



2

ROCZNIK

Muzeum Ziemi Kępińskiej
im. T. P. Potworowskiego

2016

2

ROCZNIK

Muzeum Ziemi Kępińskiej
im. T. P. Potworowskiego

2016

Redakcja: Karolina Różewska, Tomasz Tajnert
Wybór fotografii: Karolina Różewska
Recenzja: dr Anna Weronika Brzezińska
Ilustracje: Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego w Kępnie,
Zbigniew Kańczukowski Pracownia f/4, Joanna Wojciechowska
Korekta tekstu: Natalia Tyszkiewicz
Projekt okładki i skład: Szaryfika Agata Józefowicz
Zdjęcie na okładce: Fotografia ulicy Warszawskiej, ze zbiorów Muzeum
Ziemi Kępińskiej
Wydawca: Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T. P. Potworowskiego w Kępnie

Publikacja wydana na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie
niekomercyjne-Na tych samych warunkach 3.0 Polska. Treść licencji dostępna
na stronie: <http://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/3.0/pl/legalcode>



ISBN: 978-83-938755-3-5

ISSN: 2449-5670

Nakład: 370 egzemplarzy

Wersja elektroniczna publikacji dostępna jest na stronie internetowej
www.muzeumkepno.pl

Spis treści

Słowo wstępne / 5

ARTYKUŁY

Anna Weronika Brzezińska, Marta Kucharska, Joanna Wojciechowska,
Krajobraz kulturowy Kępna w perspektywie antropologicznych badań
terenowych / 11

Anna Jabłczyńska, Aneta Teresiak, Agnieszka Sawicka, Zwyczaje doroczne
na przykładzie powiatu kępińskiego / 23

Anna Jabłczyńska, Aneta Teresiak, Agnieszka Sawicka, Gry i zabawy
z dzieciństwa we wspomnieniach mieszkańców Kępna / 43

Krystyna Sumisławska, Wystawa regionalna i powstanie muzeum / 65

Stefania Brzezińska-Michalska, Początki organizacji i rozwój biblioteki
pedagogicznej w Kępnie / 77

Łukasz Kamiński, Rotmistrz Gabriel Hołubek (około 1550–1588),
Przyczynek do dziejów Grębanina i pogranicza wielkopolsko-śląskiego / 93

Łukasz Kamiński, Księża – historycy na ziemi kępińskiej / 101

Mirosław Łapa, Piekarski, Pośpiech i inni, czyli „zawodowi
kontrrewolucjoniści” / 129

Zbigniew Górski, Działalność Komitetu Obrony Śląska przy Radzie
Narodowej w Poznaniu na terenie Ziemi Kępińskiej w latach 1919-1921 / 173

VARIA

Sprawozdanie z działalności Muzeum Ziemi Kępińskiej w 2015 roku / 191

Słowo wstępne

Podstawowym zadaniem postawionym przed instytucjami muzealnymi jest tematyczne gromadzenie, opracowywanie oraz udostępnianie swoich zbiorów. Muzeum jest jednak placówką powołaną nie tylko w celu zabezpieczania wartości kulturowych społeczności, ale także po to, aby poszerzać wiedzę z nimi związaną. Ważne zadania stoją zwłaszcza przed muzeami, które posiadają różnorodne zbiory (historyczne, archeologiczne, etnograficzne) o charakterze monograficznym, dotyczącym danego obszaru – regionu, miasta, wsi. Zadaniem takich placówek jest ukazanie ciągłości historycznej i procesów kulturowych zachodzących na przestrzeni dziejów, a których ilustracją mają być zgromadzone w instytucji przedmioty i dokumenty życia społecznego oraz osobistego. To swoistego rodzaju bilety w przeszłość, pomocne w opowiadaniu o minionych czasach i o ludziach, którzy współtworzyli przestrzeń kulturową miasta. Dlatego też placówki tego typu zajmują ważne miejsce w procesie upowszechniania kultury regionalnej, gdyż istotnym elementem edukacji umacniającej więzi regionalne i lokalne jest poznawanie zabytków kultury i pamiątek przeszłości znajdujących się w najbliższej okolicy. Muzeum regionalne jest powołaną odgórnie instytucją, ale historia kępińskiego muzeum jest przecież związana z działaniami oddolnymi, społecznymi, zaangażowaniem pojedynczych osób – regionalistów i pasjonatów, którym zależało na dokumentowaniu dziejów miasta i okolicy.

Muzeum regionalne jest ważnym elementem w krajobrazie kulturowym uzupełniającym działalność kulturalno-oświatową. Formami upowszechniającymi treści kultury regionalnej podejmowanymi przez muzeum są, oprócz organizowania wystaw, spotkania z ciekawymi i ważnymi dla regionu twórcami, cykliczne i jednorazowe kursy oraz warsztaty, pokazy, koncerty, wykłady i prelekcje. Ciekawą propozycją edukacyjną, skierowaną zwłaszcza do dzieci i młodzieży są cykle edukacyjne, w których ekspozycja może być pretekstem do opowieści na temat tego jak kiedyś wyglądało miasto, czym się zajmowali mieszkańcy, jak wyglądał ich dzień codzienny i świąteczny. Jednym ze sposobów upowszechniania wiedzy lokalnej jest również działalność

wydawnicza, czego przykładem jest prezentowany właśnie Czytelnikom drugi numer „Rocznika kępińskiego”, w którym publikują zarówno doświadczeni regionaliści, jak i debiutujący na jego łamach jako autorzy – studenci i absolwenci poznańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Pierwsze trzy artykuły, to pokłosie badań terenowych, które w terminie 16-25 kwietnia 2014 r. realizowane były przez studentów 2 roku z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Młodzi adepci etnologii przez 10 dni przeprowadzali wywiady z mieszkańcami Kępna i pytali ich między innymi o to co im się podoba w mieście, jakie są ich ulubione miejsca, co świadczy ich zdaniem o wyjątkowości miasta. Cykl trzech tekstów napisanych na podstawie zebranych informacji otwiera artykuł autorstwa Marty Kucharskiej, Joanny Wojciechowskiej i mojego pt. *Krajobraz kulturowy Kępna w perspektywie antropologicznych badań terenowych*, w którym wyjaśniamy Czytelnikom na czym polega praca etnologa i czym są badania terenowe. Szczegółowo charakteryzujemy również tematy poruszane podczas rozmów z mieszkańcami Kępna – a było tych rozmów ponad 100! Kolejny tekst przygotowany przez Annę Jabłczyńską, Agnieszkę Sawicką i Anetę Teresiak nosi tytuł *Zwyczaje doroczne na przykładzie powiatu kępińskiego* i jest krótkim omówieniem tych zwyczajów z kalendarza dorocznego, o których najczęściej opowiadali mieszkańcy Kępna. Szczególna uwaga autorek skupia się na oryginalnym okolowielkanocnym zwyczaju tzw. *klekotach*, które są związane przede wszystkim z Mnichowicami. Na uwagę Czytelników zasługują przede wszystkim obszernie fragmenty wypowiedzi osób, które pamiętają zwyczaj *klekotów* ze swojego dzieciństwa. Te same autorki przygotowały także kolejny artykuł pt. *Gry i zabawy z dzieciństwa we wspomnieniach mieszkańców Kępna* także w całości oparty na wspomnieniach mieszkańców Kępna, którzy ciekawie opisywali to w co się bawili jak byli dziećmi, jak spędzali wolny czas po szkole i jakie były ich ulubione gry.

Kolejne dwa teksty prezentowane w numerze dotyczą funkcjonowania ważnych instytucji kultury – muzeum oraz biblioteki, których działalność jest ważna zarówno z punktu widzenia dokumentowania historii miasta i okolic, jak i bieżącej działalności społecznej, zachęcającej mieszkańców do uczestnictwa w życiu kulturalnym miasta. Krystyna Sumińska w artykule *Wystawa regionalna i powstanie muzeum* przypomina wydarzenia okresu międzywojennego, które doprowadziły do zaprezentowania w 1923 roku Zachodnio-Kresowej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Kępnie, na otwarciu której przyjechał ówczesny premier – Wincenty Witos. W 1934 roku podobna wystawa została zaprezentowana w Ostrzeszowie i to właśnie wtedy powstał pomysł, by w Kępnie zorganizować muzeum. Doszło to do skutku cztery

lata później, a na pierwszej muzealnej wystawie można było oglądać przede wszystkim przedmioty z prywatnych zbiorów pierwszych organizatorów muzeum. Równie ciekawe okoliczności powstania towarzyszyły otwartej w 1952 roku Powiatowej Bibliotece Pedagogicznej, której w swoim tekście pt. *Początki organizacji i rozwój biblioteki pedagogicznej w Kępnie* opisuje Stefania Brzezińska. Pracownicy placówki nie tylko czynili starania o stałe zwiększanie księgozbioru, ale i starali się pomagać nauczycielom w organizowaniu odczytów, konferencji metodycznych oraz licznych zebrań.

Kolejne trzy artykuły przypominają ważne postacie, których losy związane były z ziemią kępińską. Niezwykle cenne z punktu widzenia upamiętnienia ważnych dla dziejów Kępna i okolic są postacie, które w swoich dwóch tekstach przypomina Łukasz Kamiński. W pierwszym z nich pt. *Rotmistrz Gabriel Hołubek (około 1550 – 1588). Przyczynek do dziejów Grębanina i pogranicza wielkopolsko-śląskiego* przypomina postać szesnastowiecznego Kozaka, który służył w służbie polskiej. Poległ w walkach pod Byczyną, które toczyli między sobą arcyksiążę austriacki Maksymilian III Habsburg oraz zwolennicy Zygmunta III Wazy pod wodzą hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. W drugim artykule *Księża historycy na ziemi kępińskiej, autor przypomina sylwetki czterech księży, którzy związani byli z ziemią kępińską, a byli to:* Paweł Władysław Fabisz (1819-1881), Józef Janiszewski (1880-1940), Jan Ignacy Korytkowski (1824-1888) oraz Stanisław Kozierowski (1874 – 1949). Trzecią postać, związaną z działaniem antykomunistycznego podziemia, przypomina w obszernym i szczegółowym tekście Mirosław Łapa. *Piekarski, pośpiech i inni, czyli „zawodowi kontrrewolucjoniści”* to obszerne i wnikliwe studium poparte wieloma materiałami źródłowymi, omawiające ten okres w historii naszego kraju i regionu, który cały czas wzbudza wiele emocji w świadkach tamtych wydarzeń i w osobach z nimi związanymi.

W ostatnim tekście o charakterze historycznym Zbigniew Górski w artykule pt. *Działalność Komitetu Śląska przy Radzie Narodowej na terenie ziemi kępińskiej w latach 1919-21* przenosi czytelnika do początku lat dwudziestych XX wieku i do trudnych ustaleń politycznych, które miały miejsce po I wojnie światowej. Niebagatelną rolę odgrywało tutaj położenie Kępna, leżącego na pograniczu wielkopolsko-śląskim. Działalność komitetu oraz organizowane przez niego zbiórki były wyrazem solidarności i poparcia dla Ślązaków walczących wówczas w III powstaniu śląskim.

Drugi numer rocznika kończy publikacja *Sprawozdania z działalności Muzeum w roku 2015*, który był rokiem przełomowym w działalności instytucji. Od 3 maja 2015 siedziba Muzeum mieści się w odnowionym budynku dawnego

magistratu, umiejscowionym w samym centrum miasta, co czyni te placówkę jeszcze bardziej otwartą i widoczną zarówno dla mieszkańców, jak i dla osób przyjezdnych. Zmiana lokalizacji pozwoliła muzeum na podjęcie szeregu nowych aktywności, dotąd ograniczonych warunkami lokalowymi.

Mam nadzieję, że tom ten zostanie ciepło przyjęty przez Państwa – Czytelników i bywalców kępińskiego muzeum. Będzie także stanowił zachętę do dalszej współpracy zwłaszcza dla osób, które w realizowaniu swoich pasji regionalistycznych oraz naukowych zainteresowań zwracają się ku pograniczu wielkopolsko-śląskiemu, którego wyrazistym i charakterystycznym punktem jest miasto Kępno.

dr Anna Weronika Brzezińska

2

ROCZNIK

Muzeum Ziemi Kępińskiej
im. T. P. Potworowskiego

2016

ARTYKUŁY

Anna Weronika Brzezińska, Marta Kucharska, Joanna Wojciechowska

Krajobraz kulturowy Kępna w perspektywie antropologicznych badań terenowych

Wprowadzenie

Z Poznania do Kępna jedzie się pociągiem dwie i pół godziny – sam powiat jest najdalej na południe wysuniętym powiatem województwa wielkopolskiego. W historii Kępna uwagę zwraca fakt, iż w różnych epokach historycznych było ono miastem leżącym na pograniczach: państwowym (między zaborem pruskim a rosyjskim), kulturowym (wielkopolsko-śląskim), religijnym (koegzystencja trzech wyznań – katolickiego, protestanckiego i judaizmu) oraz administracyjnym (obecnie w pobliżu Kępna stykają się cztery województwa: wielkopolskie, łódzkie, dolnośląskie i opolskie). Im bliżej do Kępna, tym bardziej zmienia się i krajobraz – z płaskiego i nizinnego, stopniowo przechodzi w Wysoczyznę Wieruszowską, a ciekawy opis pochodzący z 1882 roku odnaleźć można w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”: *Leży na małym wzgórzu w okolicy bagnistej i bogatej w łąki, grunta dookoła są powiększej części płaskie, czasami pagórkowate, nieurodzajne. Klimat w mieście wystawionem na wiatry północne i północno-wschodnie jest ostry*¹. A czego w Kępnie szukali etnologowie z Poznania i co w nim znaleźli?

1 http://dir.icm.edu.pl/Slovník_geograficzny/Tom_III/960, dostęp 07.01.2016.

Jak prowadziliśmy badania terenowe?

W terminie 16-25 kwietnia 2014 roku w Kępnie realizowany był projekt badawczy pt. „Praktykowanie krajobrazu kulturowego. Lokalne i regionalne wymiary zjawiska na przykładzie Kępna”. Organizatorem badań był Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu², a jego uczestnikami byli studenci II roku studiów I stopnia (studia licencjackie). Realizowane badania terenowe są integralną częścią procesu kształcenia studentów etnologii i odbywają się w ramach przedmiotu „Laboratorium metodyczne”. Jego głównym celem jest nabycie przez uczestników kompetencji niezbędnych do prowadzenia badań jakościowych z zastosowaniem narzędzi badawczych (kwestionariusze zawierające listę pytań) i z wykorzystaniem różnych technik badawczych (obserwacja uczestnicząca i wywiady sformalizowane).

Zajęcia podzielone są na trzy etapy: (1) etap zajęć studyjnych obejmujących przygotowanie teoretyczne do wyjazdu, w ramach którego omawiane są podstawowe pojęcia i terminy, a uczestnicy zapoznają się także z podstawowymi informacjami dot. badanego terenu, w tym wypadku Kępna, powiatu kępińskiego i południowej Wielkopolski; (2) etap terenowy obejmujący 10-dniowe badania terenowe, podczas których zadaniem studentów jest przeprowadzenie określonej liczby wywiadów wg przygotowanych wcześniej wytycznych oraz (3) etap raportowy obejmujący opracowanie zebranych materiałów oraz przygotowanie czterech raportów podsumowujących badania.

Celem samych badań terenowych było przeprowadzenie wywiadów kwestionariuszowych z liczbą nie mniejszą niż 120 osób, w konkretnie rozłożonych trzech przedziałach wiekowych. Głównym kryterium doboru respondentów było zamieszkanie na terenie Kępna, jednakże brane pod uwagę były również inne ważne czynniki, które mogły mieć znaczący wpływ na znajomość danej miejscowości – między innymi pochodzenie, działalność na rzecz miasta/gminy, a także lokalizacja miejsca pracy. Każdy wywiad był nagrywany (po wcześniejszym uzyskaniu zgody od rozmówcy), a całość zebranego materiału została zarchiwizowana i znajduje się w zbiorach Archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej. Jednak badania terenowe to nie tylko prowadzenie wywiadów, ale również obserwowanie samego miasta, miejsc ważnych dla mieszkańców, o których można było

² Organizatorkami badań były dr Anna Weronika Brzezińska i dr Agnieszka Chwieduk. Uczestniczyli w nich także doktoranci: mgr Magdalena Chulek, mgr Aleksandra Paprot, mgr Sławomir Toczek oraz mgr Mikołaj Smykowski.

usłyszeć podczas wszystkich rozmów. Dodatkowo wywiady były prowadzone z osobami pracującymi w instytucjach kultury (biblioteka, muzeum, ośrodek kultury), w instytucjach oświaty oraz z urzędnikami zaangażowanymi w promocję miasta.

Jednym z pierwszych zadań, które badacze mieli wykonać tuż po przybyciu do Kępna, było zrealizowanie fotoesejów, każdy na inny temat. Wyznaczone zostały między innymi takie zagadnienia, jak: kultura, natura, pamięć/zapomnienie oraz sacrum/profanum. Każda grupa została zobowiązana do odnalezienia na terenie miasta miejsc, które mogłyby wpasować się w daną tematykę. Zadanie okazało się niezwykle fascynujące, ponieważ podczas poszukiwań odkrywany był teren zupełnie obcy i tajemniczy. Każdy student wkraczał w nową, nieznaną i „egzotyczną” przestrzeń. Choć wyznaczony plan działań z założenia wykonywany był grupowo, okazało się, że w czasie trwania wędrowki ukazywały się indywidualne, często zupełnie odmienne sposoby postrzegania świata. Dzięki temu, oprócz solidnego zapoznania się z samym miastem, studenci mogli podzielić się wszystkimi spostrzeżeniami podczas wspólnego spotkania i tym samym – lepiej poznać również samych siebie, co z pewnością motywowało do dalszej pracy.

Formą dzielenia się na bieżąco swoimi refleksjami było też prowadzenie tzw. bloga terenowego (www.kepno2015.blogspot.com), na łamach którego codziennie inne osoby opisywały swoje spotkania z mieszkańcami Kępna oraz systematycznie dzieliły się swoimi refleksjami. Uzupełnieniem były fotografie, które również pokazywały, w jaki sposób badacze patrzą na miasto, co zwraca ich uwagę, co wydaje się być ciekawym i wartym udokumentowania fragmentem miasta.

O co pytaliśmy naszych rozmówców?

Podczas badań głównym narzędziem był kwestionariusz, czyli zbiór pytań ułożony na zajęciach poprzedzających wywiad. Miał on pomóc początkującym etnologom uporządkować badane zagadnienia oraz zapewnić, że wszystkie potrzebne pytania zostaną zadane. Co więcej, dzięki niemu uzyskano szablony przykładowej rozmowy i nawet jeżeli przy pierwszych próbach wywiadu zwyciężała trema, można było do niego zajrzeć i kontynuować rozmowę wg przygotowanych wytycznych. Dawało to również większą gwarancję na otrzymanie określonych informacji, które były potrzebne do późniejszych opracowań zebranego materiału. Warto tu zaznaczyć,

że praca etnologa zazwyczaj opiera się na wywiadzie przeprowadzonym z jedną osobą bądź też mniejszą grupą. Nie szukamy schematów, a dane statystyczne pozyskiwane z ankiet często są dla nas jedynie podpowiedzią. Ważne są dla nas pojedyncze rozmowy przeprowadzane z poszczególnymi osobami, stanowiące ich spojrzenie na interesujące nas zagadnienia.

Kwestionariusz składał się z czterech części: (1) rodzina/dzieciństwo/zwyczaje i tradycje rodzinne, (2) miejscowość/lokalność, (3) region/wielokulturowość oraz (4) pamięć jednostki/pamięć miejsca. Każda z nich miała być pomocna w sprecyzowaniu zagadnień, które podlegały badaniu. Nie stanowiły określonej kolejności, można je było zadawać w dowolnym momencie rozmowy, a nawet wręcz przeskakiwać z jednego bloku do drugiego, jeżeli w ten sposób łatwiej toczyła się rozmowa.

Uczestnicy badań terenowych pochodzili z różnych części Polski. Każdy z badaczy miał zatem inne doświadczenia, zarówno jeśli chodzi o kwestie rodzinnych tradycji, jak i wspomnień z dzieciństwa czy też tematów związanych z historią danego terenu. Osoby, z którymi rozmawiali, również w znacznej części pochodziły spoza Kępna, czasem nawet i spoza Polski. Co więcej, były to osoby w niejednym wieku, dlatego też uzyskano szereg różnorodnych informacji, jednakże, co ciekawe, w pewnych rejonach zagadnień odpowiedzi pokrywały się ze sobą.

Pierwsza część kwestionariusza dotycząca kwestii rodziny, dzieciństwa oraz tradycji rodzinnych naszych informatorów składała się z 14 pytań podstawowych. Oczywiście podczas każdego wywiadu wyłaniały się dużo większe ilości tematów dodatkowych, dopełniając tym samym przekazywany obraz danych zagadnień. Pytania dotyczące rodziny, dzieciństwa oraz tradycji rodzinnych miały pomóc nam poznać wspomnienia z dzieciństwa naszych informatorów oraz ich przeszłość. Pytano o ich ulubione zabawy, najbardziej zapamiętane historie z młodości, ale także o to, jak wyglądała szkoła w ich czasach. Czy organizowano w niej apele, jasełka? Jakies inne specjalne wydarzenia? Czy chodzili do niej tak jak my od poniedziałku do piątku? Co działo się poza szkołą – jak nasi informatorzy spędzali czas wolny? Jakie mieli zabawy oraz na jakie tematy rozmawiali?

Ważną częścią były również pytania o rodzinę – czyli skąd pochodzili ich dziadkowie oraz pradiadkowie. Badacze chcieli tu także poznać historie rodzin naszych informatorów. Każda jednostkowa historia była bardzo ważna. To zadziwiające, ale często wspomnienia nawet kilku członków niewielkiej grupy mogą stać się osobnym wydaniem, upamiętniającym określony czas i panujące warunki. Takie opracowania w przyszłości będą mogły stanowić bardzo cenne źródło dla wielu badaczy.

Bardzo ciekawe okazały się również pytania dotyczące świąt obchodzonych w rodzinie informatorów. Fascynujące było także zapoznanie się ze sposobami praktykowania świąt przez respondentów innych wyznań niż katolickie. Przybliżyło to zasłyszane podczas badań powiedzenie, że *kiedys Kępno było miastem trzech wyznań*. Zdecydowana większość respondentów, jak i badaczy, była wyznania katolickiego, dlatego też zadziwiające okazało się to, jak osoby mieszczące się w tej samej tradycji różnie mogą podchodzić do wybranych jej aspektów. Celem było otrzymanie nie tylko przebiegu określonych świątecznych dni, ale także między innymi przygotowywanych z ich okazji potraw. Chociaż w wiadomościach zawsze na Boże Narodzenie można usłyszeć o tych samych, powtarzających się potrawach – zaskakujące dla niektórych może okazać się to, jak bardzo w rzeczywistości różnią się od siebie polskie, świąteczne stoły. Czasami okazywało się nawet, że tak samo nazywająca się potrawa jest w poszczególnych częściach Polski przygotowywana na zupełnie odmienne sposoby. Oprócz wyżej wymienionych kwestii pytano także o zwyczaj klekotów, ponieważ podobno odbywały się one właśnie na tym terenie w okresie Wielkanocy.

Druga część kwestionariusza dotyczyła samego miasta oraz aspektu lokalności. Składała się z 15 pytań, które miały szczegółowo pokazać, jak mieszkańcy Kępna postrzegają swoją miejscowość. Czy potrafią powiedzieć, skąd wzięła się jej nazwa lub jaka jest historia początków miejscowości? Pytano także o to, co chcieliby uznać za symbol Kępna, a także jak mogłaby wyglądać pocztówka reklamująca miasto. Jednak w tej części znalazły się też pytania dające dużo bardziej subiektywne spojrzenie na Kępno, między innymi: co jest dla informatorów najbardziej wartościowe, co by w nim zmienili, jakie są problemy ludzi tutaj mieszkających, w jaki sposób mogą je rozwiązywać oraz czy chcieliby mieszkać w innym miejscu. Nieco osobną kwestią było zagadnienie dotyczące lokalności. Nie pytano o słownikowe definicje, ponieważ celem było poznanie prywatnych, spontanicznych spojrzeń informatorów na to, czym jest lokalność bądź co dla nich oznacza określenie „lokalny”.

Trzecią częścią były pytania dotyczące regionu południowej Wielkopolski oraz kwestii wielokulturowości Kępna. Zainteresowanie dotyczyło tego, czy osoby, z którymi rozmawiano, potrafiły nakreślić granice południowej Wielkopolski, ale także jakie są w niej najważniejsze miejscowości i najciekawsze miejsca. Podobnie jak w przypadku pytań o miejscowość pytano o symbole oraz to, co chcieliby znaleźć na pocztówce, jednak w tym przypadku kontekstem był cały region. Znalazło się tu też małe nawiązanie do pierwszej części kwestionariusza w postaci pytania o charakterystyczne potrawy regionalne. Istotną kwestią były również miejsca pielgrzymkowe

na terenie południowej Wielkopolski. Ponieważ, mając w pamięci wspomniane już „Miasto Trzech Wyznań”, pytano o różne wyznania w całej okolicy, nie można było też pominąć kwestii miejsc, do których mogą pielgrzymować przedstawiciele różnych religii. Pozostając w kontekście Miasta Trzech Wyznań, zainteresowanie obejmowało także religijną przeszłość Kępna. Czy przedstawiciele którejs z dawnych religii nadal zamieszkują Kępno lub ich potomkowie odwiedzają miejscowość? Jeżeli nie, to jakie były ich losy? Czemu już tu nie mieszkają? Czy mają tu nadal swoje świątynie, czy może jakieś po sobie zostawili? Tu często również dopytywano o synagogę wymienianą jako jedno z najciekawszych miejsc w Kępnie. Na liście zainteresowań znalazły się także cmentarze mieszczące się na terenie Kępna. Pytano również o bardzo ciekawą kwestię wielokulturowości – jak kępnianie ją postrzegają? Czy uważają, że ich miasto jest wielokulturowe? Podobnie jak w przypadku pytania o lokalność nie chodziło o dokładne definicje, a czysto subiektywne postrzeganie zagadnienia.

Czwartą, ostatnią częścią naszego kwestionariusza były pytania o pamięć jednostki i pamięć miejsca. To dość szczególne pytania, ponieważ często dane historyczne spisane na papierze nijak mają się do tych żyjących pośród mieszkańców. Historia, w szczególności dla antropologa kulturowego, to nie tylko daty i dokładnie spisane na kartach ksiąg wydarzenia. Jest ona opowieścią, która przede wszystkim żyje w ludziach. Jest przy tym trochę podobna do tkaniny – z czasem blaknie, strzępi się, ale także zbiera znaki wydarzeń, jakie napotkała. Pojawiają się ślady radosnych wspomnień, wspólnie pielęgnowanej dumy, ale również wstydlivych zdarzeń czy wręcz zbiorowych traum.

Kim byli nasi rozmówcy?

Każdy student biorący udział w badaniach zobligowany był do przeprowadzenia 10 wywiadów, opierając się na wcześniej przygotowanym kwestionariuszu. Pierwszą grupą docelową miały być osoby urodzone przed rokiem 1945, następnie – między 1945 a 1965, a ostatni podział dotyczyć miał informatorów urodzonych przed rokiem 1985. Warunki pracy i związane z nimi trudności uzyskania odpowiedniej ilości informatorów spowodowały, że początkowe założenia dotyczące ścisłej kategoryzacji wiekowej zostały niejednokrotnie pominięte. Problemy determinowane głównie przez wielkość miasta i związane przede wszystkim z dyspozycyjnością czasową mieszkańców zmusiły

do zweryfikowania pierwotnych założeń i przeprowadzania wywiadu z każdym, kto tylko wyraził chęć rozmowy. W konsekwencji tych zdarzeń najmłodszy respondent, z którym został przeprowadzony wywiad, urodził się w 1990 roku. Dla porównania rozpiętości ramy wiekowej grupy informatorów warto nadmienić, że najstarsza z zainteresowanych współpracą osób urodziła się w 1925 roku. Ponadto od trzech respondentów nie uzyskano danych dotyczących konkretnej daty narodzin. Finalna grupa wszystkich informatorów wyniosła 120 osób.

Większą część informatorów stanowili mężczyźni, których udział wynosił 59% (71 osób). Kobiety stanowiły 41% całości osób biorących udział w badaniach (49 osób). Podział wiekowy według odpowiednich kategorii przedstawia się następująco: 26 osób urodzonych przed 1945 rokiem (w tym 13 kobiet i 13 mężczyzn), 53 osoby urodzone w przedziale 1946-1965 (w tym 20 kobiet i 33 mężczyzn), 37 osób urodzonych w przedziale 1966-1985 (w tym 15 kobiet i 22 mężczyzn) oraz 4 osoby (1 kobieta i 3 mężczyzn), które nie udzieliły odpowiedzi na zadane pytanie bądź też znalazły się poza ramami wymienionych wyżej kategorii. Większa część respondentów urodziła się między rokiem 1946 a 1965 (44%). Na drugim miejscu ułożył się przedział 1966-1985 (31%), następnie osoby urodzone przed 1946 (27%) oraz pozostałe 3% osób, które nie wpisały się w ramy ustalonych kategorii.

Uzyskane dane dotyczące podziału wiekowego wszystkich osób, z którymi rozmawiano, świadczyć mogą w pewnym stopniu o tym, iż Kępno (a także jego okolice) należą do miejscowości charakteryzujących się wysoką tendencją migracyjną osób młodszych, czego konsekwencją jest między innymi występowanie na tym terenie wysokiej liczby mieszkańców w wieku poprodukcyjnym. Przemawiać za ową tezę mogą nie tylko dane uzyskane w wyniku bezpośrednich rozmów z informatorami, ale także podczas codziennych obserwacji miejscowości i osób przebywających na jej terenie. Ponadto, fakt przeważającej liczby osób starszych wśród grupy respondentów świadczyć może o tym, że zdecydowanie częściej byli oni chętni do rozmowy, zgadzając się tym samym na współpracę.

Inną ważną cechą różnicującą respondentów było miejsce urodzenia. Chociaż badania dotyczyły Kępna, wielu z jego dotychczasowych mieszkańców przybyło na ten teren z różnych części Polski. Większość informatorów faktycznie urodziła się w samym Kępnie, jednak znaczną grupą okazały się także osoby pochodzące z wiosek okalających miasto oraz z terenu województwa. Wśród respondentów można znaleźć także osoby urodzone poza granicami Polski, głównie w Niemczech i na Ukrainie. Niestety

ze względu na dużą liczebność polskich miejscowości o podobnych nazwach, jak i część niesprecyzowanych określeń wypowiedzianych przez informatorów, nie możemy być pewni stuprocentowej dokładności opisu pochodzenia wszystkich osób. Uzyskane dane wykazują, iż 54 osoby (55%) urodziły się w Kępnie, natomiast pozostałe 66 osób (45%) poza jego granicami. Przeważająca większość respondentów (97 osób) urodziła się w województwie wielkopolskim. Najwięcej osób sprowadziło się na teren Kępna z okolic Dolnego Śląska oraz północy Wielkopolski. Niełatwo jednak doszukać się jednego, przeważającego powodu, dla którego informatorzy sprowadzali się do tego miasta. Najczęściej przedstawianymi czynnikami były między innymi małżeństwo (głównie w przypadku kobiet), poszukiwanie spokoju bądź w przypadku osób starszych – przesiedlenia wojenne.

Ciekawie kształtuje się również różnorodność wykształcenia respondentów. Oczywiście zebrane dane nie obrazują, jak kwestia wykształcenia rozkłada się wśród wszystkich mieszkańców miasta. Otrzymane informacje dotyczące wykształcenia informatorów prezentują się następująco: 53 osoby posiadają wykształcenie wyższe, 51 – ponadpodstawowe (licealne/średnie), 4 – podstawowe, natomiast 12 osób nie przekazało informacji dotyczącej omawianej kategorii. Osoby, które udzieliły wywiadu, posiadały w przewadze wykształcenie wyższe (44%) lub ponadpodstawowe (43%). Wykształcenie podstawowe zostało określone przez 3% ogółu, a brak informacji dotyczył 10% informatorów. Przewaga osób posiadających wykształcenie wyższe może być związana ze sposobem pozyskiwania informatorów, ponieważ w pierwszej kolejności udawano się do osób związanych z działalnością urzędniczą, kulturową bądź administracyjną.

Co zapamiętamy z Kępna?

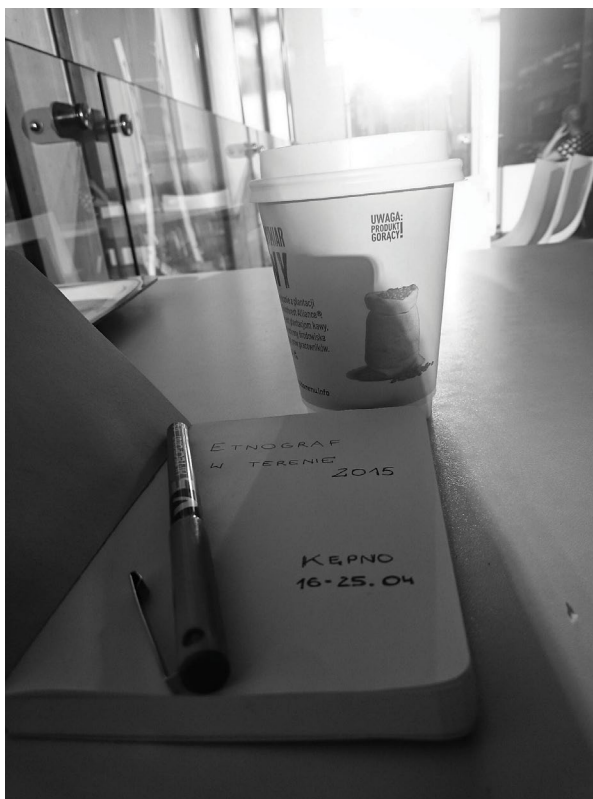
Z zebranego podczas badań terenowych materiału wyłania się obraz Kępna i okolic, na który składają się pojedyncze historie osób, z którymi przeprowadzono wywiady. Jak historia miejscowości wygląda w myślach i pamięci mieszkańców? Jak wpływa na samą miejscowość? Celem nie było znalezienie dokładnych zapisów historycznych, nie był to też sprawdzian z wiedzy o historii Kępna. Chcieliśmy poznać historię Kępna oczami jego mieszkańców oraz ich stosunek do otaczającej opowieści. Pytano zatem o wspomnienia mieszkańców dotyczące samego miasta – jak się w nim kiedyś żyło, ale także o przekazywane i poznane przez nich legendy oraz historie

związane z Kępem. Czy znają jakieś ważne dla miejscowości osoby? Jakie jest najstarsze miejsce w Kępnie, a jakie najbardziej wpłynęło na ich życie? Zainteresowanie dotyczyło również pomników, ponieważ nie zawsze te, które są wymieniane na kartkach przewodników, są w rzeczywistości ważne dla samych mieszkańców. Ważniejsze okazują się czasem te całkowicie niewyróżniające się. Oczywiście nie do pominięcia było także Muzeum Ziemi Kępińskiej – jak ważne jest dla mieszkańców, czy wiedzą, jakie działania podejmuje, a może także jakie działania powinno podejmować w przyszłości? Czy w nim bywają lub bywali i jakie są powody, dla których je omijają?

Wszystkie te pytania miały dać nam pogląd na kwestie kształtowania się oraz praktykowania krajobrazu kulturowego, co było pierwszorzędnym tematem naszych badań.

Chociaż na mapie Kępno jest tylko niewielką kropką na styku województw, dla wielu spośród przeprowadzających badania pozostanie miejscem szczególnym. Ciężko bowiem zapomnieć miejsce, gdzie poznało się tyle fascynujących, jednostkowych historii, w którym przez pewien czas musiano stać się swoim, ale wciąż trochę obcym. Z perspektywy studentów etnologii na pewno będzie to także miejsce swego rodzaju inicjacji, punktu przejścia, gdzie po raz pierwszy zetknęli się ze zgłębianą dziedziną w praktyce. Wymagało to niejednokrotnie rozprawienia się z własnymi lękami, niedyspozycjami i setkami pytań, które musiano postawić przed samym sobą. Z całą pewnością nie byłoby to tak wzbogacające doświadczenie, gdyby nie życzliwość mieszkańców Kępna.

Jednak miasto nie będzie tylko kojarzone z osobami, które udzielały wywiadów czy opowiadały o sobie i swojej miejscowości. Ważne staną się też miejsca, jak chociażby duży, przestronny rynek, gdzie usiłowano znaleźć informatorów, kawiarnia, w której regenerowano siły oraz restauracje, które niejednokrotnie okazywały się miejscem odpoczynku i zaskakująco dobrej, domowej kuchni!



Przygotowania - dziennik etnologa, Poznań 2015, fot. Joanna Wojciechowska.



Opracowywanie zebranych informacji, Kępno 2015, fot. Joanna Wojciechowska.



Pierwszy spacer po mieście,
Kępno 2015, fot. Joanna
Wojciechowska.



Praca w grupie, Kępno 2015,
fot. Joanna Wojciechowska.



Odkrywanie miasta, Kępno 2015, fot. Joanna Wojciechowska.

Anna Jabłczyńska, Aneta Teresiak, Agnieszka Sawicka

Zwyczaje doroczne na przykładzie powiatu kępińskiego

Wprowadzenie

Zwyczaje doroczne są niezwykle złożonym zjawiskiem, kształtującym się na przestrzeni wieków i tradycji różnych grup etnicznych i religijnych. Jednym z głównych zadań antropologa jest więc podjęcie próby *odczytania we współcześnie istniejącym zwyczaju ludowym tkwiących w nim historycznych nawarstwień*³. Literatura etnograficzna obfituje w opisy obrzędów. Spośród autorów piszących o zwyczajach dorocznych w Wielkopolsce w pierwszej kolejności należy wymienić Oskara Kolberga. Starał się on obok opisu przedstawiać interpretacje zjawiska, poszukując jego źródła bądź uzasadniając jego trwanie panującymi stosunkami społecznymi oraz gospodarczymi. Na uwagę zasługują również prace takich badaczy, jak: J. Bartoszewicz, E. Kierski, O. Knoop, J. Lipiński, Z. Szembekówna, J. Dydowiczowa⁴ oraz wiele innych.

Zwyczaje poddawane są ciągłej ewolucji oraz wpływowi przeróżnych czynników. Zmiany dotyczą głównie ich interpretacji, natomiast w mniejszym stopniu obejmują one funkcję oraz formę. Stanowią pozostałość dawnych obrzędów kulturowanych przez naszych przodków w celu zapewnienia pomyślności w gospodarce, życiu rodzinnym, społecznym oraz osobistym. Czynnikiem, które w znacznym stopniu przyczyniły się do zaniku ich pierwotnej formy, są: nauka, oświata, kultura.

Nasi rozmówcy byli głównie wyznania katolickiego, jednak udało nam się również porozmawiać z osobami wyznania ewangelickiego. Pozwoliło to

3 Kultura ludowa Wielkopolski, pod red. J. Burszty, t. 3, Poznań 1967, s. 11.

4 J. Dydowiczowa, Zwyczaje i obrzędy doroczne, w: *Kultura ludowa Wielkopolski*, pod. red. J. Burszty, t.3, Poznań 1967, s. 12-81.

na analizę zagadnienia świąt w szerszej perspektywie. Najbardziej szczegółowe opisy będą dotyczyć świąt Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy, ponieważ były one najczęściej wymieniane jako te, do których kultywowania nasi rozmówcy przywiązują największą uwagę i o nich opowiadali nam najczęściej.

Wielokulturowe tradycje Kępna

Kępno to miasto, które w przeszłości zamieszkiwali przedstawiciele trzech wyznań – katolicy, ewangelicy i wyznawcy judaizmu. Świadectwem ich obecności są istniejące do dziś świątynie: kościół rzymskokatolicki pw. św. Marcina, kościół ewangelicko-augsburski pw. św. Piotra i Jana oraz neoklasycystyczna synagoga. We współczesnym Kępnie o obecności tych ostatnich świadczy już tylko opuszczony budynek synagogi. Na przestrzeni lat znacznie zmniejszyła się także liczba wyznawców Kościoła ewangelicko-augsburskiego, a w ciągle czynnym kościele w nabożeństwach uczestniczy grupa kilkunastu osób mieszkająca w Kępnie i jego okolicach. Zanim zaczęliśmy przeprowadzać nasze badania, zastanawiało nas to, czy wśród mieszkańców Kępna zachowała się pamięć o różnych sposobach świętowania i różnych tradycjach?

Samo pojęcie „święta” jest znaczeniowo powiązane z tradycją kulturową oraz codziennością (choć ją nią nie jest). Obejmuje wszystko to, co uznajemy za zasadę porządkującą rzeczywistość, jak również to, co możemy z nią utożsamiać. Wyjątkowość święta polega na tym, że ma ono ściśle przypisaną sferę interpretacyjną zawartych w nim symboli, jednak treści przypisywane praktykom obrzędowym i obyczajowym są niewyczerpywalne. Symbole nawiązują do obecnego w danym społeczeństwie systemu wartości, jednocześnie podważając jego istnienie – zmiana starego znaczenia i wprowadzenie nowego. Święta przełamują schematy codzienności, a jednocześnie je uprawomocniają. Odejście od utartych konwenansów dnia powszechnego *staje się więc gwarantem ładu i porządku istniejącego w społeczeństwie*⁵.

Sfera emocjonalna jest ściśle powiązana ze świętowaniem, stanowiąc podstawę tworzenia więzi społecznych – poczucia wspólnoty. Ich powstanie może wiązać się z zaistniałymi okolicznościami wymagającymi wejścia w nowe role społeczne, odmienne od tych odgrywanych w szarej codzienności.

5 H. Mielicka, *Antropologia świąt i świętowania*, Kielce 2006, s. 24.

Symbole zawarte w maskach, strojach, kostiumach, rekwizytach, gestach oraz słowach uwidaczniają wyjątkowość sytuacji. Święta pełnią przede wszystkim funkcję integracyjną, stanowią formę identyfikacji członków grupy społecznej ze wspólnotą.

Świętowanie stanowi zatem formę uczestnictwa w tym, co jest niepowtarzalne, postawę przybieraną podczas święta. Wiąże się ze wzorami zachowań, które podkreślają najistotniejsze momenty w życiu każdego z nas, *stają się nie tylko obiektywnym faktem społecznym, ale także subiektywnym doświadczeniem (...) zmian (...) sytuacji życiowej*⁶. Kształtują one (wzory zachowań) postawy, osobowość, sferę emocjonalną, a także sposób interpretowania świata. Świętowanie odbywa się według porządku określonego przez tradycje lub przyjęte wzory zachowań – obrzędowe i obyczajowe, cyt.: *(...) święta są ideologiczną orientacją na wartości, (...) świętowanie jest symbolicznym sposobem realizacji tych wartości czy chociażby dążeniem do realizacji zachowań maksymalnie zgodnych z tymi, które uważane są za idealne*⁷.

Jeszcze w okresie międzywojennym Kępno było miastem wielokulturowym, choć i współcześnie sami mieszkańcy określają je nadal mianem „miasta trzech wyznań”. Chodzi o obecność i współistnienie ze sobą judaizmu, wyznania ewangelicko-augsburskiego oraz katolicyzmu. Kępnianie podkreślają tolerancję miasta wobec innych kultur. Uważają, że miejscowość wyróżnia się na tle Polski elementami wielokulturowości i otwartości na inne kultury mimo zacierania się granic i aspektów różnicujących ludzi w obecnych czasach. Zapytani, czym jest owa wielokulturowość, odpowiedzieli, że to stykanie się kilku kultur na danym terenie. Dzięki temu wzrasta wiedza o świecie, poszerzają się horyzonty i współpraca między ludźmi.

W kwestionariuszu, na podstawie którego pozyskiwaliśmy informacje od mieszkańców Kępna, część pytań została poświęcona obrzędom dorocznym. Odpowiedzi na następujące pytania: (1) *Jakie jest dla Pani/Pana najważniejsze święto w ciągu roku?* oraz (2) *Jak Pani/Pan obchodzi: Boże Narodzenie, Wielkanoc (a szczególnie czy jest znany zwyczaj klekotów), Dzień Zaduszny, 15 sierpnia?* – wyglądały w większości podobnie. Widoczne jest przywiązanie do tradycji takich, jak: dzielenie się opłatkiem, wkładanie sianka pod obrus, święcenie potraw czy symboliczne oblewanie się wodą. Najważniejsze święta według respondentów to Boże Narodzenie oraz Wielkanoc. Pytani o motywację, jaką kierowali się w wyborze najistotniejszego dla nich okresu, wskazywali głównie

6 Ibidem, s. 26.

7 Ibidem, s. 141.

na religijny aspekt, atmosferę panującą w tym czasie, a także na możliwość bycia z najbliższymi.

Dodatkowo prosiliśmy naszych rozmówców o wskazanie innych ważnych dla nich okresów świętowania. Na to pytanie spora grupa rozmówców nie potrafiła odpowiedzieć. Pojawiły się stwierdzenia, że będąc katolikami, po prostu obchodzą wszystkie święta kościelne. Ewangelicy wspominali dodatkowo o Święcie Reformacji obchodzonym 31 października. Dość duża liczba osób wspomniała o: Święcie Narodowym Trzeciego Maja, imieninach, rocznicach czy rodzinnych spotkaniach, które również nazwaliby swoim własnym świętem. Jak już wspominałyśmy, dla mieszkańców Kępna Boże Narodzenie i Wielkanoc stanowią szczególny czas, który jest kojarzony z wieloma przygotowaniem, odpoczynkiem, jedzeniem świątecznych specjałów, a także świątecznymi zwyczajami. Dlatego też zdecydowałyśmy się na opis w szczególności tych dwóch świąt. Korzystałyśmy z literatury oraz źródeł etnograficznych. Najbardziej pomocne były dla nas wypowiedzi informatorów.

Święta Bożego Narodzenia

Obrzędowości świąt Bożego Narodzenia przypisywano właściwości wróżebne ze względu na przypadające w tym okresie przesilenie dnia z nocą – wiara w różne zjawiska nadprzyrodzone, na przykład rozmowy bydła. W powiatach: kępińskim, ostrowskim, jarocińskim zakazywano w tych dniach przędzenia czy też wykonywania wszelkich prac. Zakaz hałasowania i pracy wynikał *prawdopodobnie z wiary w obecność dusz przodków na ziemi, którym nie należy przeszkadzać podczas ich wizyty wśród bliskich*⁸. Wszystko, co miało miejsce w tym czasie, miało jeden cel: zapewnienie powodzenia w domu, gospodarstwie, polu oraz sadzie. Duże znaczenie przypisywano zabiegom gospodarskim, do których należy zaliczyć: stawianie w izbie snopa siana, wkładanie siana pod obrus, obwiązywanie drzewek, budzenie pszczół, dzielenie się jedzeniem ze zwierzętami. Równie popularne były zabiegi magiczne, takie jak: karmienie kur w obręczy, dawanie im ziaren maku, karmienie koguta grochem namoczonym w spirytusie. Właśnie w tym czasie należało szczególnie zatroszczyć się o bydło – nakarmić i zabezpieczyć je przed krzywdą i urokiem.

8 J. Dydowiczowa, op. cit., s.30.

Przestrzegano, aby w Wigilię nie dawać kredytów, nie chodzić w odwiedziny, nie pożyczać ognia ani czegokolwiek innego (żeby szczęście nie wyszło z domu). Ten, kto pierwszy wchodził do chałupy, miał być czysty. Resztki z wigilii wysiewano, aby *nowemu ziarnu pokazać magiczną siłę*⁹. Powszechna była wiara, że zwierzęta o północy rozmawiają ze sobą, jednak nie wolno było podsłuchiwać ich rozmów, ponieważ groziła za to śmierć.

Święta Bożego Narodzenia w Kościołach rzymskokatolickim i ewangelicko-augsburskim wyglądają bardzo podobnie. Różnice są niewielkie. Jest okres adwentu, uroczysta msza święta, choinka, opłatek.

Zwyczaj strojenia drzewka wigilijnego nie był znany w Wielkopolsce. Zaczął on przybierać na popularności dopiero na początku XIX w. Był obecny w środowisku mieszczańskim (przeważnie wśród mieszczan pochodzenia niemieckiego), z czasem dotarł także na wieś. Jednak stwierdzenie, że choinka została zapożyczona od naszych zachodnich sąsiadów, wydaje się być niewystarczające. Bowiem z przekazów wynika, że obecny był odpowiednik choinek miejskich (w obrębie wyłącznie miast) – podłaźniczki¹⁰. Zielone drzewko było symbolem życia, a jego kult opierający się na wierze w jego nadprzyrodzoną moc był charakterystyczny dla wszystkich ludów. Równie stary jest zwyczaj strojenia drzewka kolorowymi ozdobami – świecidełkami, wstęgami, słodyczami. Poniżej kilka wypowiedzi naszych rozmówców, z których wynika, że choinka stanowi nieodłączny element świąt Bożego Narodzenia.

*Choinka do sufitu, choinka do sufitu, pięknie ubrana. Wszyscy odświętni i tak dalej. Oczywiście, pasterka obowiązkowa*¹¹.

*Oczywiście choinka musi być. Żywa. Nie, nie żadna sztuczna. Zawsze brat jedzie z ojcem do lasu po choinkę, coś wybierają, jeszcze z wujkiem, tak, bo bez tego nie da rady. Jadą, wybiorą coś, przywiozą, no i choinka jest, tak*¹².

R2: Dla mnie najważniejsza jest choinka, co roku musi być inna... musi być inna... bo co roku jest inna, powinna być żywa... co roku masz inną. Wnuczki stroją... w tym właśnie roku ubierały wnuczki... to super...

9 Ibidem, s. 32.

10 Małe drzewka iglaste z przyciętymi wierzchołkami zawieszane w izbach, czasem również w budynkach gospodarskich.

11 Informator urodzony w roku 1938 w Kępnie, wyznania katolickiego. Wywiad przeprowadzony przez Kamilę Piwarską w dniu 23.04.2015.

12 Informator urodzony w roku 1985 w Ostrzeszowie, wyznania katolickiego. Wywiad przeprowadzony przez Joannę Wojciechowską w dniu 18.04.2015.

bombki były... ja mam jeszcze stare bombki, nie lubię właśnie takich biurowych choinek...białych, czerwonych czy zielonych, u mnie jest takie stare...

R1: Każdy rodzaj bombek... u mnie w sumie każda bombka jest inna to, co zostało...

R2: No... jabłuszka, normalne świece... nie podpalaj świeczek, bo spalisz choinkę... robili tam w przedszkolu jakieś mocowanie do świecek... to w tym roku było wszystko¹³.

Wigilia przebiegała w uroczystym i podniosłym nastroju. Rozpoczynało się ją na ogół wraz z pojawieniem się na niebie pierwszej gwiazdki¹⁴, niemniej jednak po zapadnięciu zmroku. Na początku gospodarz dzielił się ze wszystkimi opłatkiem, stanowiło to bowiem nawiązanie do dzielenia się pieczywem obrzędowym.

Staramy się zgodnie z tym, z tradycją, jak pierwsza gwiazdka, może nie to jak gwiazdka, ale jak się zaczyna ściemniać¹⁵.

Luteranie dzień 24 grudnia rozpoczynają od uczestnictwa w nabożeństwie nazywanym „anielskim”¹⁶. Po mszy zasiadają do wieczerzy wigilijnej. Na stole obowiązkowo ustawia się krzyż i świece oraz pozostawia wolne nakrycie. Dla ewangelików wigilia przyjmuje charakter nabożeństwa – modlitwa, śpiew, czytanie Ewangelii, ucztowanie, dzielenie się opłatkiem, na zakończenie ponownie modlitwa.

Jeśli chodzi o święta Bożego Narodzenia... to wielkich różnic nie ma i często mam takie pytanie, jak świętują ewangelicy Wigilię... i tak jak reszta społeczeństwa polskiego, bo tradycje, które my mamy... to wieczerza wigilijna, to tu w Polsce i w innych krajach, chociaż są kraje, w których nie ma Wigilii, np. w pierwszy dzień świąt jest obiad rodzinny... takie odrębne zwyczaje, które nie mają zabarwienia wyznaniowego...

13 Informator urodzony w roku 1967 w Kępnie, wyznania katolickiego. Wywiad przeprowadzony przez Annę Jabłczyńską w dniu 23.04.2015.

14 Nawiązanie do historii biblijnej, pierwsza gwiazdka symbolizuje Gwiazdę Betlejemską, za którą podążali Trzej Królowie w noc narodzin Jezusa.

15 Informator urodzony w roku 1968 w Kępnie, wyznania katolickiego. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 24.04.2015.

16 Nazwa mszy nawiązuje do zwiastowania aniołów.

*tylko tradycyjne typu opłatek... puste miejsce przy stole... takie siano pod obrusem...*¹⁷

*My nie mamy pasterki, tylko mamy nabożeństwo na godzinę 18, po nabożeństwie przygotowujemy wieczerze, spędzamy tak razem ten czas. Staramy się, by było te 12 potraw, czasami jest więcej, bo to zależy, co się przygotowuje. Moja mama wprowadziła, że jeszcze odmawiamy „Ojciec nasz”, łamiemy się opłatkiem i po tym zasiadamy do kolacji. Wolne nakrycie, nieraz siano*¹⁸.

Na wigilijnym stole znajdowało się tradycyjnie siedem, dziewięć lub dwanaście potraw. Produktami, które stanowiły ich podstawę, były: miód, grzyby, suszone owoce, mak, kasze, grochy, olej. Podczas wieczerzy można było spróbować takich dań, jak: potrawy z maku – makielki (bułka moczona w wodzie z makiem, cukrem, miodem), kluski z makiem, polewki z maku; groch na gęsto z olejem lub kapustą, kapusta z suszonymi grzybami i olejem, kompot z suszonych owoców, kasza jaglana, a także tzw. więdki lub windołochoy (brukiew suszona, parzona i gotowana, wywar zasypywany mąką). Bogatsi gospodarze przygotowywali dziewięć potraw, natomiast reszta społeczeństwa nie przygotowywała kolacji wigilijnej¹⁹.

*Stół wigilijny to przede wszystkim karpie, robimy karpie w galarecie i smażone, poza tym robimy takie uszka, pierożki, to jest najlepszy przysmak moich wnuków...robimy barszczyk, kompot. Wszystkie te tradycyjne potrawy i kapusta z fasolą, kapusta z grzybami, opłatek też musi być. Potem śpiewanie kolęd, ponieważ u nas córka gra na pianinie, to tutaj zjeżdżają się moje siostry, moi bracia, tutaj wszyscy zjeżdżają, nie ma miejsca, siedzą na podłogach, śpiewamy, a córka tak pięknie gra i jest taka atmosfera. Oni przyjeżdżają po wieczerze, bo gdybym chciała ich zaprosić na wigilię, to nie miałabym miejsca, gdzie ich usadzić*²⁰.

Dla ewangelików jednym z ważniejszych dań wigilijnych jest karp przygotowywany pod różnymi postaciami.

17 Informator urodzony w roku 1977 w Wiśle, wyznania ewangelickiego. Wywiad przeprowadzony przez Annę Jabłczyńską w dniu 19.04.2015.

18 Informator urodzony w roku 1977 w Kępnie, wyznania ewangelickiego. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 20.04.2015.

19 Cyt.: (...)dziewięć potraw szykowali tylko bogaci gospodarze, biedota w ogóle nie przygotowywała wieczerzy wigilijnej, jedli, co popadło,[w:]J. Dydowiczowa, op. cit., s. 26.

20 Informator urodzony w roku 1942 w Nowej Wsi Książęcej, wyznania katolickiego. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 20.04.2015.

U nas to jest zupa rybna, zupa pieczarkowa, mamy do wyboru, mamy pierogi, mamy makiełki, groch z kapustą, karpia, rybę po grecku, mama piecze pieczarki, kompot z suszonych owoców, no i później tam ryby w różnej postaci²¹.

Słowa „kolęda”, „kolenda” pochodzą z czasów rzymskich, bowiem Rzymianie dawniej pierwszy dzień miesiąca i pierwszy dzień roku określali słowem „calendae”. A co rozumiano pod tym określeniem w Wielkopolsce? Wyjaśnia to opis J. Szembekówny z 1899 roku dotyczący miejscowości Siemianice (położonej w powiecie kępińskim), gdzie między Nowym Rokiem a świętem Trzech Króli obchodzono „kolendę”. Po zmroku gromadziły się osoby służące we dworze, które wraz z włodarzem szły pod dwór. Magnat niósł latarkę, dzwonek, a także wydanie kantyczek, to jest zbiór kolęd i pastorałek. Natomiast chłopci mieli przy sobie bat fornalski, którym to po każdej zwrotce „strzelali”. Po odśpiewaniu mniej więcej dziesięciu kolęd otrzymywali od dziedzica kolendę, czyli pieniądze, które przeznaczano na wspólną zabawę²².

Potem śpiewanie kolęd, ponieważ u nas córka gra na pianinie, to tutaj zjeżdżają się moje siostry, moi bracia, tutaj wszyscy zjeżdżają, nie ma miejsca, siedzą na podłogach, śpiewamy, a córka tak pięknie gra i jest taka atmosfera. Oni przyjeżdżają po wieczery, bo gdybym chciała ich zaprosić na wigilię, to nie miałabym miejsca, gdzie ich usadzić²³.

Po wieczery luteranie również śpiewają kolędy. Wiele z nich jest wspólnych z Kościołem rzymskokatolickim, między innymi „Lulajże Jezuniu” czy „Do szopy...”.

R1: A śpiewanie kolęd?

R2: Jak byliśmy mali to tak, a teraz to wieczorem to tylko włączymy jakieś kolędowanie w telewizji, mało śpiewamy, to się przyznaję²⁴.

Starsze pokolenie naszych rozmówców pamięta jeszcze czasy, w których święta Bożego Narodzenia miały wymiar inny niż obecnie. Czasy,

21 Informator urodzony w roku 1977 w Kępnie, wyznania ewangelickiego. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 20.04.2015.

22 J. Dydowiczowa, op. cit., s. 26.

23 Informator urodzony w roku 1942 w Nowej Wsi Książęcej, wyznania katolickiego. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 20.04.2015.

24 Informator urodzony w roku 1977 w Kępnie, wyznania ewangelickiego. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 20.04.2015.

w których większą wagę przykładano do przygotowania dwunastu potraw czy kolędowania. Choinka we wspomnieniach kępnian była skromnie przystrojona ozdobami, które własnoręcznie przygotowały dzieci (m.in. łańcuchy z papieru). Obecnie ilość potraw pojawiających się na stole jest często przypadkowa. Rzadko już na stole królują potrawy z wykorzystaniem grochu. Często rodzaje dań uzależnione są od upodobań członków rodziny.

Różnice pomiędzy obchodzeniem świąt u katolików a ewangelików nie są duże. Po wypowiedziach informatorów można było stwierdzić, że u informatorów wyznania ewangelickiego cały czas występują starania względem przygotowania dwunastu potraw. W obu wyznaniach tradycja kolędowania traci na znaczeniu. Nabożeństwo luteranów, nazywane mszą „anielską”, odbywa się o 18 (poprzedza kolację wigilijną), natomiast u rozmówców wyznania katolickiego o północy ma miejsce pasterka.

W dzisiejszych czasach większość ludności Kępna obchodzi święta Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy. Potrawy, jakie spożywają w tych dniach, nie różnią się znacząco od reszty kraju, jednak widać pewne naleciałości z innych województw. Tak na przykład w czasie wigilii jada się makówki – namoczone pieczywo w mleku, maku i innych dodatkach typu: miód, rodzynki, rum, orzechy włoskie. Z Poznania przybyła tradycja makiełek, czyli połączenie łazanek (makaron) z makiem i rodzynkami.

Na podsumowanie przepis na makowiec Pani Barbary:

Potrzebne składniki: 1kg mąki, 50 dkg miodu, 25 dkg cukru, kostka margaryny, 5 dkg kakao, 1 dkg cynamonu, olejek migdałowy, ½ dkg drożdży, 1 dkg sody (2 płaskie łyżeczki), 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 2 jaja

Sposób przygotowania: Miód, cukier i margarynę zagotować i ostudzić. Do mąki dodać: kakao, cynamon, goździki, proszek do pieczenia. Mąkę wymieszać z ostudzonym miodem. Na koniec dodać jaja i sodę rozpuszczoną w łyżeczce zimnej wody. Rozwałkować na pół centymetra i piec 10-15 minut.

Białe lukier: 2 białka, 15 dag cukru pudru, 1 łyżeczka soku z cytryny

Polewa: 7dkg cukru pudru, 3 łyżki kakao, trochę wrzątku

Zwyczaj klekotów w powiecie kępińskim

Kolejny podrozdział został poświęcony klekotom. Nie opisujemy go razem ze Świątami Wielkanocnymi z tego powodu, że jest on znany i praktykowany głównie w południowej Wielkopolsce, na terenie powiatu kępińskiego. Jest to więc zwyczaj nietypowy, któremu chcieliśmy poświęcić trochę więcej czasu.

Po wielu przeprowadzonych rozmowach z mieszkańcami Kępna na temat obchodzenia Świąt Wielkanocnych, a zwłaszcza znajomości klekotów, dowiedziałyśmy się, że zwyczaj ten jest kojarzony głównie z kołatkami, nazywanymi również skrzekotami. Są to „taczki” drewniane, które wydają dźwięk drewna obijającego się o drewno, jak jedna osoba oznajmiła nam, są to głuche drewniane odgłosy²⁵. Owe taczki muszą być wykonane z solidnego drewna, aby nie uległy zniszczeniu podczas użytkowania.

Te kołatki to, to myśmy nawet sami robili. To była taka deska, przechodził pień przez deskę, wycinany w środku i był taki robiony młoteczek. To było na gwoździu sklepanym albo jakimś nicie²⁶.

Obyczaj ten polega na tym, że w Wielki Czwartek już o 18 młodzi chłopcy z kołatkami biegiem po miejscowości sygnalizują nadchodzące święta. Następnego dnia podobny zabieg wykonywany jest jeszcze cztery razy. W Wielką Sobotę skrzekoty można usłyszeć już tylko jeden raz, o 5 rano. W trakcie biegów odbywa się rywalizacja, co przekształca je w wyścigi. Opisanemu wydarzeniu przyglądają się mieszkańcy, młodsze dzieci samoczynnie dołączają się do biegu.

Klekozy są symbolem męki Jezusa Chrystusa. Przedmioty użytkowe mogą mieć interpretacje religijne. Tak jest też w tym przypadku, gdzie taczki, a właściwie również dźwięki, jakie wydają, mają oznaczać śmierć poprzez ukrzyżowanie. Symbol jest kategorią znaku rozumianą przez dane grono odbiorców. Forma symbolu religijnego sama staje się symbolem idei, wartości czy całego uniwersum wyobraźniowego. Znaczone nadaje sens symbolom i odnosi je do pojęć, obrazów lub wyobrażeń. Specyfika symboli religijnych jest związana z charakterem relacji występujących między znaczącym i znaczone, które wskazują denotacje wierzeniowe²⁷.

25 Informator urodzony w roku 1928 w Lewaczach. Wywiad przeprowadzony przez Izabelę Lewandowską w dniu 18.04.2015.

26 Informator urodzony w roku 1938 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Kamilę Piwarską w dniu 23.04.2015.

27 H. Mielicka, op. cit., s. 65-66.

Klekoty są zamiennikiem dzwonek na czas Świąt Wielkanocnych. Zwyczaj ten został wspomniany w kronikach parafialnych już w XVIII wieku, jednak nie wiadomo, kiedy został zapoczątkowany²⁸.

W Wielki Czwartek nie dzwonią, w Wielki Piątek też nie dzwonią i dopiero w Wielką Sobotę znowu na „chwała na wysokości” to znowu się odzywają dzwonki i te klekotki, to u nas dzwonią jak do komunii czy na podniesienie czasami tymi klekotkami dzwonią²⁹.

Tradycyjnie, przed zakończeniem czwartkowych wyścigów, chłopcy chodzą z ministrantem od domu do domu i proszą o jajka. Hałasują tylko pod domami, których gospodarze spełnią ich prośbę. Wszyscy wtedy wiedzą, kto pożałował chłopcom chociaż jednego wielkanocnego jajka³⁰.

Tak wspomina to pewna mieszkanka Kępna:

W Mnichowicach, w wiosce oddalonej gdzieś o 7 km od Kępna, gdzie jeździ się na takich... to się nazywa kołatki i one robią tyle rumoru, tyle hałasu i później tam chodzi się po domach, składa się życzenia, zbiera się jajka, ale to jest bardzo charakterystyczne³¹.

Mieszkańcy Kępna pytani o ten zwyczaj w większości wskazują na wieś Mnichowice, przykładem jest przytoczona już wcześniej wypowiedź pewnej mieszkanki. Mnichowice to miejscowość położona w powiecie kępińskim, w gminie Bralin. Według ustnych przekazów podobno tam najbardziej zachowała się ta tradycja, która niestety już obumiera.

Tak, tak. To też sam kiedyś chodziłem po całej miejscowości, żeby, ale widzę, że ta tradycja coraz bardziej zanika³².

28 <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,71847,wielkopolska-tradycja-bieganie-z-klekotami-w-wielki-czwartek.html>

29 Informator urodzony w roku 1948 w Olszowej. Wywiad przeprowadzony przez Izabelę Lewandowską w dniu 21.04.2015.

30 <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,71847,wielkopolska-tradycja-bieganie-z-klekotami-w-wielki-czwartek.html>

31 Informator urodzony w roku 1942 w Nowej Wsi Książęcej. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 20.04.2015.

32 Informator urodzony w roku 1948 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Joannę Wojciechowską w dniu 20.04.2015.

Niektórzy, nawet długo mieszkający w Kępnie i okolicach, nie kojarzą tego zwyczaju. Mieszkańcy starają się przekazywać go z ojca na syna. Dla osób wierzących i nazywających się praktykującymi katolikami, bo właśnie w Kościele katolickim zwyczaj ten był obchodzony, tradycja klekotów miała duże znaczenie. Oznaczała radość związaną ze Zmartwychwstałym Jezusem oraz zbliżające się święta. Cechą świętowania jest jego bezinteresowność i związana z nią radość. Świętowanie jest związane z zachowaniami, które są najważniejsze w życiu człowieka, które podkreślają istotne chwile, jakie miały już miejsce. Jest formą upamiętnienia. Świętowanie ma istotny wpływ na sferę emocjonalną człowieka. Oczywiście, gdy bierze udział w praktykowaniu danego święta³³.

Jeden z mieszkańców Kępna o zwyczaju klekotów:

Znaczy tak, chodziło się na 6 rano do grobu pańskiego, czy na jak już po zasłonięciu. Wszystkie, nie używało się w kościele dzwonek, tylko właśnie były takie kłapeczki z tym bijakiem, to sami żeśmy konstruowali i na każdą mszę, czy przy tym obrzędku, obrzędku kościelnym, właśnie to służyło. I później jak już byliśmy po rezurekcji, jak żeśmy wychodzili, no to wtedy przez całą wieś się szło i jak najgłośniej. Plus do tego były wystrzały kluczy. Klucz się brało, były takie duże klucze i do tego się wkładało proch. Różnymi metodami żeśmy tam zbierali. Gwóźdź. I uderzało i to był ten wybuch. Taka była tradycja³⁴.

Wypowiedź innej osoby:

Oczywiście, to były, no ja byłem starym ministrantem to, to nie było dzwonięcia od Wielkiego Czwartku, kiedy Pana Jezusa zamknięto do ciemnicy, to umilkły dzwony wszystkie i rano, do 6 godziny, do rezurekcji nie biło się w żadne dzwony, tylko była kołatka tak zwana, to była taka kłateczka i taki młotek chodził w tą i w tą, z rączką, nie. I to się klekotało. A były jeszcze inne, że była taka przekładnia zębata, takie koło zębate, z kłapką taką napiętą i to się obracało na okrągło. I to grzechotało, ta kłapka uderzała o te ząbki na tym. To była inna znowu, a myśmy mieli te kołatki³⁵.

33 H. Mielicka, op. cit., s. 26-27.

34 Informator urodzony w roku 1948 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Joannę Wojciechowską w dniu 20.04.2015.

35 Informator urodzony w roku 1952 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Joannę Wojciechowską w dniu 22.04.2015.

Według Haliny Mielickiej obrzęd to pewne działanie o charakterze religijnym, czynność wykonywana wspólnie z innymi, znana powszechnie, ustalona tradycja i zorganizowana zgodnie z celem świętowania. Obrzęd nie ma praktycznego zastosowania. Czy możemy stwierdzić, że klekoty są obrzędem? Myślimy, że dla mieszkańców Kępna, stosując się do wyżej opisanej definicji, niekoniecznie. Jednak dla mieszkańców Mnichowic mieszczących się w powiecie kępińskim mogłoby się okazać, że zjawisko to jest powszechnie znane, czyli w tamtym rejonie jest to obrzęd.

Okres Świąt Wielkanocnych

W tradycji katolickiej w Wielki Czwartek milkną dzwony, które na terenie powiatu kępińskiego zastępuje klekotanie kołatek, o czym wspominałyśmy w poprzednim podrozdziale. Po mszy Wieczery Pańskiej następuje obnażenie ołtarza. Najważniejszym okresem roku liturgicznego i Wielkiego Tygodnia jest Triduum Paschalne. Obejmuje ono czas od wieczornej mszy w Wielki Czwartek i trwa do nieszporów w Niedzielę Zmartwychwstania.

Niedziela Wielkanocna (nazywana też Wielką Niedzielą, Niedzielą Zmartwychwstania Pańskiego) to pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych. W godzinach porannych odprawiana jest uroczysta rezurekcja, która swymi tradycjami sięga średniowiecza. Po powrocie do domu w gronie rodzinnym zasiada się do uroczystego śniadania wielkanocnego, które rozpoczyna się składaniem życzeń i dzieleniem się święconką z koszyczka. Na stołach znajdują się jajka, wędliny, wielkanocne baby i mazurki. Stoły zdobione są bukietami z bazi i pierwszych wiosennych kwiatów.

Poniedziałek Wielkanocny (zwany też Lanym Poniedziałkiem, Śmigusem-dyngusem) to drugi dzień świąt Wielkiej Nocy. W polskiej tradycji tego dnia dla żartów polewa się wodą inne osoby, nawet nieznanym. Polewanie wodą nawiązuje do dawnych praktyk pogańskich, łączących się z symbolicznym budzeniem się przyrody do życia i co rok odnawialnej zdolności ziemi do rodzenia. Do dziś zwyczaj kropienia wodą święconą pól przez gospodarzy w poniedziałkowy ranek jest spotykany we wsiach na południu Polski.

Do najważniejszych symboli Wielkanocy należy zaliczyć: ogień (symbol oczyszczenia, odstraszający nieprzychylne człowiekowi moce), wodę (symbol uzdrowienia), zielone gałązki palmowe (symbol życia i odrodzenia) oraz jajko (symbol życia).

Polska tradycja potraw wielkanocnych jest bardzo bogata. W tym okresie na stole nie może zabraknąć takich potraw, jak: żurek, biała kielbasa, faszerowane jajka, ćwikła, babka wielkanocna i sernik.

Tradycja obchodzenia Świąt Wielkanocnych nie odbiega zbyt mocno od tradycji panującej na obszarze województwa wielkopolskiego. W Wielką Sobotę święci się produkty przyniesione do kościoła, takie jak: jajko, chleb, kielbasa, babka, a także masło. Święconkę spożywa się w Niedzielę Wielkanocną, kiedy to cała rodzina zasiada do uroczystego śniadania, które rozpoczyna się od dzielenia się poświęconym jajkiem.

Poniżej kilka cytatów obrazujących przygotowania naszych rozmówców do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego:

Wielkanoc to jest śniadanie, oprócz tego, że tam do kościoła się szło rano (...). Na przykład w tym roku, bo nigdzie nie wyjechaliśmy, zebrała się cała rodzina, to znaczy dwie córki z rodzinami, wszyscy przy tym stole, były dekoracje, ja to wszystko przygotowywałam, były kolorowe jajka, gotowane w cebuli, w tym roku ładnie mi wyszło, nie było dzielenia się jajkiem³⁶.

Wielkanoc to tak. Zrobiłam buraczki z chrzanem, tak natarłam tego chrzanu. Troszeczkę dałam w takiej miseczce. To miałam takie dwa słoiczki. (...) W koszyczku to troszkę pieprzu, w takim czymś i soli. Sól, jajko, takie poobierane i takie pisanki. Tam kielbasa surowa polska i taka i szynka³⁷.

Święta Wielkanocne u osób wyznania ewangelickiego mają podobne podłoże jak u osób wyznania katolickiego. Wielki Tydzień jest obchodzony, podobnie jak w całym chrześcijaństwie zachodnim, według kalendarza gregoriańskiego. Wielki Piątek to pamiątka śmierci Pana Jezusa. Wierni słuchają fragmentów z historii męki i śmierci Zbawiciela. Do tradycji ewangelickiej należy gremialne i rodzinne przystępowanie do Wieczerzy Pańskiej w powadze, ciszy i skupieniu. W Wielką Sobotę w niektórych parafiach są odprawiane krótkie nabożeństwa, niekiedy na cmentarzach. Święto Zmartwychwstania Pańskiego (Wielkanoc) Kościół obchodzi w ciągu

36 Informator urodzony w roku 1942 w Nowej Wsi Książęcej, wyznania katolickiego. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 20.04.2015.

37 Informator urodzony w roku 1939 w Rzeszowie, wyznania katolickiego. Wywiad przeprowadzony przez Joannę Wojciechowską w dniu 21.04.2015.

dwóch dni: w niedzielę i poniedziałek. W niedzielę najpierw jest odprawiane nabożeństwo rezurekcyjne, następnie uroczyste nabożeństwo główne ze spowiedzią i komunią. Niektóre rodziny podczas tradycyjnych świątecznych posiłków dzielą się jajkiem, składając sobie wzajemnie życzenia. W Kościele ewangelicko-augsburskim nie są pielęgnowane zewnętrzne tradycje Wielkiego Tygodnia i Wielkiej Nocy, takie jak święcenie palm, pokarmów, budowanie grobów Chrystusowych. W centrum życia wiary i wyznawania stawiane jest Pismo Święte.

Wielkanoc wiemy, jak to jest. Jakie to jest święto. U nas w naszym wyznaniu jest Wielki Piątek. Także jest to post. Idziemy do kościoła. Wielka Sobota to już jest tak mniej tego święta, ale szczególnie Wielki Piątek. Przystępujemy do komunii świętej i takie nabożeństwo jest. No i zmartwychwstanie. A jeśli chodzi o gotowanie, to są różności³⁸.

R2: U nas to jest Wielki Piątek największym świętem, potem Wielka Sobota, nie ma czegoś takiego jak święconka, w większych kościołach w sobotę odbywa się nabożeństwo, u nas tegonie ma i jesteśmy dopiero w niedzielę w kościele. Ta sobota jest takim normalnie dla mnie dniem roboczym, jakoś nie obchodzimy tego święta. W niedzielę mamy tę radość, że Jezus zmartwychwstał. Potem robimy sobie śniadanie, u mnie albo u mamy.

R1: Jakie pojawiają się potrawy na stole podczas śniadania?

R2: Biała kiełbasa, jajko to takie najważniejsze. U nas to jest takim posiłkiem, nie ma tego znaczenia. Bardziej tradycja...

Obecnie święconka stanowi pozostałość wiosennych uctw wegetacyjnych³⁹. Wegetacyjny charakter⁴⁰ mają pokarmy święcone w Wielką Sobotę. Należy w tym miejscu wspomnieć o jajku, któremu przypisuje się magiczne znaczenie. Do przygotowywania pisanek obecnie wykorzystuje się farby kupione w sklepach. W Wielkopolsce znano kilka sposobów barwienia jaj na Wielkanoc, np. kolor żółty otrzymywano przez moczenie z ozimimą lub trawą. Z łupin cebuli, kory jabłoni i dębu otrzymywano kolor brązowy,

38 Informator urodzony w roku 1947 w Kępnie, wyznania ewangelickiego. Wywiad przeprowadzony przez Kamilę Piwarską w dniu 20.04.2015.

39 Uctwy wegetacyjne były przygotowywane w okresie, w którym rośliny intensywnie wzrastały, kwitły, a także owocowały.

40 Nastawiony na „zaczarowanie” przyrody, tak aby była przychylna ludziom i uprawianym ziemiom.

na czerwono malowano jaja w wywarze z buraków i malwy, „kotki” osiki barwiły skorupkę jajka na kolor zielony. Używano także jako barwnika do jaj liści orzecha i kawy. Obrzędowe w przeszłości pieczywo zostało zastąpione przez placki i babki. Z przekazów Oskara Kolberga wynika, że na Wielkanoc piekło się specjalne ciasta, których to podstawę stanowiła mąka pszenna wykonana z młodzi⁴¹ oraz mleka. Pieczono również tzw. strucle, to jest ciasto drożdżowe formowane w małe, okrągłe chlebki⁴². Zwyczaj polewania wodą jest w Wielkopolsce powszechny, stracił on jednak swój pierwotny charakter⁴³, obecnie jest wyłącznie zabawą dla młodych.

Podsumowanie

Podsumowując zwyczaje panujące w okresie Bożego Narodzenia na terenie powiatu kępińskiego, nieznacznie różnią się one od pozostałej części województwa wielkopolskiego. Różnice, jakie mogliśmy zauważyć, były w przypadku dwóch wyznań: katolickiego i ewangelicko-augsburskiego. W protestantyzmie okres świętowania rozpoczyna się od nabożeństwa anielskiego odprawianego 24 grudnia. W Kościele katolickim nie ma obowiązku uczestnictwa we mszy świętej w Wigilię Bożego Narodzenia. Kolacja wigilijna u ewangelików rozpoczyna się modlitwą, czytaniem Ewangelii, podobnie jak powinno się obchodzić ten dzień zgodnie z Kościołem katolickim. Świętowanie oparte jest na śpiewaniu kolęd, a dzielenie opłatkiem nie jest obce w jednym i drugim wyznaniu. Pozostałe tradycje takie, jak obdarowywanie się prezentami czy dekoracja choinki, są takie same.

Drugim najważniejszym świętem według mieszkańców Kępna okazała się Wielkanoc. Sposób jej obchodzenia nie różni się aż tak bardzo od innych tradycji w Wielkopolsce, podobnie jak w przypadku Bożego Narodzenia. W Wielką Sobotę święci się pokarmy takie, jak: jajko, pieprz, sól, kielbasa, chleb. Niedziela Wielkanocna jest przeznaczona na uroczyste śniadanie, na którym spożywane są poświęcone pokarmy. Cała rodzina dzieli się wtedy jajkiem. Wspomnieć tu także należy o podziale między wyznaniem katolickim a ewangelickim. Różnice pomiędzy tymi dwoma nie są zbyt znaczące.

41 Drożdże.

42 O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 9, s. 82.

43 Między innymi wierzono, że zabiegami magicznymi można zyskać przychyłność przyrody, tak aby ta wykonywała za człowieka pewne czynności. Lanie dużej ilości wody miało również sprawić, aby w nadchodzących miesiącach deszcze były równie obfite, co polewanie wodą.

Występuje tylko parę innych elementów. W Kościele ewangelicko-augsburskim nie są pielęgnowane zewnętrzne tradycje Wielkiego Tygodnia i Wielkiej Nocy, takie jak święcenie palm, pokarmów, budowanie grobów Chrystusowych. W wyznaniu tym na pierwszym miejscu stawiane jest Pismo Święte.

Zwyczaj klekotów, czyli drewnianych kołatek – zamienników dzwonów kościelnych w okresie Triduum Paschalnego – był znany tylko połowie osób. Po krótkim wytłumaczeniu kępianie przypominali sobie, że chodzi o drewniane kołatki, z którymi od Wielkiego Czwartku ministranci biegali po miejscowości. Niestety skrzekoty są tradycją wymierającą. Wiele osób tłumaczyło, że może ten zwyczaj panował na innym terenie, dlatego tak trudno im sobie to przypomnieć.

Potrawy, jakie przygotowują kępianie, nie odbiegają za bardzo od potraw przygotowywanych przez mieszkańców reszty Wielkopolski. Mężczyźni pytani o potrawy wysyłają przysłych etnologów do swoich współmałżonek, które podobno lepiej znają się na potrawach niż oni. W przeważającej większości mieszkańcy Kępna spożywają podczas wieczerzy wigilijnej makiełki, czyli kluski, bądź makaron w połączeniu z makiem. Jednak pod słowem makiełki czasem kryje się też bułka z mlekiem. Kutie również możemy zobaczyć na wigilijnym stole. Za to zupa rybna gotowana na karpich łbach to podstawa. W Wielkanoc na stołach można spotkać żur, świąteczne mazurki, a już na pewno białą kielbasę i różnego rodzaju szynki. Oczywiście sztandarowe jest jajko. Dużo osób zapytanych o potrawy wielkanocne bądź wigilijne odpowiadało, że są one takie jak wszędzie i że nie ma w nich nic nadzwyczajnego. Dopiero w rozmowie okazywało się, że makiełki z Poznania różnią się od makiełek z Kępna. W jednym przypadku informatorka wspomniała o kibinach, czyli karaimskich pierogach. Na wigilijnych stołach pojawiają się przeróżne ryby, w rozmaitych postaciach. Spotkać też można kapustę z grochem bądź fasolą.

Bibliografia:

Brückner A., Słownik etymologiczny języka polskiego, wyd. 8, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1996.

Kolberg O., Wielkie Księstwo Poznańskie, [w:] Dzieła wszystkie, cz.1, t. 9, 1963.

Kopaliński W., Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, Warszawa 2007.

Mielicka H., Antropologia świąt i świętowania, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej 2006.

Kultura ludowa Wielkopolski, pod red. J. Burszty, t. 3, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1967.



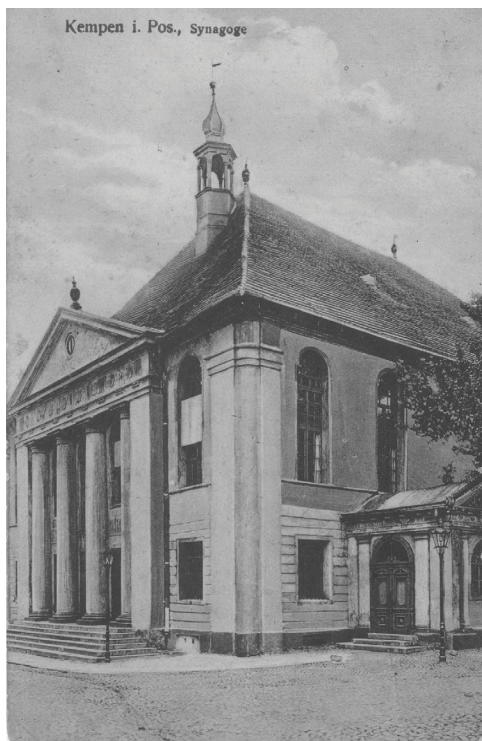
Kościół ewangelicki w Kępnie. Fotografia ze zbiorów Muzeum Ziemi Kępińskiej (MZK).

Kempen i. P., Kath. Kirche



Kościół rzymskokatolicki w Kępnie.
Fotografia ze zbiorów MZK.

Kempen i. Pos., Synagoge



Synagoga w Kępnie.
Fotografia ze zbiorów MZK.

Anna Jabłczyńska, Aneta Teresiak, Agnieszka Sawicka

Gry i zabawy z dzieciństwa we wspomnieniach mieszkańców Kępna

1. Wstęp

Dzieciństwo to jeden z okresów rozwojowych w życiu człowieka. Dokładne granice tego okresu są trudne do określenia, ponieważ przechodzenie z okresu dziecięcego w dorosłość jest bardzo powolne i brak tu gwałtownych zmian, które mogłyby stanowić granicę. Każdego, kto choć na krótką chwilę sięgnie pamięcią do czasów dzieciństwa, z pewnością zaskoczy fakt, jak bliskie jest mu pojęcie folkloru dziecięcego. Trudno przecież spotkać dziecko, którego dorastaniu nie towarzyszyłyby anegdoty, zgadywanki, przezywanki czy wreszcie wylizanki.

Badaniami nad dzieciństwem zajmują się przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, w tym także etnologii. W zależności od dziedziny nauki reprezentowanej przez naukowców okres dzieciństwa jest analizowany na wiele sposobów. Nie bez wpływu na kształt dzieciństwa pozostają typy środowisk, w których dziecko wzrasta i przechodzi kolejne etapy socjalizacji oraz przestrzeń społeczna warunkowana przez najbliższe otoczenie, rodzinę, sąsiedztwo czy grupy rówieśnicze. Uczenie się obowiązujących w rodzinie reguł, wzajemnych relacji, zdobywanie umiejętności odbywają się przez praktykę życia codziennego i są zróżnicowane w zależności od miejsc, środowisk i czasu.

W naszym tekście zajmiemy się następującymi kwestiami: folklor dziecięcy, gry i zabawy oraz edukacja. Każde zagadnienie będzie omówione i poparte przykładami pochodzącymi z wypowiedzi mieszkańców Kępna. Zebrany przez nas materiał został podzielony na trzy grupy, a głównym kryterium tego podziału były daty urodzenia osób, z którymi przeprowadzaliśmy wywiady: (1) osoby urodzone przed rokiem 1945, (2) osoby urodzone pomiędzy 1945 a 1965 oraz (3) osoby urodzone pomiędzy 1965 a 1985.

2. Folklor dziecięcy z Kępna i okolic

Termin „folklor” wprowadził brytyjski pisarz William Thoms, w dosłownym znaczeniu oznacza on „wiedzę ludu” (ang. *folk* – lud, *lore* – wiedza). Początkowo (XIX w.) badacze używali określenia „folk” w kontekście ludu wiejskiego, co przyczyniło się do utożsamiania folkloru z kulturą chłopstwa (zainteresowanie: mową, zwyczajami, wierzeniami, historią). Zadaniem ludoznawców było więc badanie przesądów i zwyczajów „ludu”, czyli cyt.: *mniej oświeconej klasy kulturalnych narodów*¹ poprzez cyt.: *porównywanie i zestawianie przeżytków, starodawnych wierzeń, zwyczajów i tradycji w wiekach nowożytnych*². Część przeżytków zaliczanych do folkloru stanowiły tradycyjne zabawy oraz przysłowia ludowe, takie jak kołysanki, zagadki, przysłowia.

Historia badań nad folklorem dziecięcym sięga końca XIX wieku. Do tego czasu gry i zabawy nie były wyróżniane spośród zachowań ludycznych dorosłych. W Polsce jako pierwszy o folklorze dzieci wspomniał Łukasz Gołębiowski w pracy z 1831 roku pt. „Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach” (jeden z pierwszych polskich etnografów). Wzmianki o grach i zabawach dzieci ukazały się także na stronach „Ludu” Oskara Kolberga pod hasłem „Gry i zabawy dzieci”, jak również przy opisie zwyczajów dorocznych. Gromadzenie tekstów folkloru dziecięcego zainicjowała redakcja czasopisma geograficzno-etnograficznego „Wisła”, która to w 1888 roku zwróciła się do czytelników z prośbą o nadsyłanie odpowiedzi i uwag odnośnie zasłyszanych tekstów dziecięcych, tzw. *mętowań*³, cyt.: *Cały świat dziecięcy wśród ludu naszego, począwszy od niedołęznego, a tak miluchnego „brzęczenia” niemowlęcego, od osobnego słownika, używanego przez dzieci, zaczynające mówić, a skończywszy na zabawach, zasługuje na osobne opracowanie*⁴.

W naszych badaniach interesowały nas dwa zagadnienia dotyczące folkloru dziecięcego. Pytaliśmy naszych rozmówców o to, jak wyglądały zabawy organizowane przez szkołę, a także o to, jak spędzano czas wolny po szkole, o czym piszemy w kolejnych częściach naszego tekstu.

1 G. L. Gomme, Podręcznik dla zajmujących się ludoznawstwem, tłum. S. Eljasz-Radzikowski, Kraków 1901, s. 2.

2 Ibidem, s. 5.

3 Mętowanie – wyliczanie rytmu, stanowiło dawniej metodę liczenia.

4 W. Matlakowski, Bajki i gadki dziecięce, „Wisła” 1890, t. 4, s. 68.

Niegdyś formę i czas zabaw dzieci warunkowały obowiązki. Na dzieciach, oprócz obowiązku szkolnego, ciążył obowiązek pomocy rodzicom w pracach gospodarskich i domowych. Zabawa, która miała miejsce po wykonaniu prac, stanowiła niejako nagrodę za spełnienie powierzonych zadań oraz odpoczynek po ciężkim dniu. Mimo zwiększonego wysiłku dzieci nie stroniły od zabaw ruchowych w licznym gronie, co potwierdza jeden z naszych rozmówców:

Myśmy mieli telewizor na wsi chyba w 70, 74 roku. Pamiętam, Bolka i Lolka ta bajka, ale tak to było na dworze. Wiadomo, musieliśmy pomagać, bo na wsi to zawsze się tam miało swoje obowiązki. Obieranie na przykład ziemniaków i takie, ale później no to było typowo na, wieś Żurawiniec jest typowo przy lesie, później były podchody. Robienie tam sobie domków w lesie. Nie było tematu, żeby, żeby przy tem. Przecież co tam było, bajka, nie wiem, 20 po siódmej, te bajki o ósmej. Dobranocka i to było wszystko. Czasami się tam jakieś później straszne filmy czy tam coś. Ale to było głównie na dworze zabawa, no i w piłkę, w podchody, jak to na wsi. Taka, no a poza tym to trzeba było w gospodarstwie pomagać. Paść krowy i takie rzeczy. No u nas było bardzo dobrze⁵.

Niektórzy z rozmówców wskazywali na brak niezbędnych rekwizytów potrzebnych do zabaw. Na porządku dziennym było wymyślanie gier:

Kawałek linki, żeby sobie poskakać, sznurka, patyka i się coś wymyślało, no bo to bazowało bardziej wszystko na pomyśle, bo jak ktoś miał jakiś pomysł, to się jeszcze tam do dodawało cośiiii już była zabawa! Jakies ceglanki i podchody, jeejku jakieś ziemianki się kopało, bo była budowa, to desek było pełno można było cos zrobić, no i w ten sposób, jak ktoś miał rower, czy... no mieliśmy rowery, zwykle te takie polskie składaki, wigrusy, jeejku to już zabawa, jakieś samochody, wyścigi, coś...noo, ale dwór, no jednak, jednak wszystko to się odbywało na dworze, nie?⁶

Jak ja byłem młody i były ferie, no to w telewizji były dwa programy i były dwa programy dla młodzieży, tak, po południu się oglądało jakiś program i nie było telewizji. Człowiek musiał po prostu brać i sobie coś wymyślić (...) Mimo że nie było, to próbowało się jeździć na łyżwach,

5 Informator urodzony w roku 1962 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Kamilę Piwarską w dniu 20.04.2015.

6 Informator urodzony w roku 1974 w Szczecinie. Wywiad przeprowadzony przez Agnieszkę Sawicką w dniu 20.04.2015.

mimo że nie było, to robiło się łyżwy, przykręcało się na buty (...) nie było rolek, no ale to się wymyślało inne jakieś tam zabawy, także... wystarczyła piłka, kawałek patyka i już człowiek... i odrobina wyobraźni, to coś, coś wymyślił...⁷

Bawiono się głównie na podwórkach, boiskach, osiedlach czy polach, a rzadko w domach. Dominowały gry ruchowe.

Głównie na dworze i kiedyś się ludzie bardziej społecznie udzielali, robiło się rabaty jakieś, no i zabawy takie jakieś terenowe, podchody, gra w kapsle, gra w gumę, skakanie przez ten sznurek czy w dwa ognie, to była główna atrakcja koło bloku. Zimą też spółdzielnia na boisku szkolnym, usypywaliśmy taką obwolutę i potem spółdzielnia wylewa wodę i mieliśmy lodowisko. To była taka atrakcja⁸.

No przede wszystkim na podwórku, na podwórku i w sumie... dziewczyny wiadomo guma, skakanka, ogólnie rzecz biorąc, podchody, gonitwa w berka, z domowych zajęć to czytanie książek, organizowanie quizów, ale to już bardziej jeżeli było starsze rodzeństwo, bo ktoś to musiał ogarnąć⁹.

Dziewczynki chętnie bawiły się w zabawy typu „dom”, „szkoła”. Natomiast chłopcy często wybierali zabawy związane z piłką, takie jak piłka nożna, piłka ręczna czy siatkówka.

No to głównie latem na dworze (...) wchodzenie na drzewa, bawienie się. Jak ja dziewczynka to w kuchni, gotowanie ze wszystkich możliwych roślin. No to tak i takie jakieś wędrówki, mama nam organizowała moja, takie tam w lesie opowiadała różne, a że była dzieckiem, które było wywiezione do obozu pracy, więc miała takie doświadczenie nie za bardzo z dzieciństwa, bo to był szósty rok, a ja ze względu na to, że ona tak wszystko opowiadała, to ja żyłam tym...¹⁰

7 Informator urodzony w roku 1969 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Dominikę Dutkowską w dniu 20.04.2015.

8 Informator urodzony w roku 1977 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 20.04.2015.

9 Informator urodzony w roku 1959 w Lublinie. Wywiad przeprowadzony przez Agnieszkę Sawicką w dniu 21.04.2015.

10 Informator urodzony w roku 1977 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Annę Jabłczyńską w dniu 22.04.2015.

Jeżeli chodzi o gry i zabawy, to przeważnie była piłka nożna. Nie było boisk dostępnych, to myśmy, kto gdzie nie zorał pola, to żeśmy szli do lasu, ucinaliśmy drzewo, robiliśmy bramki i graliśmy w piłkę. Dodatkowo hodowaliśmy gołębie pocztowe, puszczaliśmy na loty i tak dalej. No i później zabawy, nie było dyskotek¹¹.

Czas spędzało się głównie na zabawach z rówieśnikami, gry takie, jak: palant, podchody, gry rysowane, wycieczki rowerowe, w chłopka. Mnóstwo czasu na boisku, grałem w piłkę ręczną. Człowiek o godzinie 16 wychodził, kiedy odrobił lekcję, a wracał późnym wieczorem¹².

Wśród badaczy współcześnie zajmujących się folklorem dziecięcym na uwagę zasługuje Jerzy Cieślukowski. Definiuje on folklor najmłodszych jako: *wszystkie formy ekspresji dziecięcej, niezależnie, czy są one własne, od siebie, czy wzięte z zewnątrz od dorosłych, niezależnie czy spontaniczne, oryginalne, czy mimetyczne¹³*. Należy również wspomnieć o Dorocie Simonides, której to prace (między innymi „Współczesny folklor słowny dzieci i nastolatków”) stanowią znaczną część dorobku naukowego folkloru dzieci. Do tej dziedziny autorka zaliczyła jedynie te teksty, które dzieci uznają za własne, w znacznej mierze samodzielnie przez nie utworzone albo przyjęte i spontanicznie popularyzowane poprzez przekaz ustny. Według polskiej folklorystki głównym problemem wpływającym na charakter dziecięcej twórczości ustnej jest szybki przepływ tekstów, który uniemożliwia ich utrwalenie.

Z opowiadań naszych rozmówców wynika, że kiedyś folklor dziecięcy przybierał inne formy niż dzisiaj, w dobie nowych technologii. Dominowała kreatywność, a głównymi rozrywkami były gry związane z piłką, zabawy w chowanego, berka czy podchody, a także zabawy z wykorzystaniem skakanki i gumy.

11 Informator urodzony w roku 1959 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Joannę Wojciechowską w dniu 22.04.2015.

12 Informator urodzony w roku 1965 w Siemianowicach. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 17.04.2015.

13 J. Cieślukowski, Wielka zabawa... Folklor dziecięcy, wyd. 1, Wrocław: Ossolineum 1967.

3. Rola dziecka w rodzinie

Wspomnienia dotyczące dzieciństwa wśród najstarszych rozmówców mieszkających na terenie Kępna łączy słowo wypowiedane przez wszystkie badane osoby: „praca”. Okres ten pozostał w ich pamięci jako czas obowiązków, konieczności wywiązywania się z nich, posłuszeństwa rodzicom i osobom starszym. Dopiero bardzo szczegółowe pytania pozwalają na szersze rekonstrukcje przeszłości w tym zakresie. Dom to miejsce, w którym były przekazywane normy, wartości i zasady postępowania. Kulturowanie takich zachowań opierało się w dużej mierze na naśladowaniu rodziców i dziadków, a także sąsiadów żyjących w podobny sposób. Wspomnienia owego stylu życia koncentrują się wokół konieczności wywiązywania się z przydzielonych zadań. Taka sytuacja dotyczyła także małych dzieci. Nawet już kilkuletnie dziecko stanowiło ważną pomoc w gospodarstwie rodzinnym. Do podjęcia prac było przygotowywane przez wcześniejsze pokazywanie, na czym będzie polegało jego zajęcie oraz na powtarzaniu, że już niedługo będzie musiało wykonywać określoną czynność, co potwierdza wypowiedź jednego z naszych rozmówców:

Byłem najmłodszy. Może nie rozpieszczony. Byłem na wiosce, to każdy miał zajęcia. Krowy musiałem paść. To nie było tak, że dziecko miało czas dla siebie¹⁴.

Podobne opowieści przytaczają i inni respondenci, bardzo dokładnie opisując samą pracę i wszelkie związane z nią sytuacje. Nałożony obowiązek był dla nich z jednej strony zajęciem, którego nie lubili, z drugiej jednak strony była to sytuacja, w której z pozycji dziecka awansowali do świata pracujących członków rodziny. Znajdowali się w grupie rówieśników, którzy także przystępowali do tych samych lub podobnych czynności. Praca dzieci była naturalnym składnikiem życia rodziny:

Przychodziło się ze szkoły, wyjmowało się tornister, przebierało w inne ciuchy i zimą trzeba było buraki oskrobać z ziemi dla bydła. A latem pasienie bydła...a jeszcze jak były owoce, to jeszcze rwać trzeba było. Pamiętam, jak jeszcze do liceum chodziłem, to przed szkołą o 6 rano chodziłem do centrali, wiśnie sprzedawałem. No, bo było trzeba zarobić¹⁵.

14 Informator urodzony w roku 1925 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Darię Pawlak w dniu 24.04.2015.

15 Informator urodzony w roku 1977 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Annę Jabłczyńską w dniu 22.04.2015.

Życie codzienne polegające na obowiązkach, odpowiedzialności, konieczności podporządkowywania się rytmowi pracy miało również odświeżającą stronę. Były to święta religijne, odpusty parafialne lub czas wolny, w którym pozwalano na zabawy, gry, słuchanie opowieści. Był to też czas, w którym dziecko widziało rodziców w miejscach innych niż zwykle i przy zajęciach niezwiązanych z pracą w polu czy gospodarstwie.

Podsumowując krótko zebrany przez nas materiał, przede wszystkim pragniemy zwrócić uwagę na zmiany, jakie można zaobserwować w przedstawionych obrazach dzieciństwa na obszarze Kępna. Najważniejszą z nich jest to, że dziecko przestało być traktowane jako siła robocza. Co prawda, jest członkiem rodziny, od którego oczekuje się pomocy w pracach domowych, ale nie jest ona wpisana w jego stałe obowiązki. Dzisiejsze wzory wychowawcze, modele relacji rodzice-dzieci są przejmowane z szerokiego zasobu możliwości propagowanego w szkołach i mediach. Dzięki temu wiedza rodzicielska o dziecku i jego potrzebach jest większa, co sprawia, że proces wychowania dziecka jest bardziej świadomy. Znaczącą zmianą jest także istotny wzrost roli ojca, który częściej uczestniczy w bezpośredniej pielęgnacji i wychowywaniu dzieci. Ma na to także wpływ ogólna zmiana wzoru ojcostwa. Coraz większe znaczenie przywiązuje się do konieczności edukacji dzieci, zwłaszcza w sytuacji wyludniania się z danego miejsca i szukania zatrudnienia poza nim.

Kontakt z szeroką ofertą nowych technologii przekazu informacji sprawia, że dzieci wcześniej niż dorośli wiedzą często o wielu aspektach rzeczywistości, powodując tym samym zmianę w postrzeganiu dorosłego jako tego, który wie najlepiej. Dzieci coraz więcej czasu spędzają poza domem, wykorzystując szeroką ofertę zagospodarowania wolnego czasu dostępną w ośrodkach wiejskich i miejskich¹⁶.

Z wypowiedzi szczególnie starszych rozmówców wyłania się także obserwacja dotycząca pokolenia współczesnej młodzieży i dzieci. W ich opinii dzieci mają większą wiedzę o świecie, ale mniejszą o własnej lokalności i rodzinie. Starsi ludzie oceniając swoje dzieciństwo, stwierdzali, że było ono bardzo trudne, lecz byli szczęśliwsi niż dzieci dorastające we współczesnych czasach:

16 Informator urodzony w roku 1954 w Legnicy. Wywiad przeprowadzony przez Izabelę Lewandowską w dniu 23.04.2015.

No ja urodziłam się w bardzo biednych czasach. I w domu była też bieda. Ale mimo to atmosfera była taka rodzinna, przyjazna i dla rodziny i dla sąsiadów, także wspominam mile. Inna wypowiedź: I jak byliśmy dziećmi, no to wiadomo, że nie było wtedy smartfonów, laptopów, i tak dalej i sami organizowaliśmy sobie zabawy¹⁷.

4. Formy folkloru dziecięcego i typologia zabaw

Gry i zabawy stanowiły i stanowią ważny element życia zarówno dzieci, jak i dorosłych. W trakcie naszych badań terenowych część pytań dotyczyła czasu wolnego spędzanego przez informatorów w swojej młodości. Wymienione zostały głównie zabawy ruchowe na świeżym powietrzu. Wynikało to zapewne z tego, że w tamtych czasach brakowało rozrywek znanych z dzisiejszych czasów (gry komputerowe, programy telewizyjne). Były to zabawy zarówno dla chłopców, jak i dla dziewcząt. Gry te stanowiły podstawę do nawiązywania nowych znajomości, jak i również do rozwoju rywalizacji między ulicami, osiedlami etc. Niektóre z tych zabaw zostały praktycznie zapomniane lub wyparte przez nowe możliwości, zwłaszcza związane z rozwojem nowych technologii.

Niektóre z zabaw są przekazywane z pokolenia na pokolenie, inne są przejmowane z repertuaru dorosłych, inne jeszcze zmieniane na potrzebę chwili. Próby ich typologii oraz klasyfikacji podejmowano wiele razy ze względu na wieloznaczność i złożoność pojęć. Klasyfikacja dokonana przez Rogera Cailloisa powstała w latach 50. XX wieku, chronologicznie nie jest najwcześniejsza, natomiast obejmuje jako pierwsza zachowania dzieci i dorosłych. Według badacza istnieją cztery główne postawy realizowane w różnego rodzaju czynnościach ludycznych zakładające udział grupy osób (nie jednostki). Pierwszą z nich jest *agon*, pojęcie odnosi się do jednostki i jej predyspozycji. Można ją odnaleźć w grach i zabawach opartych na współzawodnictwie (zawody sportowe, konkursy). Postawa ta powoduje pozytywne emocje, dając satysfakcję z podjętego działania. Drugą formą jest *alea*, charakterystyczna przede wszystkim dla gier hazardowych. Uczestnik gry lub zabawy jest bierny, wyczekuje, zdaje się na los, ponieważ nie ma on wpływu na decyzję. Chodzi tu nie o zwycięstwo nad przeciwnikiem, ale nad losem. Następną wyróżnioną przez Cailloisa postawą jest naśladowanie, czyli *micra*. Jej atrybutem jest maska, która stała się znakiem przynależności

¹⁷Informator urodzony w roku 1952 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Joannę Wojciechowską w dniu 22.04.2015.

do grupy uczestników. Obecna jest przede wszystkim w działaniach związanych z teatrem, ale także w innych dziedzinach sztuki, takich jak: pantomima, poezja, plastyka. Uczestnik staje się na jakiś czas kimś innym, odgrywa rolę, przebiera się. Ostatnią z postaw jest *ilinx*, czyli oszołomienie. Związana jest ona z naturalną potrzebą człowieka, doświadczeniem silnych przeżyć (np. dzieci kręcące się na karuzeli). W każdej z powyższych kategorii istnieją dwa sposoby bawienia się: *paidia*, którą cechuje hałas, swoboda, ruch oraz *ludus*, wymagający cierpliwości, pomysłowości.

Do jednej z kategorii wyróżnionych przez Caillosa, a mianowicie *agon*, można zaliczyć grę, która należała do najczęściej wymienianych przez mieszkańców Kępna. Mowa o palancie, który to w Polsce na przełomie XIX i XX wieku cieszył się największym zainteresowaniem wśród zabaw. Długo był zaliczany do najpopularniejszych gier w Polsce. Tradycje tej gry zespołowej sięgają średniowiecza. Grywali w nią studenci krakowscy w XV wieku. Polska nazwa zabawy i kija do podbijania piłki pochodzi z języka staro włoskiego (*pallare* oznacza grać w piłkę). W Polsce palant pojawił się w XVI wieku za sprawą wpływów kultury włoskiej, jednak sama zabawa nie posiada rodowodu włoskiego. Prawdopodobnym jest, iż powstała w Polsce, być może na Śląsku, bowiem z podań Eugeniusza Piaseckiego wynika, że Ślązacy byli uważani za mistrzów gry w palanta¹⁸.

Polem gry jest prostokąt, którego bliższy krótszy bok nazywany jest linią „nieba”, a przeciwległy linią „piekła”. Do linii „nieba” przylega półokrąg – „gniazdo”. Grupa (zarówno dzieci, jak i dorosłych) dzieli się na dwie drużyny. Spośród wszystkich uczestników wybierani są dwaj kapitanowie drużyn – matki, między którymi następuje losowanie pól gry z pomocą palanta (przekładanie dłoni zamiennie na kiju, zaczynając od jego nasady aż po szczyt – czyja ręka znajdzie się na szczycie, ta matka zdobywa dla swej drużyny pole „nieba”). Każdemu zawodnikowi przysługuje jedna próba odbicia, uprzywilejowane są jedynie matki, którym przysługują dodatkowe dwie próby. Z „gniazda” gracze wybijają piłkę w dal. Zadaniem drużyny „nieba” jest odbicie piłki i zdobycie punktów za bieg zawodnika. W tym czasie drużyna „piekła” łapie i odrzuca piłkę z powrotem w kierunku „gniazda”. Wygrywa drużyna, która zgromadzi większą ilość punktów. Poniżej wspomnienia kępnianina dotyczące gry w palanta:

18 E. Piasecki, Zabawy i gry ludowe w Polsce, [w:] *Wiedza o Polsce*, t. 3, w oprac. T. i S. Radlińskich, Warszawa 1987, s. 343.

(...) a palant to znowu się grało... Była... kwadrat się rysowało, tam dwóch trzech zawodników stało, tera, kto najdalej przeleciał, były trzy takie punkty, do każdego punktu trzeba było dolecieć i wrócić z powrotem, bez uderzenia.. Jak ten, co złapał piłkę, to musiał uderzyć tego, co leciał, nie?¹⁹

Na uwagę zasługuje również klasyfikacja dokonana w XIX wieku przez etnografa Łukasza Gołębiowskiego, która dała niejako podwaliny następnym próbom usystematyzowania zachowań ludycznych przez polskich badaczy. Badacz był zdania, że wybór gier i zabaw jest uwarunkowany obyczajami obowiązującymi w danym kraju, regionie czy domu. Wyróżnił następujące kategorie: gry niemowlęce i dziecięce, gry „studenckie” (typy: gry nadające ruch ciału i gry „studenckie” uczące cierpliwości lub zręczności, gry „studenckie” nierozsądne), a także gry dziewczątek małych. Gołębiowski jako pierwszy w Polsce uznał zachowanie ludyczne dzieci jako problem badawczy.

Grami zręcznościowymi, o których wspominali nasi rozmówcy, były między innymi gra w kwadraty oraz jednorazówka. Obie z zabaw wymagały od uczestników refleksu oraz kreatywności, a do ich rozegrania niezbędna była piłka. Gra w kwadraty polega na narysowaniu na utwardzonej powierzchni dużego kwadratu, który następnie dzieli się na cztery mniejsze kwadraty. Każdy z graczy staje na swoim polu. Zawodnicy mają za zadanie doprowadzić do tego, by piłka odbiła się co najmniej dwoma kózłami (zaawansowani gracze mogą ograniczyć uderzenia do jednego) na kwadracie przeciwnika. Broniący się może odbijać piłkę z pierwszego podania lub po kózle. Gracz przegrywa, jeżeli piłka odbije się na jego polu (lub poza nim) dwukrotnie. Atakujący przegrywa, jeśli podając piłkę, nie trafi w pole przeciwnika. Wyeliminowany gracz schodzi z pola, a gra trwa dalej pomiędzy pozostałymi zawodnikami.

Graliśmy też w kwadraty, rysowało się je, takie 3 na 3 metry i każdy miał swój kwadrat, kopało się do kogoś i ta piłka nie mogła się odbić dwa razy na tym twoim kwadracie, chodziło o to, żeby wyeliminować²⁰.

19 Informator urodzony w roku 1950 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Tomasza Serbeniuka w dniu 20.04.2015.

20 Informator urodzony w roku 1976 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 18.04.2015.

Kolejna z zabaw, tzw. jednorazówka polegała na oddaniu strzału w światło bramki przy jednokrotnym dotknięciu piłki. Wymagała od uczestników odpowiedniego dobrania siły oraz precyzji kopnięcia.

Później była też jakaś gra w piłkę, jednorazówka, było wtedy 10 chłopaków przed bramką i każdy może tylko raz dotknąć piłkę i strzelić bramkę²¹.

Zabawa jako cyt.: *środek poznawania świata dorosłych, a równocześnie wyraz powolnego wchodzenia w otaczającą rzeczywistość²²*. Ludwik Dubiel proponuje następującą klasyfikację: zabawy w kole (tworzenie różnych figur, np. łańcuchów), zabawy naśladowcze, zabawy dramatyczne (stanowią przejście od zabaw naśladowczych do właściwej sztuki ludowej), zabawy pościgowe (mają fabułę, ich podstawą jest obserwacja świata ludzkiego i zwierzęcego), zabawy z podrzucaniem (pierwsze formy wróżb i hazardu, ich celem jest poprawa zręczności, sprawności i ćwiczenie wzroku), gry rzutne i z podbijaniem (rzut jakimś przedmiotem, a następnie ściganie trafionego gracza).

Do gier rzutnych można przyporządkować tzw. pikra, który cieszył się dużym zainteresowaniem wśród kępnian. Poniżej jedna z licznych prób wyjaśnienia zasad zabawy.

(...) to był pikier tak zwany, no znany w poznańskim na pewno. Pikier. To była taka gra polegająca na tym, że proszę panią były trzy, trzy linie i był, była usypana kupka piasku i stawiało się patyk, w tym piasku. A z tych linii trzeba było rzucać kijem, tak, żeby strącić ten patyk, którego bronił, którego bronił pikierowski. Ten, który stał na pikrze, czyli tu go bronił. Jak ten pikier się wywrócił, ktoś go strącił, to trzeba było bardzo szybko tego pikra postawić z powrotem, dotknąć kijem tego, który leciał po tego kija i uciec tu z powrotem i wtedy on zostawał pikierowski, nie. Jak dał rade dotknąć, nie. No i to była pierwsza, druga, trzecia linia. Jak już tu doszedł do tego i już wszystkie trzy były strącone, to ten miał jednego króla, nie. I wracał z powrotem i to była gra²³.

21 Informator urodzony w roku 1976 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 18.04.2015.

22 L. Dubiel, Dzieci i młodzież wsi śląskiej. Przemiany w tradycjach wychowawczych rodziny i środowiska, Katowice 1973, s. 73.

23 Informator urodzony w roku 1952 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Joannę Wojciechowską w dniu 22.04.2015.

Daniel Kadłubiec wyróżnia następujące kategorie zabaw: obrzędy korowody (nawiązanie do dawnych obrzędów, uczestnicy tworzą np. koła), zabawy naśladowcze (naśladowanie czynności pokazywanych przez jednego z uczestników zabawy), gry z podrzuceniem, podbijaniem (nawiązanie do instynktów bojowych i łowieckich)²⁴.

Przykładem gry z podrzucaniem jest wymieniana przez kępnian kilkakrotnie, gra w pieniądze. Najlepszym miejscem do rozgrywki jest podwórko i gładka ściana budynku. Zabawa polega na odbijaniu monet od ścian. Wygrywa ta osoba, której pieniądz po odbiciu upadnie bliżej ściany. A tak jeden z rozmówców wspomina tę grę:

Drobny pieniążek się rzucalo, kto bliżej muru, nie, kto bliżej trafi, zabiera. Pięciu rzucalo, ten bliżej muru piąty zbierał. Albo takie w dołkach było, rzucalo się pieniądze do dołka, kto trafił, to wszystkie pieniądze zabierał²⁵.

Oprócz wymienionych powyżej zabaw sporym zainteresowaniem cieszyły się również zespołowe gry sportowe, takie jak piłka nożna czy siatkówka. Dziewczynki natomiast spotykały się, by wspólnie poskakać na skakance, w gumę czy pobawić się w dom.

5. Edukacja kulturalna w szkole: apele, zabawy i jasełka

W organizowaniu czasu wolnego, młodego człowieka, szkoła odgrywa dość istotną rolę. To, w jaki sposób uczeń wykorzysta ofertę szkoły w dzisiejszych czasach, zależy od niego samego czy też jego rodziców. Jednak czasy szkolne naszych rozmówców przypadały na takie lata, kiedy to niektóre formy proponowane przez placówki edukacyjne były narzucane. Często było to spowodowane daną sytuacją w kraju czy też tym, jaki władza miała pomysł na kształcenie obywateli. Cele wychowawcze oraz edukacyjne zmieniały się na przestrzeni historii. Wynikało to przede wszystkim z tego, jakie systemy wartości dominują w danym społeczeństwie²⁶.

24 D. Kadłubiec, O twórczości polskich dzieci z Zaolzia, „Literatura Ludowa” 1993, nr 4-6, s. 43-45.

25 Informator urodzony w roku 1954 w Legnicy. Wywiad przeprowadzony przez Izabelę Lewandowską w dniu 23.04.2015.

26 A. Pikała, Edukacja kulturalna w szkole – założenia i determinanty realizacji, „Kultura i wychowanie” 2014, nr 7, s.83.

Edukacja kulturalna miała znaczenie dość istotne w procesie kształcenia świadomości człowieka i jego poglądów. W dzisiejszych czasach wartości przekazywane przez placówki oświatowe zmieniają się szybciej niż na przestrzeni historii. Dziś doświadczenie poprzednich pokoleń nie przydaje się do funkcjonowania w społeczeństwie. Kiedyś rady osób starszych, dziadków czy rodziców były skarbnicą wiedzy do wykorzystania w życiu. Teraz sytuacja nieco się odwróciła. To młodzi uczą starszych.

Podstawowe źródła kształcenia świadomości można podzielić na świeckie oraz religijne. Apele i zabawy będą należały do grupy świeckich, a jasełka do religijnych. To, w jakich formach były realizowane, zależało od lat i sytuacji w Polsce. W czasach komunizmu, w których to w większości respondenci chodzili do szkoły, wszelkie przejawy religijności były zakazane, a apele wręcz przeciwnie.

JASEŁKA

Jasełka to przedstawienie, widowisko teatralne ukazujące historię narodzenia Jezusa. Nawiązują do chwil, które miały miejsce w czasie związanym z tym wydarzeniem. Korzenie jasełek wywodzą się ze średniowiecznych misterii franciszkańskich. Za twórcę uznaje się św. Franciszka z Asyżu, który pierwsze wystąpienie odtworzył w 1223 roku w Greccio, miejscowości leżącej we Włoszech. Na początku postaci Jezusa, Maryi, Józefa i Trzech Króli były nieruchome, dopiero później wprowadzono marionetki. Teraz w wyżej wymienione osoby wcielają się aktorzy – najczęściej dzieci i młodzież szkolna.

Większość osób, z którymi rozmawialiśmy na terenie Kępna, uczęszczała do szkoły w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Trzeba zawsze pamiętać o tym aspekcie, patrząc na tego typu zagadnienia. A tak wspominali te wydarzenia sami respondenci:

Jasełka nie, apele nie, proszę pamiętać, że to były lata komuny, kiedy ja chodziłam do szkoły podstawowej, więc, komuny... PRL-u, więc nie można mówić o jasełkach, o takich rzeczach²⁷.

27 Informator urodzony w roku 1952 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Dominikę Dutkowską w dniu 22.04.2015.

Jasełek żadnych nie było. Jak pamiętam, to tylko była zabawa karnawałowa²⁸.

W okresie komunizmu w Polsce ograniczano mieszkańcom Kępna organizowanie wydarzeń o charakterze religijnym, a zakaz ten dotyczył także jasełek organizowanych przez szkoły. Byłoby to wbrew systemowi, co potwierdza również inny mieszkaniec Kępna słowami:

Nie, stanowczo nie. To były lata 70., wtedy tematyka religijna nie istniała. Nauczyciele nawet w rozmowach prywatnych unikali tego tematu²⁹.

Inny mieszkaniec wypowiedział się tak:

No jasełek nie było, to były bardziej takie świeckie imprezy. Takich typu, o, na tle religijnym niestety nie było w tym czasie, zresztą były może nie tyle zabronione, ale nie wskazane, o³⁰.

APELE

Apel jest to zbiórka wszystkich uczniów szkoły w celu sprawdzenia obecności lub przekazania jakichś informacji albo publiczna wypowiedź lub pismo skierowane do ogółu wzywające do jakichś działań lub do uczestnictwa w czymś. Apele były uroczystym elementem, często mówiącym o danym święcie, z okazji którego młodzież szkolna spotykała się na auli, często odśpiewując hymn państwowy w towarzystwie wprowadzanego sztandaru szkoły. Zazwyczaj po tym elemencie rozpoczynającym akademię można było usłyszeć dyrektora danej placówki, który przemawiał do uczniów, nawiązując do wydarzenia, z okazji którego odbyło się spotkanie. Uczniowie musieli zachowywać powagę i wyglądać uroczyście. Był też inny typ apeli, które odbywały się codziennie rano przed rozpoczęciem nauki na otwarcie dnia szkolnego.

Porównując tę kolejną formę, jaką są apele, sytuacja wyglądała podobnie jak w przypadku jasełek, to znaczy było to też uzależnione od lat, w jakich konkretne roczniki chodziły do szkoły. W czasach PRL-u apele miały duże znaczenie. Był to element nieodzowny, który miał krzewić patriotyzm,

28 Informator urodzony w roku 1957 w Hanulinie. Wywiad przeprowadzony przez Martę Jaskowską w dniu 22.04.2015.

29 Informator urodzony w roku 1963 w Kaliszu. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 23.04.2015.

30 Informator urodzony w roku 1951 w Łęce Opatowskiej. Wywiad przeprowadzony przez Kamilę Piwarską w dniu 17.04.2015.

a właściwie narzucał go. Tak apele zapisały się we wspomnieniach mieszkańców Kępna:

Na pewno były zawsze apele. Czy pod szkołą, czy w rynku. Na 11 listopada. Na rozpoczęcie szkoły, na zakończenie szkoły. Jakie są jeszcze święta w ciągu roku, na które mogą być apele? Jakie jeszcze mogą być. O, na maja, oo, pamiętam jeszcze pochody pierwszomajowe. Jak miałam kilka lat. I akurat moja babcia miała mieszkanie w rynku i pochód majowy szedł przez rynek. To pamiętam jeszcze kilka lat zanim się zmieniły władze i zostało to zlikwidowane. To pamiętam te pochody pierwszomajowe. No fajnie to wyglądało³¹.

Kolejna relacja, odnosząca się jeszcze do tematyki jasełek, nawiązująca również do apeli:

To znaczy, wówczas taka sytuacja w kraju była, akurat taka, że jakby te święta... były narzucone odgórnie i głównie się obchodziło święta związane z... powiedzmy w cudzysłowie patriotyczne, ale pod tamte czasy, to znaczy, jakby to było odgórne uroczystości, które należało obchodzić, typu 1 Maja, szkoła była zobowiązana do takich uroczystości, natomiast młodzież była bardzo buntownicza, teraz może młodzież nie docenia tego, że ma taką wolność, żeby myśleć i mówić to, co się chce, takie czasy były, akurat ja byłem w stanie wojennym we Wrocławiu, natomiast też młodzież robiła wszystko, żeby się w szkole bawić i to, ja myślę, to się nie zmienia, różne takie imprezy, uroczystości, poza tymi uroczystościami oficjalnymi się organizowało, które służyły zabawie, to tak jak teraz oczywiście, nowe możliwości co prawda, ale to młodzież kombinowała żeby... może więcej jeździło się na wycieczki³².

Apele były codziennie w szkole. W ogóle nauka rozpoczynała się od czasów komunistycznych, rozpoczynała się apelem w szkole. Wychodziła cała szkoła. Był apel. Wychodził dyrektor, całe grono pedagogiczne. Które tam omawiało sobie, gdzie siedziało, później było rozejście się do klas. I tak to wyglądało mniej więcej³³.

31 Informator urodzony w roku 1982 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Darię Pawlak w dniu 23.04.2015.

32 Informator urodzony w roku 1961 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Dominikę Dutkowską w dniu 21.04.2015.

33 Informator urodzony w roku 1983 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Martę Kucharską w dniu 22.04.2015.

Znaczy tak, w szkole podstawowej nie pamiętam, żeby były apele. Ale w średniej już tak. Znaczy się, stało się na korytarzu, wszystkie klasy stały na korytarzu. Klasami poustawiane, no i był apel i w zasadzie była prasówka. Każda klasa codziennie inna przygotowywała na rano prasówkę. No. I wychodził z klasy przewodniczący czy ktoś i założył referował, co w zeszłym dniu się wydarzyło, o. (...) Stali my na apelu no i wielki szum, że zmarł kurcze towarzysz Stalin i tak dalej. I ktoś tam się z mojej klasy zaczął śmiać i my wszyscy też, nie. Za to za karę musieliśmy przez nie wiem, przez miesiąc czasu stać piętro niżej na apelu. Sami, nie. Ale nam to odpowiadało³⁴.

ZABAWY

Do zabaw oferowanych przez szkoły można zaliczyć m.in. imprezy karnawałowe, potańcówki, rajdy, okazjonalne uroczystości, np. andrzejki czy przedstawienia teatralne. Johan Huizinga twierdzi, że zabawę możemy postrzegać jako specyficzne działanie, które różni się od „zwyczajnego” życia, czyli nie jest typowe i codzienne. Stanowi też przeciwieństwo powagi, a nakazanych działań (czyli obowiązkowych) nie można nazwać zabawą. Mogą być jedynie poleconym odtworzeniem zabawy³⁵. Jak więc definiować zabawy proponowane przez szkoły? Powinno się postawić w tym miejscu kolejne pytanie – czy dany uczestnik sam, z własnej i nieprzymuszonej woli chciał skorzystać z oferty zabaw, czy też został zmuszony do uczestnictwa. Poniżej zostały przedstawione formy aktywności pozalekcyjnej proponowane przez placówki oświatowe, zwane potocznie zabawami.

Zabawy ze swojego okresu szkolnego mieszkańcy Kępna wspominają w następujący sposób:

A zabawy to też były. Andrzejkowe, podobnie jak dziś. Jak chodzi o zabawy, to podobnie jak dziś. Andrzejkowe, karnawałowe. Pamiętam zakończenie klasy ósmej, bo ja jeszcze kończyłam w systemie klasy ósmej. Rodzice się angażowali, było przyjęcie, tańce. Podobnie jak dziś³⁶.

34 Informator urodzony w roku 1938 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Kamilę Piwarską w dniu 23.04.2015.

35 J. Huizinga, Homo ludens, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa: Czytelnik 1998, s. 11-25.

36 Informator urodzony w roku 1961 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Darię Pawlak w dniu 24.04.2015.

Urozmaicenia w szkole były, różnie tam tańce i takie zabawy, także taką tą... no jakby można powiedzieć...taki ten żal, co to był w czasie wojny, to tak jakoś przeszedł miło, że można po tym było żyć³⁷.

Szkoła obsługiwała wszystkie uroczystości na wioskach. Ja grałam też w inscenizacjach, przedstawieniu, wszystko zależy od dyrektora szkoły, od ich inwencji. (...) przede wszystkim dożynki, święta ludowe, jak dziadek Mróz przychodził, odbywały się majówki, wynajmowany był plac w środku wsi, chłopacy się bili o dziewczyny, zabawy, rocznice, jakieś dobre wyniki ktoś osiągnął³⁸.

Mieliśmy taką panią, organizowała piękne zabawy, by pozyskać pieniądze na budowę szkoły, to ta pani Witkowska tworzyła widowisko "Z biegiem Wisły" i górale i wszystko, piękne widowisko, jak to z biegiem Wisły. Występowałam jako góral i później jako marynarz. Byłam w harcerstwie też jako przyboczna na obozie harcerskim. Dużo mam zdjęć z tamtego czasu, z podstawówki. Byliśmy kiedyś na wycieczce w Kaliszu. A te koncerty, to ileś ich było dla całego Kępna, i zbieraliśmy pieniądze na tę szkołę³⁹.

Większość odpowiedzi, jakie usłyszeliśmy, była do siebie podobna. W czasach PRL-u jasełka były zabronione w szkole, a apele były obowiązkowe. Apele upamiętniały wydarzenia historyczne i nawiązywały do państwowości, do krzewienia ducha narodu. W trakcie wojny edukacja była wstrzymana bądź odbywała się potajemnie, wówczas nie było czasu na tego typu wydarzenia, tak samo jak po samej wojnie, kiedy to duża ilość dzieci musiała nadrobić stracony czas. Zapytani o zabawy mieszkańcy Kępna najczęściej opowiadali o zabawach tanecznych, tak rozumiejąc nasze pytanie dot. zabaw. W tym przypadku tańczenie jest dobrowolne i dobrze wspomинane, czyli miało cechy zabawy z definicji Johan Huizinga.

37 Informator urodzony w roku 1937 w Trzebieiniu. Wywiad przeprowadzony przez Martę Jaszekowską w dniu 23.04.2015.

38 Informator urodzony w roku 1942 w Nowej Wsi Książęcej. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 20.04.2015.

39 Informator urodzony w roku 1947 w Kępnie. Wywiad przeprowadzony przez Anetę Teresiak w dniu 21.04.2015.

6. Podsumowanie

Głównymi rozrywkami w wolnym czasie były gry w berka, dwa ognie i palanta. W te gry bawiono się bardziej wiosną i latem. Natomiast zimą preferowano już bardziej łyżwy i rzucanie się śnieżkami. Kiedyś nie było laptopów, komputerów i Internetu, a mimo to potrafili oni zorganizować sobie czas wolny. Dzieci spotykały się grupami na dworze. Nikt nie siedział w domu. Zawsze wracano do domu wieczorem z takich zabaw. Ogólna opinia rozmówców była taka, że kiedyś dzieci miały więcej ruchu. Nie siedziały w jednym miejscu. Były bardziej skłonne do sportu. Nikt nie wymigiwał się od lekcji wychowania fizycznego. Teraz widzą oni dzieci tylko „wewnątrz”, a nie na „zewnątrz”. Istnieje życie bardziej wirtualne.

Dużo osób na wakacje jeździło na wieś do dziadków, żeby pobawić się na świeżym powietrzu. Kreatywność była większa, ponieważ nie było możliwości skorzystania z internetu, aby wymyślić sobie zajęcie, zabawę. Pojawiła się także kwestia związana z odnoszeniem się osób młodych do osób starszych. Kiedyś to, co powiedziała osoba starsza, było uważane za świętość i nie kłócono się z nimi, tylko bardziej przyznawano im rację. Teraz młodzież ma większą swobodę w wypowiedzaniu się. Jednak rozmówcy stwierdzili, że dużo osób ma dość niemiły stosunek do osób starszych, co w czasach ich dzieciństwa i młodości było nie do pomyślenia.

Analizując wypowiedzi, można dojść do wniosku, że dobrą rzeczą w dzisiejszych czasach jest szybki postęp technologiczny, jednak wadą jest to, że ludzie zatracają się w tym postępie i brak im spontaniczności, naturalności, a przede wszystkim czasu. Według Kępnian czas na takie rzeczy jest najważniejszy.

Bibliografia

Bystron J. S., Kultura ludowa, Lwów 1926.

Cieślakowski J., Wielka zabawa... Folklor dziecięcy, wyd. 1, Wrocław: Ossolineum 1967.

Gomme G. L., Podręcznik dla zajmujących się ludoznawstwem, tłum. S. Eljasz-Radzikowski, Kraków 1901.

Huizinga J., Homo ludens, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa: Czytelnik 1998.

Kaczmarek B., Tradycyjne oraz współczesne zabawy i gry dziecięce, Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze 2012.

Kadłubiec D., O twórczości polskich dzieci z Zaolzia, Literatura Ludowa 1993, nr 4-6.

Lubiel L., Dzieci i młodzież wsi śląskiej. Przemiany w tradycjach wychowawczych rodziny i środowiska, Katowice: Śląski Instytut Naukowy 1973.

Łaciak B., Dziecko we współczesnej kulturze medialnej, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych 2003.

Marcol K., Słowo i zabawa: ustna twórczość dzieci na pograniczu polsko-czeskim, Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze 2008.

Matlakowski W., Bajki i gadki dziecięce, Wisła 1890, t. 4.

Matyjas B., Dziecko w kryzysie. Etiologia zjawiska, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak 2003.

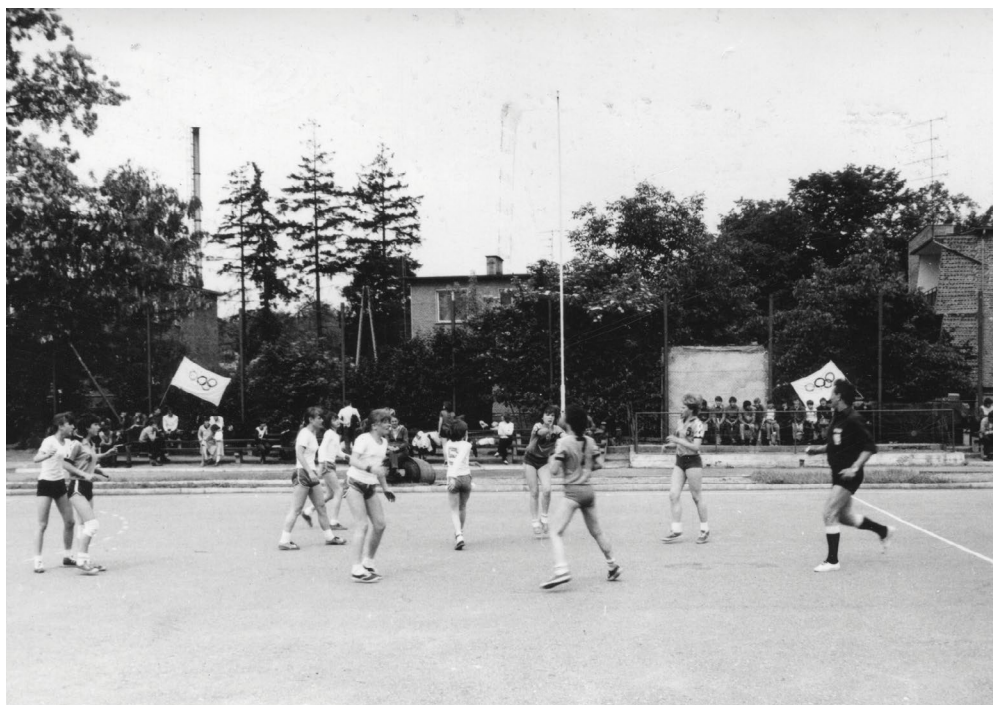
Piasecki E., Zabawy i gry ludowe w Polsce, [w:] Wiedza o Polsce, t. 3, z oprac. T. i S. Radlińskich, Warszawa 1987.

Pikała A., Edukacja kulturalna w szkole założenia i determinanty realizacji, Kultura i wychowanie 2014, nr 7.

Simonides D., Wymiary i rozmiary kultury dzieci, Literatura ludowa 1996, nr 4-5.

Smolińska-Theiss B., Dzieciństwo w Polsce, Kwartalnik Pedagogiczny 2000, nr 3.

Waksmund R., Dzieci – plemię nieznanne. Od folklorystyki do etnografii dzieciństwa, Literatura ludowa 1994, nr 3.



Mecz piłki ręcznej w Kępnie. Fotografia ze zbiorów MZK.



Mecz piłki nożnej w Kępnie. Fotografia ze zbiorów MZK.



Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Kępnie. Fotografia ze zbiorów MZK.



Towarzystwo Gimnastyczne Sokół - 25.06.1939. Fotografia ze zbiorów MZK.



Drużyna bokserska Towarzystwa Gimnastycznego Sokół - 19.03.1939.
Fotografia ze zbiorów MZK.



Fotografia za zbiorów MZK.

Krystyna Sumińska

Wystawa regionalna i powstanie muzeum

W 1923 roku, wystawę regionalną zorganizowano w Kępnie, natomiast w 1934 roku w Ostrzeszowie. Za sprawą dużego sukcesu wystaw w 1938 społeczeństwo kępińskie zdecydowało się utworzyć pierwsze Muzeum Regionalne.

Z inicjatywą organizowania Zachodnio-Kresowej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Kępnie w dniach 16 – 19.IX.1922 r., wyszedł przewodniczący Powiatowego Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, poseł na Sejm, Franciszek Wojtkowiak z Donaborowa. Odpowiedzialna praca oraz liczne wiecje, nie przeszkodziły F. Wojtkowiakowi w pomyślnym doprowadzeniu do końca inicjowanej przez niego wystawy¹.

Pomimo dużego zapалу pomysłodawcy, projekt nie był łatwy do zrealizowania. Największą przeszkodą w realizacji śmiałego projektu, była pogarszająca się sytuacja finansowa kraju. Właściwa realizacja pomysłu rozpoczęła się dopiero w kwietniu 1923 roku, kiedy utworzył się Komitet Wystawy (Honorowy i Wykonawczy)².

1 Informator wystawy, Kępno 1923, s. 2.

2 Patronat nad wystawą objęli: Wielkopolska Izba Rolnicza, Prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej- Raszewski, Wojewoda Poznański – hr. Bniński, Wojciech Korfanty – poseł na Sejm, gen. Józef Haller, Brownsford – poseł na Sejm i patron Kółek Rolniczych w Wielkopolsce. Komitet Wystawowy utworzył się w dwóch członach, mianowicie Komitet Honorowy w składzie: hr. A. Szembek – Siemianice, dr Zielewicz – Świba, J. Siciński – Buczek, I. Kwieciński – Siemianice, ks. dziekan Zarzycki – Opatów, A. Olejnik – Krążkowy, Kiziorowska – Kierzno, Radziszewska – Joanka, E. Karłowski – Kępno, Kłobus – Trzcinica, Wacław Gruszka – Donaborów, S. Szulc – Droszki, J. Sołtynik – Świba, Fragsteinowa Miechów., Komitet Wykonawczy w składzie: F. Wojtkowiak – Donaborów – przewodniczący Komitetu, Krzywoszyński – z-ca przewodniczącego, Wiśniewski – Kępno – sekretarz oraz 20 członków.

Komitet Wykonawczy wystawy, musiał przede wszystkim stworzyć należyte podstawy finansowe. Dzięki inicjatywie F. Wojtkowiaka, podpisano w maju 1923 roku pierwszą deklarację na 2 mln marek. Za tym przykładem poszedł kępiński Wydział Powiatowy, asygnując 4 mln marek. Następnie, dzięki zabiegom posła F. Wojtkowiaka, Rząd Centralny zdecydował się udzielić miastu pomoc finansową w formie pożyczki. Również z pomocą przyszedł Wojewoda Bniński, który wyasygnował 200 m³ drzewa budulcowego po zaniżonej cenie. Resztę trudności pokonał swą aktywną działalnością Komitet Wykonawczy, w którym wyróżnili się: zastępca przewodniczącego Wł. Krzywoszyński, sekretarz Wiśniowski, (sekretarz szkoły rolniczej), dyrektor Jażdżewski (zarządca dóbr w Grębaninie), Siciński (właściciel Buczku Wielkiego) oraz starosta F. Kasprzak.

Po wielu trudach wystawa doszła do skutku i przybrała niespodziewanie duże rozmiary. Świadczy o tym przyjazd premiera Wincentego Witosa w towarzystwie ministra rolnictwa Jerzego Gościckiego. W wystawie mogli wziąć udział wszyscy Polacy posiadający gospodarstwa, przedsiębiorstwa czy warsztaty w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Przy przyznawaniu nagród brano pod uwagę produkty krajowe. Miejsca na wystawie dla poszczególnych eksponatów były płatne wg ustalonego cennika. Kwestia organizacyjna, łącznie z zabezpieczeniem wody dla drużyny strażackiej i drukiem legitymacji wstępu dla wystawców – należała do Komitetu Wystawowego. Dokładne warunki uczestnictwa w wystawie przedstawione zostały w regulaminie wystawy³.

Cała wystawa zorganizowana została na targowisku według 6 specjalnych działów:

1. Dział Hodowlany – w którym znajdowały się konie – wystawione przez 94 hodowców, trzoda chlewna – przez 27 wystawców oraz 124 sztuki bydła.
2. Dział hodowli drobnego inwentarza - w którym znajdował się drób oraz osiągnięcia pszczelarzy – był reprezentowany przez wystawców.
3. W dziale – hodowla zbóż, ziemiopłodów i ogrodnictwa – wystawiało swoje osiągnięcia, 51 wystawców.
4. Przemysł rolniczy prezentowało 11 wystawców.
5. Przemysł, rzemiosło, handel – prezentowało 38 przemysłowców, rzemieślników i handlowców.

³ Informator wystawowy, Kępno 1923, s.3.

6. Dział – Wyroby przemysłu domowego – prezentowało 35 wystawców indywidualnych i zespołowych. W tym dziale swoje prace wystawiały towarzystwa:

- Koło Włóścianek z Myjomic (dwa kapelusze, dwie torby, jedna słomianka i zioła lecznicze).
- Koła Włóścianek z Klin (trzy koszyki, hafty).
- Towarzystwo Młodych Polek z Grębanina (robótki, doniczki, kosz kwiatów),
- Czytelnia dla Kobiet w Kępnie (robótki) oraz Szkoły Powszechne i Gimnazjum męskie i żeńskie (robótki ręczne uczniów i nauczycielek).

Dział I, II ze względu na trudności w transporcie zwierząt, reprezentowany był w większości przez rolników – gospodarzy pow. kępińskiego i okolic. Natomiast w dziale III, a najwięcej w dziale IV i V, dotyczącym przemysłu i rzemiosła, udział wzięli wystawcy z całej Wielkopolski, m.in. z Ostrzeszowa, Poznania, Pleszewa, Kalisza, Ostrowa, Rawicza, Leszna⁴.

Zasięg wystawy i liczny udział wystawców, nie tylko z terenu pow. kępińskiego, jest dowodem znaczenia imprezy w życiu miasta, które szczególnie odświętnie przygotowało się na przyjazd Premiera. Cel, który sobie założono, aby pokazać rozwój tzw. kresów po odzyskaniu niepodległości, został w pełni osiągnięty. Z propozycją zorganizowania podobnej wystawy w Ostrzeszowie z okazji 15-lecia odzyskania niepodległości wystąpił starosta powiatowy – Nicefor Dąbrowiecki, którego przybycie do powiatu kępińskiego zbiegło się z likwidacją w marcu 1932 r. pow. ostrzeszowskiego. Miasto Ostrzeszów posiadało wiele odpowiednich, lecz niewykorzystanych budynków i terenów, które nadawały się na urządzenie wystawy.

Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się w styczniu 1934 r., na którym ustalono termin, nazwę i skład Komitetu Organizacyjnego oraz uzgodniono, że wystawa będzie obejmować: rolnictwo, przemysł oraz kulturę i sztukę. W skład Komitetu Wykonawczego Regionalnej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej Powiatu Kępińskiego weszli:

N. Dąbrowiecki – starosta, hr. M. Szembekowa – właścicielka ziemiska z Siemianic, Wł. Krzywoszyński – senior właściciel ziem w Domaninie, St. Thiel – przemysłowiec i ziemianin z Doruchowa.

⁴ Ibidem.

Komitet Organizacyjny przyjął w swój skład po jednym delegacie z Izby Handlowo-Przemysłowej, Rzemieślniczej i Rolniczej w Poznaniu⁵. Opiekę nad całością wystawy sprawował Komitet Honorowy⁶.

Myślą przewodnią inicjatorów wystawy, było pokazanie rozwoju kresowego powiatu. „Wystawa” (jak czytamy w regulaminie) – miała być przeglądem wytwórczości przemysłowej i rolnej powiatu kępińskiego z okazji 15-lecia odzyskania niepodległości i miała na celu, obok propagandy handlowej, wykazanie poziomu wytwórczości.

Oprócz głównego Komitetu powstały poszczególne komisje: organizacyjna, finansowa i wystawowa, w ramach których działały różne sekcje, takie jak: propagandowa, kwaterunkowa, samorządowa itp. Z wydatną pomocą finansową przysłała Rada Komunalnej Kasy Oszczędności w Kępnie, uchwalając z zysków – subwencję na rzecz wystawy – w wysokości 4100 zł. W budżecie powiatowym przewidziano 1000 złotych, na premiowania bydła i koni, które miały się odbyć w czasie wystawy.

Patronat nad wystawą, sprawował wojewoda poznański hr. Roger Raczyński, który z Funduszu Pracy, przeznaczył 5000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych przy pracach związanych z wystawą. W dniu otwarcia 12.VIII.1934 r. w towarzystwie władz wojskowych i cywilnych dokonano oficjalnego otwarcia wystawy.

Cała wystawa została zaaranżowana wg osiągnięć poszczególnych dziedzin życia:

Dział rolniczy zawierał: meliorację, produkcję roślinną, leśnictwo, łowiectwo i produkcję zwierzęcą.

Dział przemysłowy zawierał: dział przemysłu związany z rolnictwem, przemysł ceramiczny, dział przemysłów różnych oraz rzemiosła i przemysł ludowy.

5 Regionalna wystawa Rolniczo-Przemysłowa Powiatu Kępińskiego w Ostrzeszowie, Kępno 1934, s. 5.

6 Komitet Honorowy w składzie: gen. Frank (dowódca OK.VII), Lorkiewicz (dyrektor lasów państwowych), Morawski (prezes Izby Rolniczej), dr Pollak (Kurator Szkolny), Samulski (Prezes Izby Przemysłowej), Świtalski (dyrektor Izby Skarbowej), gen. Tokarzewski (dyw. 25 dyw. piechoty), Zakrzewski (prezes Izby Rzemieślniczej).

W ramach przemysłu ludowego prezentowane było: garncarstwo, koszykarstwo, szcnotkarstwo, roboty kobiece, zabawkarstwo i przetwory gospodarstwa domowego⁷.

Był również dział kultury i sztuki, który zawierał: wystawę dzieł sztuki, zabytków historycznych i architektonicznych, sztukę kościelną, sztukę ludową, książki, rękopisy, fotografie odnoszące się do powstania wielkopolskiego i walk o polskość w okresie niewoli oraz osiągnięcia oświaty i jej rozwoju w powiecie, jak również wykresy i fotografie obrazujące prace samorządu terytorialnego i organizacji społecznych w powiecie.

Wśród zbiorów prywatnych szczególnie wyróżniały się: zbiory hr. Marii Szembekowej z Siemianic. Wśród nich najbardziej zwracały uwagę akwarele Juliusza Kossaka z cyklu Fredrowskiego. Maria z Norblinów Frankowska – prawnuczka sławnego rytownika Sebastiana Norblina de la Gourdainie – dostarczyła kilka płócien Stanisławskiego, Matejki i Mehoffera. Zaprezentowane zostały również zbiory sztuki z okolicznych dworów: z Doruchowa od rodziny Thielów, z Chlewa od Nieżykowskich i z Rogaszyc od Wężyków. Osobną kategorią dzieł sztuki stanowiły zbiory rejenta Iwańskiego z Ostrzeszowa, a wśród nich dwa obrazy Wyczółkowskiego, pastel Witolda Wojtkiewicza, obrazy Fałata, Wyspiańskiego, Pieńkowskiego, Masłowskiej i innych. Jako unikat znajdował się oryginalny rysunek H. Sienkiewicza i dwie miniatury pędzla Kazimierzy Dąbrowskiej. Ze starszych dzieł przedstawionych na tej wystawie wymienić należy dwa obrazy Baciarelliego, obraz religijny Czechowicza, obrazy Suchodolskiego i piękną akwarelę Aleksandra Orłowskiego. Kilka obrazów, pochodzących z Chin, wystawił dr Radek z Ostrzeszowa⁸. Dużym sukcesem cieszyły się dzieła ostrzeszowskiego artysty malarza – Antoniego Serbeńskiego, który malował techniką olejną, ponadto stosował akwarelę i grafikę⁹. Jednak największą uwagę, przykuwały jego drzeworyty.

7 Regionalna Wystawa Rolniczo-przemysłowa Powiatu Kępińskiego w Ostrzeszowie, Kępno, s. 5.

8 Ibidem.

9 Antoni Serbeński – studiował najpierw prawo na Uniwersytecie Lwowskim. Potem przenosi się pięcioletnie studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Był wykładowcą szkół w Rawiczu, Inowrocławiu i Ostrowie Wlkp. W końcu osiadł w Ostrzeszowie. W 1926 roku odbywa się jego wystawa w Poznaniu, która przyniosła mu wyróżnienie. Dużym sukcesem cieszyła się jego wystawa w 1934 r. zorganizowana w Ostrzeszowie z okazji Wystawy Rolniczo-Przemysłowej. Serbeński malował techniką olejną, a ponadto akwarelę i grafiką.

Regionalna Wystawa Rolniczo-Przemysłowa Powiatu Kępińskiego dostarczyła wielu cennych wskazówek do planu gospodarczego, który miał obejmować wszystkie dziedziny naszego życia zbiorowego i być obliczony na dziesiątki lat.

W grupie społeczników kępińskich, pod wpływem urzędzonej w 1934 r. „Regionalnej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej Powiatu Kępińskiego w Ostrzeszowie”, gdzie wśród dziesięciu działów prezentujących dorobek powiatu, znalazł się dział kultury i sztuki – zrodziła się myśl zorganizowania Muzeum Regionalnego w Kępnie. Zabiegi, wokół zorganizowania Muzeum Regionalnego – rozpoczęto po zamknięciu wystawy, ale realizacja tego pomysłu – nastąpiła dopiero w cztery lata później, tj. w 1938 roku¹⁰.

Realizacją zajęli się dwaj działacze T.P. Potworowski z Grębanina i T. Janowski z Kępna, którzy zwołali zebranie kilku osób z Kępna i okolicy, celem zapoznania ich ze swoim projektem¹¹. Podczas dyskusji okazało się, że wielu kolekcjonerów z Kępna i okolic zgłosiło gotowość przekazania swoich prywatnych zbiorów – dzieł sztuki, pamiątek historycznych i wykopalisk do tego Muzeum. Powołano Komitet Organizacyjny w składzie: Waław Kokociński – ówczesny burmistrz miasta, Tadeusz Potworowski – artysta malarz mieszkający w Grębaninie i Tadeusz Janowski – sekretarz Starostwa.

Dnia 25 czerwca 1938 roku Komitet Organizacyjny zwołał zebranie z udziałem wielu osób z całego powiatu kępińskiego, reprezentujących wszystkie warstwy społeczne na którym został przedstawiony i przedyskutowany projekt urządzenia Muzeum. Równocześnie zostało utworzone „Towarzystwo Muzeum Ziemi Kępińskiej”, jako organizacja zrzeszająca kolekcjonerów, miłośników historii i sztuki, a także wszystkich tych, którzy interesowali się dziełami i tradycją regionu Południowej Wielkopolski. Cele Towarzystwa zostały szczegółowo sformułowane w projekcie, wcześniej przygotowanego przez Komitet Organizacyjny, statutu. Wybrano Zarząd Towarzystwa w składzie 12-tu osób. Prezesem został burmistrz miasta – Waław Kokociński, wiceprezesem – ks. dziekan I. Nowacki, II wiceprezesem – inspektor szkolny Wojciechowski, sekretarzem generalnym – T. Janowski, skarbnikiem – dyrektor Sokołowski, członkami zarządu – T. Potworowski, Jan Rybark, prof. Sylwester Lwowski, inż. F. Osiński, przewodniczącym komisji rewizyjnej – Włodzimierz

10 Archiwum Państwowe w Kaliszu, Akta Zarządu Miejskiego w Kępnie, nr 532.

11 T.P. Potworowski - wybitny polski malarz, kolorysta żyjący w latach 1898-1962. W okresie od 1933-1939 roku przebywającym w Grębaninie.

Krzywoszyński oraz członkami: redaktor „Nowego Przyjaciela Ludu” – M. Depczyński i notariusz K. Kędzierski¹².

Pierwsze eksponaty złożone w salach Muzeum, stanowiły prywatne zbiory organizatorów. „Nowy Przyjaciel Ludu” zamieszczał artykuły wzywające społeczeństwo kępińskie do składania w Muzeum pamiątek związanych z regionem Południowej Wielkopolski, uświadamiając równocześnie, szerokim rzeszom czytelników znaczenie wszelkich pamiątek z przeszłości dla całego narodu – a szczególnie dla młodego pokolenia, które poznając historię i tradycję swojej ziemi bardziej czuje się z nią związana. W jednym z artykułów T.P. Potworowski wskazuje, że zabiegi wokół zorganizowania muzeum regionalnego miały nie tylko charakter społeczno-kulturalny, lecz spełniały również ważną funkcję polityczną.

Dokładnego spisu eksponatów zgromadzonych w Muzeum nie ma, zachowały się tylko notatki z „Nowego Przyjaciela Ludu”, w którym na bieżąco były zamieszczane informacje o ciekawych zbiorach. Podstawą Muzeum były zbiory m.in. J. Rybarka z Bralina – zawierające figury świętych, pochodzące z kościółka na Pólku pod Bralinem; ks. Kaczorowskiego, który złożył w depozycie rzeźbę przedstawiającą św. Michała walczącego z diabłem, pochodzącą ze starego kościoła w Opatowie (prawdopodobnie z XVII wieku); Kubiaka z Kępna, który złożył w Muzeum 2 figury świętych, pochodzące z kościoła w Olszowej oraz obraz malowany na blasze. Od Bylińskiego z Grębanina – Muzeum otrzymało ciekawy dokument wystawiony przez dowództwo II pułku Legionów Polskich z roku 1808 oraz monety wybite za panowania dynastii Jagiellonów. Cechy rzemieślnicze miasta złożyły za pośrednictwem burmistrza W. Kokocińskiego, cały szereg ważnych dla historii miasta, dokumentów i przedmiotów, które stanowiły odrębny dział. Są to ludy czyli skrzynie cechowe, służące do przechowywania dokumentów i pieczęci cechowych. Niektóre z tych skrzyń pochodzą z XVIII w. Poza tym zostały złożone w Muzeum lichtarze cynowe, puchar cynowy z rycerzem i obrazem pochodzący ze starego kościoła w Kępnie, a należący do cechu szewców oraz duża ilość dokumentów na pergaminie z bardzo dobrze zachowanymi pieczęciami. Ważnym darem były znalezione na Rynku kępińskim, dwie stare halabardy, jedna z nich służyła dawniej stróżowi nocnemu, a druga stróżowi więziennemu. Burmistrz W. Kokociński ofiarował również swoje cenne zbiory w tym urny prehistoryczne¹³. Ze zgromadzonych eksponatów utworzono pięć działów. Prehistoryczny, historyczny, etnograficzny, sztuki i przyrodniczy.

12 Nowy Przyjaciel Ludu, 1938, nr 46.

13 Ibidem.

Muzeum zostało udostępnione zwiedzającym, prawdopodobnie w grudniu 1938 roku¹⁴.

Ta skromna, ale jakże ważna placówka kulturalna dostarczała wiele przeżyć patriotycznych tym, których młodsze lata minęły w okresie zaborów, gdy wszystko co polskie było głęboko ukryte i niedostępne a wielu mieszkańcom miasta i powiatu dawało jedyną okazję obejrzenia dzieł sztuki i zabytków kultury.

W pierwszych dniach wojny zbiory muzeum wróciły w części do właścicieli, a to co zostało – zniszczyły wojska okupanta.

Bibliografia

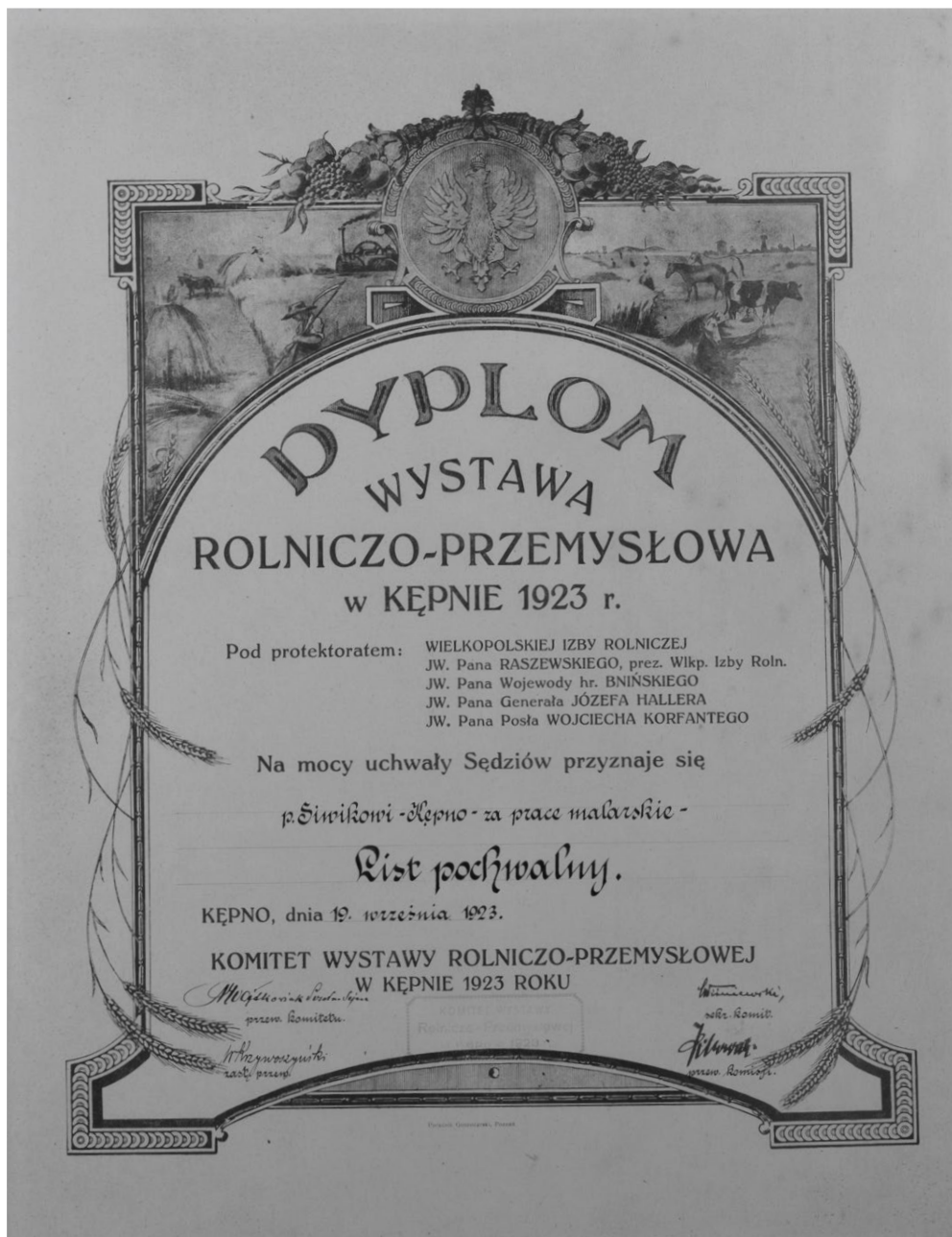
Akta Zarządu Miejskiego w Kępnie, nr 532.

Informator wystawowy, Kępno, 1923

Nowy Przyjaciel Ludu, 1938, nr. 46.

Regionalna wystawa Rolniczo-Przemysłowa Powiatu Kępińskiego w Ostrzeszowie, Kępno 1934

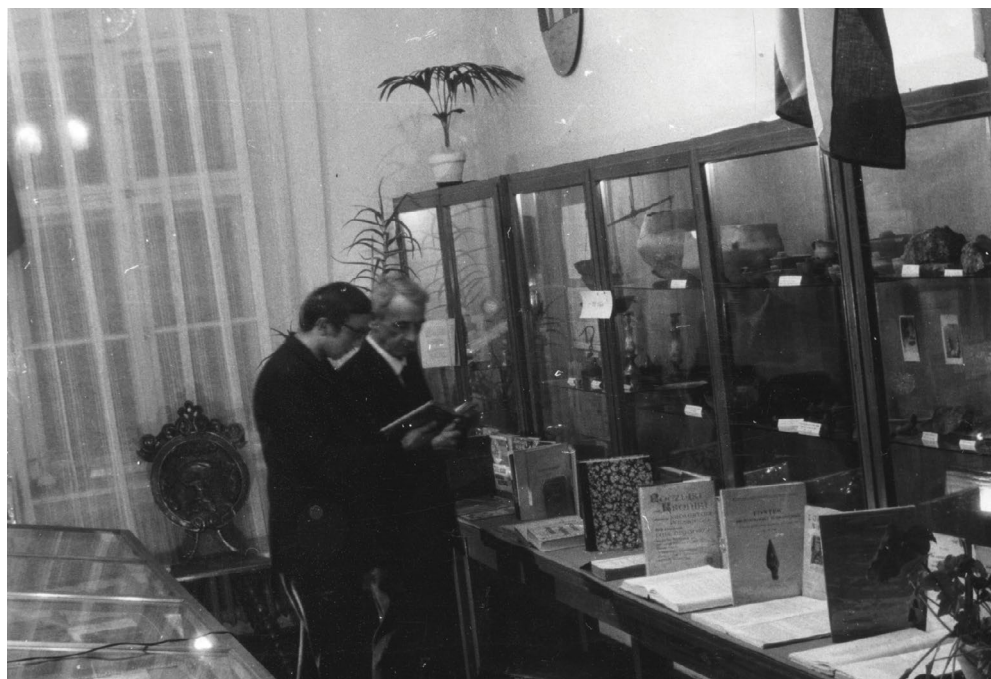
¹⁴ Wywiad z K. Nitzke zamieszkałym w Kępnie.



Dyplom z Wystawy rolniczo-przemysłowej w Kępnie, 1923.



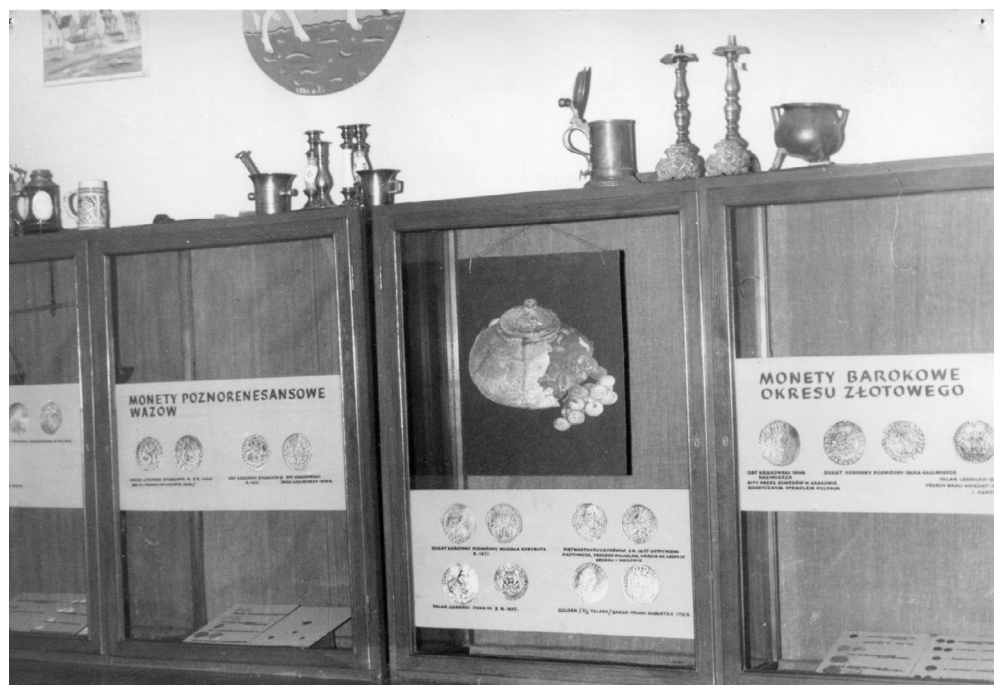
Wystawa ogrodnicza w Kępnie, 1923. Fotografia ze zbiorów MZK.



Wystawa Strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Kępnie.
Fotografia ze zbiorów MZK.



Wystawa Strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Kępnie.
Fotografia ze zbiorów MZK.



Wystawa Strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Kępnie.
Fotografia ze zbiorów MZK.



Konrad Nitzke - dyrektor Muzeum Ziemi Kępińskiej
w latach 1967-1982. Fotografia ze zbiorów MZK.

Stefania Brzezińska-Michalska

Początki organizacji i rozwój biblioteki pedagogicznej w Kępnie

Biblioteki pedagogiczne należą do bibliotek specjalnych. Służą kształcącym się i doskonalącym nauczycielom, studentom i osobom zainteresowanym oświatą. W swoim środowisku pełnią rolę ośrodka informacji oświatowej. Ich rozwój rozpoczął się w XIX w. i wiązał z koniecznością podnoszenia jakości kształcenia nauczycieli. Pierwszą w Polsce biblioteką pedagogiczną była założona w 1917 r. w Warszawie biblioteka Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Później z inicjatywy nauczycieli i władz oświatowych zaczęły powstawać biblioteki w siedzibach kuratoriów szkolnych. Rozwój tej sieci bibliotek przerwała II wojna światowa. Po wojnie wznowiły działalność biblioteki nauczycielskie pod nazwą centralnych lub okręgowych bibliotek pedagogicznych. Kształtująca się w latach 1945–1950 sieć bibliotek pedagogicznych miała zapewnić nauczycielom dostęp do materiałów metodycznych i samokształceniowych. W tym okresie sieć składała się głównie z bibliotek wojewódzkich i działów nauczycielskich w bibliotekach szkolnych. Oficjalnie uznanie sieci bibliotek pedagogicznych nastąpiło mocą Ustawy o bibliotekach z dn. 9 kwietnia 1968 r. (Dz. U. RP 1968 nr 12, poz. 63). Bibliotekom wyznaczono prowadzenie działalności w zakresie kształcenia i doskonalenia pracowników pedagogicznych. Biblioteki pedagogiczne uzyskały pełne podstawy prawne na mocy zarządzenia w sprawie statutów Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej i Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej (Dz. U. MOiSzW 1969 nr B-8, poz. 65).

Do organizacji biblioteki pedagogicznej w Kępnie przystąpiono w 1951 r.¹ Ówczesny inspektor szkolny zaproponował Zofii Sowińskiej,

¹ Wszystkie fakty są podane w oparciu o dokumenty przechowywane w PBP Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu Filii w Kępnie, dalej jako Sprawozdanie, Korespondencje, Kronika, Akta osobowe, Kalendarium. Kronika, s. 5.

kierownicze Powiatowej Biblioteki Publicznej, uporządkowanie zbiorów w Inspektoracie Szkolnym. Pani Sowińska wyselekcjonowała 858 książek przydatnych nauczycielom w pracy dydaktyczno-wychowawczej i zajęła się ich opracowaniem. Z tych książek powstał „kącik pedagogiczny” w Powiatowej Bibliotece Publicznej. Oświatowe władze terenowe traktowały te czynności jako początek organizacji biblioteki pedagogicznej w powiecie.

Dnia 1 lipca 1952 r. utworzono w Kępnie Powiatową Bibliotekę Pedagogiczną, a jej kierownikiem została Zofia Sowińska². Bibliotece przydzielono jeden etat w wymiarze 11 godzin w tygodniu. Księgozbiór liczył 936 książek pochodzących z przydziałów i zakupionych przez Wydział Oświaty w Kępnie. Od 15 lipca 1952 r. opiekę i nadzór nad kępińską placówką przejęła Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Poznaniu. Pod koniec lipca 1952 r. kępińska biblioteka miała 9 stałych czytelników i 1034 tomy³. Działalność placówki rozpoczęto od wystawy i wystąpienia kierowniczką na sierpniowej konferencji dla nauczycieli. Z początkiem roku szkolnego przeniesiono bibliotekę z zajmowanego wraz z biblioteką powiatową lokalu do pomieszczenia biblioteki Szkoły Podstawowej Nr 2 przy ul. Poniatowskiego⁴. Jej kierowniczką została dodatkowo zatrudniona w szkole na stanowisku nauczyciela bibliotekarza. W 1952 r. na pracę z czytelnikiem przeznaczono 6 godzin w tygodniu, resztę zajmowały czynności związane z gromadzeniem i opracowaniem zbiorów. Biblioteka działała na terenie dzisiejszych powiatów kępińskiego i ostrzeszowskiego, czyli na bardzo dużym obszarze. Dlatego w dniu 1 października 1953 r. utworzono Stały Punkt Biblioteczny w Ostrzeszowie, aby ułatwić nauczycielom dotarcie do książki. Biblioteka Pedagogiczna w Poznaniu przesłała do Kępna książki, instrukcję organizacji i wyposażenia dla punktu bibliotecznego w Ostrzeszowie, jednocześnie powierzając Zofii Sowińskiej nadzór nad placówką. Prowadzenia punktu w Ostrzeszowie podjęła się Zofia Bibro. W punkcie znajdował się wymienny księgozbiór liczący 102 woluminy. Czytelnicy mogli z niego korzystać dwa razy w tygodniu przez jedną godzinę w bibliotece Szkoły Podstawowej Nr 2 w Ostrzeszowie. Od dnia 19 stycznia 1954 r. punkt prowadził Piotr Pregiel do czasu odłączenia i utworzenia z dniem 1 stycznia 1955 r. powiatu ostrzeszowskiego. Od tego momentu punkt został przekształcony w samodzielną Powiatową Bibliotekę Pedagogiczną w Ostrzeszowie.

2 Korespondencja z lat 1950-1955, Pismo z dn. 1.07.1952.

3 Kronika, s. 6.

4 Ibidem.

We wrześniu 1954 r. odbyła się następna przeprowadzka kępińskiej biblioteki pedagogicznej do Szkoły Podstawowej Nr 1 przy ul. Sienkiewicza⁵. Ponieważ w tej szkole odbywały się wszystkie konferencje nauczycielskie, narady zespołów metodycznych i kierowników szkół oraz mieściło się biuro Związku Nauczycielstwa Polskiego, posunięcie wydawało się sensowne. Bibliotekę pedagogiczną ulokowano w ogólnodostępnym Klubie Nauczyciela. Mając na względzie ochronę zbiorów i posiadanie tylko dwóch szaf zamykanych na klucz, umieszczono tu tylko najpoczytniejszą część księgozbioru. Reszta pozostała w Szkole Podstawowej Nr 2, skąd w razie potrzeby była przynoszona na zamówienie. Całość księgozbioru została przeniesiona dnia 1 sierpnia 1955 r. do Szkoły Podstawowej Nr 1 do przydzielonego przez dyrektora szkoły Hipolita Młynarza pomieszczenia w suterenie.

W latach 1955-1959 zacieśniała się współpraca biblioteki z władzami oświatowymi i Ośrodkiem Metodycznym, co miało wpływ na działalność informacyjną biblioteki. Placówka kępińska służyła pomocą w organizowaniu odczytów pedagogicznych, konferencji metodycznych i zebrań zespołów przedmiotowych. Od kwietnia 1958 r. zwiększono ilość godzin pracy w ramach przydzielonego etatu do 18 na tydzień. Wzrastał także księgozbiór, biblioteka posiadała 2067 książek i 68 oprawionych roczników czasopism⁶. Lokal stał się za mały. W czerwcu 1959 r. nastąpiła przeprowadzka do nowego lokalu po Internacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Poniatowskiego. Biblioteka zajęła dużą salę na pierwszym piętrze⁷. Od dnia 1 września 1960 r. Zofia Sowińska została zatrudniona na cały etat, 36 godzin tygodniowo, i w związku z tym zrezygnowała z pracy w bibliotece szkolnej. Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna w Kępnie była czynna codziennie od 9 do 17 z dwugodzinną przerwą obiadową.

Lata sześćdziesiąte to okres umacniania pozycji biblioteki w środowisku. Świadczą o tym liczne imprezy czytelnicze, konkursy i wystawy organizowane przez kierowniczkę. Następował wzrost księgozbioru przez zakupy własne i przydziały z Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Poznaniu – średnio przybywało 531 książek w roku. Zwiększały się także zbiory czasopism o prenumerowane 32 tytuły rocznie. Działała wypożyczalnia międzybiblioteczna. Kierownicze udało się zdobyć dodatkowe fundusze na zakup książek. Biorąc pod uwagę potrzeby czytelników, zwiększyła zakupy wieloegzemplarzowe, szczególnie z literatury pedagogicznej i zaczęła

5 Korespondencja 1950-1955, Pismo z dn.01.09.1954.

6 Sprawozdanie roczne 1958 r.

7 Kronika, op. cit., s. 19.

rocznie prenumerować więcej tytułów (do 47 tytułów w 1970 r.) fachowych czasopism pedagogicznych. Jak wynika z korespondencji prowadzonej z Przedsiębiorstwem Upowszechniania Prasy i Książki „RUCH”, czasopisma były otrzymywane nieregularnie. Aby dotrzeć z książką jak najbliżej czytelnika, zakładane były punkty biblioteczne: w nowym budynku Szkoły Podstawowej Nr 3 i ruchomy punkt przy Zespole Wychowawczyń Przedszkoli w różnych przedszkolach powiatu.

W 1961 r. w związku z przeniesieniem się do Kępna Szkoły Rolniczej rozpoczęły się spory o budynek, w którym mieściła się biblioteka. W lipcu 1961 r. kępińska biblioteka pedagogiczna przeprowadziła się na poddasze Szkoły Podstawowej Nr 2 do pomieszczenia biblioteki szkolnej, które zajmowała do końca 1966 r.⁸ Po 15 latach działalności w styczniu 1967 r. biblioteka otrzymała samodzielne pomieszczenie w wolno stojącym budynku w podwórzu Szkoły Podstawowej Nr 2. Zajęła w nim dwie sale i werandę⁹. Na uroczystym otwarciu obecni byli przedstawiciele kępińskich władz oświatowych: Stefan Nowakowski – inspektor szkolny, Irena Iwicka – koordynatorka do spraw bibliotecznych, Ludwika Nawrot – podinspektor Wydziału Oświaty w Kępnie, Marian Nowakowski, mgr Jan Kurzawa i Alfred Krawczyk – kierownik Szkoły Podstawowej Nr 2. W styczniu 1970 r. prowadząca bibliotekę Zofia Sowińska ciężko zachorowała i po pół roku przeszła na emeryturę. W tym czasie zastępowała ją Irena Kuźniar, bibliotekarka Szkoły Podstawowej Nr 3. Biblioteka była otwarta przez trzy godziny dziennie, a działalność ograniczała się do wypożyczania książek i udzielania informacji. Od lipca 1970 r. stanowisko kierownika objęła Ludwika Nawrot¹⁰, dotychczasowy inspektor ds. przedszkoli w kępińskim Wydziale Oświaty.

W 1974 r. powierzchnia lokalowa kępińskiej placówki powiększyła się o dwa pomieszczenia, w których urządzono czytelnię i wypożyczalnię. Łączna powierzchnia zajmowana przez bibliotekę liczyła 75 m²¹¹. Powstała mała czytelnia, wypożyczalnia oraz magazyny książek i czasopism. Powstanie czytelnicy sprzyjało rozwojowi księgozbioru podręcznego, z czego korzystała przede wszystkim młodzież szkolna. Przybyło też nowych sprzętów: stoliki, lada biblioteczna, krzesła, biurko, szafy katalogowe i telefon. Wszystko to znacząco wpłynęło na wzrost liczby czytelników. Zauważając przeciążenie

8 Ibidem, s. 23.

9 Ibidem, s. 65-67.

10 Ibidem, s. 84.

11 Sprawozdanie z działalności Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych Poznańskiego Okręgu Szkolnego w 1974 r., s. 4.

pracą, Wydział Oświaty przyznał drugi etat bibliotekarza. Z dniem 1 września 1974 r. objęła go nauczycielka Seweryna Rudzińska¹². Po przepracowaniu roku w bibliotece pedagogicznej powróciła na etat nauczycielski, a jej miejsce zajęła Halina Idasiak¹³, bibliotekarka za Szkoły Podstawowej Nr 1 w Kępnie.

W czerwcu 1975 r. w wyniku reformy administracyjnej powiat kępiński stał się częścią nowo utworzonego województwa kaliskiego. Zarządzeniem Kuratora Oświaty i Wychowania w Kaliszu z dnia 10 września 1975 r. biblioteka zmieniła nazwę na Biblioteka Powiatowa w Kępnie i stała się filią Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kaliszu¹⁴.

W latach siedemdziesiątych wzrosła jakość księgozbioru. Roczniki były kompletowane na drodze wymiany dubletów. Zwraca się uwagę na strukturę zbiorów, wzrasta liczba książek z literatury naukowej. Przywiązuje się dużą wagę do opracowania formalnego księgozbioru, organizując liczne konferencje szkoleniowe. Pod koniec lat siedemdziesiątych z biblioteki zaczęło korzystać więcej studentów zaocznych i stacjonarnych kierunków pedagogicznych oraz młodzieży z klas maturalnych. Biblioteka służyła pomocą bibliotekarzom szkolnym, organizując dla nich konferencje szkoleniowe. Wzrosła liczba zbiorów kupowanych w ciągu roku średnio o 1124 woluminy i 58 roczników czasopism. Placówka zaczęła gromadzić zbiory specjalne, zakupiła 28 płyt gramofonowych z nagraniami przydatnymi w codziennej pracy nauczyciela i lekcjami języków obcych.

Z początkiem lat osiemdziesiątych coraz bardziej brakowało powierzchni magazynowej. Zbiory zajęły czytelnię i wkroczyły do wypożyczalni. W 1983 r. na 50 m² mieściło się 24 276 książek i 927 roczników czasopism¹⁵. Niestety starania o powiększenie lokalu nie dawały rezultatu. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych Państwowe Przedszkole Nr 5 użyczyło bibliotece jedno z pomieszczeń w swojej piwnicy. Ulokowano w nim mniej poczytne zbiory. Dostarczano je na życzenie czytelnika następnego dnia po złożeniu zamówienia. Mimo tych trudności pracownicy biblioteki starali się jak najlepiej służyć swym czytelnikom. W 1983 r. czytelnikami biblioteki było 705 osób, z tego 74,1% stanowili nauczyciele¹⁶. Zmieniła się kadra placówki, dnia 31 sierpnia 1983 r. do biblioteki Szkoły Podstawowej Nr 1 przeszła Halina

12 Akta osobowe.

13 Ibidem.

14 Pisma różne, Zarządzenie Kuratora Oświaty i Wychowania w Kaliszu z dn. 10.09.1975.

15 Sprawozdanie roczne 1983 r.

16 Ibidem.

Idasiak, a z dniem 1 października w kępińskiej bibliotece rozpoczęła pracę Stefania Brzezińska-Michalska¹⁷. Następne zmiany kadrowe nastąpiły z dniem 1 września 1985 r. Na emeryturę odeszła długoletnia kierowniczka Ludwika Nawrot, a jej stanowisko objęła Krystyna Pawnuk, dotychczasowa pracownica oddziału dziecięcego w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej¹⁸.

W latach dziewięćdziesiątych biblioteka kaliska nawiązała kontakty z bibliotekami w Hamm – Niemcy i Herhugoward – Holandia. Wynikiem współpracy była wycieczka do biblioteki w Hamm i propozycja wymiany doświadczeń przez zatrudnienie polskich pracowników na staż w tamtejszej placówce. W wymianie uczestniczyły pracownice kaliskiej biblioteki, a po powrocie podzieliły się doświadczeniami z całym personelem bibliotecznym instytucji. Wykorzystując ich doświadczenia w Kępnie, usprawniono propagowanie działalności biblioteki w środowisku, zamieszczając ogłoszenia w prasie lokalnej. W omawianym okresie nastąpiła dwukrotna zmiana nazwy. W maju 1994 r. bibliotece uroczystie nadano imię Alfonsa Parczewskiego, znanego działacza kulturalnego z Kalisza, a od 1 września 2000 r. biblioteka nosi nazwę Książnica Pedagogiczna im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu Filia w Kępnie.

W październiku 1995 r. w wyniku decyzji Kuratorium Oświaty w Kaliszu nastąpiła przeprowadzka do nowego lokalu w Internacie Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. Sienkiewicza 26. Lokal to pięć pomieszczeń na parterze budynku o łącznej powierzchni ok. 100 m² ¹⁹. W momencie przeprowadzki biblioteki zbiory liczyły 28 716 książek, 1145 oprawnych roczników czasopism i nieoprawnych roczników czasopism z lat 1988–1993 oraz 67 jednostek zbiorów specjalnych, tj. płyt i kaset magnetofonowych.

Lata dziewięćdziesiąte w Polsce to okres trudności finansowych w kulturze i oświacie. Od 1996 r. kępińska placówka stopniowo ograniczała liczbę prenumerowanych czasopism. Zrezygnowano z zakupów wielu egzemplarzowych i ograniczono się do zakupu najniezbędniejszych książek psychologicznych, pedagogicznych, naukowych i klasyki literatury pięknej. Oprócz zakupów księgozbiór powiększał się w wyniku darów osób prywatnych i instytucji, np. zapoczątkowana w 1990 r. akcja Fundacji Pomoc Bibliotekarzom, średnio o ok. 180 książek w roku²⁰.

17 Akta osobowe.

18 Ibidem.

19 Kronika, op. cit., s. 110-111.

20 Księgi inwentarzowe nr 12 i nr 13.

Po reformie administracyjnej z 1999 r. organem prowadzącym bibliotekę został Urząd Marszałkowski w Poznaniu, a administrowanie budynkiem, w którym znajduje się biblioteka, przejęło Starostwo Powiatowe w Kępnie. Podpisano nową umowę o użyczenie lokalu. Na mocy tej umowy biblioteka straciła jedno z pomieszczeń magazynowych na parterze, w zamian otrzymując pomieszczenie na poddaszu o powierzchni 36 m². Spowodowało to konieczność wyselekcjonowania mniej poczytnej części księgozbioru i umieszczenie jej na strychu. Utrudniło to szybki dostęp do całego księgozbioru bibliotecznego.

Zbiory powiększały się w znacznej mierze w wyniku darów wydawnictw, bibliotek i innych instytucji. W 1993 r. biblioteka powiększyła swoje zbiory czasopism urzędowych dzięki darowi kępińskiego zamiejscowego Oddziału Kuratorium Oświaty w Kaliszu. Na drodze wymiany biblioteczej uzupełniono zbiory fachowych czasopism pedagogicznych z lat 1997-1999. W 1999 r. placówka kępińska włączyła się w ogólnokrajową sieć przekazu informacji edukacyjnej. Zaczęto udostępniać kasety wideo z pakietu Powszechnej Wideoteki Edukacyjnej. W 2000 r. biblioteka przestała gromadzić wszystkie przewodniki metodyczne do poszczególnych przedmiotów nauczania dla nauczyciela, ponieważ zmalało ich zainteresowanie tymi zbiorami. Przyczyną było podpisanie przez szkoły powiatu kępińskiego umów z wydawnictwami na dostarczanie im kompletu podręczników, dla nauczyciela i ucznia, do programu nauczania przyjętego przez szkołę. Zmiany wprowadzone przez reformę oświaty z 1999 r. i kolejne zmiany programów nauczania spowodowały konieczność gromadzenia nowej literatury, często o zmienionym profilu tematycznym, np. w 2000 r. zaczęto intensywnie powiększać zbiory regionalistów. Dbając o jakość zbiorów, w latach 2000-2013 przeprowadzono trzy duże selekcje wielo egzemplarzowych przewodników do nauczania przedmiotu dla nauczycieli i tytułów treściowo zdezaktualizowanych.

Przeobrażenia społeczno-ekonomiczne końca lat dziewięćdziesiątych wywołały zainteresowanie szybką informacją. Gwałtownie rozwinęła się też technologia informacyjna. Te zmiany wyznaczyły nowe zadania dla bibliotek w XXI wieku. Nadążając za wymogami stawianymi bibliotekom, w 2003 r. Książnica Pedagogiczna w Kaliszu rozpoczęła komputeryzację swoich filii w systemie bibliotecznym SOWA. We wrześniu 2003 r. w kępińskiej placówce zainstalowano jeden komputer i przystąpiono do retrokonwersji zbiorów, czyli budowy katalogu komputerowego. Od 2004 r. biblioteka powiększyła zakres usług o powielanie rozdziałów z książek i artykułów z czasopism będących w zbiorach bibliotecznym na użytek własny czytelnika. Szybszy dostęp do informacji uzyskano dzięki podłączeniu bibliotecznego komputera

do internetu. Dopóki w placówce był jeden komputer, czytelnicy nie mogli samodzielnie korzystać z dostępu do światowej informacji edukacyjnej. Dzięki przystąpieniu do projektu Europejskiego Funduszu Społecznego Internetowe centrum informacji multimedialnej w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych z dniem 1 stycznia 2006 r. udostępniono czytelnikom cztery stanowiska komputerowe wyposażone w oprogramowanie MS Office z dostępem do internetu, drukarki i skanera.

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniom czytelniczym, w 2008 r. uruchomiono dostęp do katalogu bibliotecznego przez łącza internetowe, równocześnie przechodząc na nowocześniejszą wersję systemu bibliotecznego SOWA2/MARC21 umożliwiającą prezentację katalogu placówki w centralnym katalogu bibliotek użytkowników systemu SOWA²¹. Zakupiono także moduł Wypożyczalnia i przystąpiono do budowy kartoteki czytelników, w związku z tym biblioteka wzbogaciła się o dwa komputery do użytku służbowego. Od stycznia 2013 r. biblioteka uruchomiła wypożyczanie w systemie SOWA i zaoferowała swoim czytelnikom zamawianie i rezerwowanie książek przez internet oraz zapis do biblioteki poprzez formularz online²². Czytelnikom mającym ważne, aktywowane konto w bibliotece umożliwiono monitorowanie stanu wypożyczeń i możliwość przedłużenia terminu wypożyczenia książki. Od września 2013 r. zaczęła działać strona internetowa kępińskiej filii i konto na Facebooku²³, co ułatwiło dostęp do informacji o bibliotece i poszerzyło paletę narzędzi do komunikacji z czytelnikami. W trosce o potrzeby czytelników Książnica Pedagogiczna im. A. Parczewskiego w Kaliszu Filia w Kępnie, w miarę posiadanych środków, nadal wzbogaca zbiory metodami tradycyjnymi – zakupy, dary, wypożyczenia międzybiblioteczne. Korzysta także z nowoczesnych form dostępu do dokumentów, od 16 lutego 2015 r. oferuje swoim czytelnikom bezpłatny dostęp do wybranych publikacji na platformie książek elektronicznych IBUK Libra²⁴. Prowadzi także działalność edukacyjną, np. prowadzone są lekcje biblioteczne i konkursy dla uczniów. W bibliotece spotykają się dwa zespoły samokształceniowe bibliotekarzy.

W ostatnich latach w bibliotece miały miejsce kolejne zmiany kadrowe. Dnia 9 marca 2012 r. na emeryturę przeszła Krystyna Pawnuk, a z dniem 1 kwietnia stanowisko kierownika objęła Stefania Brzezińska-Michalska²⁵.

21 Kalendarium, s.1.

22 Kalendarium, s. 1.

23 Ibidem, s. 2.

24 Ibidem.

25 Akta osobowe.

Na drugi etat została przyjęta Anna Wróblewska²⁶, bibliotekarka z likwidowanego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Słupii p. Kępem. Nowa załoga stanęła przed koniecznością dostosowania działalności biblioteki do wymogów zgodnych z Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 lutego 2013 r. w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych bibliotek pedagogicznych (Dz.U. 2013 poz. 369). W rozporządzeniu jest mowa o nowym zadaniu polegającym na kompleksowym wspomaganie szkół i placówek w realizacji zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, w tym w wykorzystywaniu technologii informacyjno-komunikacyjnej. Przygotowując się do realizacji nowych zadań, na stronie internetowej kępińskiej filii Książnicy Pedagogicznej powstała zakładka Wspomaganie zawierająca materiały przydatne nauczycielom w realizacji polityki oświatowej państwa. Od września 2013 r. do kwietnia 2015 r. kępińska filia Książnicy Pedagogicznej uczestniczyła w projekcie Zmodernizowany system doskonalenia nauczycieli i wspomagania szkół w Powiecie Kępińskim finansowanym ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet III Wysoka jakość systemu oświaty, Działanie 3.5. Kompleksowe wspomaganie rozwoju szkół²⁷. Uczestnictwo w projekcie wpłynęło na większe zainteresowanie wśród nauczycieli ofertą placówki i pomogło wypracować nowe formy współpracy między poradnią psychologiczno-pedagogiczną i biblioteką. Obecnie są kontynuowane prace nad dostosowaniem oferty edukacyjno-informacyjnej biblioteki do nowych wymagań zgodnych z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej.

26 Ibidem.

27 Kalendarium, s. 2.

Bibliografia

Wymienione niżej dokumenty stanowią nieuporządkowane archiwum przechowywane w Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu Filia w Kępnie.

Akta osobowe

Informacja o stanie czytelnictwa w latach 1981-1984

Kalendarium

Korespondencja z lat 1950 -1955, 1955-1956, 1986-1993, 1994-2010, 2011→

Kronika Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej w Kępnie

Księgi inwentarzowe nr 12 i nr 13

Pisma różne

Rejestry czytelników

Sprawozdania z działalności biblioteki za lata 1952-1956, 1957-1968, 1969-1977, 1978-1982, 1983-1993, 1994-2009, 2010→

Sprawozdanie z działalności Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych Poznańskiego Okręgu Szkolnego w 1974 r.

Zeszyty odwiedzin w czytelni

Zeszyty udzielonych informacji

Zeszyty wypożyczonych czasopism

ANEKS

Zasoby biblioteczne

Zbiory biblioteczne mają charakter uniwersalny, jednak ze względu na użytkowników, którym biblioteki pedagogiczne mają służyć, gromadzi się przede wszystkim dokumenty z dziedziny pedagogiki i nauk pokrewnych.

Tab. 1. Księgozbiór i jego struktura

Rok	Ilość woluminów ogółem	Literatura pedagogiczna i psychologiczna	Literatura naukowa i popularnonauk.	Literatura piękna
1952	1403	-	-	-
1955	1988	306=15,4%	1622=81,6%	60=3%
1960	3584	895=25%	2559=71,4%	130=3,6%
1965	5518	1731=31,4%	3467=62,8%	320=5,8%
1970	8863	3293=37,2%	4897=55,2%	673=7,6%
1975	14752	5277=35,8%	7909=53,6%	1546=10,5%
1980	21320	7774=36,5% w tym socjologia	11068=51,9%	2478=11,6%
1985	24856	9360=37,7% w tym socjologia	12552=50,5%	2944=11,8%
1990	27910	10677=38,3%	13876=49,7%	3357=12%
1995	28749	11172=38,9%	14181=49,3%	3396=11,8%
1999	29472	11605=39,4%	14419=48,9%	3448=11,7%
2000	27873 selekcja	11584=41,6%	12884=46,2%	3405=12,2%
2004	27322	10914=40%	12762=46,7%	3646=13,3%
2005	27519	10971=39,9%	12886=46,8%	3662=13,3%
2010	28304 selekcja	11418=40,3%	13334=47,1%	3552=12,6%
2013	27559 selekcja	14654=53,2%	10934=39,7%	1971=7,1%
2014	27701	11847=42,8%	12975=46,8%	2979=10,4%

Czasopisma

Obok wydawnictw zwartych biblioteka gromadzi także czasopisma. Ten rodzaj zbiorów jest niezwykle przydatny ze względu na zakres poruszanej tematyki i jej aktualność w związku z krótkim cyklem produkcyjnym w porównaniu do książek. Od początku swego istnienia biblioteka kępińska prenumeruje czasopisma.

1955 – 12 tytułów

1960 – 25 tytułów

1965 – 35 tytułów

1970 – 47 tytułów

1975 – 45 tytułów

1980 – 37 tytułów

1985 – 62 tytuły

1990 – 10 tytułów

1999 – 6 tytułów

2005 – 10 tytułów

2010 – 13 tytułów

2015 – 15 tytułów

Na koniec 2014 r. biblioteka posiadała 1584 roczników czasopism, w tym 1211 oprawnych.

Zbiory specjalne

Zbiory specjalne kępińskiej księżnicy są niewielkie. Na koniec 2014 r. składały się nań:

Płyty gramofonowe – 36 jednostek

Kasety magnetofonowe – 31

Kasety wideo – 55

CD – 23

Kartografia – 27

Czytelnicy i czytelnictwo

Tab. 2 Odwiedziny i wypożyczenia na zewnątrz

Rok	Odwiedziny	Wypożyczenia	Lit. pedagog. i psychologiczna	Lit. naukowa	Lit. piękna	Zbiory specjalne
1952	46	75	b.d.*			
1955	330	614	154	385	75	-
1960	b.d.*	1091	b.d.*			
1965	539	291	113	123	55	-
1970	1456	2542	1131	748	663	-
1975	4191	7118	2007	2472	2639	
1980	5583	11518	3208	4487	3823	27
1985	4403	9353	3695	3039	2619	16
1990	3379	7354	281	2703	1820	17
1995	4975	11621	4978	5336	1307	1
2000	5777	11724	4576	5641	1455	52
2005	4614	8396	3390	3884	1083	39
2010	2940	5205	2853	1784	542	26
2014	3358	6435	3818	624	155	62

* brak danych

Tab. 3 Wypożyczenia w czytelnii

Rok	Odwiedziny	Wykorzystanie zbiorów ogółem	Książki	Czasopisma	Zbiory specjalne
1980	1094	3102	2305	797	27
1985	681	1237	991	246	b.d.*
1990	200	594	441	153	b.d.*
1995	716	4012	1553	2459	b.d.*
2000	1114	7187	2778	4379	30
2005	1294	7285	3276	3885	124
2010	1082	4988	2241	2675	72
2014	425	2904	1253	1627	14

* brak danych

Wypożyczenia międzybiblioteczne

1955 – brak danych

1960 – 42 woluminy

1965 – 51 woluminów

1970 – 24 woluminy

1975 – 83 woluminy

1980 – 71 woluminy

1985 – 11 woluminów

1990 – 13 woluminów

1995 – 4 woluminy

2000 – 3 woluminy

2005 – 4 woluminy

2010 – 49 woluminów

2014 – 47 woluminów

Tab. 4 Nauczyciele jako czytelnicy biblioteki

Rok	Ogół czytelników zarejestrowanych w bibliotece	Czytelnicy – nauczyciele	Nauczyciel w stosunku do ogółu czytelników w %
1955	104	87	83,6
1960	177	165	93,2
1965	336	300	89,3
1970	337	318	94,4
1975	549	389	70,8
1980	654	431	65,9
1985	655	493	75,3
1990	596	399	66,9
1995	732	418	57,1
2000	948	391	41,2
2005	821	274	33,4
2010	595	168	28,2
2014	382	131	34,3

Tab. 5 Wykorzystanie księgozbioru

Rok	Wypożyczenia książek ogółem	W tym wypożyczenia nauczycieli	Wypożyczenia nauczycieli w stosunku do ogółu w %
1955	614	b.d.*	
1960	1091	1032	94,6
1965	2877	2615	90,9
1970	2557	1323	51,7
1975	7118	5426	76,2
1980	11518	8691	75,4
1985	9353	7362	78,7
1990	7354	5307	72,2
1995	11621	7179	61,8
2000	11724	b.d.*	
2005	8396	b.d.*	
2010	5205	b.d.*	
2014	6435	2039	31,7

* brak danych

Tab. 6 Wykorzystanie czasopism w czytelnikach

Rok	Udostępnione czasopisma ogółem	Czasopisma udostępnione nauczycielom	Czasopisma udostępnione nauczycielom w stosunku do ogółu udostępnień w %
1980	797	465	58,3
1985	246	210	85,4
1990	153	105	68,6
1995	2459	2008	81,6
2000	4379	b.d.*	
2005	3885	b.d.*	
2010	2675	b.d.*	
2014	1627	b.d.*	

*brak danych

Tab. 7 Prace bibliograficzne i informacja biblioteczna

Rok	Ilość udzielonych informacji	Ilość sporządzonych zestawień bibliograficznych
1955	b.d.*	b.d.*
1960	b.d.*	b.d.*
1965	200	b.d.*
1970	71	b.d.*
1975	176	b.d.*
1980	1473	0
1985	207	13
1990	60	1
1995	81	0
2000	355	0
2005	430	10
2010	1125	1
2014	790	30

* brak danych

Łukasz Kamiński

**Rotmistrz Gabriel Hołubek (około 1550–1588).
Przyczynek do dziejów Grębanina i pogranicza
wielkopolsko-śląskiego**

Nieoceniony dziejopis Ziemi Kępińskiej, ksiądz Józef Janiszewski odnotował w swym dziele interesującą wiadomość. Opisując Grębanin, nadmienił, że przy tamtejszym kościele:

„(...) pochowano w r. 1588 sławnego Gabriela Hołubka, który pomagał pod Byczyną Janowi Zamoyskiemu przeciw arcyksięciu Maksymilianowi”¹.

Nie mniej intrygującą wzmiankę podał wcześniejszy kępiński kronikarz, ksiądz Paweł Władysław Fabisz, który w zapiskach dotyczących 1588 roku wspominał:

„24 stycznia został uwięziony w Byczynie kandydat do tronu polskiego, arcyksiążę austriacki Maksymilian przez kanclerza Jana Zamoyskiego. W bitwie pod Byczyną udział brali z Baranowa 23 letni Jan Piechota i Walenty Valo”².

Nie może dziś dziwić fakt, iż trudno znaleźć jakiegokolwiek informacje na temat dwóch najemnych żołnierzy z Baranowa, znanych jedynie z imienia i nazwiska. Natomiast odtworzenie barwnych losów wspomnianego Hołubka nie stanowi żadnego problemu, gdyż jest to postać dawniej bardzo znana, wspominana w wielu ówczesnych źródłach historycznych, opiewana

1 J. Janiszewski, Powiat Kępiński, Kępno 1928 (wyd. I), Baranów 2000 (wyd. II, reprint), s. 68.

2 P. W. Fabisz, Kronika powiatu Ostrzeszowskiego, Oleśnica 1859 (wyd. I), Baranów 2001 (wyd. II, reprint), s. 17.

w pieśniach i powieściach jeszcze do XIX w. Dziś już nieco zapomniana, ale nadal pojawiająca się na kartach współczesnych opracowań historycznych³. Osoba Gabriela Hołubka jest wymieniana zawsze w kontekście dwóch wydarzeń: potyczki pod zamkiem Rabsztyn (1587 r.) i bitwy pod Byczyną w 1588 r.

Rotmistrz królewski jazdy kozackiej⁴ Hawryło (Gabriel) Hołubek⁵ urodził się około 1550 r. na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, zwanych Ukrainą. Niektóre herbarze błędnie podają, że pochodził ze szlacheckiej rodziny, choć w rzeczywistości był prostym Kozakiem. Być może szlachectwo (nobiletację) uzyskał za swoje zasługi, według herbarzy pieczętował się herbem Abdank⁶. Hołubek rozpoczął swoją karierę wojskową od najniższych szczebli. Żołnierskie umiejętności i doświadczenie zdobył z pewnością na wiecznie niespokojnej Ukrainie, stale najeżdżanej przez Tatarów Krymskich. Służył w randze setnika w czasie wojny o Inflanty (dzisiejsza Łotwa i Estonia) prowadzonej w latach 1579–1582 przez króla Stefana Batorego z carem moskiewskim Iwanem IV Groźnym. Uczestniczył w oblężeniu potężnej twierdzy połockiej, dowodząc oddziałem złożonym ze stu konnych. Po upadku Połocka 30 sierpnia 1579 r. wszedł w skład polskiej załogi, która obsadziła zdobyte miasto. W następnym roku wziął udział w kolejnych kampaniach wojennych. Oddział, któremu rotmistrzował, powiększony do

3 Większość informacji na temat jego osoby pochodzi z Polskiego Słownika Biograficznego, t. IX, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960–1961, s. 602–603.

4 Jazda kozacka – średniozbrojna jazda, z której w XVII w. wykształcili się tzw. pancerni. Uzbrojenie ochronne tej formacji to kolczuga, czepiec kolczy z misiurką, karwasze na przedramionach, lekka tarcza typu wschodniego zwana kałkanem. Uzbrojenie zaczepne jazdy kozackiej stanowiła szabla, włócznia zwana rohatyną, łuk, pistolety bądź krótka rusznica. Jeśli chodzi o nazewnictwo, byli nazywani jazdą kozacką w Koronie, petyhorcami na Litwie. Nazwa „jazda kozacka” nie oznaczała sposobu werbunku, bowiem nie służyli w niej jedynie Rusini z koronnych kresów, lecz przede wszystkim Polacy. Nazwę wzięto od sposobu uzbrojenia i taktyki. Wraz z wybuchem wojen kozackich, zwłaszcza powstania Chmielnickiego, dla odróżnienia polskiej jazdy od kawalerii zbuntowanych Kozaków, jazdę kozacką zaczęto nazywać pancernymi (towarzyszami pancernymi).

Niektórzy historycy i znawcy wojskowości nazywają jazdę kozacką (późniejszych towarzyszy pancernych) zapomnianymi bohaterami Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wiele razy liczne zasługi i zwycięstwa przypisuje się ciężkozbrojnej husarii, która odebrała całą sławę jeździe kozackiej. Tymczasem pancerni stanowili zasadniczy człon jazdy polskiej. To oni (wraz z jazdą lekką zwaną chorągwiami tatarskimi i wołoskimi) dokonywali przed walką rozpoznania, rozpoczynali bitwę, ruszali w pościg, pomagali husarii w dobijaniu przeciwnika. Głównym zadaniem husarii było wykonanie uderzenia przełamującego.

5 Ukraiński Hołub znaczy gołąb (Hołubek – gołąbek), Hawryło to Gabriel, stąd można dosłownie przetłumaczyć nazwisko naszego bohatera na Gabriel Gołąbek.

6 S. Uruski, Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, t. V, Warszawa 1908, s. 172.

200 koni, znajdował się w straży przedniej wojsk królewskich maszerujących w głąb Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Po krótkim oblężeniu 5 września 1580 r. padła twierdza Wielkie Łuki, w której Batory pozostawił część swoich żołnierzy z zadaniem ufortyfikowania miasta. Wśród załogi znalazł się również oddział rotmistrza Hołubka.

W toku dalszych walk pod koniec sierpnia 1581 r. wojska królewskie obległy potężny Psków. Gabriel Hołubek ze swymi żołnierzami wziął udział w marszu silnego zagonu prowadzonego przez hetmana litewskiego Krzysztofa Radziwiłła, który z zadaniem przeprowadzenia dywersji na tyłach wroga pomaszerował szerokim łukiem w kierunku Wołgi. W ciągu 78 dni nieustannych walk korpus Radziwiłła przebył ponad 1400 km, skutecznie dezorganizując koncentrację sił moskiewskich, następnie skierował się z powrotem, by 22 października dotrzeć z powrotem pod Psków⁷. Zdobycie miasta okazało się bardzo trudne, ponadto zbliżała się również ostra rosyjska zima. Wojska w oczekiwaniu na nadejście wiosny zostały rozłożone na zimowych leżach. Hołubek ze swoją kozacką rotą nie pozostawał jednak bezczynny, wziął bowiem pod koniec grudnia udział w wypadzie pod Nowogród Wielki, idąc w straży przedniej maszerujących oddziałów. Wyprawą dowodził wojewoda smoleński Filon Kmita.

W marcu 1582 r. oblężenie Pskowa zostało przerwane podpisaniem pokoju w Jamie Zapolskim. Hołubek powrócił na czele swojego oddziału do kraju na leża wyznaczone na Podolu. Przez najbliższe lata najprawdopodobniej strzegł pokoju na południowo-wschodniej granicy i cieszył się łaskami potężnego hetmana i kanclerza Jana Zamoyskiego. Należał zresztą do stronników Jana Zamoyskiego, popierając go w konflikcie z żoną i awanturniczą rodziną Zborowskich. Nie dziwi więc, że Gabriel Hołubek, należąc do obozu kanclerskiego, stanął w zbliżającym się konflikcie wokół obsady tronu polskiego po stronie zamoyszczyków, tworzących stronnictwo antyhabsburskie.

W 1586 r. zmarł król Stefan Batory. O koronę polską ubiegało się kilku kandydatów, wśród nich dwaj najpoważniejsi: austriacki arcyksiążę Maksymilian Habsburg i królewicz szwedzki Zygmunt Waza, siostrzeniec ostatniego monarchy z rodu Jagiellonów, Zygmunta II Augusta. Szlachta podzieliła się na różne stronnictwa, które forsowały swoich pretendenta do tronu. Zwolennicy Wazy, na których czele stał Jan Zamoyski, wybrali 19 sierpnia 1587 r. Zygmunta na króla. Kilka dni później proaustriacko nastawiona szlachta

7 P. Kupisz, Psków 1581–1582, Warszawa 2006, s. 68.

obwołała swym władcą Maksymiliana. Rozpoczął się wyścig obu elektów do Krakowa, gdzie na Wawelu miał się dopełnić akt koronacji. Pułkownik Gabriel Hołubek, należąc do obozu zamoyszczyków, odegrał poważną rolę w przyszłych wydarzeniach, które miały zadecydować o losach obsady tronu polskiego.

W dniu 28 października 1587 r. wojska arcyksięcia Maksymiliana w sile 4 tysięcy piechoty, 2 tysięcy jazdy i 8 dział wyruszyły z Ołomuńca i przez Opawę, Racibórz, Gliwice i Bytom maszerowały w kierunku Krakowa, osiągając o świcie 6 października Czeladź i Będzin. Hetman Zamoyski dla śledzenia ruchów wojsk Maksymiliana wysłał Hołubka na granicę śląską. Ten na czele swych 100 Kozaków zamknął się w zamku w Rabsztynie pod Olkuszem. Maksymilian podszedł pod Olkusz i Rabsztyn w dniu 7 października, proponując Hołubkowi poddanie zamku i przejście na swoją stronę. Otrzymał jednak od niego bardzo ostrą odmowę. Podobno według przekazu Hołubek „(...) jako że był zły gęby odpowiedział, że już innych między Polakami zdraźcie [zdrajców] nie ma, oprócz tych, którzy u niego [czyli u Maksymiliana służą]”⁸. Kronika z epoki podaje, że Hołubek „(...)wezwany przez Maksymiliana, żeby się poddał, odpowiedział że stany zamek ten mu powierzyły i że go nie odda chyba [że] temu, kogo stany za króla przyznają”⁹. Wobec tego arcyksiążę wyruszył na Kraków obsadzony przez załogę posłuszną Zamoyskiemu. Miasto nie otwarło jednak swoich bram, dlatego rozpoczęło się oblężenie. W tym czasie pozostawione na tyłach wroga oddziały Hołubka i Bułakowskiego, stosując taktykę podjazdową, likwidowały drobne oddziały nieprzyjaciela, przerywały komunikację i paraliżowały zaopatrzenie.

Na pomoc zmagającemu się z Krakowem Habsburgowi ciągnęły ze Śląska posiłki wojskowe dowodzone przez hrabiego Hansa Schlicka von Lorz. Wsparty przez górników z Olkusza Gabriel Hołubek uderzył 17 października 1587 r. zza murów zamku rabsztyńskiego z dwóch stron na liczący 350 ludzi oddział, wiozący 300 wozów pełnych prochu, sprzętu oblężniczego, pieniędzy i wina. Zasadzka w pełni się udała, żołnierze von Lorza zostali rozproszeni, a transport całkowicie przechwycony, co było ogromną stratą dla arcyksięcia. Współczesna kronika wspomina, że Hołubek „(...) wziął kilka wozów wina, pieniędzy, [...] ubiory samemu arcyksiążęciu Maksymilianowi bardzo wielkim kosztem porobione, a zwłaszcza płaszczów krótkich, sobolami kosztownymi i drogimi podbitych, to wszystko odebrał. A to się stało pół mile i bliżej nad

8 Z. Boras, *Bitwa pod Byczyną 1588*, Katowice 1988, s. 64.

9 R. Heidenstein, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594*, t. II, Petersburg 1857, s. 257.

samym Olkuszem”¹⁰. Mimo że Maksymilian dla zablokowania sił Hołubka wysłał pod Rabsztyn 1000 żołnierzy, zamek nie poddał się. Wkrótce Kraków otworzył swoje bramy przed królewiczem szwedzkim, który 27 grudnia 1587 r. został ukoronowany na króla Polski jako Zygmunt III.

W dniu 30 listopada 1587 r. w obliczu dotkliwych niepowodzeń Maksymilian odstąpił od oblężenia Krakowa i ruszył w stronę Wielkopolski, trzymając się blisko ówczesnej granicy Cesarstwa Austriackiego. Do 14 stycznia 1588 r. przebywał w położonych niedaleko granicy Krzepicach, oczekując tam przybycia najemnych wojsk posiłkowych z Węgier, które miały nadejść pod wodzą Walentego Prepostwary. W Krzepicach skoncentrowały się również prywatne wojska polskich magnatów wspomagających arcyksięcia – Andrzeja Zborowskiego, Stanisława Górki oraz Stanisława „Diabła” Stadnickiego.

Przeciwko wojskom arcyksięcia 14 stycznia 1588 r. z Krakowa ruszył ze swoim wojskiem hetman Jan Zamoyski. Pod Olkuszem dołączył do niego Hołubek, który następnie od Kłobucka postępował w straży przedniej staczającej po drodze kilka potyczek z drobnymi oddziałami arcyksięcia. Maksymilian zdobył Wieluń, ale wobec pochodu wojsk polskich szybko opuścił słabo ufortyfikowane miasto. Wycofał się na Śląsk, najkrótsza droga z Wielunia prowadziła do Byczyny, gdzie arcyksiążę rozbił obóz, będąc przekonany, że Zamoyski nie odważy się przekroczyć granicy. Hetman miał jednak sejmowe przyzwolenie na rozstrzygnięcie siłowe na terytorium wroga. Dzień przed bitwą, w nocy z 23 na 24 stycznia, wojska hetmana Zamoyskiego przekroczyły granicę i skierowały się ku obozowi Maksymiliana pod Byczyną, rozlokowanemu na wschód od Byczyny na trakcie królewskim wiodącym do Polski. Zbliżając się do Byczyny, Zamoyski wysłał z zadaniem obejścia nieprzyjacielskich wojsk i odcięcia ich od miasta swoją straż przednią, w tym również Kozaków Hołubka. Wykonując ten manewr, 24 stycznia 1588 r. straż sformowała lewe skrzydło wojsk polskich. Gabriel Hołubek zginął w pierwszym natarciu rozpoczynającym zwycięską bitwę. Prowadząc chorągiew 500 jeźdźców, rzucił się na jazdę (rajtarię) Maksymiliana i został trafiony aż trzema kulami naraz¹¹. Jedna z kul ugodziła go w oko. Miejsce, w którym zginął, do dziś zwane jest „piekłem”¹². Oddział Hołubka na widok śmierci dowódcy poszedł w rozsypkę, jednak hetman Zamoyski szybko wypełnił luki powstałe w swych szeregach. Pod naciskiem Polaków jako

10 Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595, wydał H. Barycz, Kraków 1930, s. 50.

11 A. Śliwiński, Jan Zamoyski, kanclerz i hetman wielki koronny, Warszawa 1947, s. 248; Z. Boras, Bitwa pod Byczyną..., s. 101.

12 Wł. Kaczorowski, Bitwa pod Byczyną, Opole 1988, s. 58.

pierwsi z pola walki uciekli Węgrzy służący pod rozkazami Maksymiliana, za nimi wkrótce zrejterowali dzielnie walczący rajtarzy niemieccy i Morawianie. Za uciekającymi rzuciła się w pogoń część jazdy polskiej, a część uderzyła na ulokowaną na wzgórzach artylerię i piechotę wroga, która zdołała oddać nieszkodliwą salwę z muszkietów.

Bitwa zakończyła się rzezią piechoty Maksymiliana. Arcyksiążę oraz jego zwolennicy spośród polskiej magnaterii dostali się do niewoli. Niestety dla Byczyny, zwycięskie wojska polskie wymknęły się Zamoyskiemu spod kontroli i dopuściły się grabieży, która zakończyła się podpaleniem miasta. Część oddziałów hetmana chciwa łupów ruszyła głębiej na terytorium Śląska, docierając aż pod Wrocław. Zrabowano i spalono Kluczbork oraz Olesno. Swawoli żołnierskiej doznała również ziemia wieluńska podczas przemarszu oddziałów powracających w granice kraju¹³.

Zwycięski hetman w swoim raporcie do króla Zygmunta III napisał, wymieniając straty wśród oficerów polskich, że „Hołubek zabity”¹⁴. Potwierdza to jego śmierć na polu bitwy pod Byczyną i przeczy niektórym opiniom, według których ciężko ranny rotmistrz zmarł w Grębaninie lub w drodze do Grębanina.

Pozostaje pytanie, dlaczego Gabriel Hołubek został pochowany właśnie w Grębaninie? Pewne jest, że mieli z tym związek ówcześni właściciele wioski, Tomiccy. Jeden z przedstawicieli rodu, Wawrzyniec uczestniczył w wojnie o Inflanty, w tym również w oblężeniu Pskowa, gdzie „z konia zsiadłszy, pieszo szedł do szturmu”¹⁵. Możliwe, że właśnie z tych wydarzeń znał Hołubka, a że był zawodowym żołnierzem, brał zapewne udział również w bitwie pod Byczyną. Oddając ostatnią przysługę współtowarzyszowi wielu walk, a być może i przyjacielowi, Wawrzyniec Tomicki mógł uhonorować Hołubka pochówkiem w Grębaninie, w majątku swych krewnych.

Monografia Grębanina wspomina natomiast, że w otoczeniu Zamoyskiego pod Byczyną przebywał ówczesny dziedzic Piotr Tomicki i że to on zadeklarował się przeznaczyć miejsce na przykościelnym terenie pod grób dla poległego rotmistrza. W latach osiemdziesiątych podczas porządkowania cmentarza natrafiono na resztki trumny zawierającej najprawdopodobniej szczątki Hołubka. W miejscu tym postawiono pamiątkowy obelisk¹⁶.

13 M. Lis, Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku, Opole 2001, s. 50.

14 Archiwum Jana Zamoyskiego, t. IV (1585–1589), wyd. K. Lepszy, Kraków 1948, s. 149.

15 K. Niesiecki, Herbarz Polski, t. IX, Lipsk 1842, s. 90.

16 Grębanin. Historia i dzień dzisiejszy, pod red. Wł. Mazurkiewicza, Warszawa 1994, s. 16, 26.



Pomnik Gabriela Hołubka przy kościele parafialnym w Grębaninie (fot. autor).

Bibliografia

Archiwum Jana Zamoyskiego, t. IV (1585 – 1589), wydał K. Lepszy, Kraków 1948;

Herman S., Dwie relacje o bitwie byczyńskiej, Zielona Góra 1992, s. 33.

Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575 – 1595, wydał H. Barycz, Kraków 1930.

Boras Z., Bitwa pod Byczyną 1588, Katowice 1988.

Fabisz P., W., Kronika powiatu Ostrzeszowskiego, Oleśnica 1859 (wyd. I), Baranów 2001 (wyd. II, reprint).

Heidenstein R., Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594, t. II, Petersburg 1857.

Grębanin. Historia i dzień dzisiejszy, pod red. Wł. Mazurkiewicza, Warszawa 1994.

Janiszewski J., Powiat Kępiński, Kępno 1928 (wyd. I), Baranów 2000 (wyd. II, reprint).

Kaczorowski W., Bitwa pod Byczyną, Opole 1988.

Kupisz P., Psków 1581 – 1582, Warszawa 2006.

Lis M., Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku, Opole 2001.

Niesiecki K., Herbarz Polski, t. IX, Lipsk 1842.

Spieralski Z., Hołubek Hawryło (Gabriel) [w:] Polski Słownik Biograficzny, t. X, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1960 – 1961, s. 602 – 603.

Śliwiński A., Jan Zamoyski, kanclerz i hetman wielki koronny, Warszawa 1947.

Uruski S., Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, t. V, Warszawa 1908.

Łukasz Kamiński

Księża - historycy na ziemi kępińskiej

Każdy kapłan, prowadzący zgodnie z wymogami prawa kanonicznego księgi parafialne, rejestruje narodziny, chrzty, śluby i zgony¹. Poprzez te obowiązki duszpasterze stają się historykami, którzy utrwalają najważniejsze wydarzenia ludzkiego życia. Dziś w dobie coraz popularniejszych badań genealogicznych dzięki zapisom z ksiąg parafialnych poznajemy naszych przodków.

Pragnę zaprezentować sylwetki kapłanów, którzy pracowali na terenie Ziemi Kępińskiej, nie poprzestając na spełnianiu swych duszpasterskich obowiązków i wypełnianiu ksiąg parafialnych. Kapłani ci poświęcili się bogatej działalności

1 Księgi parafialne metrykalne dzielimy na:

- Księgę Ochrzczonych (łacińskie Liber Baptisatorum) lub Księga Urodzonych (Liber Natorum);
- Księgę Zaślubionych (Liber Matrimonium lub Liber Copulatorum);
- Księgę Zmarłych (Liber Mortuorum lub Liber Defunctorum) albo Księgę Pochowanych (Liber Sepultorum).

W kościele rzymskokatolickim księgi metrykalne prowadzone są od XVI w. w wyniku uchwał podjętych na soborze w Trydencie w latach 1545-1563. Początkowo prowadzono księgi ochrzczonych i zaślubionych, po upływie kilkudziesięciu lat wprowadzono również księgi zmarłych. Od 1607 roku, po obradach prowincjonalnego synodu Piotrkowskiego wprowadzono obowiązek prowadzenia przez proboszczów, prócz wymienionych rodzajów ksiąg metrykalnych, także księgi bierzmowanych oraz wykazu parafian (tzw. Status animarum). W księgach metrykalnych w XVI i XVII w. najczęściej wpisywano tylko datę chrztu, bez daty urodzenia. Dopiero od XVIII w. zaczęto wpisywać również datę narodzin, a w księgach zgonów pojawiała się albo data pogrzebu, albo śmierci (często bez wskazania która to z nich). Dodatkowo wpisywano także numer domu, w którym mieszkała zmarła lub urodzona osoba. Powszechny był też zwyczaj wpisywania choroby będącej przyczyną śmierci, a także wieku zmarłych i zaślubionych, później także wieku osób zgłaszających zgon lub narodziny oraz będących świadkami ślubu.

naukowej i publicystycznej, w sposób trwały zapisując się w polskiej, a przede wszystkim w wielkopolskiej historiografii.

FABISZ Paweł Władysław (1819-1881)

Ksiądz, historyk kościoła, działacz publicystyczny i naukowy, cenzor ksiąg duchownych, egzaminator prosynodalny, kawaler orderu orła czerwonego, zasłużony duszpasterz w okresie kulturkampfu. Urodził się 29 czerwca 1819 r. w Gliwicach, w chłopskiej rodzinie Floriana i Franciszki z domu Piechoczyk.

Przyszły kapłan w 1837 r. ukończył gliwickie gimnazjum i rozpoczął studia filozoficzno - teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Po roku pobytu na wszechnicy wrocławskiej przeszedł kontynuować naukę w Seminarium Duchownym w Poznaniu, gdzie w 1842 r. przyjął święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę duszpasterską przy poznańskiej farze – kolegiacie św. Marii Magdaleny. Od 1845 r. sprawował obowiązki duszpasterskie jako proboszcz w Baranowie, został również mianowany dziekanem kępińskim. W 1868 r. przeniesiony na probostwo w Ostrowie Wielkopolskim. W tym czasie był również dziekanem koźmińskim². Częściowo sparaliżowany, zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w niedzielę 24 kwietnia 1881 r.³

W okresie Wiosny Ludów w całej Wielkopolsce doszło do rozruchów i wrzenia rewolucyjnego. Ksiądz Fabisz był jednym z działaczy Ligi Polskiej, którą zawiązali konserwatywni ziemianie i duchowieństwo. Liga swoją działalnością miała rozładować napięcia społeczne i uspokoić nastroje rewolucyjne. Dyrektorem Ligi Polskiej w rejonie ostrzeszowsko – kępińskim był gen. Piotr Szembek, działał w niej również Feliks Wężyk⁴.

2 E. Nawrot, Fabisz Paweł Władysław [w:] „Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo – Wschodniej (Ziemi Kaliskiej)”, t. I, pod red. Hanny Tadeusiewicz, Kalisz 1998, s. 91; Fara Mogilno: biogramy znamienitych kapłanów <http://www.faramogilno.pl/kspfabisz.htm>

3 Dziennik Poznański, nr 94, 16 IV 1881 (R. 23).

4 M. Lorenz, Program seminarium krajoznawczego poświęconego obchodom 800-lecia Słupii pod Kępem, Kępno 1973, s. 16.



Ks. Paweł Władysław Fabisz⁵.

Ksiądz Fabisz sprawował funkcję inspektora szkół dekanalnych w dekanacie kępińskim. Przeprowadzał częste konferencje z nauczycielami. W czasie sprawowania funkcji proboszcza w Ostrowie Wielkopolskim uczył religii w tamtejszym Królewskim Katolickim Gimnazjum.

W 1844 r. ksiądz Józef Waber z Kępna wydał broszurę propagującą zwalczanie pijaństwa i zachowanie wstrzemięźliwości – *Słów kilka przy zaprowadzaniu wstrzemięźliwości i trzeźwości*. W tym samym roku ksiądz Fabisz wydrukował odpowiednie ustawy regulujące działalność powstającego Bractwa Wstrzemięźliwości⁶.

Wspólnie z księdzem Janem Korytkowskim z Trzciny Paweł Fabisz był redaktorem Przyjaciela Ludu Katolickiego, którego pierwszy numer ukazał się 2 sierpnia 1856 r. w Baranowie. Pismo miało początkowo wymiary 19x23 cm i cztery strony, wychodziło „co tydzień – w soboty przed południem”. Kosztowało półrocznie 15 srebrnych groszy. Jego wydawcą był zakład

⁵ Fotografia zamieszczona dzięki uprzejmości pani Barbary Jarosz z Muzeum Miasta Ostrowa, pochodzi z publikacji Witolda Klimkiewicza, Kardynał Ledóchowski na tle swojej epoki 1822-1902, t. III, Poznań 1987.

⁶ E. Nawrot, Dekanat Ostrzeszowski 1821-1945, Poznań 2001, s. 115.

drukarski Juliusza Alexandra, mieszczący się w domu na Rynku nr 2 w Kępnie. Zezwolenie na wydawanie pisma wydał arcybiskup gnieźnieński – poznański Leon Przyłuski. Pismo później wychodziło w Kępnie, ale nieregularnie. W sumie ukazało się 61 numerów i w listopadzie 1857 r. przestało wychodzić. Jego upadek spowodowany był, między innymi, brakiem prenumeratorów i przeniesieniem drukarni do Środy. Ksiądz Fabisz obok licznych opowiadań dla ludu wydał opracowania historyczne z dziejów kościoła katolickiego w południowej Wielkopolsce:

- *Kronikę parafialną Baranowską* wydaną we Wrocławiu w 1853 r.;
- *Kronikę dekanalną Kempieńską* wydaną we Wrocławiu w 1855 r.;
- *Kronikę szkolną dekanatu Kempieńskiego* wydaną w Oleśnicy w 1858r.;
- *Kronikę powiatu ostrzeszowskiego* wydaną w Oleśnicy w 1859 r.;
- *Wiadomość o szkolności katolickiej w dekanacie koźmińskim i w gimnazjum katolickim w Ostrowie*, wydaną w Ostrowie 1874 r.;
- *Opis historyczny kościoła w Ostrowie*, wydany w Ostrowie 1875 r.

Wydawnictwa te mimo upływu lat i postępu w badaniach historycznych stanowią po dziś dzień niezwykle cenne źródło w warsztacie każdego kępińskiego regionalisty. Ksiądz Paweł Fabisz opublikował ponadto prace z zakresu historii Kościoła katolickiego w Polsce:

- *Krótką wiadomość o kościele ormiańskim w Polsce*, Wrocław 1856;
- *Spis chronologiczny legatów i nuncjuszków św. Stolicy Apostolskiej w Polsce*, Oleśnica 1859;
- *Wiadomości o legatach i nuncjuszach apostolskich w dawnej Polsce 1075–1863*, Ostrów 1864.



Nekrolog ks. Pawła Władysława Fabisza w Dzienniku Poznańskim
(źródło: Dziennik Poznański, nr 94, 16 IV 1881, R. 23).

Działalność duszpasterska i publicystyczna księdza Pawła Fabisza w trudnym okresie kulturkampfu pomagała Polakom zachować świadomość historyczną i kulturową. Jego publikacje po dziś dzień cieszą się poczytnością i stanowią fundament wielu lokalnych artykułów i opracowań o tematyce historycznej.

Bibliografia:

- Dziennik Poznański, nr 94, 16 IV 1881 (R. 23).
- Internet: Fara Mogilno - biogramy znamienitych kapłanów
<http://www.faramogilno.pl/kspfabisz.htm>
- Lorenz M., Program seminarium krajoznawczego poświęconego obchodom 800-lecia Słupi pod Kępem, Kępno 1973, s. 16.
- Nawrot E., Fabisz Paweł Władysław [w:] *Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo – Wschodniej (Ziemi Kaliskiej)*, t. I, pod red. Hanny Tadeusiewicz, Kalisz 1998, s. 91.

Wyciskankę przygotował ob. mgr. Kurzawa Jan
wygłoszona przez lekt. Wróblewska J.
Maszynistka : Z.H.
Dnia 12.11.57r. godz. 17,50

Tu mówi Radiowęzeł Kępno
=====

W dzisiejszej audycji lokalnej nadejmy pogadankę
o Ks. Pawle Fabiszu - historiografie regionalnym.

Mało kto w powiecie kępińskim jest poinformowany o tym, że
największe zasługi wokół przeszłości naszego miasta i powiatu położył
Ks. Paweł Fabisz. Urodził się w 1819 r. w Gliwicach, tamże kończył
gimnazjum. Studiował na uniwersytecie Wrocławskim i Poznańskim -
filozofię i teologię.

Od 1845 r. jest proboszczem w Branowie, później pełni
obowiązki dziekana dekanatu kępińskiego. Następnie przenosi się
do Ostrowa i na swej placówce z honorem i zwycięstwem przetrwał
walkę ~~kulturalną~~ kulturalną prowadzoną przez Bismarcka. Zmarł w Ostrowie
w 1881 r.

Zasługi Pawła Fabisza dla przyszłych pokoleń naszego regionu
kępiańsko - ostrzeszowskiego są wielkie, zwłaszcza jeżeli weźmiemy
pod uwagę jego działalność publicystyczną i historyczną. Pisał
początkowo dla ludu wiejskiego powiastki, które cieszyły się znacznym
powodzeniem i utrzymywały społeczeństwo polskie w miłości do
swej Ojczyzny. Z zakresu badań regionalnych wydał szereg prac, w
których znaleźć można wiele danych cennych dla historii.
Wspomnieć należy, że bez kronik Ks. Fabisza trudno było by dziś
odtworzyć dzieje naszego powiatu. Jego wielką zasługą jest zebranie
dokumentów kościelnych z dokładnym zainwentaryzowaniem i fachową
oprawą.

W ramach naszych wtorkowych audycji pozwolimy sobie przyto-
czyć słuchaczom wyjątki z jego " Kroniki dekanalnej kępińskiej".

" W Kempnie egzystuje od roku 1684 szkoła pod nauczycielem -
scholaris, aż do roku 1842 simultalna tj. wspólna dla młodzieży
katolickiej i ewangelickiej. Nauczycielami byli 1774 Faber, 1780
Benedykt Bławat, Jan Hiller, Florian Hiller i szereg po sobie
następujących aż do 1847 - kiedy nauczycielem był Sylwester Masur.

./.

Ogłoszono wówczas klasę III, której jeszcze nie obsadzono. Szkoła w Baranowie egzystuje od roku 1600. Obecnie dom szkolny jest murewany, od dziedzica Feliksa Wężyka kupiony. W 1854 były dwie klasy, nauczyciel em pierwszej i drugiej klasy został Karol Kukułka.

Do starych szkół należy szkoła w Bęce Mroczęńskiej, w 1810 uczył tam Franciszek Ogrodowski. W 1814 założono szkołę Grembalską, którą zawiadowali organista Tom Brański a po tym Hipolit Brański syn. " Szkolność " w dekanacie kępińskim ~~na~~ na niskim stała poziomie, uczono bowiem w karczmie w stacji organistowskiej, w izbie wójtowskiej lub owczarza. Nauczycielami byli czasami lokaje, pisarze dworscy jak np. w Szupie, organistowie itp. - skąpo dotowani - np. 135 zł. polskich, 15 gr. polskich jeszcze w 1811 w Wyszanowie. Nadto nauczyciele sami przez dominia (dwory) nieszanowani, jak raport Ks. Hibnera z 1822 dowodzi, że w 1822 - uwięziono nauczyciela w Szupie ponieważ nie chciał przyjąć służbę pisarza dworskiego" Podobne drakońskie metody zastosowano wobec nauczycieli z Dobaborowa który również odmówił posługę dla dworu.

" O postępie naukowym doniósł Ks. Hibner 24.II.1810 : Dzieci w Wyszanowie w zimie i w lecie do szczupłej chodzą się chaty owdowiałej teraz organistyny, w Jutrkwie zaś do izby tamcznego wójtowskiego, w innych gminach jako to dominii Torzyńca i Flugawic dzieci się pod kądziałą w zimie i w lecie za bydlęciem uczyć zwykły".

Rząd zobowiązał Gminy do wystawienia stosownych budynków szkolnych, kandydatów nauczycielstwa do wykształcenia się w seminariach nauczycielskich, duchownych do dozoru szkół, a młodzież do pilnego odwiedzania szkół".

Konferencjom nauczycielskim przewodzi dziekan i urządza dla nich rekolekcje.

W notatkach kroniki Pawła Fabisza o szkołach, które dziś cytujemy - znalazła się ponadto jeszcze jedna notatka godna uwagi.

" Jakub Zigan nauczyciel w Trzcinicy przy obchodzie 50-letniej służby nauczycielskiej i organistowskiej ... 12 grudnia 1852 od N. Króla otrzymał honorową bznakę, którą w r. 1855 otrzymał ^{po śmierci} ~~po śmierci~~ Jubilat Jan Wyderkowski w Kemponie".

W audycji następnej we wtorek 19.XI.br. podamy słuchaczom dalsze ciekawe wiadomości kroniki Pawła Fabisza.

Zapraszamy się do wygłoszenia

Tu mówi Radiowęzeł Kępno

wygłoszenie

Kępno, dn.

Za Komitet Redakcyjny

Na tym zakończyliśmy audycję lokalną.

RM 17 K

JANISZEWSKI Józef (1880-1940)

Ksiądz, historyk i przede wszystkim wybitny działacz społeczny, poeta, publicysta i przywódca ruchu abstynenckiego, urodził się 7 października 1880 r. w Poznaniu w rodzinie leśniczego Stanisława i Marianny z domu Dziembowskiej.

Podczas nauki w gimnazjum w Poznaniu przyszył kapłan działał w tajnych stowarzyszeniach młodzieży polskiej, między innymi w organizacjach filomatów i filaretów⁷. Za udział w nielegalnych kołach uczniowskich w marcu 1902 r. tuż przed ustną maturą został wydalony z gimnazjum w Gnieźnie. Dyrektor gimnazjum, Martin, znalazł u młodego Janiszewskiego egzemplarz „Historii Polski” autorstwa Anatola Lewickiego, który wywołał podejrzenia istnienia tajnego stowarzyszenia. Józef Janiszewski postawiony w stan oskarżenia odmówił zeznań na procesie, 13 czerwca 1903 r. otrzymał karę tygodnia więzienia. Zmuszono go również do opuszczenia Wielkopolski. Osiadł we Lwowie i wstąpił do tamtejszego Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego. Opiekę nad nim sprawował biskup Władysław Bandurski (1865-1932). Ukończywszy studia teologiczne w dniu 1 lipca 1906 r. Józef Janiszewski przyjął święcenia kapłańskie.

⁷ W zaborze pruskim średnie wykształcenie można było zdobyć jedynie w gimnazjach, które zdominowane były przez Niemców. Po upadku Powstania Styczniowego ludność polską mieszkającą pod zaborem pruskim dotknęły represje za pomoc udzielaną powstańcom zza kordonu. Szczególne nasilenie kursu antypolskiego miało miejsce po 1871 r., kiedy doszło do zjednoczenia Niemiec i powstania II Rzeszy Niemieckiej. W 1876 r. język niemiecki stał się językiem urzędowym, germanizacja objęła nazwy miast, ulic, nazwisk, miejscowości. Wielkopolska otrzymała nazwę Prowincji Poznańskiej (Provinz Posen).

W latach 1900-1909 ostatecznie wprowadzono w życie zakaz nauczania w języku polskim wszystkich przedmiotów, w tym religii. Program nauczania w gimnazjach w zaborze pruskim nie przewidywał nauki języka, historii i kultury polskiej. Ambitna i patriotyczna młodzież polska musiała więc zdobywać tę część wiedzy w tajemnicy, organizując w tym celu od połowy XIX wieku przeróżne koła i towarzystwa samokształceniowe o różnych nazwach. Program samokształcenia w tych organizacjach od połowy XIX aż do początków XX wieku stale się przeobrażał i doskonalił. Tajne organizacje samokształceniowe polskiej młodzieży w niemieckich gimnazjach na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Śląska i Pomorza wychowywały świadomych Polaków, którzy stali się w przyszłości gorliwymi działaczami społeczno – narodowymi. W 1913 r. wszystkie te towarzystwa przyjęły ten sam program, statut oraz nazwę Towarzystwo Tomasza Zana (TTZ).

Por. M. Paluszkiwicz, J. Szews, Słownik biograficzny członków tajnych stowarzyszeń gimnazjalnych w Wielkim Księstwie Poznańskim 1850–1918, Poznań 2000, s. 5-8.

Młody neoprezbiter doskonale znał język polski, niemiecki i łaciński. Posługę kapłańską rozpoczął jako wikariusz w Tartakowie (powiat Sokal, dekanat Beż), skąd latem 1907 r. przeniesiony został na wikariat do Seretu na Bukowinie⁸. Parafia ta obejmowała blisko 40 miejscowości, oddalonych od siebie od kilku do kilkudziesięciu kilometrów. Trudności komunikacyjne nie zniechęcały do pracy pracowitego i przesiąkniętego patriotyzmem kapłana. Jako kaznodzieja, publicysta i poeta oraz działacz społeczny i oświatowy wziął udział w II Zjeździe Nauczycielstwa Polskiego na Bukowinie, który obradował w maju 1908 r. w Suczawie. Zjazd rozpoczął się mszą św. odprawioną przez księdza Janiszewskiego.

W połowie września 1910 r. ksiądz Janiszewski nadal pozostając w parafii Seret, został przypisany do jej kościoła filialnego w Głębokiej (Hliboce). Tutaj na przestrzeni blisko 10 lat nastąpił największy rozkwit jego działalności i zaangażowania w pracy na niwie duchowej, kulturalnej i narodowej, a przede wszystkim abstynenckiej⁹.

Po odzyskaniu niepodległości otworzyła się możliwość powrotu do kraju, do rodzinnej Wielkopolski, co nastąpiło jesienią 1919 r. W związku z działalnością księdza Janiszewskiego w czasach wikariatu zaproponowano mu funkcję sekretarza generalnego „Wyzwolenia” oraz „Związku Księży Abstynentów”. Od połowy stycznia 1920 r. był również w Poznaniu redaktorem miesięcznika *Świt*.

8 Bukowina (rumuńska Bucovina, ukraińska Буковина) jest krainą historyczną, której obszar leży na dawnych południowozachodnich kresach Rzeczypospolitej, za rzeką Czeremosz, pomiędzy Karpatami Wschodnimi (od zachodu) i środkowym Dniestrem (od wschodu). Od czasu powstania w średniowieczu Państwa Mołdawii Bukowina stanowiła jego północną część. W 1774 r. korzystając z osłabienia Imperium Osmańskiego spowodowanego wojną rosyjsko-turecką, Cesarstwo Austriackie zajęło część Mołdawii (wraz z Bukowiną), rok później podpisany został stosowny traktat. W 1786r. Bukowinę przyłączono do Galicji, w 1790 r. została wyłączona i stanowiła osobną prowincję, ale pod zarządem gubernium lwowskiego. W 1817 r. ponownie została włączona do Galicji jako cyrkuł (powiat). W dniu 4 marca 1849 r. Bukowina została odrębnym krajem koronnym Austrii jako księstwo i przetrwała w tej postaci do rozpadu monarchii w 1918 r. Od 1945 r. Bukowina podzielona jest na 2 części: północną należącą do Ukrainy i południową należącą do Rumunii. Głęboka (ukraińska Hliboka, rosyjska Glibokaja, rumuńska Adâncata) – obecnie 10-tysięczne miasteczko na Ukrainie, 25 km na południe od Czerniowiec na Bukowinie. W czasach księdza Janiszewskiego Głęboka należała do Archidiecezji Lwowskiej.

9 J. Bujak, Motywy religijne w poezji ks. Józefa Janiszewskiego (1880-1940) z okresu bukowińskiego (1908-1919) [w:] „Religious and Sacred Poetry: An International Quarterly of Religion, Culture and Education”, No. 1 (5), January-February-March 2014, s. 138-143.

W dniu 20 stycznia 1921 r. zrezygnował z funkcji redaktora i wybrał działalność duszpasterską – został początkowo wikarym w Lubiniu (dekanat Krzywiń, powiat Kościan), następnie dnia 19 lutego 1921 r. został wikariuszem substytutem w Dubinie, od 1922 r. w Morawinie (dekanat Grabów nad Prosną), gdzie służył w kaplicy należącej do parafii Wyszanów. Z Morawina został przeniesiony w 1923 r. na wikariat do Grębanina (dekanat Kępno). Tutaj dzięki swoimi zabiegom i staraniom doprowadził do utworzenia samodzielnej parafii, erygowanej dnia 1 lutego 1929 r. W tym też dniu został pierwszym administratorem grębańskiej parafii. Obok pracy duszpasterskiej redagował w tym czasie *Wieczory pod Lipą*, bezpłatny ilustrowany dodatek do *Nowego Przyjaciela Ludu*. W 1928 r. rozpoczął wydawanie w Kępnie *Głosu Misyjnego*, stanowiącego miesięczny dodatek do wspomnianego wyżej *Nowego Przyjaciela Ludu*.

Wkrótce zrezygnował z funkcji administratora parafii Grębanin i przeszedł do Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Proboszczował w latach 1929-1932 w Nowej Wsi Wielkiej (dekanat Inowrocław), a następnie od 1932 r. do 1934 r. w Kierzkowie (dekanat Żnin). W 1934 r. przeszedł na emeryturę. Mieszkał następnie jako ksiądz rezydent w Potulicach (dekanat Rogoźno), gdzie zastała go wojna.

Działalność i zasługi księdza Janiszewskiego nie uszły uwadze zbrodniczego okupanta. Aresztowany przez Gestapo ks. Józef Janiszewski prawdopodobnie trafił do klasztoru Benedyktynów w Lubiniu, gdzie zgromadzono około 60 księży, stamtąd około 20 maja 1940 r. tajna policja niemiecka przewiozła duchownych do Fortu VII w Poznaniu, a następnie 28 maja 1940 r. do obozu koncentracyjnego w Dachau. W dniu 2 sierpnia 1940 r. transport księży przewieziono do obozu koncentracyjnego KL Gusen I – części kompleksu obozów koncentracyjnych KL Mauthausen–Gusen. Tam pracował w nieludzkich warunkach w kamieniołomach, często po 12 godzin dziennie, w skrajnym niedożywieniu. Z górnego kamieniołomu, nazywanego Kastenhofen więźniowie znosili na rękach lub plecach ogromne kamienie. Do przejścia mieli 182 stopnie wykute w skale. Sękate drągi kapo zmuszały ich do biegu.

Niewiadomo jak dokładnie zginął ksiądz Janiszewski. Być może wycieńczony niewolniczą pracą i głodem zmarł w kamieniołomach. Wspomnienia więźniów, którzy przeżyli, donoszą o bestialskim pobiciu w dniu 13 sierpnia więźniów Gusen, w tym wielu polskich księży. Ofiary tego bestialstwa miały ciała odbite od kości, plecy wręcz czarne; mimo ogromnych cierpień skatowani chodzili do pracy. Do końca sierpnia zmarło wiele ofiar

pobicia z dnia 13 sierpnia. Ksiądz Józef Janiszewski mógł być jednym z nich. Pewne jest, że zmarł 27 sierpnia 1940 r.¹⁰ Ksiądz Janiszewski w uznaniu zasług w dziedzinie społecznej i oświatowej odznaczony został Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta.



Ks. Józef Janiszewski¹¹.

Działalność publicystyczna księdza Janiszewskiego jest dziś zupełnie niesłusznie zapomniana. Jest on autorem nie tylko prac i broszur poświęconych propagowaniu abstynencji i walce z alkoholizmem. Opublikował wiele artykułów w miesięczniku *Świt*, w Grębaninie redagował *Głos Misyjny*, pisywał również homilie do *Nowej Biblioteki Kaznodziejskiej* i do *Przewodnika Katolickiego*.

10 E. Nawrot, Janiszewski Józef [w:] „Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo – Wschodniej (Ziemi Kaliskiej)”, t. I, pod red. Hanny Tadeusiewicz, Kalisz 1998, s. 130 – 131; M. Paluszkiwicz, J. Szews, Słownik Biograficzny członków tajnych towarzystw gimnazjalnych w Wielkim Księstwie Poznańskim 1850 – 1918, Poznań 2000, s. 84; Biała Księga. Martyrologium duchowieństwa – Polska XX w. (lata 1914-1989): link www.swzygmunt.knc.pl

11 Fotografia portretu ze zbiorów Parafii NMP Niepokalanie Poczętej w Grębaninie, zamieszczona dzięki uprzejmości wicedziekana, kanonika Stanisława Borowickiego.

W naszym regionie ksiądz Józef Janiszewski zasłużył się bardzo wartościową historycznie pracą *Powiat Kępiński*, wydaną w Kępnie w 1928 r. Informacje czerpał z kwestionariuszy, wysłanych między innymi do władz miasta, księży i dyrektorów szkół z całego powiatu. Warto zacytować słowa wstępu poprzedzającego to dzieło, w którym można wyczuć wielki patriotyzm księdza Janiszewskiego i radość ze świeżo odzyskanej niepodległości. Autor wyjaśnia w nim powody które skłoniły go do napisania tej historycznej pracy:

„Dzięki Opatrzności Bożej jesteśmy od ukończenia wojny światowej gospodarzami we własnym kraju. Dziś więc spoglądając na mapę Europy, widzimy w jej sercu ku ogromnej radości nasze Państwo wielkie, którego tam przed wojną nie było, a Państwem tem to – Polska nasza ukochana. (...) Dziś zatem każdy Polak nawet dorosły z radością studiować winien mapę Polski i poznać dobrze swą Ojczyznę, wglębiając się w jej opisy nie tylko historyczne ale i geograficzne. Wtedy też poznawszy całe jej piękno, tem goręcej Ją ukocha i tem gorliwiej dla Niej pracować będzie. Jeżeli zaś obowiązkiem jest naszym poznać cały kraj ojczysty, to tem większym: znać strony rodzinne, i dalszą i bliższą okolicę, w której od długich może już lat żyjemy i pracujemy, słowem poznać tę częśćkę małą Ojczyzny naszej, którą pod względem administracyjnym nazywamy powiatem. I to właśnie było pobudką do napisania pracy niniejszej¹².”

Słowa te mogą być niejako manifestem wszystkich regionalistów oraz badaczy historii, etnografii i przyrody swych małych ojczyzn.

12 J. Janiszewski, *Powiat Kępiński z mapką powiatu, Kępno 1928* (reprint Baranów 2000).



Pamiątkowa kartka z 25-lecia jubileuszu kapłaństwa Józefa Janiszewskiego¹³.

Nie mniej cennym wydawnictwem księdza Janiszewskiego są wydane w 1926 r. w Kępnie *Dawne zwyczaje polskie*, stanowiące zbiór obrzędów i tradycji związanych z poszczególnymi świętami kościelnymi oraz przysłowia związane z nimi¹⁴. Publikacja ta została wznowiona jako reprint dzięki inicjatywie i wsparciu finansowym Urzędu Gminy Baranów w 2008 r. *Dawne zwyczaje polskie* księdza Janiszewskiego zakończone są wykazem „innych prac tegoż autora”:

I. Przekłady:

- O. Bitschnau, *Prawidła życia chrześcijańskiego*, Wydawnictwo Dziel Ludowych Karola Miarki, Mikołów 1911 (624 strony z licznymi ilustracjami);

¹³ Fotografia pamiątkowej kartki ze zbiorów Parafii NMP Niepokalanie Poczętej w Grębaninie, zamieszczona dzięki uprzejmości wicedziekana, kanonika Stanisława Borowickiego.

¹⁴ J. Janiszewski, *Dawne zwyczaje polskie*, Kępno 1926 (reprint Baranów 2008). Autor opisał zwyczaje, przysłowia i przyśpiewki związane z „Nowym Rokiem, Świętem Trzech Króli, Matką Boską Gromniczną, Zapustami, kuligiem, wielkim postem, Wielkanocem, gaikiem, wiankami, sobótką, Zielonymi Świątkami, Matką Boską Zielną, dożynkami, babim latem, Adwentem, św. Mikołajem, roratami, Bożym Narodzeniem”; ponadto opisał obrzędy weselne, chrzciny, gody, szopki i jasełka, kolędę. To cenne opracowanie zakończył „przysłowiami i przepowiedniami ludowymi” na każdy miesiąc.

- Ks. Stieglitz, *Wykłady Ewangelii niedzielnych*, Mikołów 1912 (264 strony);
- Ks. Weber, *Szczegółowo rozwinięte katechezy o łasce i Sakramentach*, Mikołów 1924 (264 strony);
- Plattner, *Święta Elżbieta*, Brody 1911 (100 stron);
- Ks. Cigoj, *Życie Pana naszego Jezusa Chrystusa*, Lwów 1914 (268 stron).

II. Prace własne księdza Józefa Janiszewskiego:

- *Czołem Ojczyźnie* (zbiór wierszy patriotycznych), Lwów 1912;
- *Dobry przykład cuda działa*, Lwów 1914;
- *I ty czyń także*, Poznań 1913;
- *Precz z wydatkami na niepotrzebne rzeczy*, Tarnów 1916;
- *Precz z paleniem* (32 myśli o paleniu), wyd. 1918;
- *Wolna Polska* (16 pieśni narodowych i abstynenckich), Poznań 1919;
- *Precz z alkoholem i tytoniem* (50 pocztówek w teczce), Kępno 1925;
- *Co jest Ojczyzną?*, Kępno 1925;
- *Krótką wiadomość o cudownym obrazie Matki Boskiej Grębanińskiej*, Kraków 1924;
- *Praktyczne rady i wskazówki*, cz. I i cz. II, Kępno 1925;
- *O czym każda panna przed zamążpójściem wiedzieć powinna?*, Kępno 1925;
- *Do walki bracia!*, Kościan 1926;
- *Bóg i Ojczyzna*, Kościan 1926.

Osobę Józefa Janiszewskiego i jego poezję z okresu pobytu na Bukowinie przypomniał i przybliżył dr Jan Bujak z Krakowa¹⁵. Pochodzący z Bukowiny naukowiec określa lirykę księdza Janiszewskiego jako „mocno osadzoną w tradycjach polskich wieszczów narodowych doby romantyzmu, (...), odznaczającą się głęboką religijnością patriotyzmem, które mieszczą się w znanej polskiej dewizie: *Bóg, Honor i Ojczyzna*”¹⁶.

Choć publicystyka księdza Janiszewskiego jest dziś nieco zapomniana, echa jego apostołatu trzeźwości brzmią nadal, zwłaszcza w Grębaninie. W każdy poniedziałek po V niedzieli Wielkiego Postu pielgrzymują z Kępna do Grębanina w pokutnej Drodze Krzyżowej osoby zwiane ze środowiskami abstynenckimi. Krąg uczestników z roku na rok poszerza się, obok mieszkańców południowej Wielkopolski udział w Drodze Krzyżowej biorą również sympatycy ruchu trzeźwościowego z Dolnego Śląska i Opolszczyzny¹⁷. W 2016 r. odbędzie się ona po raz dwudziesty.

Życie i działalność księdza Józefa Janiszewskiego nie tylko zasługują, ale wręcz wymagają przypomnienia, a jego wydawnictwa warto powielić w kolejnych reedycjach. Dobrym przykładem są tutaj reprinty *Powiatu Kępińskiego i Dawnych zwyczajów polskich*, wydane przez Gminę Baranów.

15 Dr Jan Bujak urodził się w 1935 r. w polskiej rodzinie w Nowej Żadowie na Bukowinie (wówczas należącej do Królestwa Wielkiej Rumunii). Jako polskie dziecko był uczestnikiem życia środowiska Polonii bukowińskiej, która zaznała w ciągu kilku lat pokoju i wojny, była świadkiem uchodźstwa polskiego w 1939 r., dwukrotnego zajęcia Bukowiny przez Armię Czerwoną (koniec czerwca 1940 i wiosna 1944 r.) oraz bolszewickich represji w latach 1940-1941 i 1944-1945. Pod koniec 1945 r. wraz z rodziną przybył do Lubania i osiadł w Pisarzowicach. Po szkole średniej w Lubaniu podjął studia polonistyczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Po uzyskaniu dyplomu uczył języka polskiego w szkołach w Oleśnicy, Lubaniu i Krakowie (LO, ZSZ, Technikum Ekonomiczne i Włókienniczo Mechaniczne), a następnie po uzyskaniu stopnia doktorskiego (1974 r.) pracował jako adiunkt Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie (1976-2000). Oprócz zajęć dydaktycznych z różnych przedmiotów prowadził badania naukowe. Współpracował z redakcjami Polskiego Słownika Biograficznego, Zeszytów Prasoznawczych; jest autorem kilku książek i wydawnictw naukowych oraz wielu artykułów. W 1990 r. dr Jan Bujak otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Dr Jan Bujak wygłosił referat poświęcony osobie księdza Józefa Janiszewskiego na sympozjum popularnonaukowym w Suczawie. Treść wystąpienia dostępna jest w materiałach Związku Polaków w Rumunii. Wiele informacji o księdzu Janiszewskim i jego bogatej działalności zainteresowani czytelnicy odnajdą w obszernej monografii dra Jana Bujaka pt. *Gazeta Polska 1883-1914*, wydanej w Krakowie w 2013 r.

16 J. Bujak, *Motywy religijne w poezji ks. Józefa Janiszewskiego (1880-1940) z okresu bukowińskiego (1908-1919)* [w:] „Religious and Sacred Poety: An International Quarterly of Religion, Culture and Education”, No. 1 (5), January-February-March 2014, s. 137.

17 S. Borowicki, M. Główka, *Grębaniński apostołat trzeźwości*, zeszyt II, Kępno-Grębanin 2014,.

Grunwaldzki rok

Choć bije grom
W Ojczyzny dom,
Choć noc wkoło nas głucha,
Choć gniecie nas
Niewoli gład,
Nie traćmy, bracia, ducha!
Lecz w górę wznieśmy schylone czoła,
Gdyż żadna moc nas skruszyć nie zdoła,
Bo – Bóg nad nami Swymi łaskami!
Z Jego to woli dziś promieniami
Polsce rozwija niedoli mrok:
Grunwaldzki rok!
Dziś pięćset lat
Narodu kwiat
Ochoczo dosiadł konia,
By zrosić swą
Serdeczną krwią
Grunwaldzkie sławne błonia!
Tam jego wiara, jedność i męstwo
Odniosły wspólnie wielkie zwycięstwo!
Tam za działalność dziką, przewrotną!
Wróg klęskę poniósł straszną, sromotną! –

Więc z dumą patrzy Polaków wzrok
W grunwaldzki rok!
I dziś za broń
Niech nasza dłoń
Znów chwyta, bo już blisko
Jest wrogów ćma! –
Zestrzelić trza
Więc w jedno znów ognisko
Dziś wszystkie ducha i ciała siły! –
Jeśli więc polski kraj nam jest miły,
Stańmy jak jeden mąż dziś do boju,
A wnet pić będziem ze szczęścia zdroju,
Bo Bóg nam nowy da sławy rok:
– Grunwaldzki rok!

[ks. Józef Janiszewski, *Grunwaldzki rok*]¹⁸

18 J. Bujak, Motywy religijne w poezji ks. Józefa Janiszewskiego, s. 165-166.

Bibliografia:

Borowicki S., Główka M., Grębaniński apostoł trzeźwości, zeszyt II, Kępno-Grębanin 2014

Bujak J., Motywy religijne w poezji ks. Józefa Janiszewskiego (1880-1940) z okresu bukowińskiego (1908-1919) [w:] *Religious and Sacred Poetry: An International Quarterly of Religion, Culture and Education*, No. 1 (5), January-February-March 2014, s. 138-143

Dobosiewicz S., Mauthausen-Gusen: obóz zagłady, Warszawa 1979.

Internet:

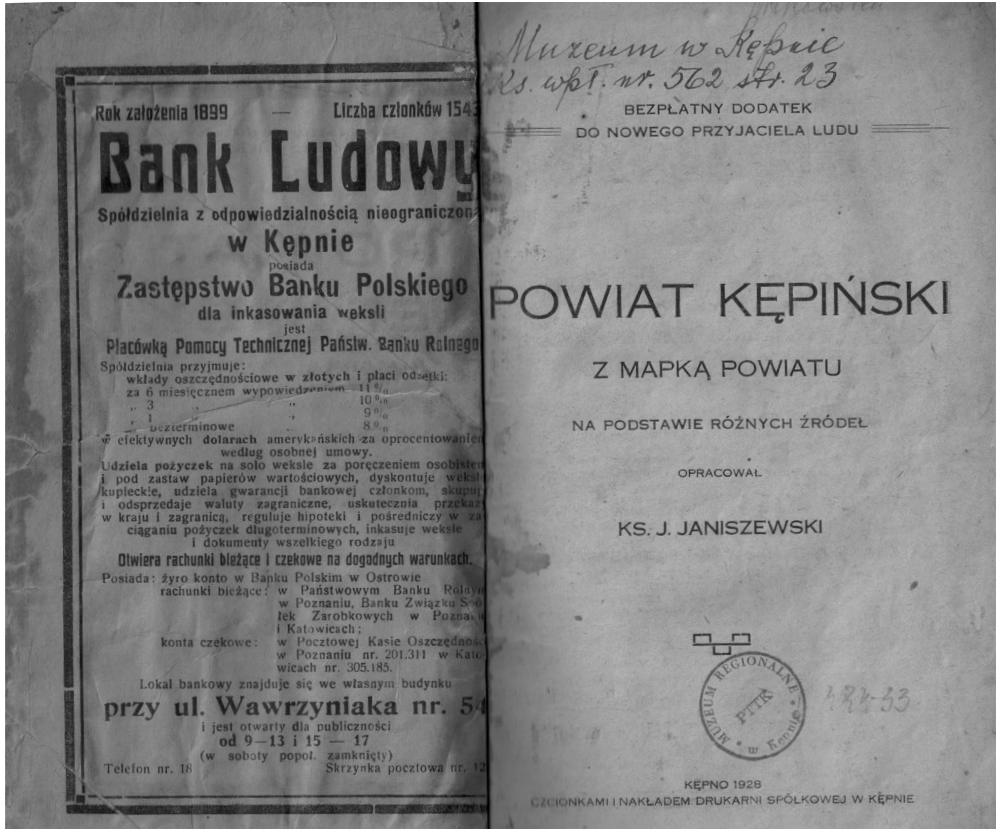
Biała Księga. Martyrologium duchowieństwa – Polska XX w (lata 1914-1989): link www.swzygmunt.knc.pl

Janiszewski J., Powiat Kępiński z mapką powiatu, Kępno 1928 (reprint Baranów 2000)

Nawrot E., Janiszewski Józef [w:] *Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo – Wschodniej (Ziemi Kaliskiej)*, t. I, pod red. Hanny Tadeusiewicz, Kalisz 1998, s. 130 – 131

Paluszkiewicz M., Szews J., Słownik biograficzny członków tajnych stowarzyszeń gimnazjalnych w Wielkim Księstwie Poznańskim 1850–1918, Poznań 2000, s. 5 – 8

Polskie kolędy patriotyczne 1830 – do dzisiaj, oprac. Hanna i Witold Szymanderscy, Warszawa 1989, s. 96-97.



Okładka z książki Józefa Janiszewskiego Powiat Kępiński, Kępno 1928.
Publikacja ze zbiorów MZK.

KORYTKOWSKI Jan Ignacy (1824-1888)

Ksiądz, historyk i archiwista, urodził się 31 grudnia 1824 r. w Gnieźnie, jako syn kucharza Ignacego i Marianny Wleklińskiej. W 1847 r. ukończywszy gimnazjum w Trzemesznie wstąpił do poznańskiego seminarium duchownego. Uzyskawszy w 1849 r. święcenia na subdiakona, kontynuował do 1851 r. studia teologiczne na Uniwersytecie w Münster, gdzie uzyskał stopień licencjata teologii na podstawie rozprawy *De iuramento*, wydanej w Gnieźnie w 1869 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w sierpniu 1851 r. w Poznaniu z rąk księdza sufragana Dąbrowskiego. Początkowo sprawował funkcje wikarego i nauczyciela religii w Śremie.

W 1852 r. prowincjonalna rada szkolna i arcybiskup Przyłuski powołali Korytkowskiego na nauczyciela religii i języka niemieckiego do seminarium nauczycielskiego w Gościkowie – Paradyżu. Wątle zdrowie zmusiło go do opuszczenia tej funkcji, odbywszy kurację został w 1853 r. wikariuszem w Strzelnie, a w 1854 r. objął wikariat w Krotoszynie, gdzie nauczał również religii w gimnazjum. W kwietniu 1855 r. został proboszczem w parafii Trzcinica, liczącej wówczas 3500 wiernych.

W chwili przeniesienia księdza dziekana Pawła Fabisza z Baranowa do Ostrowa ksiądz Korytkowski obok swojej administrował również parafią baranowską od 1 października do 30 listopada 1868 r., pełniąc równocześnie obowiązki prodziekana kępińskiego (od 1869 r. był dziekanem). Jeszcze w 1868 r., 8 listopada arcybiskup Ledóchowski mianował go cenzorem ksiąg na archidiecezję poznańską, a 31 stycznia 1869 r. egzaminatorem prosydonalnym. Rok 1869 przyniósł również księdzu Korytkowskiemu nominację na dziekana dekanatu kępińskiego i powiatowym inspektorem szkół parafialnych. Wkrótce, bo już 9 grudnia 1871 r. Korytkowski został desygnowany na kanonika kapituły metropolitalnej w Gnieźnie, będąc w gronie ścisłych współpracowników arcybiskupa M. Ledóchowskiego. W 1872 r. otrzymał urząd radcy konsystorza generalnego. Administrował parafią w Trzcinicy do 4 kwietnia 1872 r., kiedy ostatecznie wyjechał do Poznania.

Przebywający w pruskim więzieniu Ledóchowski mianował w 1874 r. Korytkowskiego tajnym zastępcą oficjała gnieźnieńskiego, a na rozkaz Stolicy Apostolskiej objął delegaturę apostolską w archidiecezji gnieźnieńskiej. W tym samym roku otrzymał nominację na bibliotekarza kapitulnego po śmierci księdza prałata Zieniewicza.

Wkrótce, bo 23 lipca 1874 r. sąd powiatowy w Gnieźnie skazał księdza Korytkowskiego za nielegalne pełnienie funkcji biskupiej na 9 miesięcy więzienia. Następnego dnia został wywieziony, pozbawiono go prawa pobytu w Wielkim Księstwie Poznańskim, Śląsku, Prusach Zachodnich i w obwodzie Frankfurtu nad Odrą. Przebywał kolejno w Berlinie, Starogardzie Pruskim na Pomorzu i w Kołobrzegu. Po uprawomocnieniu się wyroku odbył karę pozbawienia wolności w Trzemesznie od 17 września 1874 r. do 17 czerwca 1875 r. Pobyt w więzieniu skłonił go do podjęcia badań historycznych.

Po powrocie z więzienia jako bibliotekarz kapitulny osiadł przy katedrze w Gnieźnie i zajął się porządkowaniem bogatej i cennej biblioteki, pracę swoją zakończył z sukcesem w 1878 r., dokonując skatalogowania wszystkich zasobów. Przystudiował też zasoby obszernego archiwum kapitulnego, co pozwoliło mu na napisanie szeregu prac naukowych. Zarzuca się im brak krytycyzmu, mimo to jednak są to cenne źródła dla historyków. Najwcześniej, bo w 1883 r. w Gnieźnie wydani zostali *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, t. I – IV. Monumentalne dzieło stanowią *Arcybiskupi, prymasowie i metropolici polscy od r. 1000 aż do r. 1821*, t. I – V, wydane w Poznaniu w latach 1887 – 1892.

W dwuleciu 1856 – 1857 wspólnie z księdzem Pawłem Fabiszem ksiądz Korytkowski redagował pismo *Przyjaciel Ludu Katolickiego*. Wydano ponadto kilka książeczek do nabożeństwa i mów pogrzebowych jego autorstwa. Na początku 1864 r. sąd apelacyjny w Bydgoszczy i trybunał z Berlina skazał go na 14 dni więzienia za wydanie rok wcześniej w Gnieźnie przekładu książki J. Wicka *Prawdziwa religia, książeczka ludowa* – zarzucono mu obrazę Lutra i nawoływanie do antyrosyjskiego powstania. Karę uwięzienia odsiedział od 28 stycznia do 12 lutego¹⁹.

19 E. Nawrot, Korytkowski Jan Ignacy [w:] „Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo – Wschodniej (Ziemi Kaliskiej)”, t. I, pod red. Hanny Tadeusiewicz, Kalisz 1998, s. 156 – 157; A. Wędzki, Korytkowski Jan Ignacy [w:] „Wielkopolski Słownik Biograficzny”, Warszawa – Poznań 1981, s. 350 – 351; R. Gość, Parafia Rzymsko – Katolicka p. w. św. Stanisława Biskupa męczennika w Trzcinicy. Monografia wydana z okazji 25-lecia posługi kapłańskiej ks. Kanonika Floriana Skubiszaka.



Nekrolog ks. Jana Ignacego Korytkowskiego w Dzienniku Poznańskim.
(źródło: Dziennik Poznański, nr 113, 17 V 1888, R. 30).

Jan Korytkowski zmarł po kilkumiesięcznej ciężkiej chorobie w poniedziałek 14 maja 1888 r.²⁰ Na krótko przed śmiercią papież Leon XIII mianował go sufraganem gnieźnieńskim z tytułem biskupa hermopolitańskiego. Prekonizacja czyli uroczyste ogłoszenie nominacji nastąpić miało na najbliższym konsystorzu, które odbyć się miało jeszcze w kwietniu. Mimo to nominat nie dożył konsekracji²¹.

Zmarły ksiądz – historyk był od 1878 r. członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i od 1887 r. członkiem Akademii Umiejętności. Na trwałe zapisał się w polskiej historiografii, pomimo oskarżeń o skłonność do nadmiernej drobiazgowości i brak krytycyzmu jego prace zachowały do dziś znaczną wartość naukową.

Bibliografia:

- Dziennik Poznański, nr 85, 12 IV 1888 (R. 30); nr 112, 16 V 1888 (R. 30).
- Gość R, Parafia Rzymsko – Katolicka p. w. św. Stanisława Biskupa męczennika w Trzciny. Monografia wydana z okazji 25-lecia posługi kapłańskiej ks. Kanonika Floriana Skubiszaka

²⁰ Dziennik Poznański, nr 112, 16 V 1888 (R. 30).

²¹ Dziennik Poznański, nr 85, 12 IV 1888 (R. 30).

- Nawrot E., Korytkowski Jan Ignacy [w:] *Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo-Wschodniej (Ziemi Kaliskiej)*, t. I, pod red. Hanny Tadeusiewicz, Kalisz 1998, s. 156 – 157

- Wędzki A., Korytkowski Jan Ignacy [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa–Poznań 1981, s. 350 – 351.

KOZIEROWSKI Stanisław (Dołęga - Kozierowski) (1874 – 1949)

Ksiądz, historyk, językoznawca, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, znawca dziejów Wielkopolski i Pomorza. Urodził się 28 września 1874 r. w Trzemesznie z ojca Floriana Apolinarego mistrza szewskiego i matki Antoniny z domu Buszkiewicz; miał trzech braci i trzy siostry. W Trzemesznie uczęszczał do progimnazjum, które ukończył w 1893 r., następnie kontynuował naukę w Gimnazjum Św. Marii Magdaleny w Poznaniu, gdzie zdał maturę 9 marca 1896 r. W okresie gimnazjalnym należał do tajnego Towarzystwa Tomasza Zana.



Stanisław Kozierowski
(źródło fot.: witryna Muzeum w Gostyniu).

Studia seminaryjne odbył w Poznaniu i Gnieźnie, otrzymując 12 listopada 1899 r. święcenia kapłańskie. W latach 1899 – 1901 był wikariuszem we Wronkach, od 1 kwietnia 1901 r. był wikariuszem w Gostyniu, następnie od 1 kwietnia 1903 r. sprawował wikariat w Ostrzeszowie. W latach 1905 – 1910 był administratorem parafii w Siemianicach w dekanacie kępińskim, w 1910 r. otrzymał probostwo w Skórzewie w dekanacie bukowskim. W 1929 r. przeniósł się do Winnej Góry w dekanacie miłosławskim (koło Środy Wielkopolskiej), gdzie sprawował funkcję proboszcza aż do swej śmierci. W 1931 r. Kozierowskiemu uhonorowano godnością kanonika honorowego kapituły metropolitalnej w Gnieźnie. W okresie powstania wielkopolskiego był członkiem Rady Ludowej.

Ksiądz Kozierowski nieustannie prowadził uporczywe poszukiwania archiwalne, które nabrały jeszcze większego rozmachu po przeniesieniu do Winnej Góry. Działal nie tylko naukowo, lecz także społecznie. We Wronkach 10 kwietnia 1900 r. zwołał zebranie założycielskie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich, przyjęto wówczas statut i 75 członków z księdzem Kozierowski jak o prezesem. Jeszcze w tym samym, 1900 r. wstąpił ksiądz w Poznaniu do Towarzystwa Anty hazardowego. W czasie wikariatu w Gostyniu założył dla tamtejszej młodzieży męskiej Towarzystwo św. Stanisława Kostki. W 1904 r. na prośbę Towarzystwa „Sokół” w Ostrzeszowie odprawił mszę w intencji tej organizacji. Dzięki zabiegom księdza Kozierowskiego w 1906 r. powstało w Siemianicach Polsko – Katolickie Towarzystwo Ludowe pod wezwaniem św. Idziego, skupiające 150 członków. W 1907 r. sąd pruski skazał go na 200 marek grzywny z zamianą na 20 dni aresztu za popieranie strajku dzieci, jednak dzięki apelacji został uniewinniony. W tym samym roku w Kępnie wszedł w skład polskiego Komitetu Wyborczego. W 1908 r. wybrany został elektorem w wyborach do sejmiku pruskiego, głosującym na kandydatów polskich. W 1909 r. wszedł w skład Komitetu TCL na powiat kępiński. W 1911 r. został członkiem Polskiego Towarzystwa Heraldycznego (od 1937 r. był jego wiceprezesem). W 1912 r. wstąpił do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, został redaktorem jego „Roczników”, od 1914 r. wchodził w skład zarządu towarzystwa. Jako ambitny naukowiec i badacz we wrześniu 1917 r. objął w PTPN funkcję przewodniczącego Wydziału Historyczno – Literackiego. W kwietniu 1918 r. założył i został prezesem Kółka Rolniczego w Skórzewie, zrzeszającego 47 członków. W okresie odradzania się

państwa polskiego był członkiem Rady Ludowej a także delegatem na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w grudniu 1918 r.²²

W latach 1918 – 1919 współorganizował i przyczynił się do powstania Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu (dziś Uniwersytet im. Adama Mickiewicza), należąc do czwórki jej założycieli (St. Kozierowski, Heliodor Świącicki, Józef Kostrzewski i Michał Sobeski). Na nowo powstałej uczelni w 1920 r. uzyskał habilitację z zakresu nauk pomocniczych historii średniowiecznej²³. Był kuratorem poznańskiego oddziału Archiwum Państwowego. W 1920 r. został członkiem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Od 1921 r. na Uniwersytecie Poznańskim wykładał nauki pomocnicze historii średniowiecznej, genealogię i heraldykę. W 1925 r. został dyrektorem Instytutu Bałtyckiego w Toruniu oraz wicedyrektorem Instytutu Zachodniosłowiańskiego w Poznaniu, swoje prace zamieszczał w czasopiśmie *Slavia Occidentalis*. W 1932 r., 7 grudnia założył Parafialną Akcję Katolicką w Winnej Górze. W 1938 r. Uniwersytet Poznański nadał mu tytuł profesora tytularnego. Współorganizował pierwszy w Polsce zjazd onomastyczny, który odbył się w dniach 11 – 14 marca 1945 r. Okupację przetrwał w Winnej Górze, gdzie też zmarł 1 lutego 1949 r., został pochowany w rodzinnym Trzemesznie.

Jako wybitny językoznawca po I wojnie światowej uczestniczył w pracach komisji ustalającej nazewnictwo w Wielkopolsce. Po II wojnie przewodniczył podobnej komisji, spolszczającej nazwy miejscowości na Ziemiach Odzyskanych (Komisji dla spraw Przywrócenia Nazw Słowiańskich na Przyodrze), której pierwsze posiedzenie odbyło się w Poznaniu w dniu 7 kwietnia 1945 r. Uczestniczyli w nim udział znani polscy historycy onomaści: prof. Zygmunt Wojciechowski, prof. Mikołaj Rudnicki oraz Bolesław Czwójdziński.

Szczególną działalność ksiądz Kozierowski rozwinął w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk (PTPN). W jego ramach działał w komisji

22 E. Nawrot, Kozierowski Stanisław [w:] „Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo – Wschodniej (Ziemi Kaliskiej)”, t. I, pod red. Hanny Tadeusiewicz, Kalisz 1998, s. 161; J. Latzke, Kozierowski Stanisław [w:] „Wielkopolski Słownik Biograficzny”, Warszawa – Poznań 1981, s. 371; M. Paluszkiwicz, J. Szews, Słownik Biograficzny członków tajnych towarzystw gimnazjalnych w Wielkim Księstwie Poznańskim 1850 – 1918, Poznań 2000, s. 104; Księża społecznicy w Wielkopolsce 1894 – 1919. Słownik biograficzny, t. II (I – O), Gniezno 2007, s. 160 – 163; S. Urbańczyk, Kozierowski Stanisław (1874-1949), [w:] Polski słownik biograficzny, t. 14, s. 628-629; T. Panowicz, Ksiądz Stanisław Dołęga-Kozierowski – delegat powiatu poznańskiego na Płski Sejm Dzielnicowy [w:] „Przegląd Wielkopolski”, nr 3/2007.

23 W hołdzie naszym Antenatom. 85 lat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, pod red. Jerzego Laskowskiego i Grzegorza Łukomskiego, Poznań 2004, s. 17 – 19; Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu, Poznań 1999, s. 123 – 125.

Historycznej i Geograficznej, w latach 1914 – 1928 redagował *Roczniki PTPN*, w latach 1917 – 1923 przewodniczył Wydziałowi Historyczno – Literackiemu PTPN. Prowadził wnikliwe kwerendy archiwów wielkopolskich i pomorskich, jak również wrocławskich, warszawskich. W celach badawczych jeździł do Sztokholmu, Kopenhagi, Utrechtu, Paryża, Tuluzy, Insbrucku, Kolonii, Wiednia, Pragi, Lublany. Dzięki tym wnikliwym badaniom pozostawił po sobie bogatą spuściznę prac naukowych z zakresu dziejów osadnictwa, onomastyki, heraldyki i genealogii średniowiecznej Wielkopolski. Cenna historycznie jest przede wszystkim wydawana w latach 1913 – 1933 seria *Studia nad pierwotnym rozszedleniem rycerstwa wielkopolskiego*, stanowiąca monografię 12 rodów wielkopolskich, *Obce rycerstwo w Wielkopolsce w XIII – XVI wieku* wydane w 1929 r., 8-tomowy zbiór *Badania nazw topograficznych starej Wielkopolski* wydawane w latach 1914 – 1939, *Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny zachodniej*, Poznań 1934 – 1937²⁴. Dla nas najcenniejsza jest praca *Szemantyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej Archidiecezji Poznańskiej* wydana w Poznaniu w 1935 r. (wcześniej wydano *Szemantyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, Poznań 1934). Oba dzieła powstały dzięki zachęce biskupa Likowskiego, który postulował potrzebę napisania zarysu dziejów parafii i kościołów archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej. *Szemantyzm* rozświetla najdawniejsze dzieje najstarszych parafii Wielkopolski, ukazuje średniowieczne stosunki gospodarcze i uposażenia, wyjaśnia przynależność rodową fundatorów i dobroczyńców kościołów. Zawiera wiele ważnych informacji i wzmianek odnośnie historii naszego powiatu.

Ksiądz Kozierowski administrując w latach 1902 – 1910 parafią siemianicką uporządkował archiwum Szembeków. Biorąc pod uwagę rozmiary i wartość szembekowskich zbiorów, było to wielkie wyzwanie²⁵. Swoimi badaniami naukowymi i obszernym dorobkiem naukowym wypracował sobie zaszczytne miejsce w wielkopolskiej historiografii.

24 E. Nawrot, Kozierowski Stanisław [w:] *Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo – Wschodniej (Ziemi Kaliskiej)*, t. I, pod red. Hanny Tadeusiewicz, Kalisz 1998, s. 161; J. Lätzke, Kozierowski Stanisław [w:] „Wielkopolski Słownik Biograficzny”, Warszawa – Poznań 1981, s. 371;

25 Ziemiaństwo wielkopolskie w kręgu arystokracji, red. A. Kwilecki, Poznań 2004, s. 451.

Bibliografia:

Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu, Poznań 1999, s. 123 – 125

Książa społecznicy w Wielkopolsce 1894 – 1919. Słownik biograficzny, t. II (I – O), Gniezno 2007, s. 160 – 163

Latzke J., Kozierowski Stanisław [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa – Poznań 1981, s. 371

Nawrot E., Kozierowski Stanisław [w:] *Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo – Wschodniej (Ziemi Kaliskiej)*, t. I, pod red. Hanny Tadeusiewicz, Kalisz 1998, s. 161

Paluszkiewicz M., Szews J., Słownik Biograficzny członków tajnych towarzystw gimnazjalnych w Wielkim Księstwie Poznańskim 1850 – 1918, Poznań 2000, s. 104

Panowicz T., Ksiądz Stanisław Dołęga-Kozierowski – delegat powiatu poznańskiego na Płski Sejm Dzielnicowy [w:] *Przegląd Wielkopolski*, nr 3/2007.

Urbańczyk S., Kozierowski Stanisław (1874-1949), [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, s. 628-629

W hołdzie naszym Antenatom. 85 lat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, pod red. Jerzego Laskowskiego i Grzegorza Łukomskiego, Poznań 2004, s. 17-19

Ziemiaństwo wielkopolskie w kręgu arystokracji, red. A. Kwilecki, Poznań 2004, s. 451.

Mirosław Łapa

Wiele już artykułów, opracowań i książek napisano na temat walki żołnierzy z oddziału Franciszka Olszówki „Otta” w naszym regionie z komunistycznymi służbami specjalnymi w powojennej historii naszego regionu. W Kępnie i okolicznych miejscowościach również działali „konspiratorzy niezłomni”, o których zapomniano, chciano wymazać z kart lokalnej historii i przez ponad pół wieku kładziono na ich życiorysy zmnę milczenia. Do nich należą m.in. Edmund Pośpiech czy Stanisław Piekarski. O tym pierwszym pamięć na nowo odkrywa w książce pt. Miasteczko jego córka Małgorzata Pośpiech, mieszkająca i pracująca na co dzień w Nowym Jorku. Działalność S. Piekarskiego, zawodowego kontrrewolucjonisty – jak nazwał go sędzia w trakcie procesu – zna tylko wąskie grono rodziny, kępnianie nie wiedzą nic. Stąd postaram się przybliżyć sylwetkę tego „niezłomnego” walczącego z systemem komunistycznym.

Piekarski, Pośpiech i inni, czyli „zawodowi kontrrewolucjoniści”

O Stanisławie Piekarskim dowiedziałem się przez przypadek. Kilka lat temu w trakcie zbierania materiałów dziennikarskich do tekstów na temat „wyzwolenia” Kępna w 1945 r. Temat roboczy artykułu brzmiał następująco: „Jak wspominasz wejście do Kępna żołnierzy sowieckich?”. W czasie rozmów ze „starymi kypniokami” jeden z nich wspomniał *bandytę Piekarskiego, który podobno w 1946 roku napadł na pociąg pocztowy, skąd zrabował pieniądze.* Wiedziałem, jak komuniści nazywali ludzi walczących z ówczesną władzą, stąd od razu zapaliło się u mnie czerwone światełko. Bandyta to partyzant oddziału wojskowego walczący w tym czasie z żołnierzami Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Znając jednak historię regionu, nie natrafiłem nigdy na żołnierza wyklętego o takim nazwisku w oddziale Franciszka Olszówki „Otta”,

a później „Rudego”, „Waldemara”, „Warszycą” czy „Błyską”. Co prawda kołatały się we mnie strzępy wspomnień mojego wuja Leona Łapy, który tutaj działał w młodzieżowej organizacji niepodległościowej, ale nie należał do grupy „Otta”. Kilka miesięcy później odnowiłem kontakt z Małgorzatą Pośpiech, która pisała książkę pt. *Miasteczko* – wspomnienie o swoim ojcu Edwardzie Pośpiechu. To ona poinformowała mnie, że w trakcie odkrywania kolejnych dokumentów w Instytucie Pamięci Narodowej dotyczących działalności i procesu swego ojca trafiła na grupę konspiracyjną, którą dowodził S. Piekarski. To już wystarczyło, aby zwrócić się z wnioskiem dziennikarskim do IPN-u o odnalezienie wszystkich dokumentów dotyczących „figuranta” S. Piekarskiego (osoba inwigilowana, którą interesowało się SB, a tak jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku nazywał go oficer MO tworzący jego charakterystykę). Jak ogromne było moje zdziwienie, gdy już po kilku tygodniach otrzymałem informację, żeteczki personalne, dowody procesowe oraz zeznania świadków z procesu i wiele innych dokumentów, w których jest opisana działalność tutejszego antysocjalisty, zostało zgromadzonych w archiwach IPN-u w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Łodzi, Koszalinie, Szczecinie i Gdańsku. Po kilku tygodniach do Instytutu we Wrocławiu zaczęły napływać pierwsze dokumenty z powojennej działalności S. Piekarskiego. Po kilku miesiącach archiwiści z IPN-u poinformowali mnie, że dopiero zakończono kwerendę w czterech urzędach IPN, a jest już ponad 2500 kart. Wiosną 2014 r. wraz z Grażyną Gatner udaliśmy się do wrocławskiego IPN-u i sfotografowaliśmy wszystkie dostępne wówczas dokumenty. Zaznaczyć tu chcę, że w IPN-ie czekają na mnie kolejne dokumenty, m.in z Warszawy, Poznania i Łodzi (ok. 2000 kart), które wymagają przejrzenia i sfotografowania. Dotyczą one prawdopodobnie inwigilacji S. Piekarskiego przez SB w latach 60., 70. i 80. W związku z tym publikowane poniżej w częściach opracowanie na temat walki S. Piekarskiego i pozostałych konspiratorów z służbami komunistycznymi nie jest pełne i przypuszczam, że po kolejnej kwerendzie w archiwach Instytutu będzie wymagało dalszego uzupełnienia.

Tajne nauczanie i pierwsza praca

W gąszczu dokumentów, które minione służby komunistyczne wytworzyły na Stanisława Piekarskiego, na pierwszy plan wysuwa się liczące ponad 20 stron *Opracowanie nr 67 (tajne specjalnego znaczenia). Nielegalna organizacja młodzieżowa – Konspiracyjne Wojsko Polskie Kępno*. Na polecenie przełożonych w 1976 r. wykonała je por. Irena Świąćicka z Wydziału „C”

(w latach 1955–1990 zajmował się prowadzeniem ewidencji operacyjnej głównie na potrzeby Służby Bezpieczeństwa) KW MO w Poznaniu. Opracowanie to zaczyna się od słów: *W okresie od maja 1945 r. do wiosny 1946 r. na terenie Kępna działała nielegalna organizacja pod nazwą Polskie Siły Zbrojne. Działalność tej organizacji koncentrowała się wokół zagadnień powiększenia stanu osobowego, prowadzenia zebrań i przygotowania bazy do działalności propagandowej. W Kępnie utworzona została Komenda Obwodu Polskich Sił Zbrojnych, która strukturalnie podlegała pod Komendę Rejonu PSZ w Poznaniu. Funkcję zastępcy komendanta obwodu PSZ w Kępnie pełnił S. Piekarski vel Ornatowski Stanisław ps. „Orkan”, „Neczko”, syn Stanisława i Zofii, urodzony w Wieruszowie 21 lipca 1926 roku. Nosił również ps. „Mały”. Z odręcznego życiorysu napisanego przez S. Piekarskiego w czasie śledztwa dowiadujemy się, że przed wojną po ukończeniu sześciu lat uczęszczał do szkoły powszechnej w Wieruszowie, w której ukończył sześć oddziałów. Po wkroczeniu wojsk niemieckich wraz z rodzeństwem i matką wyjeżdża na wieś w powiecie radomskim, gdzie mieszkali rodzice jego ojca. Ojciec Stanisław zostaje w Wieruszowie, gdzie utrzymuje rodzinę z lekcji gry na fortepianie. W 1941 r. jesienią przekracza granicę do Generalnej Guberni z Heleną Walkowską w miejscowości Brzeznica. Głównym celem wyjazdu S. Piekarskiego do GG jest *chęć, aby się dalej uczyć*. Po przekroczeniu granicy zamieszkuje u stryja na wsi, gdzie przez dwa miesiące pomaga w gospodarstwie. Tu przyjeżdża brat ojca Zygmunt Piekarski i zabiera go do Milanówka k. Warszawy. Tam dzięki stryjowi nawiązuje kontakt z nauczycielami prowadzącymi tajne komplety, na które uczęszcza. Po wstępnym egzaminie zostaje zakwalifikowany do pierwszej klasy gimnazjum. Latem 1942 r. wraz z krewnym przenosi się do Warszawy na Bielany. Tam też dalej kontynuuje swoją naukę, chodząc na tajne nauczanie. W tym czasie wyrabia sobie kenkartę. Podaje się w niej za młodszego o kilka miesięcy, chcąc w ten sposób uniknąć przymusowego wywozu na roboty do Niemiec. Jesienią 1943 r. przyjeżdża do Radomska, dokąd dociera jego ojciec i skąd wraz z nim wraca do Wieruszowa. Tu podejmuje pracę jako uczeń ślusarski w firmie Stefana Czekalskiego w Kępnie, do której co dzień dojeżdża pociągiem. Pracuje tam do 1944 r. Wiosną 1944 r. Niemcy wywożą go w okolice Wielunia do kopania okopów. Razem z nim jest stryj Stanisław Kijak. Tu dowiaduje się o wybuchu powstania warszawskiego. Jesienią 1944 r. po nagłym ataku wyrostka robaczkowego zostaje zwolniony przez Niemców do domu, gdzie ponownie podejmuje pracę u S. Czekalskiego. Należy podkreślić, że mimo wielokrotnych namów oraz nacisków w czasie wojny nie wpisuje się na volkslistę. Po wkroczeniu wojsk sowieckich przez trzy miesiące należy do ochotniczej Milicji Obywatelskiej. W kwietniu 1945 r. wraz z rodziną przeprowadza się do Kępna. Ojciec Stanisław*

rozpoczyna pracę w kępińskim Urzędzie Stanu Cywilnego, a on naukę w gimnazjum. Komisja oświatowa zalicza mu tajne nauczanie w pierwszej klasie i zostaje on przyjęty w poczet uczniów drugiej klasy.

Pseudonim „Orkan”

W maju 1945 r. nawiązuje kontakt z przedstawicielem Komendy Rejonu Polskich Sił Zbrojnych w Poznaniu Zefirysem Gorączniakiem, po czym zakłada m.in. z kolegami z gimnazjum tajną organizację – Komendę Obwodu Polskich Sił Zbrojnych, która strukturalnie podlega pod Komendę Rejonu PSZ w Poznaniu. Komendantem organizacji zostaje delegowany z Poznania Z. Gorączniak, który podejmuje pracę w jednym z kępińskich urzędów państwowych. S. Piekarski zostaje zastępcą komendanta obwodu PSZ i przyjmuje pseudonim „Orkan”. Jednym z głównych zadań organizacji jest uświadamianie młodzieży, że *głoszone wyzwolenie przez wojsko radzieckie jest tak naprawdę zniewoleniem narodu polskiego*. Organizuje zebrania konspiracyjne, kolportuje ulotki oraz w różnych odstępach czasu przechowuje broń palną (dwa pistolety).

Latem 1945 r. na terenie Kępna członkowie grupy kolportują ulotkę napisaną na maszynie i powieloną techniką sitodruku, zaczynającą się od słów: „*POTOMNYM KU PAMIĘCI*” *Powstanie Warszawskie 1.VIII.1944*. W druku tym czytamy m.in.: *Minął rok już od tej chwili, od chwili gdy bohaterska młodzież Warszawy porwała broń by stanąć do walki na śmierć i życie z najeźdźcą*. W dalszej treści ulotki autor zadaje nieśmiertelne pytanie, aktualne również dziś: *Czy powstanie musiało wybuchnąć?* I stanowczo odpowiada: *Odpowiedź jest jasna i krótka: tak!* Stawia również tezę, dlaczego powstanie upadło: *(...) już kilka dni po wybuchu powstania, czołgi sowieckie istotnie stały na granicach Warszawy (...) w toku walk okazało się, że powstanie sromotnie zdradzono*. Na drugiej stronie ulotki zamieszczona jest riposta zatytułowana: *W odpowiedzi Wiesławowi – Gomółce*. Czytamy m.in.: *K.N.N. zarzucił Polsce Walczącej jej Siłom Zbrojnym wysługiwanie się obcym i pobieranie fantastycznych premii w dolarach za te usługi. Każdy kto zna żołnierzy P.S.Z. powiedziałby temu „obywatelowi” jakie my pobieramy gaże. Nie zna widocznie „obywatel” pracy ideowej! Przez dowództwo nasze jesteśmy uprawnieni do stwierdzenia, że zarzuty czynione Polsce Podziemnej przez Gomółkę są bezpodstawne i fałszywe. P.S.Z. rozporządza własnymi funduszami Skarbu Narodowego i walczy tylko i jedynie o żywotne interesy Narodu Polskiego. Natomiast niech nam powie Bierut, Osóbka,*

Gomółka, Rola, Radkiewicz, ile płaci się im za ich zdradzieckie usługi na rzecz mocarstwa ościennego. Zdaje się, że mocarstwo to płaci hojnie! W kolejnym tekście autor (lub autorzy) piszą o bojowej towarzyszcze z Poznania: tow. Kamińska, która nie może wybaczyć młodzieży poznańskiej Jej patriotycznego występku z okazji powitania prem. Mikołajczyka. Stąd w końcówce ulotkowego artykułu napisano: (...) ostrzega się publicznie gorliwą „towarzyszkę” przed zbyt dużym obrażaniem swoimi historycznymi wynurzeniami polskich uczuć patriotyczno-narodowych. Dziś jeszcze ostrzegamy, jutro karząca dłoń Polski Walczącej może runąć jak grom na twą głowę „towarzyszko”. Na koniec podpis: Dowództwo Służby Karno-Wykonawczej P.S.Z. Dnia 27.VII.1945. I hasło: P.P.R. – lub PŁATNI PACHOLCY ROSJI!

W marcu 1946 r. na polecenie komendanta Z. Gorączniaka zawieszono działalność obwodu Kępno. Jesienią 1946 r. Piekarski dowiaduje się o aresztowaniu kierownictwa PSZ w Poznaniu, definitywnie zrywa kontakt z kolegami z organizacji i w lutym 1947 r. w obawie przed aresztowaniem wyjeżdża do Świdnicy, gdzie chce rozpocząć nowe życie. W Świdnicy dzięki poleceniu znajomych z Kępna rozpoczyna pracę w tamtejszym urzędzie pocztowym. Na poczcie przy sortowaniu paczek pracuje kilka miesięcy. Po wykryciu przez kierownictwo urzędu pocztowego braków w rozliczeniu paczek zostaje zwolniony z pracy.

„Do woja marsz...”

Jeszcze tego roku jesienią zostaje powołany do czynnej służby wojskowej. W tym czasie wstępuje do PPR i uczęszcza na kursy partyjne. Stara się o przyjęcie do szkoły oficerskiej. Dostaje pozytywną opinię z powiatowego komitetu PPR oraz Urzędu Bezpieczeństwa i zostaje przyjęty do Oficerskiej Technicznej Szkoły Lotniczej w Rembertowie k. Warszawy. Po tym, jakich „zabiegów” podjął się, aby dostać się do szkoły oficerskiej, można przypuszczać, że było to spełnienie jego marzeń. Tam dalej może ćwiczyć swoje umiejętności strzeleckie, poznawać rygor wojskowy, który w siermiężnym okresie powojennym imponował wielu młodym ludziom, a w perspektywie podnosił status społeczny w komunistycznej Polsce. W koszarowej rzeczywistości chce także zapomnieć o karzącej ręce sprawiedliwości społecznej, która go już poszukiwała. W maju 1948 r. otrzymuje informację ze sztabu, że dostał wezwanie na rozprawę sądową do Świdnicy w związku z brakami w rozliczeniu paczek, kiedy to pracował na poczcie. Wówczas podejmuje

jedną z najważniejszych decyzji życiowych w obawie przez skazaniem oraz prawdopodobnym wykryciem jego działalności konspiracyjnej w Kępnie. Postanawia uciec z wojska. Zdaje sobie sprawę, że w Świdnicy oraz w szkole oficerskiej znają jego dane personalne i adres, dlatego nie ma zamiaru wracać do Kępna. Dnia 10 maja 1948 r. w godzinach porannych symulując chorobę, ma udać się do Centralnej Przychodni Lekarskiej w Warszawie, jednak tam nigdy nie dociera. Wsiada w pociąg i jedzie do znanego mu i – jak przypuszcza – przyjaznego Wrocławia, gdzie zjeżdża masa ludzi z całej Polski i Kresów Wschodnich, często zmieniając tam swoją wojenną i powojenną tożsamość. Dowództwo z Rembertowa o jego dezercji natychmiast informuje WUBP w Poznaniu, a ten powiadamia kępińskie UB, które zaczyna poszukiwać S. Piekarskiego. Na jaw wychodzi również, że dezertor uciekł z bronią (pistolet TT), którą skradł jednemu z oficerów. To decyduje o rozszerzeniu poszukiwań na cały kraj.

Nie Piekarski, a Ornatowski

Tak jak postanowił, po tym desperackim kroku przyjeżdża do Wrocławia, gdzie zamieszkuje u swojej kuzynki. Będąc w mundurze, mówi jej, że przyjechał na trzytygodniowy urlop z wojska. Nie posiada jednak żadnych nowych dokumentów, a obawia się, że na tych starych może zostać zidentyfikowany i aresztowany. Wymyśla zatem pewien fortel, udaje się do komisariatu dworcowego MO, oświadczając funkcjonariuszowi, że nazywa się Zbigniew Orkan Ornatowski i zostały mu skradzione dokumenty. Z tego posterunku otrzymuje stosowne zaświadczenie potwierdzające jego nową tożsamość, którym posługuje się przez kolejne miesiące.

W tym czasie nawiązuje kontakt ze Zdzisławem Gaikiem ps. „Pistolet”, członkiem Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Zwierza mu się, że zdezerterował z armii i ma broń. Znając poglądy polityczne Z. Gaika, proponuje stworzenie organizacji walczącej z władzą komunistyczną *tak długo, jak się da, a później uciekać na zachód*. Z. Gaik przystaje na jego propozycję. Nie mają jednak środków na tworzenie siatki organizacyjnej, zatem planują jakiś napad, aby zdobyć pieniądze na dalszą działalność. Kilka dni później S. Piekarski przez Z. Gaika zostaje skontaktowany z Henrykiem Sito, u którego później mieszka. Jemu też proponuje udział w podziemnej organizacji, na co ten wyraża zgodę. Informuje swoich kompanów, że w Kępnie kolega z czasów pierwszej konspiracji (gdy zorganizował oddział Polskich Sił Zbrojnych)

Mariusz Solarek przechowuje jego broń. W związku z tym, aby dobroić oddział, wysłała w maju 1948 r. do Kępna H. Sito z odręcznie napisaną kartką, w której prosi M. Solarka, aby przekazał Parabellum zgłaszającej się do niego osobie. Jak tłumaczy, jest on poszukiwany przez UB i nie może pojechać do Kępna. O wizycie H. Sito w Kępnie 22 listopada 1948 r. zeznaje M. Solarek (18 lat) przesłuchiwany w charakterze świadka przez oficera Romana Romczaka z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu:

W święta Wielkiej Nocy 1948 r. Piekarski prosił mnie o przechowanie broni. W tym czasie był w szkole wojskowej i bał się, że mu ktoś tę broń skradnie. Pistolet schowałem w szafie. O tym nikt w domu nie wiedział. Skąd ma „Parabelum”, nie pytałem. O działalności bandy Piekarskiego nic mi nie wiadomo. Po pistolet przyjechał jakiś osobnik ubrany w mundur pocztowego funkcjonariusza, który zapytał mnie jak się nazywam, a kiedy mu powiedziałem, on przedstawił mi kartkę od Piekarskiego Stanisława. Na kartce tej napisane było: kochany Marku, bądź tak dobry, oddaj pistolet, który jest u ciebie, temu panu, który nazywa się Sito. Ja przyniosłem w/w pistolet i dałem go Sicie i zażądałem dokładnego adresu jego, który zapisałem na kartce. Sito powiedział mi, że Piekarski jest na urlopie z wojska i chce się zwolnić z wojska i wyjechać za granicę lub chce znaleźć jakąś posiadłość. W dalszym ciągu zapytał mi się Sito, czy mam jakąś rodzinę w porcie i gdzie. Powiedziałem, że mam wujka w Gdyni i na tym nasza rozmowa się skończyła. Odprowadziłem go do rynku w stronę stacji i pożegnaliśmy się. Na pytanie śledczego: Co macie jeszcze do dodania w tej sprawie? M. Solarek odpowiada: W tej sprawie dodaję, że od Piekarskiego Stanisława pożyczyłem w dniu Wielkiej Nocy 1948 r. książkę p.t. „Zaczarowana Noc” w książce tej było zaświadczenie Polskich Sił Zbrojnych i napisana w tym zaświadczeniu kpr „Orkan”.

„Napad z bronią...”

Na początku czerwca 1948 r. S. Piekarski wraz z Z. Gaikiem i H. Sito udają się na swoją pierwszą akcję do Sobótki, gdzie dokonują napadu na Niemca Emila Henschela celem uzyskania środków na dalszą działalność. Zabierają mu tylko kilkaset złotych. Po tej akcji kierujący grupą S. Piekarski decyduje, że nie będą już zabierać pieniędzy osobom prywatnym, ale tylko urzędom państwowym.

Kolejną akcją z uwagi na znajomość terenu oraz wcześniejszą pracę S. Piekarskiego przeprowadzają w Świdnicy, napadając na listonosza *Ziębę Antoniego*, któremu po sterroryzowaniu bronią zrabowali 8000 zł. W tym czasie do grupy przystępuje Henryk Dudziński. Kilka dni później 19 czerwca 1948 r. uzyskują informacje od Zdzisława Szabłowskiego o tym, że w świdnickim urzędzie pocztowym w kasie jest przechowywana duża ilość pieniędzy. Jeszcze tego samego dnia wieczorem uzbrojeni w pistolety Parabellum i TT udają się do mieszkania kasjera pocztowego Józefa Dorosza. Przedstawili się jako funkcjonariusze UB z Wrocławia, aby ten otworzył im pilnie kasę. On jednak nie posiadał wszystkich kluczy do otwarcia sejfu, więc razem z nim udali się do Ireny Magier, która wydała im pozostałe klucze. Mając klucze, udali się do urzędu pocztowego i jak zeznaje w śledztwie I. Magier: (...) *zmusili kasjera Dorosza groźbą pistoletu do otwarcia kasy, rabując z niej 758.283 zł.* Dążąc do poszerzenia składu grupy, na początku lipca S. Piekarski włącza do oddziału Kazimierza Kapuściarka. W połowie lipca wraz z Z. Gaikiem dokonuje kolejnego zawłaszczenia pieniędzy z Państwowej Centrali Handlowej we Wrocławiu na kwotę 593 000 zł. W sierpniu 1948 r. otrzymuje informację, a może przeczuwa, że UB aktywizuje swoje działania, aby *złapać sprawców napadu*. W związku z tym rezygnuje z dalszego przywództwa tajnej organizacji z Z. Gaikiem, H. Sito oraz pozostałymi konspiratorami. Zorganizowany przez niego oddział prowadzi jednak dalej działalność. Dowództwo przejmuje Z. Gaik. Dokonuje w tym czasie kilku napadów, w tym na wagon pocztowy. W aktach sprawy S. Piekarskiego tak opisano to zdarzenie: *1 października 1948 r. w pociągu osobowym na trasie Oleśnica – Wrocław członkowie bandy dokonali gwałtownego zamachu na pełniących obowiązki służbowe w ambulansie pocztowym – Swiłłę Jana, Rysia Mikołaja, Staniewskiego Mieczysława, terroryzując ich pistoletami TT nr 5581 i Parabellum nr 492 (otrzymanymi od Piekarskiego), w wyniku którego Swiłło Jan został wystrzałem w tył głowy zabity [zastrzelił go Z. Gaik – przyp. autora], a z wagonu pocztowego bandyci zrabowali 1.200.400 zł (w starej walucie) gotówki i inne przedmioty.* Funkcjonariusze UB prowadzący późniejsze śledztwa próbują przypisać również S. Piekarskiemu sprawstwo kierownicze w organizacji tego napadu. Jednak skazani na karę śmierci w doraźnym procesie przed wrocławskim sądem, Z. Gaik i H. Sito zgodnie i stanowczo zeznają, że nie brał on udziału w tej akcji. Stąd śledczy zostali zmuszeni do wycofania się z planowanych wcześniej zarzutów. Rozstrzelani w 1949 r. z broni maszynowej przy ul. Kleczkowskiej, Z. Gaik i H. Sito zostali wrzuceni do dołów śmierci na cmentarzu osobowickim w południowo-zachodniej partii współczesnego pola 120, dawniej pola 83B.

„Nominacja” dla Pośpiecha

We wrześniu 1948 r. spotyka przez przypadek dawnego znajomego z Kępna Edmunda Pośpiecha (ur. 25 kwietnia 1928 r. w Mianowicach, zamieszkały w Kępnie, z zawodu ślusarz i kierowca. W latach 1945-1949 członek ZWM-ZMP. Do 1939 r. mieszkał wraz z rodzicami. W okresie okupacji przez rok uczęszczał do szkoły niemieckiej, następnie pracował u gospodarza niemieckiego w Kępnie i uczył się zawodu ślusarza. Po „wyzwoleniu” od stycznia 1945 r. był funkcjonariuszem MO, w kwietniu 1945 r. przeszedł do pracy w Urzędzie Bezpieczeństwa. Z dniem 18 lutego 1946 r. został dyscyplinarnie zwolniony z organów bezpieczeństwa. Po zwolnieniu objął funkcję przewodniczącego w Zarządzie Powiatowym ZWM, którą to funkcję pełnił do maja 1947 r. Za niewłaściwe zachowanie w maju 1947 r. został skierowany przez Wojewódzki Zarząd ZMP w Poznaniu do Ostrowa Wlkp. na stanowisko kierownika organizacyjnego. Po kilku miesiącach został oskarżony o sprzeniewierzenie się w pracy i skazany 27 sierpnia 1947 r. przez Sąd Okręgowy w Ostrowie Wlkp. na 3 miesiące więzienia. Został także usunięty z organizacji ZMP), któremu ujawnia swoją dezercję z wojska i opowiada, że jest członkiem nielegalnej organizacji, choć już wówczas zrezygnował ze współpracy z Z. Gaikiem i H. Sito. E. Pośpiech pracuje wówczas dorywczo we Wrocławiu w fabryce „Pafawag” i uczęszcza na kurs szoferski. W czasie rozmowy Piekarski proponuje E. Pośpiechowi przystąpienie do nielegalnej organizacji (sic!). Początkowo Pośpiech nie wyraża zgody. Po dwóch tygodniach w październiku S. Piekarski – mimo że się ukrywa – ponownie spotyka się z E. Pośpiechem i ponawia poprzednią propozycję. E. Pośpiech chce, aby ten dał mu trochę czasu do namysłu. Spotykają się ponownie 2 listopada 1948 r. we Wrocławiu i E. Pośpiech zgadza się na przystąpienie do nielegalnej organizacji. S. Piekarski twierdzi, że (...) *działa, w organizacji pod nazwą Konspiracyjne Wojsko Polskie oraz dał mu polecenie zorganizowania na terenie Kępna ośmioosobowej grupy KWP. Do organizacji miał werbować pełnoletnich, wrogo ustosunkowanych do ustroju ludowego państwa polskiego byłych odstępców od narodowości polskiej – volksdeutschów.* Do stycznia 1949 r. E. Pośpiech nie wykonuje żadnego polecenia S. Piekarskiego.

Werbunek do konspiracyjnego wojska

W połowie stycznia 1949 r. E. Pośpiech nawiązał kontakt z Franciszkiem Nowickim (syn Władysława i Agnieszki, ur. 6 października 1926 r. w Olszowie, zawód ślusarz, zatrudniony w prywatnym zakładzie u ob. Olejnika w Kępnie. Otrzymał on od E. Pośpiecha wzór pisma szyfrowego, które miało służyć do porozumienia się w przyszłości, gdyby doszło do aresztowań) z Olszowy, który wyraził zgodę na przystąpienie do organizacji. F. Nowicki do 1939 r. mieszkał z rodzicami. W latach 1940-1942 pracował i mieszkał u gospodarza w miejscowości Mechnice, powiat kępiński. Od 1943 r. do kwietnia 1944 r. uczył się prywatnie zawodu ślusarza. *W kwietniu 1944 r. został powołany do służby w wojsku niemieckim na podstawie przyjęcia przez rodziców VD III kategorii.* Pełnił służbę wojskową w Hanowerze, następnie w Holandii, Belgii i Francji, gdzie we wrześniu 1944 r. dostał się do niewoli amerykańskiej. Przewieziony do Anglii przebywał w obozie jenieckim. W listopadzie 1944 r. został wcielony do I Korpusu Polskiego w Anglii, a następnie przydzielony do 4. Pułku Przeciwlotniczego, gdzie przebywał do października 1945 r. W marcu 1946 r. po pobycie w obozie repatriacyjnym w Anglii przyjechał do Polski. Do Kępna wrócił w kwietniu 1946 r. Pomagał rodzicom w gospodarstwie do sierpnia 1946 r. Odtąd aż do czasu aresztowania przez władze bezpieczeństwa kilkakrotnie zmieniał pracę, przeważnie angażując się w prywatnych zakładach pracy.

W drugiej połowie lutego 1949 r. E. Pośpiech zwerbował do organizacji Bronisława Zakrzewskiego (syn Jana i Heleny, ur. 26 czerwca 1926 r. w Trębaczowie, zamieszkały w Kępnie). W czasie okupacji od 1941 r. uczył się zawodu cieśli w prywatnym przedsiębiorstwie budowlanym mistrza Kopyto w Kępnie. *W 1943 r. rodzice w/w przyjęli listę VD III grupy, w związku z tym został powołany do armii niemieckiej.* Po wyzwoleniu w 1945 r. wrócił z Niemiec do Kępna. Przez półtora roku pracował jako cieśla w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym we Wrocławiu. W połowie 1947 r. został zwolniony z pracy i wrócił do rodzinnego miasta. Potem kolejno pracował w hucie „Kościuszko” w Chorzowie i kopalni „Prezydent”. Po kilku miesiącach wrócił do Kępna i rozpoczął pracę w zakładach jajczarsko-drobiarskich w Kępnie, gdzie był zatrudniony aż do czasu aresztowania przez władze bezpieczeństwa. Brał udział w zebraniach konspiracyjnych zorganizowanych przez E. Pośpiecha. Z jego polecenia dwukrotnie udał się na spotkanie z członkami komendy KWP, Stanisławem Piekarskim i Eugeniuszem Jabłońskim, *do rozpoznania których nauczył się hasła podanego mu przez Pośpiecha.* B. Zakrzewski został dokładnie wtajemniczony w plany i zamierzenia dowództwa KWP odnośnie działalności

konspiracyjnej na terenie powiatu. *Wiedział o projekcie organizowania „trójek sabotażowych”, znał obiekty państwowe, które miały być objęte ich niszczyielską działalnością.*

Władysław Dzikowicz (syn Wincentego i Anny, ur. 19 lipca 1928 r. w Lubieńcu, powiat Stryj, zamieszkały w Kępnie) będąc członkiem ZWM, w 1948 r. poznał E. Pośpiecha. W lutym 1949 r. zgodził się na jego propozycję i wstąpił do komórki KWP w Kępnie. W maju 1945 r. wraz z rodzicami przeprowadził się do Bralina. Pracował w Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej jako sprzedawca. Podjął się informowania członków organizacji o sytuacji polityczno-społecznej w terenie. Ponadto otrzymywał od E. Pośpiecha szyfr, którym mieli porozumiewać się w organizacji. Był łącznikiem do utrzymywania kontaktów z członkami KWP.

W końcowej fazie istnienia organizacji w lutym 1949 r. przystąpił do niej Leon Łapa (syn Czesława i Józefy, ur. 7 marca 1927 r. w Kępnie. Bez zawodu, zatrudniający się do prac dorywczych). Złożył przysięgę i uczestniczył w zebraniach konspiracyjnych. Był łącznikiem między E. Pośpiechem a S. Piekarskim, przewożąc z i do Wrocławia meldunki i dokumenty w ich imieniu.

Zaszyfrowane kontakty

Jednocześnie E. Pośpiech *nawiązał kontakt z członkiem ZMP, ORMO i PZPR, byłym tajnym współpracownikiem SB w Kępnie Alfredem Grabnym (syn Michała i Marii, ur. 20.10.1929 r. we Francji zamieszkały w Kępnie).* E. Pośpiech, kiedy chciał skontaktować się z którymś z członków, szedł bezpośrednio do ich mieszkania, gdyż adresy członków były mu znane. Pierwsze zebranie konspiracyjne członków organizacji, na którym złożyli przysięgę na krzyż, odbyło się w drugiej połowie lutego 1949 r. w mieszkaniu przyjaciółki A. Grabnego *nad lokalem restauracji „Bristol” w Kępnie przy ulicy Armii Czerwonej. Uczestniczyli w nim: Edmund Pośpiech, Bronisław Zakrzewski, Alfred Grabny, Leon Łapa.* Na zebraniu omawiali głównie problem zdobycia broni dla organizacji, m.in. poprzez dokonywanie napadów na posterunki MO oraz *kradzież jej pijanym milicjantom.* Ustalono także, że należy zdobyć środki finansowe niezbędne dla rozwoju organizacji *poprzez napady na spółdzielnie i instytucje publiczne.* Zamierzali prowadzić sabotaż i rozwinąć propagandę antykomunistyczną. Członkowie KWP nie posiadali broni, zamierzali dopiero ją zdobyć. Dowódca przekazał im szyfr, za pomocą którego mieli

porozumiewać się w sprawach organizacyjnych. Ponadto E. Pośpiech miał sporządzać pismem szyfrowym meldunki z działalności KWP i dostarczać je przez łączników S. Piekarskiemu. Zaopatrzył wszystkich członków w szyfr z poleceniem wyuczenia się go na pamięć. W styczniu 1949 r. posługując się szyfrem, sporządził meldunek o zwerbowaniu F. Nowickiego do organizacji, opisał szczegółowo jego życiorys i przekazał S. Piekarskiemu. Podobnym szyfrem E. Pośpiech posługiwał się w prywatnej korespondencji z narzeczoną Ireną Gandecką.

Dowództwo „bez kontaktu”

Organizacja nie miała sprecyzowanego zabarwienia politycznego. E. Pośpiech we wcześniejszych rozmowach z S. Piekarskim dopytywał się o charakter polityczny i cele działalności tworzącej się organizacji. W odpowiedzi otrzymał informację, że zostanie o wszystkim poinformowany po okresie organizacyjnym i złożeniu przysięgi. Utworzona w Kępnie komórka KWP nie posiadała żadnych powiązań z innymi organizacjami. Podobnie główny inicjator założenia KWP nie miał w tym czasie żadnych kontaktów z innymi podziemnymi organizacjami czy oddziałami zbrojnymi działającymi w regionie kępińskim. Przepuszczalnie S. Piekarski, dając polecenie założenia „tajnej organizacji” E. Pośpiechowi, zainicjował to sam z siebie, bazując na doświadczeniach własnej działalności w Polskich Siłach Zbrojnych w latach 1945-1946.

Najaktywniejszym okresem działalności KWP był czas od drugiej połowy stycznia 1949 r. do końca lutego 1949 r. Wówczas E. Pośpiech zwerbował do planowanej ośmioosobowej komórki KWP pięć osób i zdążył z nimi odbyć tylko jedno konspiracyjne zebranie. Wykonując rozkaz S. Piekarskiego, wtajemniczył F. Nowickiego w projekt utworzenia „trójek sabotażowych”, które miały dokonywać podpażeń ważniejszych obiektów przemysłowych i magazynów na terenie Kępna. W lutym 1949 r. E. Pośpiech udał się wraz z F. Nowickim w pobliże magazynów zbożowych w Kępnie z zamiarem ich podpalenia. F. Nowicki prowadził obserwacje, natomiast E. Pośpiech miał podłożyć ogień. Jednak z powodu braku odpowiedniego materiału wybuchowego odstąpili od zamierzonego celu.

Budowanie konspiracji

E. Pośpiech zamierzając skompletować całą ośmioosobową grupę KWP, szukał wśród znajomych kandydatów na przyszłych członków. Nawiązywał z nimi rozmowy na temat istnienia nielegalnej organizacji w Kępnie, a w niektórych wypadkach ujawniał, że jest członkiem tej organizacji. Osoby powiadomione przez niego o fakcie przynależności do nielegalnej organizacji nie zgłosiły posiadanych informacji władzom bezpieczeństwa, tym samym utrudniały likwidację tej organizacji i stały się w części jej współpracownikami.

W tym czasie z kępińskim KWP współpracował Jan Puszcz (syn Antoniego i Marii, ur. 22.10.1928 r. w Bralinie, bez zawodu) mieszkający w Bralinie. Do wybuchu II wojny światowej i w czasie okupacji mieszkał z rodzicami. W 1942 r. matka podpisała listę VD III grupy, stąd uczęszczał do szkoły niemieckiej. Po wkroczeniu wojsk sowieckich ukończył szkołę podstawową i uczęszczał do gimnazjum wieczorowego w Ostrowie Wlkp. Z późniejszego aktu oskarżenia wynika, że J. Puszcz w 1946 r. został aresztowany przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kępnie jako podejrzany o nielegalne posiadanie broni. W śledztwie przyznał się, że posiadał raketnicę i pistolet, które zdał na Posterunku Milicji Obywatelskiej w Bralinie. W czasie przesłuchań zeznał, że w połowie lutego 1949 r. na terenie Kępna spotkał się ze znanym mu od 1946 r. E. Pośpiechem. W czasie rozmowy dowiedział się od niego, że na terenie Kępna istnieje nielegalna organizacja, której członkami byli między innymi E. Pośpiech i W. Dzikowicz. W czasie kolejnego spotkania otrzymał od E. Pośpiecha list pisany szyfrem z prośbą o doręczenie go Dzikowiczowi, co też uczynił. Wiedział także od E. Pośpiecha, że z organizacją była związana Irena Gandecka z Ostrzeszowa. Z punktu widzenia ówczesnego UB – mimo że posiadał tak ważne informacje – nie zawiadomił o tym władz bezpieczeństwa, co spowodowało, iż w wytoczonym mu procesie nie mógł liczyć na łagodniejszy wymiar kary. Śledztwo przeciwko niemu zaczęło się 16 sierpnia 1949 r. i zakończyło 19 maja 1950 r. sporządzeniem aktu oskarżenia. Dniu 24 września 1950 r. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu J. Puszcz został skazany na rok i 8 miesięcy więzienia.

Kolejnym współpracownikiem był Jan Grajczyk (syn Czesława i Katarzyny, ur. 26 czerwca 1928 r. w Ostrzeszowie, bezstałego zajęcia) zamieszkały w Ostrzeszowie. W czasie okupacji wraz z rodziną został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. W 1945 r. powrócił do Ostrzeszowa. Po ukończeniu szkoły podstawowej nie pracował i był na utrzymaniu rodziców zajmujących się sprzedażą warzyw. W lutym 1949 r. na zabawie w Ostrzeszowie poznał

E. Pośpiecha. W czasie rozmowy z jego narzeczoną I. Gandecką dowiedział się, że E. Pośpiech jest członkiem nielegalnej organizacji działającej na terenie Kępna. Potwierdził to także później sam E. Pośpiech w czasie kolejnych spotkań z nim w Ostrzeszowie.

Ubowcy w Kępnie aresztowali go 17 stycznia 1950 r. Śledztwo wszczęto 25 stycznia 1950 r. Z zeznań J. Grajczyka wynika, że E. Pośpiech proponował mu przystąpienie do nielegalnej organizacji, na co nie wyraził zgody. W lutym 1949 r. pojechał w towarzystwie E. Pośpiecha do Kępna, *gdzie po wyjściu z dworca kolejowego spotkali Bronisława Zakrzewskiego*, członka KWP, który dopiero w kwietniu 1949 r. przyznał się J. Grajczykowi do przynależności organizacyjnej. Podobnie jak J. Pusz, posiadając wiarygodne wiadomości o istnieniu *nielegalnej organizacji i jej członkach*, nie zadenuncjował swoich kolegów władzom bezpieczeństwa. Potwierdzono to w oparciu o zeznania świadków, że *J. Grajczyk wprawdzie nie był członkiem, ale wiedział o istnieniu organizacji, utrzymywał kontakt z dowódcą KWP i o powyższym nie powiadomił władz bezpieczeństwa*. Śledztwo zakończyło się 6 maja 1950 r. Akt oskarżenia sporządzono 10 maja 1950 r. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu 6 czerwca 1950 r. J. Grajczyk został skazany na rok i 6 miesięcy więzienia.

Podejrzani o współpracę

W materiałach archiwalnych UB dotyczących *nielegalnej organizacji KWP* są wymienione jeszcze inne osoby podejrzane o utrzymywanie kontaktów i współpracę z E. Pośpiechem. Byli to: Kazimierz Józef Maciejewski (syn Władysława i Stanisławy, ur. 17 lutego 1929 r. w Bralinie, zamieszkały w Kępnie, bezpartyjny, członek ZMP), podejrzany o przekazywanie E. Pośpiechowi materiałów dotyczących działalności ZMP; Halina Stodulska (ur. 30 stycznia 1933 r. w Skoroszowie) zamieszkała w Kępnie. Zatrudniona jako maszynistka w Powiatowym Zarządzie ZMP – podobnie jak K. Maciejewski – podejrzana była o dostarczanie E. Pośpiechowi materiałów dotyczących pracy ZMP; Stanisław Frankowski (syn Stanisława i Franciszki, ur. 25 sierpnia 1929 r. w Ostrzeszowie, tam zamieszkały, pochodzenie społeczne robotnicze, bezpartyjny). Miał utrzymywać bliskie kontakty z E. Pośpiechem; Irena Gandecka (córka Idziego i Marii, ur. 5 grudnia 1930 r. w Ostrzeszowie, ukończyła szkołę podstawową i rok kursu handlowego) zamieszkała w Ostrzeszowie, narzeczoną E. Pośpiecha. Z zeznań w śledztwie W. Dzikowicza i F. Nowickiego oraz J. Grajczyka

wynikało, że I. Gandecka została poinformowana o istnieniu i działalności ich organizacji. Zaprzeczył temu w czasie przesłuchania E. Pośpiech, który rzekomo miał ją wtajemniczyć w sprawy działalności KWP.

Prowadzący brutalne śledztwo funkcjonariusze UB nie uzyskali potwierdzenia współpracy K. Maciejewskiego, H. Stodulskiej oraz S. Frankowskiego z organizacją dowodzoną przez E. Pośpiecha. Poza I. Gandecką inni podejrzani o współpracę nie byli aresztowani przez władze bezpieczeństwa. W czasie śledztwa zastraszona i szantażowana I. Gandecka została 9 czerwca 1949 r. pozyskana przez szefa PUBP w Kępnie, por. Czesława Rutę jako tajny współpracownik, przyjmując ps. „Zosia”. Została zwolniona z aresztu z powodu braku dostatecznych dowodów winy. Nie wywiązała się jednak z zadań postawionych przed nią przez C. Rutę.

Zdrada TW „Marek”

W marcu 1949 r. E. Pośpiech otrzymał od S. Piekarskiego zaszyfrowane polecenie zawieszenia działalności, ostrzegając, że *Urząd Bezpieczeństwa w Kępnie jest na tropie ich nielegalnej organizacji*. Proponował mu, aby natychmiast wyjechał z Kępna do Wrocławia, by uniknąć aresztowania, na co jednak E. Pośpiech nie wyraził zgody. Zastosował się jednak do rozkazu S. Piekarskiego i od marca 1949 r. zawiesił działalność KWP. Utrzymywał jednak nadal luźne kontakty z Piekarskim, z którym jak zeznawał w śledztwie: (...) *spotykał się na terenie Kępna przynajmniej raz w miesiącu i prowadził rozmowy na tematy organizacyjne* (zdezorientował tą informacją UB, albowiem w tym czasie S. Piekarski ukrywał się już we wrocławskim zakonie). Podczas brutalnego śledztwa oprócz prawdziwych zdarzeń przekazywał informacje nieprawdziwe, co w dużej mierze prowadziło do dezinformacji funkcjonariuszy i utrudniało znalezienie osób należących do KWP.

Dnia 9 marca 1949 r. do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kępnie ustne doniesienie, że Pośpiech zorganizował na terenie Kępna nielegalną organizację, złożył A. Grabny (od 24 października 1947 r. był tajnym współpracownikiem Komendy Powiatowej MO w Kępnie, ps. „Marek”). Wcześniej A. Grabny został poinformowany przez E. Pośpiecha o tym, że tworzy organizację. A. Grabny w drugiej połowie lutego 1949 r. udostępnił mu na spotkanie konspiracyjne mieszkanie swojej przyjaciółki. Takie informacje przekazał ubowcom w Kępnie. Uzyskawszy te wiadomości, postanowili oni wykorzystać TW „Marka” do rozpracowania organizacji

E. Pośpiecha. Dla zachowania pełniejszej konspiracji A. Grabny przyjął kolejny pseudonim operacyjny („Markowski”) i otrzymał zadanie informowania bezpośrednio szefa kępińskiego PUBP, por. C. Ruty o podejmowanych działaniach przez członków KWP. C. Ruta odbył z TW „Markowskim” kilka spotkań, na których uzyskał informacje o osobach należących do KWP oraz ich miejscach zamieszkania. Na tej podstawie sporządzono charakterystyki osobowe członków organizacji.

Dezinformacyjna gra TW „Tadka”

Dowiedziawszy się od A. Grabnego, że organizacja zawiesiła swoją działalność 9 lipca 1949 r., C. Ruta zdecydował o aresztowaniu E. Pośpiecha. Będąc wcześniej w MO i wiedząc, jakimi metodami są wymuszane zeznania od aresztantów, już w trakcie pierwszego przesłuchania stwierdził, że *w Ostrowie Wlkp. został zwerbowany do pracy w obcym wywiadzie i posiada kontakt z agentem tegoż wywiadu*. Tego samego dnia dobrowolnie podpisał deklarację współpracy z organami bezpieczeństwa pod ps. „Tadek”. Głównym jego zadaniem było rozszyfrowanie siatki szpiegowskiej. Oczywiście natychmiast zwolniono go z aresztu. W czasie „współpracy” E. Pośpiech świadomie składał do kępińskiego UB w Kępnie fałszywe informacje utrudniające im działania operacyjne.

Z analizy materiałów archiwalnych wynika, że w śledztwie tutejszego UB przez błędne informacje uzyskane od TW. „Tadek” *wystąpiło wiele istotnych niedociągnięć, które utrudniły całkowitą likwidację nielegalnej organizacji KWP. Główny inicjator działalności KWP Stanisław Piekarski nie został ujęty*. Poza tym *kontakty obywatelskie i kandydaci na tajnych współpracowników nie byli odpowiednio dobrani i dopracowani przez odpowiedzialnych funkcjonariuszy i samego szefa UB w Kępnie. Nie uwzględniono ich realnych możliwości penetracji środowiska będącego w zainteresowaniu władz bezpieczeństwa oraz osobistych kontaktów z tymże środowiskiem. Podczas pozyskania do współpracy Edmunda Pośpiecha bezkrytycznie przyjęto jego wyjaśnienie o rzekomych kontaktach z rezydentem obcego wywiadu. Nie uwzględnienie tych podstawowych elementów w pracy operacyjnej doprowadziło w konsekwencji do dekonspiracji tajnych współpracowników i świadomej dezinformacji władz bezpieczeństwa przez jednego z nich, a mianowicie przez Edmunda Pośpiecha*. Poskutkowało to tym, że C. Ruta w krótkim czasie (m.in. również z tego powodu) został odwołany z funkcji szefa PUBP w Kępnie przez swojego zwierzchnika z Poznania.

Pośpiech w areszcie, Piekarski ucieka

Pracownicy UB zorientowali się, że ich figurant podaje im fałszywe informacje i miesiąc później, 6 sierpnia 1949 r. ponownie aresztowali E. Pośpiecha, który tym razem przyznał się do wprowadzania ich w błąd. Po krótkim śledztwie w Kępnie został przekazany do aresztu śledczego przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu. Śledztwo przeciwko niemu prowadzili śledczy chor. Bolesław Górczyński, Bernard Wojciechowski i Mieczysław Spychała. Śledztwo rozpoczęło 7 września 1949 r. i zakończono 1 czerwca 1950 r. sporządzeniem aktu oskarżenia. W czasie śledztwa UB ustaliło dane personalne osób, z którymi kontaktował się S. Piekarski ukrywający się w tym czasie we Wrocławiu. Byli to: Mariusz Solarek, Władysław Mikus, Benedykt Wróbel i Eugeniusz Jabłoński. Idąc tym tropem, *Wydział III WUBP Poznań oraz Ref. III PUBP Kępno w porozumieniu z WUBP Wrocław sporządził w dniu 10.IX.1949 r. plan agencyjno-operacyjnych przedsięwzięć dalszego rozpracowania i likwidacji członków KWP na terenie Wrocławia. Zachodziło bowiem podejrzenie, że na terenie Wrocławia był umiejscowiony Sztab Kierowniczy KWP złożony z kilku osób i skupiony wokół Piekarskiego.* Zgodnie z tym planem operacyjnym 14 września 1949 r. do UB we Wrocławiu udał się ppor. Mieczysław Banaszak z Poznania z zadaniem aresztowania: W. Mikusa, E. Jabłońskiego, M. Solarka i S. Piekarskiego, *które jednak nie zostało w pełni zrealizowane.*

Przy współudziale wrocławskich funkcjonariuszy udało się M. Banaszakowi aresztować tylko M. Solarka *podejrzanego o pełnienie funkcji zastępcy Piekarskiego w organizacji KWP.* Przesłuchanie M. Solarka, a także inne ustalenia operacyjne we Wrocławiu nie potwierdziły posiadanych przez władze bezpieczeństwa informacji o istnieniu na tym terenie sztabu kierowniczego KWP. W przesyłanych przez UB meldunkach czytamy: *Ustalono, że Jabłoński i Mikus wyprowadzili się z Wrocławia, a Piekarski wymeldował się do Świdnicy. Do PUBP Świdnica wysłano szyfrogram z poleceniem aresztowania Piekarskiego, co nie zostało wykonane, gdyż Piekarski na tym terenie nie został ustalony.* W związku z tym wszczęto ogólnopolskie poszukiwania, rozsyłając listy gończe PIEKARSKI 766 za S. Piekarskim, E. Jabłońskim i L. Łapą. Ponadto poszukiwano *dezertera Piekarskiego* również w miejscu jego zameldowania. Dowodem jest *Ścisłe tajny* meldunek komendanta Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Kępnie z listopada 1950 r., w którym pisał do Wojskowej Prokuratury Okręgu I w Warszawie: *Poszukiwanie za w/w do obecnej chwili na tut. terenie, dały wynik negatywny.*

Ucieczka z Kępna

Warto wspomnieć, że w okresie likwidacji organizacji tylko *główny inspirator założenia KWP* S. Piekarski oraz J. Jabłoński i L. Łapa nie zostali aresztowani przez UB. Na początku lat dziewięćdziesiątych L. Łapa po raz pierwszy od 1949 r. przyjechał do Kępna, gdzie żyła jeszcze jego siostra Agnieszka i brat Czesław. Wówczas zdradził, że należał do organizacji niepodległościowej i opowiadał, jak uniknął aresztowania.

Tak przypominam sobie relację mojego wuja L. Łapy z tamtych lat: *Latem otrzymałem polecenie przewiezienia paczki do Wrocławia pod wskazany adres [było to już po zawieszeniu działalności KWP – przypis autora]. Paczkę otrzymałem w świetlicy PSS mieszczącej się na pierwszym piętrze w budynku przy ul. Sienkiewicza. Wcześniej już jeździłem do Wrocławia i zawoziłem jakieś pakunki. Jednak nie wiedziałem, co się w nich znajduje [przypuszczać należy, że E. Pośpiech przekazywał w ten sposób jakieś meldunki lub inne dokumenty S. Piekarskiemu, który wówczas ukrywał się w tym mieście – przypis autora]. Do Wrocławia przyjechałem pociągiem i wysiadłem chyba na Nadodrze, ale nie jestem pewien. Tam już czekali na mnie UB-owcy. Musieli mnie obserwować już w pociągu. Zostałem przewieziony do więzienia na Kleczkowską. Tam tylko spisano moje dane i do celi. W celi było kilka osób, wszyscy starsi ode mnie [miał wówczas 22 lata – przypis autora]. Nie pamiętam, czy na drugi dzień, czy za dwa dni wywołano mnie z celi. Prowadził mnie żołnierz na przesłuchanie, nie byłem skuty. Kazał mi poczekać na korytarzu, a sam wszedł do pokoju. Widziałem ludzi po cywilnemu, którzy chodzili po tym korytarzu, więc wstałem i poszedłem za nimi. Znalazłem się na dziedzińcu więzienia, ale na bramie wartownik i sprawdza przepustki. Nie ma szans wyjścia. I nagle wjeżdża ciężarówka, wartownik idzie do kierowcy i sprawdza „papiery”, a ja z drugiej strony ciężarówki wychodzę na ulicę. Tu biegiem na dworzec kolejowy, chyba Świebodzi albo też Nadodrze i wsiadam w pierwszy pociąg, jaki odjeżdża, byle nie do Kępna, bo tam już będą mnie szukać UB-owcy. Przyjeżdżam do Żagania, na dworcu poznaję mężczyznę, który proponuje mi pracę w swoim gospodarstwie, są żniwa, potrzeba rąk do pracy w polu. Zamieszkuję we wsi Łozyk. Żagania i tam wyrabiam sobie nowe dokumenty na nazwisko Kwiatkowski. Staram się unikać ludzi. Tu poznaję moją żonę Helenę, z którą się żenię i rodzą się mi trzy córki: Teresa [ur. 1950 r.], Gabrysia [ur. 1952 r.] i Urszula [ur. 1958 r.].*

Gdy w styczniu 1958 r. urodziła się córka Urszula, napisał list do Czesława i Heleny Łapów (brat i bratowa), którzy mieszkają w Kępnie, z prośbą, aby Helena została chrzestną nowo narodzonego dziecka. Bez wahania jego bratowa przyjęła tę propozycję, *gdyż dziecku się nie odmawia*. Po kilku tygodniach wyjechali pociągiem pod Żagań do Łozów (miejscowość licząca wówczas ok. 20 gospodarstw). Oto fragment opisu H. Łapy z wizyty z mężem w Łozach: *Przyjechaliśmy wraz z bratem męża Józefem z Wrocławia pociągiem do Żagania. Była wczesna wiosna, tuż przed świętami wielkanocnymi. Zapadał już zmrok. Przed dworcem czekała na nas taka bryczka wypleciona z wikliny. Chłop ze wsi zawiózł nas do domu, gdzie mieszkała Helena (jego żona) wraz z dziećmi. Leona nie było, przyszedł dopiero wieczorem. Przywitał się i oznajmił, że teraz będzie przychodził wieczorem, bo boi się, że go złapią UB-owcy. Wziął któregoś dnia ze sobą Czesława do lasu, gdzie pokazał mu wykopaną ziemiankę i tam miał się ukryć, gdyby go szukano. Jednak po kilku dniach dowiedział się, że już jest bezpiecznie i bywał w domu cały czas. Pracował wówczas dorywczo w melioracji przy czyszczeniu rowów. Hela handlowała z Ruskimi. Niedaleko stacjonowało tam wojsko. Raz wzięła mnie do ich „miasta”. Przeszliśmy przez dziurę w murze. I tam wymienialiśmy bimber, grzyby suszone, dziczyznę na artykuły spożywcze (sól, cukier) oraz ubrania. Moja bratowa to była bardzo zaradna kobieta, to ona utrzymywała dom. Chrzest Urszuli odbył się wieczorem w kościele w Rudawicy, było mało osób, ja byłam chrzestną, brat Czesława Józef chrzestnym. Po mszy wróciliśmy do domu, gdzie było skromne przejście. Leon cały czas był czujny i nosił, jak pamiętam, inne nazwisko. Mieli biedę, on nigdzie nie pracował, czasami coś upolował. Mówił, że chce wyjechać do dużego miasta. Po kilku dniach wyjechaliśmy z Łozów. Później spotkałam go dopiero w 1976 roku, gdy zaprosił nas do siebie do Świnoujścia, ale tam nie chciał już wracać pamięcią do czasów, gdy się ukrywał. Wrócił też do swojego nazwiska – Łapa. W odległym o 16 km od Łozów szpitalu w Żaganianiu urodziło mu się jeszcze dwóch synów – Leszek (ur. 1960 r.) i Edmund (1961 r.).*

Krótko po chrzcie Urszuli brat Heli Czesław Stróżyński wyjechał do Świnoujścia. L. Łapa tak wspominał tamten czas: *Brat żony wyjechał do Świnoujścia na kolejne, jak się wówczas mówiło, „ziemie wyzyskane”. Piszę stamtąd do Heleny: przyjeżdżajcie, tu jest zbieranina ludzi z całej Polski, można dostać pracę i mieszkanie. Nikt nikogo nie pyta się o życiorys. Decyzja była jedna, pakujemy się i latem 1961 roku wyjeżdżamy całą rodziną do Świnoujścia. Tam podejmuję pracę w Państwowym Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra” jako ładowacz w chłodni. Później pracuję w Spółdzielni Inwalidów, gdzie szyje rękawice robocze. Dzieciom mówię przed wyjazdem do Świnoujścia, że nazywają się Łapa, a nie Kwiatkowscy. Hela wiedziała, jak*

się nazywałem i że wcześniej się ukrywałem przed UB. Pamiętam, jak córki płakały dlatego, że tak brzydko się nazywają, ale wróciły do mojego rodzinnego nazwiska. Po tym fakcie czasami miałem wizyty milicji, szczególnie przed świętami komunistycznymi, ale byli „spokojni”, nie trzepali się mnie. Tu powodzi się nam już znacznie lepiej niż w Łozach, mamy duże mieszkanie, w którym przyjmujemy wczasowiczów. No i najważniejsze – ja też pracuję.

W 1992 r. po raz pierwszy od ucieczki z Kępna przyjechał do rodzinnego miasta na pogrzeb żony brata, Heli. Kępno się bardzo zmieniło przez ponad 40 lat, kiedy tutaj nie byłem. Nie poznaję już miasta. To duże miasto, wcześniej był tylko Rynek, Kamsiadka, ulica Armii Czerwonej [obecnie Warszawska], Aleje Marcinkowskiego, Sienkiewicza, Sikorskiego, Przedmieście i osiedle Przemysława. Teraz tam, gdzie były pola i łąki, są bloki i domy, miasto bardzo rozbudowało się, podoba mi się tu – tak wspominam uwagi wuja, gdy wówczas oprowadzałem go po mieście. Rok później przyjechał ponownie do Kępna, skąd pojechał do wrocławskiego więzienia (nie było jeszcze IPN), aby postarać się o zaświadczenie, że był aresztowany, niezbędne mu do podwyższenia emerytury. Oto jego wspomnienie z rozmowy z urzędnikiem więziennym: *Jest zarejestrowane moje przywiezienie do aresztu w księdze przyjęć, ale nie ma już żadnych innych adnotacji, co dalej działo się w mojej sprawie po ucieczce, jest tylko pusta rubryka. Przy innych aresztowanych są wpisy, że został skazany na jakiś wyrok, przeniesiony do innego więzienia lub zwolniony. Przy moim nazwisku nie ma żadnego wpisu. Sam urzędnik był zdziwiony, że nie ma żadnej adnotacji.* W znalezionych później w IPN-ie dokumentach znajduje się lakoniczny wpis na jego temat w charakterystyce Nielegalnej Organizacji Młodzieżowej – Konspiracyjne Wojsko Polskie napisanej przez funkcjonariusza MO w 1974 r.: *W materiałach archiwalnych brak potwierdzenia ujęcia w/w oraz innych informacji w szerszym zakresie wyjaśniających działalność Łapy Leona w organizacji KWP.* W czasie kilkudniowego pobytu w Kępnie odwiedził jeszcze swojego kolegę z lat wojny i walki z komunistami, Mariana Boguszewskiego ps. „Manica” (prowadził wraz z żoną kiosk „Ruch” w Rynku). Nigdy już później nie przyjechał do Kępna, zmarł w 2003 r. w Świnoujściu.

Proces „wojskowych” z KWP

Rozprawa główna w sprawie E. Pośpiecha odbyła się w dniach 21 i 27 września 1950 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu, który 29 lipca 1950 r. skazał oskarżonego Pośpiecha z art. 86 paragraf 2 KKWP i art. 8

paragraf 1 dekretu z 13.06.1946 r. na łączną karę 8 lat więzienia i utratę praw na 3 lata. Po amnestii w 1952 r. złagodzano mu karę do 5 lat więzienia. Wyrok odsiadywał w ciężkich więzieniach we Wronkach i Strzelcach Opolskich.

Po donosach A. Grabnego i aresztowaniu kierującego organizacją E. Pośpiecha funkcjonariusze UB w Kępnie 10 sierpnia 1949 r. podjęli decyzję o aresztowaniu pozostałych członków KWP: F. Nowickiego (skazanego później na 5 lat więzienia, utratę praw na 2 lata i przepadek mienia, po amnestii złagodzano wyrok do 3 lat i 4 miesięcy więzienia), B. Zakrzewskiego (wyrok 5 lat więzienia, utrata praw na 2 lata i przepadek mienia, po amnestii zmniejszono karę do 3 lat i 4 miesięcy), W. Dzikowicza (skazany na 3 lata więzienia, utrata praw na rok i przepadek mienia, w 1951 r. zwolniony warunkowo z więzienia).

W likwidacji kępińskiego oddziału Konspiracyjnego Wojska Polskiego założonego z inicjatywy S. Piekarskiego, a kierowanego przez E. Pośpiecha, udział brali funkcjonariusze z PUBP w Kępnie: por. Czesław Ruta, referenci: Stanisław Kłopotcki, Zenon Gruchała, Teofil Obst, Antoni Skotnicki. W rozpracowywaniu KWP uczestniczyli również funkcjonariusze Wydziału III i Wydziału Śledczego WUBP w Poznaniu: Bolesław Górczyński, Zygmunt Trawkowski, Bernard Wojciechowski, Władysław Cichy, Mieczysław Spychała, Feliks Grupa, Andrzej Malujda, Kazimierz Pospychała i Mieczysław Banaszak.

Jeszcze w marcu 1976 r. na polecenie naczelnika Wydziału „C” KWMO w Poznaniu por. Irena Świącicka opracowała *kwestionariusze osobowe członków nielegalnej organizacji Konspiracyjne Wojsko Polskie – m. Kępno* dla: S. Piekarski vel Ornatowski (skazany w 1953 r.), E. Pośpiech (skazany w 1950 r.), W. Dzikowicz (skazany w 1950 r.), I. Gandecka-Krelińska (aresztowana w 1950 r., niekarana z braku dowodów), J. Grajczyk (skazany w 1950 r.), J. Puszcz (skazany w 1950 r.), B. Zakrzewski (skazany w 1950 r.), F. Nowicki (skazany w 1950 r.) i L. Łapa – jako jedyny z tej grupy uniknął aresztowania – *ukrywał się, poszukiwany przez władze bezpieczeństwa.*

Klasztorny „areszt”

Tymczasem S. Piekarski mając nowe nazwisko, postanawia na jakiś czas ukryć się i przeczekać poszukiwania. O tym, że jest poszukiwany przez UB, mówi poznanemu wcześniej zakonnikowi z klasztoru Karmelitów, ojcu Zygmuntowi i prosi go o schronienie. Od września 1948 r. ukrywa się

w klasztorze. Przyznaje się również przeorowi zakonu, że działał w podziemnej organizacji. Ten proponuje mu, żeby został w zakonie i złożył śluby zakonne. Tu mając sporo czasu na kontemplację i przemyślenia co do swojego dalszego życia, decyduje, że nadal będzie walczył *o wolną od radzieckich żołdatów i niepodległą Polskę*. Domowym sposobem (ale bardzo precyzyjnie) wykonuje pieczętkę z napisem „Polskie Podziemne Siły Zbrojne” i z orłem w koronie w środku oraz *preparuje szyfr mianujący go szefem wywiadu nielegalnej organizacji „PPSZ” na okręg IV-ty*. W grudniu 1948 r. (prawdopodobnie przed świętami Bożego Narodzenia) sporządza ulotkę w formie modlitwy. Oto jej treść:

Modlitwa!

Potężny Stwórco, Wszechmogący Boże

Spojrzyj na Polski zniszczony kraj,

Do Ciebie modły ślemy w pokorze

Przywróć mu wolność i pokój daj -

W podjętej walce wspieraj nas Panie

I wiernych synów w opiece miej,

Przyjmij Podziemnej Polski Błaganie

Dowództwu w pracy błogosławić chciej.

Na dole dopisek niebieskim długopisem:

odnaleziona u mnie w dniu 26 września 1952 r. Piekarski Stanisław.

Ani Piekarski, ani Ornatowski - tylko Domal

Będąc w klasztorze nie ma obowiązków takich jak zakonnicy, więc czasami kontaktuje się z *osobami z zewnątrz*, m.in z E. Pośpiechem. Ojciec Zygmunt poznaje go z Józefem Kurkiem, który proponuje mu dalszą naukę i pracę – choć wie, że jest poszukiwany. S. Piekarski *pyta czy mógłby otrzymać od niego legitymację szkolną, potrzebną, aby móc występować pod nowym nazwiskiem*. J. Kurek zgadza się, ale musi za to uczyć za niego na kurs i zdawać za niego egzaminy. Tak też robi kilkakrotnie. W czasie gdy uczy za

na kurs, poznaje swoją „żonę” (tak ją tytułuje w swoich późniejszych zeznaniach), Danutę Kierzchówną. W lutym 1949 r. opuszcza klasztor. *Razem z żoną i wyjeżdżamy do Oławy, gdzie podejmuję pracę jako pomocnik księgowego w Zakładach Użyteczności Publicznej. Moja żona nie pracuje* – tak odpowiada na pytanie dotyczące życiorysu w czasie późniejszego śledztwa w Koszalinie. W tym czasie podaje się też za Zbigniewa Cieślika (tak według relacji rodziny ma na nazwisko jego żona Wanda). Po roku pobytu w Oławie w lutym 1950 r. wyjeżdża z „żoną” do Białogardu, gdzie najpierw mieszka bez meldunku z Ireną Zawadzką. To wiadomo z jego charakterystyki, którą sporządził 20 listopada 1952 r. sierż. Waław Chrzanowski. Wynika z niej również, że prowadził *unormowany tryb życia, (...) moralnie prowadził się dobrze, nałogów żadnych nie posiadał, był człowiekiem grzecznym i ustępliwym. Nie stwierdzono, aby specjalnie wprowadzał się w stan nietrzeźwy, jak również nie wywoływał awantury, społecznie się nie udzielał, wrogiej działalności nie przejawiał, lecz był typem podejrzanym z uwagi że nigdzie się nie meldował, nie posiadał żadnych dokumentów i nawet starsza siostra Zawadzkiej wypowiadała się, że gdyby chciała to by wkopała wym. [wymienionego] od razu*. Bojąc się, że zostanie złapany, *wystarał się o dokumenty na nazwisko Zbigniew Domal i pod takim nazwiskiem uzyskuje meldunek oraz zaczyna prowadzić kiosk „Ruchu”*.

Nowa organizacja o „zabarwieniu szpiegowskim”

Sprzedając gazety, papierosy i inne artykuły papiernicze w kiosku, nie wzbudzając podejrzeń władz UB, ma nieograniczone kontakty z miejscową ludnością. Poznając poglądy i *widzenie rzeczywistości* swoich klientów, po kilku miesiącach od podjęcia tej działalności gospodarczej nawiązuje kontakt z Ryszardem Sztemborskim (urzędnik powiatowy). Po wielu prywatnych rozmowach przekonuje się, że R. Sztemborski jest przeciwko władzy ludowej, wówczas proponuje mu wstąpienie do antykomunistycznej organizacji pod nazwą „Polskie Podziemne Siły Zbrojne”. R. Sztemborski składa przed nim przysięgę na wierność tej organizacji i otrzymuje pseudonim „202”. *Przysięga odbyła się u mnie w mieszkaniu przy dwóch świecach i krzyżu. Treść przysięgi ułożyłem samodzielnie. W przysiędze była mowa o walce z obecnym ustrojem, zachowaniem wierności organizacji oraz wykonywanie rozkazów organizacyjnych* – zeznaje później w śledztwie S. Piekarski. W styczniu 1951 r. S. Piekarski aktywizuje swoją działalność i założona przez niego organizacja liczy już 15 osób. Osobiście przyjmuje do PPSZ prócz R. Sztemborowskiego: Józefa Wróblewskiego, Józefa Piękniewskiego (pracownik umysłowy w PSS

Białogard) i ks. Adama Mazurkiewicza (ur. 1917 r. w Częstochowie, proboszcz parafii Wielki Buczek w powiecie Złotów). Pozostałych członków organizacji zwerbowali J. Piękniewski i R. Sztemborowski. Za ich namową do grupy dołączyli również byli harcerze z Białogardu: Janusz Siekielucki, Wiktor Hegeiera, Jerzy Gajewski, Stanisław Gromkiweicz, Jan Spychalski, Ryszard Procląjło (prezes Spółdzielni Mechaników „Przodownik” w Białogardzie), Stanisław Dobrowolski i Stanisław Twardowski. Wszyscy złożyli przysięgę w obecności R. Sztemborowskiego. Z kolei od przyjętych do PPSZ Adolfa Kryńskiego, Czesława Bucholca i Wacława Piątkowskiego przysięgę przyjął J. Piękniewski. Ponadto na polecenie dowódcy PPSZ J. Piękniewski jako korespondent terenowy „Kuriera Szczecińskiego” miał za zadanie *zbieranie materiału szpiegowskiego z terenu aparatu administracyjnego, placówek handlu spółdzielczego, Komitetu Powiatowego i Miejskiego PZPR, oraz dyslokacji jednostek wojskowych* (z aktu oskarżenia S. Piekarskiego). Pomagać mu w zbieraniu tych informacji mieli członkowie organizacji. Uzyskane materiały przekazywał S. Piekarskiemu na piśmie lub ustnie, zaś on weryfikował pozyskane informacje, które zdaniem śledczych z UB *zamierzał przekazywać do ośrodków wywiadu imperialistycznego*. Jakże to były materiały szpiegowskie? To m.in. protokoły z posiedzeń Komitetów Powiatowego PZPR, *sprawozdania z przeprowadzonych inspekcji i wykonania planów gospodarczych przez poszczególne zakłady przemysłowe jak elektrownie, garbarnie, wytwórnie octów i musztardy, wykaz ludności zamieszkałej na terenie powiatu białogardzkiego w IV kwartale 1951 r. z rozbiciem na mężczyzn i kobiety czy też bilans siły roboczej zatrudnionej na terenie Białogardu oraz wykonanie planów produkcyjnych za 1951 rok*. W maju 1952 r. członkowie PPSZ zdobyli *materiały szpiegowskie pochodzące z Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego dotyczące ilości traktorów, ciągników i innych maszyn rolniczych, znajdujących się w PGR, w POM-ach i GOM w pow. białogardzkiego wykaz istniejących na terenie tego powiatu spółdzielni produkcyjnych jak też spółdzielni w międzyczasie rozwiązanych*. Zdaniem funkcjonariuszy UB J. Piękniewski był tak sprawnym, operatywnym i błyskotliwym szpiegiem, że z potocznej rozmowy z Antonim Filipiakiem (kolejarz) z Karlina potrafił uzyskać *dokładne dane o jednostkach wojskowych stacjonujących w okolicy, możliwościach przeladunkowych stacji kolejowej w Kołobrzegu, przejazdach transportów wojskowych, a nadto o szeregu innych obiektów wojskowych mających poważne znaczenie dla obronności Państwa Polskiego* – z aktu oskarżenia S. Piekarskiego (sic!).

Jednocześnie, jak piszą funkcjonariusze UB w protokołach przesłuchań: *J. Piękniewski w celach operacyjnych wykradł z biur związków zawodowych Pracowników Handlu Spółdzielczego legitymacje in blanco, które 2 z nich*

Piekarski wypełnił na swoje nazwisko oraz Domal, które wówczas używał. Członkom grupy udało się również zdobyć czyste delegacje służbowe ZWP oraz legitymacje służbowe organizacji młodzieżowej „Służba Polsce”, które zamierzali wykorzystać w późniejszym czasie. UB-owcy nie piszą, w jakim celu.

„Kontakt” szpiegowski

W lutym 1952 r. S. Piekarski przy współudziale J. Piękniewskiego rzekomo nawiązał kontakt z rezydenturą wywiadu imperialistycznego w Warszawie, działającej na rzecz obcego wywiadu. Jakiego wywiadu i z jakiego państwa, o tym w akcie oskarżenia nie przeczytamy. Od ludzi z tego wywiadu szpiegowskiego otrzymał dokumenty na nazwisko: Adam Kowalski: Kartę meldunkową, zaświadczenie wojskowe i metrykę urodzenia. Jednak już wcześniej, wynika to z przesłuchania ks. A. Mazurkiewicza, otrzymał od niego 15 czystych metryk urodzenia. Jedną z nich J. Piękniewski wypisał na nazwisko Adam Kowalski i przekazał ją S. Piekarskiemu. W oskarżeniu S. Piekarskiego czytamy, że organizacja działająca na terenie Białogardu została przyłączona do ośrodka wywiadowczego istniejącego na terenie Warszawy, przy czym zlecono osk. Piekarskiemu przeprowadzenie się do Warszawy, co też uczynił w marcu 1952 r. Piekarski prowadzi kiosk „Ruch” do kwietnia 1952 r. Od maja 1952 r. wynajmuje mieszkanie w Podkowie Leśnej, gdzie melduje się jako Adam Kowalski. Po kilku tygodniach przeprowadza się do Józefowa pod Warszawą. W tym czasie wykonując polecenia kierownictwa grupy kontrrewolucyjno-szpiegowskiej, kontaktuje ks. A. Mazurkiewicza z dwoma osobami podobno z kierownictwa wywiadu w hotelu „Continental” w Poznaniu, którzy mieli za zadanie omówienie jego pracy i działalności w organizacji. Przesłuchiwany w brutalnym śledztwie ks. A. Mazurkiewicz, tak relacjonuje swoje spotkanie z „agentami wywiadu”: *W Poznaniu poznałem dwóch osobników. Z osobami tymi spotkałem się na stacji, a następnie poszliśmy do restauracji i po zjedzeniu kolacji udaliśmy się do hotelu „Kontinental”. W hotelu odbyła się krótka rozmowa trwająca ok. 1 godziny. (...) Pytał się mnie, gdzie mieszkam, jak długo jestem księdzem, czy należałem w czasie okupacji do jakiejś organizacji i czy obecnie należę. W końcu zapytał mnie, czy nie znam ludzi, którzy donosili by U.B. i czy byli donosicielami. Powiedziałem, że nie znam takich ludzi. Przypuszczam, że to nie było celem spotkania w Poznaniu, ale wciągnięcie mnie do organizacji. Mnie nie zaproponowano wstąpienia do organizacji, osobnikowi temu chodziło o ludzi co ujawnia się przez radio zagraniczne i będą przez społeczeństwo znani. W tym czasie w audycjach radia Wolna Europa ujawniano nazwiska*

i adresy konfidentów donoszących do UB. Później do Szczecinka, gdzie ks. A. Mazurkiewicz był proboszczem, jeszcze raz przyjeżdża S. Piekarski z mężczyzną przedstawiającym się jako pułkownik, który pyta księdza o liczbę dzieci przystępujących do komunii oraz o aktywistów politycznych. W śledztwie S. Piekarski wyjawia, że kontakt z *kierownictwem organizacji szpiegowskiej nawiązał przez Ryszarda Sienkiewicza, który poznał go z Maciejem i Zdzisławem* [dowodzący siatką szpiegowską – przyp. autora]. I to oni spotkali się w Poznaniu z ks. A. Mazurkiewiczem. A do Szczecinka z S. Piekarskim przyjeżdżał R. Sienkiewicz.

W obszernym akcie oskarżenia na temat działalności szpiegowskiej dowódcy PPSZ czytamy same ogólniki lub zamierzenia, jakie chciała podjąć stworzona przez niego organizacja wywiadowczo-szpiegowska. Dopiero we wrześniu 1952 r. S. Piekarski ma ponoć *przejsć odpowiednie przeszkolenie szpiegowskie i pozostawać do wyłącznej dyspozycji siatki szpiegowskiej*. Warto tu zauważyć, że w całym akcie oskarżenia nie pada ani razu sformułowanie, na rzecz jakiego wywiadu działa S. Piekarski ani też z jakim to „imperialistycznym” wywiadem rzekomo współpracuje. Ponadto zbierane przez jego grupę dokumenty są powszechnie dostępne i nie zawierają treści o charakterze tajemnicy państwowej.

Aresztowanie „szpiegów”

Już latem 1952 r. do PUBP w Białogardzie dociera informacja od tajnego współpracownika, że na terenie miasta działa *grupa antypaństwowa i szpiegowska*. Funkcjonariusze UB zaczynają rozpracowywać członków PPSZ. Jednak po kilku tygodniach śledztwa, z uwagi na częste wyjazdy S. Piekarskiego pod Warszawę i możliwość *ukrycia się lub ucieczki*, 27 września 1952 r. prokurator wojskowy kpt. Józef Piotrowicz decyduje się aresztować: S. Piekarskiego, J. Piękniewskiego, R. Procajło, R. Sztemborowskiego i ks. A. Mazurkiewicza.

Śledztwo zostaje zlecone oficerowi śledczemu ppor. Henrykowi Bednarkowi z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie, który m.in. *prowadząc czynności w sprawie*, w styczniu 1953 r. przyjeżdża do Kępna, aby przesłuchać osoby *znające Piekarskiego i oskarżane o udział w nielegalnych organizacjach*.

Brutalne śledztwo

W śledztwie trwającym od września 1952 r. do marca 1953 r. S. Piekarski zostaje poddany brutalnemu traktowaniu, o czym świadczyć może analiza protokołów przesłuchań. W tym samym dniu przesłuchania protokoły były pisane różnym charakterem pisma i innym kolorem długopisu lub pióra. Świadczy to o tym, że w czasie kilkugodzinnego bicia S. Piekarskiego zmieniał się protokolant. Pierwsze protokoły zeznań mają tylko 2-3 strony tekstu, sporządzane niejednokrotnie 2-3 razy dziennie. Kolejne już kilkanaście. Okres od października do grudnia 1952 r. to czas intensywnego śledztwa, każde przesłuchanie to minimum kilka stron protokołu, a wielokrotnie kilkadziesiąt. Aby wymusić „właściwe” zeznania, zastosowano wobec niego zestaw ubeckich tortur, m.in. karcer, bicie, sadzanie na odwróconym stołku, gaszenie papierosów na ciele, konwejer (ciągłe, wielogodzinne przesłuchanie bez snu aresztowanego, zmieniali się tylko przesłuchujący). Po 24 godzinach bez snu wydolność umysłowa spada blisko o połowę. Mózg staje się niezdolny do podejmowania racjonalnych decyzji. Po 72 godzinach traci się poczucie rzeczywistości. Pojawiają się halucynacje. Z zachowanych wielostronicowych, pisanych odręcznie protokołów przesłuchań prowadzonych przez głównego śledczego H. Bednarka wychodzi, że S. Piekarski podaje różne wersje tego samego zdarzenia. Po tak brutalnie prowadzonym śledztwie przesłuchiwany może powiedzieć wszystko, czego tylko oczekuje od niego prowadzący je ubek.

W aktach śledztwa znajduje się bardzo istotny dokument liczący 113 stron, napisany ręcznie przez S. Piekarskiego prawdopodobnie zimą 1953 r., zatytułowany *Przedstawienie działalności nielegalnej organizacji P.S.Z. - „Polskie Siły Zbrojne” na terenie Kępna Wlkp.* W szczegółowym opisie lat 1945-47 przytacza wiele mało znanych zdarzeń z działalności organizacji niepodległościowej założonej przez kępińską młodzież. W *Oświadczeniu Piekarskiego Stanisława* – tak odnotowano to w aktach UB – charakteryzuje on ówczesną sytuację polityczno-społeczną w Kępnie (oczywiście z pozycji władzy ludowej, gdyż inaczej nie mógł), ale opisuje też wiele osób działających w PSZ oraz pełniących ważne funkcje administracyjne w mieście i powiecie. Jednocześnie w swoim szczegółowym oświadczeniu nie ogranicza się tylko do Kępna, ale pisze również o swojej działalności we Wrocławiu, Świdnicy i później w Białogardzie. Spisuje swój życiorys – można by powiedzieć – testament tamtego czasu.

„Zmyślone i fałszywe” zeznania

W marcu 1953 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy sugeruje, aby rozprawa przeciwko S. Piekarskiemu i pozostałym oskarżonym odbyła się w tym sądzie. Kilka dni później wojskowa prokuratura w Koszalinie stanowczo przeciwstawia się temu wnioskowi, argumentując to tak: *Wyżej wymienieni nie mogą być przetransportowani ze względu na poważny charakter obciążających ich zarzutów (ucieczki z ich strony oraz możliwość ewentualnego porozumienia się do sprawy podczas transportu).*

Śledztwo zostaje zamknięte 12 marca 1953 r. Dokładnie dwa miesiące później oficer śledczy WUBP w Koszalinie ppor. H. Bednarek pisze postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej *Stanisława Piekarskiego vel Adama Kowalskiego, vel Zbigniewa Domala, vel Zbigniewa Orkan Ornatowskiego*. Zarzuca mu w 19 punktach, iż prowadził antypaństwową działalność od kwietnia 1945 r. aż do dnia zatrzymania, tj. 26 września 1952 r., w: Kępnie, Wrocławiu, Świdnicy, Białogardzie, Warszawie i innych miejscowościach oraz *usiłował usunąć przemocą ustanowione organy władzy zwierzchniej Narodu oraz zmienić Ludowo-Demokratyczny ustrój Państwa Polskiego*. Tu pada szereg zarzutów wobec niego od kolportowania ulotek antysocjalistycznych, poprzez dezercję z wojska, posiadanie broni, napady z bronią, fałszowanie dokumentów tożsamości, do zbierania informacji szpiegowskich. Akt oskarżenia zatwierdza prokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Koszalinie, mjr Józef Piotrowicz. Postanowienie o oskarżeniu zostaje mu odczytane w celi 13 maja 1953 r. w obecności prokuratorów: mjra J. Piotrowicza, kpt. Feliksa Gałązki oraz śledczego ppor. H. Bednarka. Po odczytaniu aktu oskarżenia zostaje na nim odręcznie dopisana notatka H. Bednarka, w której czytamy, że: *Piekarski odmówił podpisania protokołu i w związku z tym poinformowano go o odpowiedzialności karnej*. Odmowa podpisania aktu oskarżenia to dowód na determinację i odwagę oskarżonego. Zdawał sobie sprawę, że postępując w ten sposób, nie przyczyni się do złagodzenia zasądzanej mu kary, a ponadto będzie na pewno z tego powodu szykanowany i bity w więzieniu.

W tym samym dniu H. Bednarek wydaje postanowienie o oddaleniu wniosku S. Piekarskiego o ponowne przeprowadzenie śledztwa i wyłączenie z akt sprawy dotychczas sporządzonych protokołów, albowiem, jak twierdzi ubek, *podejrzany przyznał się już do zarzucanych mu czynów oraz złożył wyjaśnienia. Wniosek jego należy uważać za całkowicie prowokacyjny i zmierzający do przewlekania śledztwa*.

Dwa dni później, 15 maja 1953 r. prokurator mjr J. Piotrowicz wydaje postanowienie o zatwierdzeniu aktu oskarżenia, jednak nie będzie ono podlegało postępowaniu doraźnemu (tak jak większość tego typu procesów w tym czasie), ale w trybie postępowania zwykłego. Niespełna miesiąc później, 10 czerwca 1953 r. S. Piekarskiemu odczytano ponownie ten sam akt oskarżenia i tak jak to miało miejsce miesiąc wcześniej odmówił on podpisania tego dokumentu. W odręcznej notatce sporządzonej zielonym długopisem przez protokolanta Wojciecha Czubińskiego wyczytuję: *Oskarżony odmówił podpisania protokołu, pomimo że odczytałem akt oskarżenia, gdyż żąda przeprowadzenia śledztwa od nowa, twierdząc, że materiały zawarte w aktach sprawy są zmyślone i że zeznawał fałszywie.*

Oskarżenie

Niepodpisanie aktu oskarżenia przez S. Piekarskiego nie ma najmniejszego znaczenia dla prokuratora i 22 czerwca 1953 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Koszalinie rozpoczyna się proces, któremu przewodniczy mjr Kazimierz Jankowski, a dodatkowo uczestniczą w nim: sędzia wojskowy – kpt. Aleksander Wójcicki i asesor – ppor. Tadeusz Embinger. Oskarża prokurator Feliks Gałązka. Obrońcą z urzędu S. Piekarskiego zostaje Stanisław Longchamps. Natomiast pozostałych oskarżonych, J. Piękniewskiego, R. Sztemborowskiego i ks. A. Mazurkiewicza, broni adwokat z urzędu Stanisław Żukowski, a R. Procajły adwokat z wyboru Aleksander Frucht. W pierwszym dniu rozprawy zostają odczytane akty oskarżenia oraz przyjęte oświadczenia oskarżonych, czy przyznają się do zarzucanych im czynów. S. Piekarski twierdzi: *Do zarzucanych mi aktem oskarżenia czynów przyznaje się z wyjątkiem jakoby miał dopuścić się gwałtownego zamachu na Kanię Władysława.* Pozostali oskarżeni w większości przyznają się do zarzucanych im czynów. Prokurator w tym dniu przepytuje S. Piekarskiego odnośnie zarzucanych mu czynów od 1945 r. aż do 1952 r. Następnego dnia procesu rozpoczyna się od dalszych wyjaśnień organizatora PSZ, KWP w Kępnie oraz PPSZ w Białogardzie, S. Piekarskiego. Po nim na pytania prokuratora F. Gałązki odpowiada J. Piękniewski, a następnie R. Procajło, R. Sztemborowski i ks. A. Mazurkiewicz. W trakcie przesłuchiwania oskarżonych *wychodzi na jaw, że Piekarski i Sztemborowski przechowywali granaty dostarczone przez Wróblewskiego oraz fakt odprawiania przez Mazurkiewicza mszy w intencji szpiegowskiej bandy.* Co jeszcze w większym stopniu pogrąża oskarżonych.

Świadkowie z Kępna

W kolejnym dniu rozprawy, 24 czerwca 1953 r. na wstępie dopytani przez prokuratora wyjaśnienia składają oskarżeni, po czym w śledztwie zeznaje 20 świadków, w tym 2 zameldowanych w Kępnie – Bogdan K. (29 lat) i Mieczysław S. (26 lat) oraz uczęszczający wcześniej do kępińskiego gimnazjum Henryk Pruski, zamieszkały w Świdnicy. W czasie procesu Bogdan K. zeznaje m.in.: *Piekarskiego zapoznałem w 1945 r., chodząc do gimnazjum. Dalsza znajomość datuje się z organizacji „P.S.Z.”, której celem była walka z obecnym ustrojem. Szczegółowych celów organizacji nie znam. Do organizacji zostałem zwerbowany albo przez oskarżonego Piekarskiego albo przez Niechciała. Do organizacji tej należało czterech lub pięciu członków. Pewnego razu na propozycje Piekarskiego udaliśmy się za miasto, gdzie kopaliśmy bunkier, w którym przechowywana miała być broń. W organizacji byli członkowie, którzy należeli również do harcerstwa. Zdaje się że w harcerstwie drużynowym był Piekarski. Przypominam sobie obóz harcerski w Rzetni, na który przyjechał Piekarski z dwoma osobnikami z Poznania. Jeden z nich zwał się Zefiryn. Przywieźli oni ulotki i odbyło się zebranie. Przysięgę ode mnie odbierał Piekarski. Treści przysięgi nie pamiętam. Ponieważ w czasie procesu świadek nie pamięta zeznań złożonych wcześniej w śledztwie, odczytano je. Tu zeznaje: (...) że organizacja miała jedną sztukę broni, ale kto je miał, nie wiem. Po tym potwierdza odczytane zeznania.*

Po nim zeznaje kolejny świadek z Kępna, Mieczysław S.: *Piekarskiego zapoznałem, chodząc do gimnazjum i harcerstwa. Do „P.S.Z.” nie należałem, a wiedziałem o jej istnieniu. Piekarski do tej organizacji należał. W harcerstwie Piekarski był drużynowy. Piekarski usiłował mnie wciągnąć do organizacji, lecz nie wstąpiłem. Po tych słowach prokurator żąda, aby odczytano zeznania świadka, gdyż teraz zeznaje inaczej niż w śledztwie. Sędzia decyduje, aby przeczytać jego zeznania, w których zaprotokołowano m.in.: Nie wiem, skąd dawał członkom ulotki do rozpowszechniania. U Piekarskiego widziałem pistolet. Mieczysław S. potwierdza zeznania złożone wcześniej w śledztwie. Obaj świadkowie przyjechali z Kępna do Koszalina pociągiem i sąd zwrócił im koszty przejazdu oraz wypłacił delegacje: Mieczysław S. otrzymał 159,60 zł, a Bogdan K. – 166,20 zł. Kwoty te pobrali, potwierdzając własnoręcznymi podpisami. O kępińskiej działalności S. Piekarskiego zeznaje również Henryk Pruski (28 lat): *Piekarskiego znam z Kępna. Zapoznałem go w gimnazjum w 1945 r. Piekarski w harcerstwie był członkiem Komendy Hufca. O organizacji „P.S.Z.” dowiedziałem się w 1945 r. od Zefiryndy. Zefiryn mówił, że celem organizacji jest walka z obecnym ustrojem, byłem członkiem tego związku.**

W „P.S.Z.” był Kaczmarek, czy Solarek był, nie wiem. Zdjęć z pistoletem nie robiłem sobie. Przysięgę odebrał ode mnie Piekarski. Składałem ją przy krzyżu i dwóch świecach. Kopałem wspólnie z Piekarskim i innymi bunkier, który miał służyć do przechowywania broni. Przy przysiędze leżała broń na ziemi. Zefiryn był z Poznania, a poznałem go, kiedy przyjechał na obóz harcerski do Rzetni. Czy Zefiryn coś mówił o ulotkach, nie pamiętam. Werbunek do organizacji poprzedzony był rozmowami na tematy polityczne. Po nim zeznają kolejni świadkowie, którzy w swoich zeznaniach obciążają S. Piekarskiego i pozostałych oskarżonych o działalność antypaństwową, kryminalną i wywiadowczo-szpiegowską.

Warto tu wspomnieć, że w aktach sprawy znajdują się dokumenty potwierdzające przewiezienie E. Pośpiecha (skazany na 8 lat) z więzienia we Wronkach do Koszalina, aby skonfrontować go z Piekarskim oraz ma zeznawać jako świadek w procesie S. Piekarskiego. W uwagach dotyczących transportu E. Pośpiecha czytamy: (...) z uwagi na wysoki wymiar kary w/w prosi się o wzmocniony konwój i transport w kajdankach. E. Pośpiecha przewieziono do Koszalina na początku stycznia 1953 r. Przebywał w więzieniu śledczym w Koszalinie, ale nie zeznawał w procesie S. Piekarskiego. Niestety nie udało mi się ustalić, dlaczego nie składał w tej sprawie zeznań.

Prośba o łaskę

Po przesłuchaniu świadków i odczytaniu zeznań świadków, którzy nie przybyli na rozprawę, prokurator przedstawia kilkadziesiąt wniosków dowodowych. W ostatnim dniu procesu, 25 czerwca 1953 r. prokurator F. Gałązka wnosi o wymierzenie oskarżonym S. Piekarskiemu, J. Piękniewskiemu i R. Procjało kary śmierci z pozbawieniem praw i przepadkiem całego mienia. Dla R. Szemborowskiego żąda kary dożywotniego więzienia z pozbawieniem praw i przepadkiem całego mienia, a dla ks. A. Mazurkiewicza – kary 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat i przepadkiem mienia. obrońcy wnoszą o wymierzenie oskarżonym łagodnej kary. W ostatnim słowie wszyscy oskarżeni proszą o łagodny wymiar kary. Rozprawa kończy się o 14.00, po czym sąd udaje się na naradę. Cztery dni później, 29 czerwca 1953 r. o 17.00 przewodniczący składu sędziowskiego mjr K. Jankowski w obecności oskarżonych odczytuje wyrok, w którym skazuje S. Piekarskiego, J. Piękniewskiego i R. Procjałę na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz

przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. R. Sztemborowskiemu na karę dożywotniego więzienia z pozbawieniem wszelkich praw na zawsze. Ks. A. Mazurkiewiczza na karę 13 lat więzienia oraz pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat i wypadek mienia. Sprawę zostaje zakończona w tym dniu o 18.30.

Trzykrotna kara śmierci

W obszernym, liczącym kilkadziesiąt stron uzasadnieniu wyroku skład sędziowski tak podsumowuje i ocenia działalność S. Piekarskiego: *Piekarski całą swoją inteligencją, spryt i uzdolnienie obrócił na przestrzeni całego okresu od wyzwolenia kraju, aż do końca roku 1952 na działalność przeciwko władzy Ludowej. W działalności tej nie przebierał w środkach, bo każdy środek, przy pomocy którego przyczynić mógłby się do najmniejszego uszczerbku interesu Ludu, był dlań dobry. Długi okres działalności Piekarskiego, jego nieustępliwa, posunięta do najdalszych granic, zaciekła, wroga postawa, jego niezwykle aktywna rola w każdym wrogim środowisku, w jakim się znalazł, polegająca na pobudzaniu innych do zbrodni, brak jakichkolwiek uczuć ludzkich i jakiegokolwiek poczucia moralności, wszystko to wskazuje, że należy go trwale wyeliminować ze społeczeństwa. Nie może powstrzymać Sądu od takiego stanowiska to, że Piekarski przyznał się do przestępstw i ujawnił na rozprawie nowe jeszcze fakty ze swojej przeszłości – jakakolwiek nie była by skrucha oskarżonego, to nie zdoła ona wzbudzić przekonania o tym, że ze strony tego wielokrotnego zbrodniarza, który targnął się na największe najświętsze dobra wolności i niepodległości ojczyzny, przestanie kiedykolwiek grozić niebezpieczeństwo.*

W dalszej części uzasadnienia sędziego w 17 punktach przedstawia zarzuty występku i zbrodni, jakich miał się dopuścić S. Piekarski. W sentencji wyroku skazującego czytamy, że mjr K. Jankowski skazał S. Piekarskiego na trzykrotną karę śmierci, dwukrotne dożywocie, a za poszczególne przestępstwa na karę łączną 60 lat pozbawienia wolności. W podsumowaniu druzgocącego uzasadnienia podszytego ideologiczną komunistyczną nowomową czytamy: *W miejsce wymienionych tu wyżej z osobna za zbiegające się przestępstwa kar jednorazowych, jako łącznej – kary śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i z wypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.*

Dzień po procesie, 29 czerwca 1953 r. skład sędziowski, mjr K. Jankowski, kpt. Aleksander Wójcicki i ppor. Tadeusz Embinger, wydaje negatywną opinię w sprawie złagodzenia kary dla oskarżonych. W końcowej części swojego orzeczenia uzasadniają: *Mając na uwadze, że wszyscy trzech skazani dopuścili się najcięższych zbrodni zdrady kraju w okresie, w którym postępującej konsolidacji sił narodu Polskiego walczącego o pokój o socjalizm, imperialiści zachodni przeciwstawiają coraz bardziej nasilającą się działalność dywersyjno-szpiegowską. Mając na uwadze wszystkich, skazani przeszli całkowicie na stronę wrogów Polski Ludowej. Skład sądzący jednomyślnie wyraża opinię, że skazani Piekarski, Piękniewski, Procajło na ulaskawienie nie zasługują.*

Bezskuteczna apelacja i prośby

Kilka dni po odrzuceniu przez skład sędziowski prośby o łagodny wymiar kary dla S. Piekarskiego, 4 lipca 1953 r. jego obrońca S. Langchamps pisze do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie skargę rewizyjną na wyrok wydany przez WSR w Koszalinie. W swoim piśmie stara się uzasadnić, że sąd pierwszej instancji błędnie ocenił okoliczności sprawy, *opierając się jedynie na tym, że Piekarski Stanisław był negatywnie ustosunkowany do ustroju Polski Ludowej i uznał, że Piekarski bez przerwy przez cały okres od kwietnia 1945 r. do chwili aresztowania usiłował przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego.* Ponadto podkreśla on, że S. Piekarski w czasie swojej działalności nikogo nie zabił ani nie ranił, a zbierane przez niego materiały szpiegowskie nie miały wpływu na funkcjonowanie państwa polskiego. W końcowej konkluzji wnosił, aby złagodzić skazanemu najwyższy wymiar kary, albowiem jest on *niesprawiedliwy, nieuzasadniony i niewspółmierny do czynów, jakie popełnił.*

Dwa tygodnie później, po piśmie obrońcy do Sądu Najwyższego o rewizję wyroku, 21 lipca 1953 r. z więzienia w Koszalinie S. Piekarski pisze *blagalną i gorącą prośbę o łaskę* do przewodniczącego Rady Państwa, którym był wówczas Aleksander Zawadzki: *Wyrokiem Rejonowego Sądu Wojskowego w Koszalinie z dnia 29 czerwca 1953 roku skazany zostałem na karę śmierci za wrogą przestępczą działalność na szkodę Ludowego Państwa Polskiego. W związku z powyższym wyrokiem zwracam się pełen skruchy i szczerego żalu do Czci Najgodniejszego Obywatela Przewodniczącego Jako Najwyższego Przedstawiciela Jednolitej Władzy Ludowej z blagalną gorącą prośbą o darowanie mi młodzieńczego życia.* W jego czterostronicowej prośbie argumentami przemawiającymi za złagodzeniem mu kary są trudne warunki

życiowe w okresie okupacji, gdy wychowywał się z dala od rodziców, a po wojnie i przyjeździe do Kępna wpływ na jego kształtujący się młody charakter tamtejszych urzędników państwowych zajmujących wysokie stanowiska w aparacie administracyjnym i gospodarczym kraju.

Po ponad dwóch miesiącach, 28 września 1953 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w składzie: ppłk. Józef Dziowgo (przewodniczący) oraz sędziowie ppłk. Zygmunt Wizelberg i ppłk. Zdzisław Gołębioski, po odwołaniu od wyroku obrońcy S. Langchamps'a i prośby skazanego na śmierć S. Piekarskiego, postanawia wyrok *pozostawić w mocy, a skargę rewizyjną obrońcy pozostawić bez uwzględnienia*. W sentencji uzasadnienia komunistyczni sędziowie tak argumentują swoją decyzję: *Skazany Piekarski od 19. roku życia poczynawszy aż do 26. roku życia był zawodowym kontrrewolucjonistą, był powiatowym kierownikiem kontrrewolucyjnej bandy „PSZ”, a później organizatorem i kierownikiem poważnie rozbudowanej bandy szpiegowskiej „PPSZ”. Gromadził on przy pomocy zorganizowanej przez siebie bandy wiadomości stanowiące m.in. tajemnicę wojskową. (...) Czujność władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej spowodowała, iż materiały szpiegowskie, zgromadzone przez skazanego Piekarskiego i jego bandę nie dotarły do ośrodków zagranicznych. (...) Naczelny Sąd Wojskowy doszedł do przekonania, że ani sparaliżowanie szpiegowskich poczynań skazanego, ani jego skrucha okazana na rozprawie sądowej nie powinny wpłynąć na złagodzenie wymierzonych skazanemu Piekarskiemu kar za poszczególne przestępstwa i kary łącznej. Tu w uzasadnieniu NSW dostrzeżemy sprzeczność, gdyż czytamy, że materiały szpiegowskie zgromadzone przez skazanego Piekarskiego i jego bandę nie dotarły do ośrodków zagranicznych. Z tego stwierdzenia jasno wynika, że skazany na śmierć S. Piekarski nie prowadził żadnej realnej działalności szpiegowskiej, a mimo to sąd nie przychyła się do złagodzenia kary. Od tego dnia wyrok jest prawomocny.*

Ułaskawienie

Dnia 2 października 1953 r. list o ułaskawienie S. Piekarskiego do Generalnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie pisze jego ojciec Stefan Piekarski, argumentuje w nim: (...) *też bardzo odczuwam złe postępowanie syna, ale mając na uwadze jego młodzieńczy wiek, proszę upilnie i pokornie Generalną Prokuraturę w Warszawie o darowanie mu życia.*

Przypuszczać należy, że pomimo negatywnych odpowiedzi sądowych po interwencji obrońcy i prośbach oskarżonego oraz jego ojca, Rada Państwa bierze je jednak pod uwagę i sylwestrową decyzją z 31 grudnia 1953 r. korzysta z prawa łaski w stosunku do S. Piekarskiego, zamieniając orzeczoną karę śmierci na karę dożywotniego więzienia oraz ograniczając karę pozbawienia praw publicznych i obywatelskich do 5 lat.

Pobyt we Wronkach

Kilka tygodni później, 7 lutego 1954 r. S. Piekarski po decyzji Rady Państwa zostaje osadzony w więzieniu we Wronkach – jednym z najbardziej represyjnych „stalinowskich” zakładów karnych. Rodzina jednak nadal stara się o złagodzenie kary S. Piekarskiego, czego dowodem jest pismo, które 11 lipca 1954 r. piszą do Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie Zofia i Stefan Piekarscy. Oto jego treść: *Zniesienie kary dożywotniego więzienia dla syna naszego. (...) Błagamy naczelną Prokuraturę Wojskową o uchylenie tego ciężkiego wyroku dla młodego człowieka, który siły swoje powinien poświęcić dla rozbudowy i rozkwitu naszej kochanej Ludowej Ojczyzny.* Miesiąc później, 6 sierpnia 1954 r. Z. Piekarska (matka) śle kolejną prośbę do Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie o złagodzenie tak ciężkiej kary. Następny list z prośbą o złagodzenie kary syna swojego Z. Piekarska wysłała 3 kwietnia 1955 r. do Rady Państwa, w którym pisze: *jako matka usilnie proszę Radę Państwa o złagodzenie tej kary, która w rezultacie jest niczym innym jak żywo pogrzebaniem człowieka. Jeżeli w tak młodym wieku popełnił błąd, to możemy go nazwać mianem „błędnego rycerza”, toteż jestem mocno przekonana, że Rada Państwa przychyli się do mojej prośby i pozwoli synowi żyć wśród zdrowego społeczeństwa na pożytek naszej ukochanej Ludowej Ojczyzny.* Miesiąc po tym piśmie Z. Piekarska otrzymuje lakoniczną odpowiedź z Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku: *Zawiadamiam, że prośba o ułaskawienie syna Stanisława Piekarskiego z dn. 3.4.55 r. skier. [skierowana] do Rady Państwa postanowieniem tut. [tutejszego] Sądu z dnia 10 maja 1955 r. nie nadano dalszego biegu. Na powyższe postanowienie – zarządzenie nie przysługuje środek odwoławczy.* Podpis pod pismem czerwonym ołówkiem, nieczytelny.

„Więzień pozytywny”

Naczelnik więzienia we Wronkach na wniosek Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Koszalinie przesyła 25 stycznia 1955 r. opinię na temat więźnia karnego *Piekarski Stanisław*. W opinii tej pisze: (...) *więzień przebywa w tut. [tutejszym] więzieniu od dnia 7.2.54 r. w okresie tym pod względem dyscyplinarnym zachowuje się dobrze. Karany dyscyplinarnie był w tut. więzieniu jeden raz 8.8.54 r. za kontaktowanie się z innymi więźniami. Jest to więzień spokojny i zdyscyplinowany. Do personelu więziennego ustosunkowany jest pozytywnie, uwidacznia się to tym, że demaskuje więźniów o wrogim obliczu do admin. [administracji] więziennej i wypowiada się pozytywnie o budownictwie w kraju. Studiowaniem prasy interesuje się i zna zagadnienia bieżące. W swym otoczeniu rozszerza dyskusje na tematy polityczne. W rozmowach z przełożonymi chętnie dyskutuje i charakteryzuje innych więźniów oraz ich stosunek do admin. więziennej. Polecenia i rozkazy wykonuje chętnie i starannie. Zatrudniony w tut. więzieniu jest przy pracach gospodarczych i z pracy swej wywiązuje się dobrze. Wyrok wymierzony mu przez Sąd uważa za zbyt wysoki w stosunku do dokonanego przestępstwa, twierdząc, że przestępstwo popełnił nieświadomie. Analizując całość obserwacji w/w więźnia, należy stwierdzić, że swym zachowaniem i pracą pozytywnie wpływa na pozostałych więźniów i dlatego zaliczamy w/w więźnia do więźniów pozytywnych.* Pismo jest podpisane nieczytelnie, prócz naczelnika więzienia podpisał je również zastępca naczelnika ds. polityczno-wychowawczych.

Amnestia łagodzi wyrok

Dnia 19 sierpnia 1955 r. Centralne Więzienie we Wronkach „przekazuje” S. Piekarskiego do więzienia o zaostrzonym rygorze w Strzelcach Opolskich.

Po wprowadzonej odwilżowej amnestii, 8 maja 1956 r. zostaje zwołane posiedzenie niejawne Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy w składzie: ppłk Tadeusz Kaute (przewodniczący), kpt. Stanisław Mendyka (sędzia), ppor. Ryszard Zawilowski (asesor) oraz mjr Józef Szulczyk (prokurator), na którym sędziowie podejmują decyzję, iż przestępstwa przypisane S. Piekarskiemu zostały popełnione przed 15 kwietnia 1956 r., zatem łagodzą karę dożywotniego więzienia do 15 lat. Trzy dni później ponownie zbiera się ten sam skład sędziowski, który prostuje swoje wcześniejsze postanowienie, łagodząc jeszcze karę dla S. Piekarskiego do 12 lat więzienia.

Po politycznej październikowej odwilży gomułkowskiej w sprawie odsiadującego długoletni wyrok S. Piekarskiego 5 grudnia 1956 r. składa wniosek płk Jan Mitka, prezes Najwyższego Sądu Wojskowego. I znów zbiera się Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie, które decyduje o poprawieniu błędnej kwalifikacji czynów skazanego i na podstawie obowiązującej amnestii o złagodzeniu wyroku zasądzonego przez WSR w Koszalinie w 1953 r. *do 8 lat więzienia z utratą praw na okres 2 lat i darowaniem kary dodatkowej przepadku mienia w części nie wykonanej, z zaliczeniem na poczet tej kary dotychczasowego jego pobytu w więzieniu od dnia 26.09.1952 r.*

Zwolnienie warunkowe

Na wniosek prokuratora W. Kwiczora o zwolnienie warunkowe dla odbywającego karę w więzieniu w Strzelcach Opolskich S. Piekarskiego 7 marca 1957 r. na posiedzeniu niejawnym zbiera się Sąd Wojewódzki w Koszalinie w składzie: J. Woźniak (sędzia), P. Reszka i Wł. Szczepański (ławnicy), który postanawia *zwolnić warunkowo przedterminowo z dniem natychmiast 1957 r. Okres próby ustala do końca orzeczonej kary t.j. IX.60r.* W uzasadnieniu postanowienia sędzia argumentuje, że więzień *odbył 4 lata 6 miesięcy więzienia, czyli ponad połowę kary. Wobec tego, że w okresie odbywania kary skazany wyróżnił się szczególnie sumienną pracą w Centralnym więzieniu w Strzelcach Opol., słusznie można przewidywać, że po zwolnieniu będzie on prowadził uczciwe życie człowieka pracy. Z tych względów uważa sąd przedterminowe zwolnienie za wskazane.* S. Piekarski wychodzi 11 marca 1957 r. z więzienia w Strzelcach Opolskich na zwolnienie warunkowe.

Czy był ślub w więzieniu?

Z relacji rodzinnych dowiadujemy się, że ponoć w czasie pobytu w więzieniu we Wronkach, czyli między lutym 1954 r. a sierpniem 1955 r., bierze ślub cywilny z Wandą Cieślak mieszkającą w Józefowie, którą poznał w czasie swoich wyjazdów do Warszawy. Niestety w jego aktach więziennych nie ma żadnej wzmianki o tym tak istotnym wydarzeniu. A to na pewno zostałyby odnotowane w czasie odbywania kary. Ponadto w pierwszym protokole przesłuchania 26 września 1952 r. w rubryce stan cywilny zapisano „kawaler”. Jednak przed aresztowaniem pisze w swoim życiorysie więziennym,

że wyjeżdżam z żoną do Oławy (...), a później do Białogardu. Przez krótki czas występuje też pod nazwiskiem Cieślak. Jak wspomina siostra S. Piekarskiego, W. Cieślak razem z matką S. Piekarskiego jeździła do ówczesnego ministerstwa bezpieczeństwa z prośbą o zwolnienie męża. Po wyjściu z więzienia zamieszkuje z W. Cieślak w Józefowie, skąd później przeprowadzają się do Warszawy. Pracuje jako robotnik w Hucie Warszawa. Jest cały czas inwigilowany przez SB, szczególnie gdy zbliżają się czczone wówczas święta komunistyczne – 1 maja, 22 lipca czy rewolucji październikowej. Z akt S. Piekarskiego wynika, że w 1961 r. pracuje w Stołecznym Państwowym Przedsiębiorstwie „Konsumy” w Warszawie.

Inwigilacja w czasie propagandy sukcesu

W szczytowym momencie epoki propagandy sukcesu za Edwarda Gierka 9 lutego 1974 r. kpt. T. Dąbrowski z Wojewódzkiej Komendy Służby Bezpieczeństwa w Koszalinie na wniosek przełożonych sporządza *Charakterystykę (Nr 13/III-4248/Sr-72/53/74) nielegalnej organizacji politycznej p.n. „Polskie Podziemne Siły Zbrojne” o zabarwieniu szpiegowskim, bez powiązań organizacyjnych* oznaczoną „Tajne” (odtajnioną dopiero 13 stycznia 2009 r.). W pięciostronicowym, wykonanym w 3 egzemplarzach opracowaniu już na wstępie pada w stosunku do S. Piekarskiego sformułowanie „figurant”. Oznacza to, że w tym czasie był on ponownie w zainteresowaniu komunistycznej służby bezpieczeństwa. Mógł być wówczas z nieznanymi jeszcze dziś powodów inwigilowany lub nawet śledczo rozpracowywany w jakiejś sprawie prowadzonej przez SB. Niewątpliwie w tym czasie działali wokół niego tajni współpracownicy, którzy składali raporty i meldunki na „figuranta”. Do wspomnianej charakterystyki dołączonych jest kilkanaście kwestionariuszy osobowych wykonanych w Wydziale „C” KW MO w Koszalinie (w latach 1955-1990 zajmujący się prowadzeniem ewidencji operacyjnej głównie na potrzeby Służby Bezpieczeństwa), w których prócz jego aktualnych danych personalnych zamieszczono opis działalności, zasądzony wyrok i miejsce obecnego przebywania. W sklasyfikowanych jako „Tajne” kwestionariuszach zostali opisani również: S. Piekarski, J. Piękniewski, R. Szemborowski, R. Procajło, ks. A. Mazurkiewicz (zmarł 24 listopada 1965 r.) oraz Adolf Kryński, Waclaw Piątkowski, Czesław Bucholtz, Stanisław Dobrowolski, Józef Wróblewski, Jan Spychalski, Wiktor Hegyer, Stanisław Twardowski, Stanisław Wasilewski, Janusz Siekulski, Stanisław Gronkiewicz, Jerzy Gajewski, Tadeusz Bednarczyk, Antoni Filipiak, Czesław Nowak,

Władysław Gawędzin. Wszyscy działali w PPSZ w Białogardzie. Ponadto do charakterystyki S. Piekarskiego funkcjonariusz władz bezpieczeństwa T. Dąbrowski dołączył dziewięć *kart na czyn przestępczy*, w których opisuje paragrafy, z jakich został skazany.

Z kolei we Wrocławiu na zlecenie zastępcy naczelnika Wydziału „C” mjr. E. Marzenta 26 czerwca 1974 r. zostaje opracowana podobna charakterystyka przez kpr. Wielosiewicza, w której m.in. czytamy, że wówczas *Piekarski pracuje w Warszawskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego „Budomontaż”*. Dlaczego taką charakterystykę sporządzono również we Wrocławiu, choć wiadomo było, że „figurant” przebywa w Warszawie? Nie znajdujemy uzasadnienia w dokumentach.

Ucieczka do USA i powrót

Nawet rodzina nie wie, w jaki sposób w drugiej połowie lat 70. otrzymał paszport i wyjechał na wycieczkę do Francji. *Stamtąd zostaje „przerzucony” do USA i zamieszkuje w Nowym Jorku. Tam spotyka się z doradcą prezydenta Jimmy Cartera Zbigniewem Brzezińskim. Jest znany w środowisku polonijnym, w USA żeni się ponownie – wspomina jego siostra. W latach 90. wraca do Polski, jest już schorowany. Mieszka przez jakiś okres w Kępnie u siostry, po czym znów wyjeżdża do Warszawy. Umiera w szpitalu w Aninie 10 kwietnia 2004 r. Zostaje pochowany na cmentarzu w podwarszawskim Józefowie.*

Bibliografia:

Nielegalna Organizacja Młodzieżowo-Konspiracyjna Wojsko Polskie, Sygn. IPN Po08/556/2; *Piekarski Zbigniew vel Kowalski Adam vel Orkan-Ornatowski Zbigniew s. Stefana*, ur. 21.07.1926 i inni (*nielegalna organizacja Polskie Podziemne Siły Zbrojne*, charakterystyka nr 13/74, Sygn. IPN Sz 00103/333)

Akta w sprawie przynależności do nielegalnej organizacji mającej na celu zmianę przemocą ustroju Państwa Polskiego o nazwie Polskie Podziemne Siły Zbrojne i innych czynów zabronionych, Sygn. IPN Sz 282/108/1;

Piekarski Zbigniew vel Kowalski Adam vel Domal Zbigniew vel Orkan-Ornatowski Zbigniew s. Stefana, ur. 21.07.1926; *Piękniewski Józef s. Józefa*, ur. 20.04.1915; *Dracajło Ryszard*, s. Antoniego, ur. 09.11.1927 i inni, Sygn. IPN Sz 430/63

Piekarski Zbigniew vel Kowalski Adam vel Domal Zbigniew vel Orkan-Ornatowski Zbigniew s. Stefana, ur. 21.07.1926; *Piękniewski Józef s. Józefa*, ur. 20.04.1915; *Procajło Ryszard*, s. Antoniego, ur. 09.11.1927 i inni, Sygn. IPN Sz 430/65

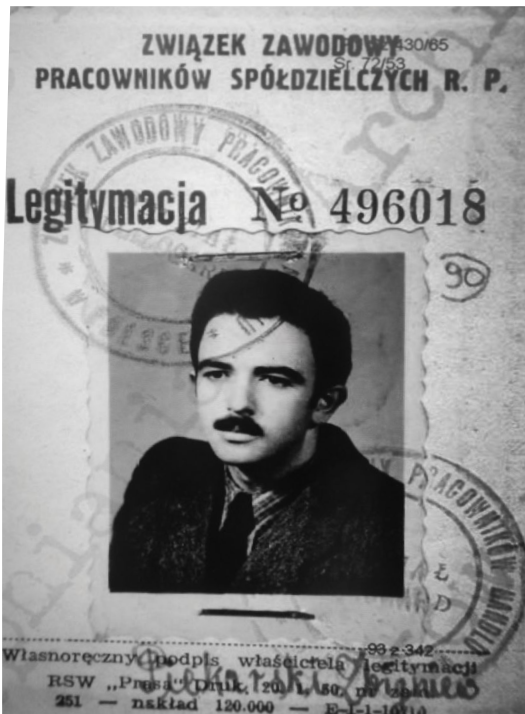
Album fotograficzny KMMO w Gdańsku osób podejrzanych o bandytyzm (rabunki, napady), kradzieże mieszkaniowe, kradzieże inne, kradzieże z włamaniem, współpracę z okupantem, dezercję oraz inne..., Sygn. GD144/33

Opracowanie Nr 67, p. 83 nazwa organizacji; Konspiracyjne Wojsko Polskie, dowódca Edmund Pośpiech ps. Tdek; Stanisław Piekarski vel Ornatowski ps. Orkan, Neczko okres działalności: listopad..., Sygn. IPN BU 0185/67

Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939-1956, pod red. Olgierda Ławrynowicza i Joanny Żelazko, IPN KŚZpNP Oddział w Łodzi, 2015. I relacji rodzinnych.



Stanisław Piekarski vel Zbigniew Ornatowski. Zdjęcie wykonano w połowie lat czterdziestych ubiegłego wieku. Zdjęcie w aktach procesowych. Fotografia ze zbiorów archiwum IPN.



Sfałszowana przez St. Piekarskiego legitymacja Związku Pracowników Spółdzielczych w Polsce sygnowana w Białogardzie 2.06.1951 r. Fotografia ze zbiorów archiwum IPN.

PROTOKÓŁ przesłuchania podejrzanego

16
324

ja Kępnio (miejscowość) dnia 20.9. 1947 r. o godz. 9¹⁵
Michał Wargacz z Mich. Piek. M. O. w Kępnio

1. działając na mocy polecenia Ob. Wiceprokuratora Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w z dnia 194... r. L. wydanego na podstawie art. 20. przep. wpraw. K.P.K.,
2. wobec nieobecności Sędziego na miejscu, zachowując formalności wymienione w art. 235—240, 258 i 259 K.P.K.,
3. przy udziale protokolanta, 4. w obecności świadków
Wargacz Michał
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokółu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienion... w charakterze podejrzan... Otrzymałszy wyjaśnienie, jakie przestępstwo zarzuca się i jakie dowody zebrano, podejrzan... oświadczył:

Personalna moja są następujące:

Imię i nazwisko Stanisław Piekarski
(rodowe nazwisko mężatek i wdów)

Przezvisko

Wiek 21.7.1926r. w Wielkopolsce p. Niebu
(dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia)

Imię i nazwisko rodziców, matka z domu Stefan i Zofia Wolna

Przynależność państwowa polska narodowość polska

Stan małż.
(żonaty, zamężna, separow., wdow.)

Ilość dzieci, wiek

Miejsce zamieszkania Kępnio ul. 1. Maja nr. 1.

Wykształcenie średnie wyznanie rym. kat.

Zawód Prz. zawodu

Stan majątkowy nie posiada

Służba wojskowa i przynależność do R.K.U. nie służył

Ordery i odznaczenia

Sprawowanie opieki lub kurateli

Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa

Poniesione kary nie posiada (emerytura, renta i t. d.)

Protokół przesłuchania St. Piekarskiego na komisariacie MO w Kępnio
w dniu 20.09.1947 r. przez prokuratora Michała Wargacza.
Fotografia ze zbiorów archiwum IPN.

Modlitwa! (38) 119
IPN Sz 430/65
Sr. 72/53

Potężny Strócos, Kszerechnoemy Bóre
Spójrz na Polski zniszczony kraj,
Do Ciebie modły ślemy w pokone
Pomóż mi wolność i pokój daj -
A podjęty walec wspieraj nas Panie
I niemyśel czynoś w opiece miej,
Przyjmij Podziemnej Polski Haganie
Swoodroba w pracy Hogorbanie chęć.
Szelesista w dniu
w dniu 26 września 1952
Piekarski. St. 5

Modlitwa napisana przez St. Piekarskiego w klasztorze karmelitów we Wrocławiu. Fotografia ze zbiorów archiwum IPN.

7) **WIEZIENIE** *centr Strelach* Dnia *26. 5*
ARESZT OPW w *Strelach*
 pow. *Strelach*
 woj. *st. "skie*
 Nr akt sprawy *57. 72/53/K*
 Nr księgi więźniów *90/1/5*
 Komunikuje ze więzień *Strelach*
 s. *Stefan* urodzony dnia *21. 7. 1914*
 osadzony w dniu *26. 6. 1953* r. o godz. *13. 15*
 w *Pomorski* więzieniu rozpoczął odbywanie kary *15 lat* więzienia
 - *1. CZER. 1956* (wymiar)
 z wyroku Sądu *Rejon. w Głogowie*
 Nr *51. 72/53/K* początek: dn. *29. 6. 1953* r.
 Obliczenie kary koniec: dn. *29. 6. 1968* r.
 Proszę o potwierdzenie zgodności obliczenia kary.
 Naczelnik *[Signature]*
 *) niepotrzebne skreślić.
 Wzór DW-22. Zawiadomienie o rozpoczęciu wykonywania kary

Zaświadczenie z 8.06.1956 r. na którym wyliczono karę jaka będzie odbywał St. Piekarski. Aresztowano go 29.06.1953 r., a karę zakończy 29.06.1968 r. Fotografia ze zbiorów archiwum IPN.

Zbigniew Górski

Działalność Komitetu Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu na terenie Ziemi Kępińskiej w latach 1919-1921

Górny Śląsk od 1816 roku jako osobna rejencja był częścią pruskiej prowincji śląskiej we Wrocławiu¹. Teren tej rejencji, określanej jako Regierungsbezirk Oppeln (Rejencja opolska), stanowiło ponad 13 tys. km² zamieszkałych przez ok. 2,2 mln osób². W 1913 roku 56% tych ziem zajmowały obszary uprawne, 9% – pastwiska, 29% – lasy i 6% – nieużytki³. Górny Śląsk charakteryzował się bardzo szybkim wzrostem liczby ludności. Przyrost naturalny w okręgach przemysłowych względem rolniczych, za lata 1890–1910 wyrażał się proporcją 500,5% : 31,3%. Zauważyć trzeba również, że zdecydowana większość mieszkańców omawianej rejencji była wyznania rzymskokatolickiego⁴.

W myśl niemieckiego spisu z 1910 roku Górny Śląsk zamieszkiwało 884 045 osób wyłącznie polskojęzycznych, 884 045 wyłącznie niemieckojęzycznych, 7752 wyłącznie czeskojęzycznych oraz 88 798 osób władających językiem polskim i niemieckim⁵. Jak słusznie zauważa M. Wrzosek, spis ten miał charakter urzędowy, a nad jego przebiegiem czuwały władze niemieckie. Można zatem przypuszczać, że wynik nie był

1 W. Lesiuk, Społeczne tło wydarzeń górnośląskich w okresie powstań narodowych, w: Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą: materiały z sesji naukowej historyków powstań śląskich i plebiscytu zorganizowanej w dniach 24-25 kwietnia 1991 roku w Bytomiu oraz na Górze Św. Anny, pod. red. A. Brożka, wyd. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Bytom 1993, s. 29.

2 J. Pachoński, Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu, wyd. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Kraków 1981, s. 7.

3 W. Lesiuk, dz. cyt., s. 29.

4 Ibidem, s. 30.

5 Ibidem, s. 31.

do końca wiarygodny, a osób posługujących się językiem polskim mogło być znacznie więcej⁶. Już w roku następnym spis dzieci szkolnych wykazał, że odsetek polskich dzieci stanowi ok. 70% ogółu zanotowanych⁷. Badania W. Lesiuka ukazują przewagę liczebną ludności niemieckiej w dużych miastach. Sytuacja jest zaś odwrotna na terenie wsi, gdzie polska ludność stanowiła ok. 69% ogółu mieszkańców⁸. Część polskich badaczy podaje liczebność ludności niemieckiej na całym obszarze Górnego Śląska tylko na poziomie 33%⁹. Różnice w podanych statystykach wynikają z różnej interpretacji wyników. Otóż w większości spisów zadawano pytanie, jakim językiem posługuje się dana osoba. Jak wiadomo, człowiek posługujący się na co dzień językiem polskim nie musi czuć się Polakiem. Wielu mieszkańców Górnego Śląska mogło uważać siebie jednocześnie za Polaka i Niemca. Poruszyć trzeba także kwestie w tzw. literaturze ludzi tutejszych, którzy nie czują przynależności do żadnego narodu. W określeniu liczby mieszkańców danej narodowości na terenie Górnego Śląska nie pomagają środowiska naukowe w Niemczech, które dopiero od niedawna zajęły się dokładnie sprawą sporu niemiecko-polskiego o Górny Śląsk po I wojnie światowej¹⁰. Pewne jest jednak, że największą mniejszością narodową na omawianym terenie byli Polacy¹¹.

W wyniku rozwoju idei narodowej zaczął narastać konflikt między ludnością górnośląską, w który zaangażowane były środowiska zewnętrzne. Walka narodowa pokrywała się również ze zmaganiem warstw społecznych. Otóż większość kopalni węgla, cynku i ołowiu oraz inne zakłady przemysłu ciężkiego należały do napływowej ludności niemieckiej. Wartość tej gałęzi gospodarki szacowano w 1917 roku na 600 mln marek niemieckich¹². Również spora część ziemi uprawnej była w posiadaniu zamożnych rodów z głębi Niemiec¹³. Przynależność przemysłu ciężkiego do ludności niemieckiej jest niezwykle istotna dla konfliktu narodowego na Górnym Śląsku, gdyż

6 M. Wrzosek, Proces narastania szans walki zbrojnej w latach 1918-1921 o powrót Górnego Śląska do Macierzy, w: Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia, pod. red. M. Masnyka, wyd. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, s. 24.

7 Ibidem.

8 W. Lesiuk, dz. cyt., s. 32.

9 M. Wrzosek, dz. cyt., s. 24.

10 M. Masnyk, Wstęp, w: Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia, pod. red. M. Masnyka, wyd. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, s. 7-8.

11 W. Lesiuk, dz. cyt., s. 32.

12 J. Pachoński, dz. cyt., s. 7.

13 W. Lesiuk, dz. cyt., s. 34-35.

warstwa robotnicza składała się głównie z ludności polskiej¹⁴. Przemysł śląski w niewielkim stopniu był związany z resztą państwa niemieckiego, przez które był traktowany peryferyjnie. Jego główne zaplecze stanowiły sąsiednie ziemie należące niegdyś do Polski. Dlatego nieliczni polscy przedsiębiorcy zabiegali o połączenie ze sobą tych ziem¹⁵.

Jedną z poważnych prób przekonania Ślązaków do narodowości polskiej była działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Organizacja ta działała na Śląsku od 1896 roku aż do końca I wojny światowej, gdy działalność „Sokoła” zamarła¹⁶. Niemieckie władze początkowo prowadziły ugodową politykę wobec mniejszości polskiej. Konstytucja weimarska w paragrafie 113 zapewniła swobodę rozwoju oraz wolność posługiwania się językiem narodowym w placówkach publicznych. Zwalniano również niechętnych Polakom urzędników, w tym prezydenta rejencji von Miquela. Sytuacja jednak zmieniła się diametralnie, gdy uświadomiono sobie, że strona polska nie jest zainteresowana tylko autonomią, lecz całkowitą niezależnością¹⁷. Polacy rozpoczęli tworzenie oddziałów wojskowych na wypadek ewentualnej walki z Niemcami. Powstawały „związki kombatanckie” oraz „związki wojskowe”. Jednak ich działalność nie przynosiła oczekiwanych rezultatów, dlatego też powołano do życia Polską Organizację Wojskową¹⁸. W Bytomiu w 1918 roku powstał podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej kierowany przez Kazimierza Czaplę, który miał organizować pomoc Ślązakom, jak i prowadzić działalność agitacyjną¹⁹. Celem nadrzędnym Naczelnej Rady Ludowej (NRL), przy współpracy z Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu, była ochrona wszystkich Polaków z zaboru pruskiego. Członkowie tej organizacji byli przedstawicielami Narodowej Demokracji. Warto przypomnieć również działalność Wojciecha Korfantego i wpływ, jaki miał na budowanie świadomości narodowej Ślązaków poprzez „Górnoślązaka”. Hasła publikowane na łamach tego czasopisma bardzo szybko zdobyły uznanie wielu młodych ludzi, którzy liczyli na odrodzenie się państwa polskiego bez względu na podziały porozbiorowe, ale także zwyczajnych robotników wierzących, że w nowym państwie ich sytuacja ulegnie poprawie²⁰. Strona niemiecka nie pozostawała

14 Ibidem, s. 36.

15 K. Popiołek, *Górnego Śląska droga do wolności*, wyd. Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1967, s. 58.

16 M. Wrzosek, dz. cyt., s. 26.

17 J. Pachonński, dz. cyt., s. 9.

18 M. Wrzosek, dz. cyt., s. 27-28.

19 J. Pachonński, dz. cyt., s. 9.

20 K. Popiołek, dz. cyt., s. 42.

bierna. Organizowała własne jednostki paramilitarne, które wkrótce miały przekształcić się w pełni uzbrojone oddziały wojskowe²¹. Na wiosnę 1919 roku pod naciskiem władz niemieckich rozwiązano także podkomisariat NRL²². Pod koniec 1918 roku rozpoczęto zawiązywać liczne rady żołnierskie i robotnicze, które poza postulatami natury społecznej i gospodarczej głosiły hasła narodowe²³. W. Korfanty, K. Czapla oraz inni polscy działacze uznali za najważniejszy cel przeciwdziałanie propagandzie niemieckiej głoszącej, że Polska nie ma żadnych praw wobec ziem śląskich²⁴.

Sprawa Śląska bardzo szybko stała się kwestią międzynarodową²⁵. Jako pierwszy poruszył ją w 1917 roku Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Thomas Woodrow Wilson, wygłaszając orędzie o możliwości powstania niepodległej Polski do członków Senatu Stanów Zjednoczonych. Polska opinia publiczna na Śląsku zinterpretowała te słowa jako zapowiedź połączenia z resztą ziem uznawanych przez nią za polskie. Nadzieje te ponownie rozbudziło orędzie Wilsona do Kongresu Stanów Zjednoczonych, w którym mówił już o konieczności powstania Polski z ludnością polską²⁶.

W kwietniu 1919 roku w Paryżu postanowiono przyznać Czechosłowacji tzw. Kraik Hulczyński. Polska miałaby dostać żądane przez nią tereny górnośląskie, lecz bez powiatu niemodlińskiego, ponadto miała otrzymać część powiatu sycowskiego, milickiego i namysłowskiego. W niespełna trzy tygodnie propozycja ta została odrzucona przez stronę niemiecką, która twierdziła, że bez ziem górnośląskich nie będzie w stanie spłacić należnych reparacji wojennych²⁷. Argument ten przekonał szczególnie Wielką Brytanię, która nie chciała wzrostu potęgi Francji kosztem Niemiec. Impas śląski postanowiono rozwiązać przy pomocy plebiscytu. Pomysł ten zatwierdzono 28 czerwca 1919 roku w traktacie wersalskim²⁸.

21 M. Wrzosek, dz. cyt., s. 30-31.

22 J. Pachoński, dz. cyt., s. 9.

23 K. Popiołek, dz. cyt., s. 60.

24 E. Paduch, Droga Górnego Śląska do niepodległej Polski, wyd. Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska, Katowice 1997, s. 11.

25 W. Lesiuk, dz. cyt., s. 11.

26 M. Wrzosek, dz. cyt., s. 23 -24.

27 W. Lesiuk, dz. cyt., s. 11.

28 M. Czapliński, dz. cyt., s. 358.

Z chwilą gdy postanowiono o rozwiązaniu sporu śląskiego przy pomocy głosowania, obie strony, tj. polska i niemiecka, rozpoczęły silną akcję propagandową. W Rzeszy rozpoczął działalność ruch „heimatstreuerów” - „wiernych ojczyźnie”, starał się on objąć wszystkie osoby urodzone na Górnym Śląsku, które przeniosły się w głąb kraju²⁹. Najważniejszymi partnerami tego ruchu były istniejące już wcześniej organizacje nacjonalistyczne, takie jak Deutscher Schutzbund für Grenz und Auslandsdeutsche (Niemiecki Związek Obrony Granic³⁰) czy Ostmarkenverein (Niemiecki Związek Marchii Wschodniej)³¹. Strona niemiecka starała się również zdobyć poparcie za granicą, w szczególności w Stanach Zjednoczonych i krajach skandynawskich. Polska akcja propagandowa w tym zakresie niestety ustępowała niemieckiej. Starano się jednak uzyskać poparcie w środowiskach brytyjskich³². Warto przypomnieć również o zaangażowaniu polskiego duchowieństwa w tym okresie. Kościół wspierał ludność głównie słowem, lecz często wielu księży decydowało się wspomóc powstańców na linii frontu³³. Niestety polscy duchowni stanowili tylko ok. 22% ogółu³⁴. Dlatego też sprowadzano kaznodziei z Galicji, a nawet ze Stanów Zjednoczonych, aby pobudzić polskojęzyczną ludność³⁵.

Wkrótce w odradzającej się Polsce zaczęły zawiązywać się liczne komitety obrony Śląska, mające na celu pomóc Ślązakom w walce o przynależność do państwa polskiego. Sytuacja na Śląsku była dobrze rozumiana w Wielkopolsce, której ludność ze szczególnym zaangażowaniem popierała starania Ślązaków³⁶. W licznych odezwach Wielkopolanie porównywali ich sytuację do Polski walczącej z odwiecznym wrogiem narodu utożsamianym z zakonem krzyżackim³⁷. Ludzie tacy jak Paweł Cymys, Kazimierz Zentkeller i wielu innych stanowią przykłady ogromnej pomocy udzielonej Śląskowi

29 W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, wyd. Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972, s. 84.

30 [tłum. autora]

31 Ibidem, s. 91.

32 Ibidem, s. 94.

33 J. Myszor, *Kościół na Górnym Śląsku w okresie zmagania o zjednoczenie z Polską 1919-1922*, w: *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia*, pod. red. M. Masnyka, wyd. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, s. 49.

34 W. Lesiuk, dz. cyt., s. 36.

35 M. Czaplinski, dz. cyt., s. 361.

36 A. Wolff, *Wielkopolska wobec spraw G. Śląska*, w: *Przegląd Zachodni*, R XXIV, nr 2, s. 268-269.

37 Archiwum Państwowe w Poznaniu, Rada Narodowa, syg. 23, K. 23, [Rezolucja z wiecu w Skalmierzycach - 28.03.1920].

przez Wielkopolan³⁸. Byłe Wielkie Księstwo Poznańskie jako region, który miał zwycięskie doświadczenia walki z zaborcą niemieckim, wybił się ponad inne części Polski w organizowaniu pomocy dla Ślązaków³⁹. Jednak tak spontaniczny ruch potrzebował zorganizowania w instytucję społeczną, aby jego działania były efektywne. Sprawą tą zajęła się Rada Narodowa (RN), która miała wspierać moralnie, jak i materialnie wszelkie akcje społeczne w zaborze pruskim dla przeciwstawienia się germanizacji⁴⁰.

Na początku 1919 roku z inicjatywy prezesa RN powołano Komitet Obrony Śląska (KOS)⁴¹. Instytucja nie działała jednak jawnie, co wpisywało się w politykę Naczelnej Rady Ludowej, która starała się utrzymywać pokojowe stosunki z zaborcą oraz wierzyła, że przynależność Śląska do Polski zostanie potwierdzona na konferencji pokojowej⁴². Jednak 21 sierpnia 1919 roku z inicjatywy Jana Marwega postanowiono ujawnić działalność KOS i przedstawić go całej RN i społeczeństwu. Pojawiły się również głosy w RN, aby wysłać na Śląsk dwa bataliony wojskowe, zamiast tworzyć instytucję

38 G. Grześkowiak, J. Mikitin, Powstania Śląskie 1919-1920-1921, wyd. Agencja Wydawnicza Cinderella Books, Warszawa 2013, s. 125, 133-134; [Paweł Cymys – urodzony w powiecie gnieźnieńskim, uczestnik powstania wielkopolskiego oraz III powstania śląskiego jako dowódca jednego z oddziałów. Komendant Wojskowy okręgu Zabrzeńskiego; Kazimierz Zentkeller – urodzony w Buku koło Wojnowic, walczył w armii niemieckiej podczas I wojny światowej. Uczestnik powstania wielkopolskiego. Dnia 06 czerwca 1921 roku objął dowództwo sił powstańczych na Górnym Śląsku].

39 M. Drozdowski, Reakcja Warszawy i środowisk regionalnych na powstania i plebiscyt górnośląski, w: Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia, pod red. M. Masnyka, wyd. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, s. 69.

40 M. Leczyk, Komitet Obrony Górnego Śląska Byłej Dzielnicy Pruskiej (1019-1921), w: Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego – Seria Historyczna, 1966, nr 14 (44), s. 88.

41 ApwP, RN, syg. 197, K. 3-4, Protokół z posiedzenia Komitetu Obrony Śląska z dnia 23.02.1919 r.; [Niestety nie można ustalić konkretnej daty powstania tej organizacji. Zachowane dokumenty powołujące do życia KOS nie są jednoznaczne w tej kwestii. Musimy zatem posiłkować się sprawozdaniami z pierwszych zebrań i posiedzeń. Historycy podają różne daty powstania Komitetu. Jedną z nich jest sierpień 1919 roku. Można ją jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać za błędną, gdyż już w lutym tego roku miały miejsce zebrania KOS].

42 M. Leczyk, dz. cyt., s. 88.

zajmującą się sprawą Śląska. Zdecydowano jednak o podtrzymaniu istniejącego już komitetu⁴³.

O akces do organizacji poproszono liczne związki, towarzystwa oraz instytucje, m.in.: Narodowe Stronnictwo Robotników, Narodową Organizację Kobiet czy też Narodowe Stronnictwo Ludowe⁴⁴. Komitet miał zatem charakter raczej endecki, co jednak nie powodowało spięć ze środowiskami lewicowymi, które z chęcią drukowały odezwy KOS na łamach swoich czasopism.

Na zjeździe 12 kwietnia 1920 roku w Poznaniu zdecydowano, że wszystkie komitety niosące pomoc dla Śląska będą współpracować ze sobą, z Centralnym Komitetem Plebiscytowym oraz jednostkami administracji państwowej⁴⁵. KOS miał za zadanie nie tylko nieść pomoc humanitarną, ale również prowadzić działalność agitacyjną na Śląsku. Obszar jego działania obejmował Wielkopolskę, a także województwo pomorskie⁴⁶.

Obecnie historycy spierają się o to, kto właściwie przeprowadził KOS. Możemy jednoznacznie określić, że decyzyjnymi osobami w tej organizacji byli: hr. Ludwik Mycielski, Władysław Zentkeler oraz Mieczysław Korzeniewski⁴⁷. W ramach KOS działały wydziały zajmujące się odrębnymi sprawami, takimi jak: finanse, propaganda, agitacja, rozpowszechnianie wiadomości w prasie, transport głosujących na Śląsk oraz ich rejestracja i opieka. Proces tworzenia się tych wydziałów nie był jednolity. Wraz z zawiązaniem KOS powstał wydział finansowy, wojskowy oraz agitacyjny⁴⁸.

43 ApwP, RN, syg. 197, K. 5-7, Zebranie w sprawie powstania na Górnym Śląsku z dnia 21.08.1919 r.; [Więcej o powstawianiu KOS i konfliktach o przewodnictwo polskim komitetom obrony Śląska w: M. Leczyk, Komitet Obrony Górnego Śląska Byłej Dzielnicy Pruskiej (1019-1921), w: Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego – Seria Historyczna, 1966, nr 14 (44), M. Mroczko, Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921-1934 – Powstanie i Działalność, wyd. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1977, s. 16].

44 ApwP, RN, syg. 197, K. 2, [Komitet Obrony Śląska].

45 ApwP, RN, syg. 199, K. 32-33, 42-43, [Korespondencja różna związana z plebiscytem].

46 Wynika to z licznej dokumentacji oraz korespondencji między KOS a wojewodą pomorskim oraz tamtejszymi starostami znajdującej się w ApwP w zbiorze RN.

47 Więcej o problematyce składu osobowego zarządu KOS w: M. Mroczko, Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921-1934 – Powstanie i Działalność, wyd. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1977, s. 16; Cz. Hruszka, Działalność Rady Narodowej w zaborze Pruskim w latach 1913-1921, w: Studia i Materiały Do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, wyd. Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Poznaniu, T. VI, Z. 2, Poznań 1961, s. 167; ApwP, RN, syg. 197, K. 1-79].

48 M. Leczyk, dz. cyt., s. 90.

W trakcie swej działalności KOS współpracował z różnymi instytucjami państwowymi czy też innymi komitetami o podobnym charakterze, były to m.in. Ministerstwo Byłej Dzielnicy Pruskiej (MBDP) czy Polski Komisariat Plebiscytowy. Starano się również nawiązać współpracę ze środowiskami polskimi za granicą, jednak dostępny materiał źródłowy uniemożliwia sprecyzowanie jej rozmiaru⁴⁹. KOS prowadził swoją działalność do końca 1922 roku, kiedy to zakończył się proces tworzenia granicy polskiej na zachodzie. W województwie poznańskim utworzono Związek Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ), ponieważ wciąż dostrzegano zagrożenie ze strony niemieckiej. Rozwiązanie KOS, jak i jego powołanie do życia, było skomplikowane. Proces ten jednak został opisany w dalszej części artykułu.

Aby dotrzeć do obywateli z województw poznańskiego i pomorskiego, postanowiono powołać Powiatowe Komitety Obrony Śląska (PKOS). Do ich zadań należało: przeprowadzanie zbiórek, prowadzenie akcji propagandowej oraz pomaganie w organizowaniu przewozu i rejestracji głosujących w plebiscytach⁵⁰. Przez PKOS przesyłano liczną korespondencję Ślązaków mieszkających na terenie Wielkopolski i województwa pomorskiego oraz kwestionariusze osobowe, listy darczyńców wraz z darowiznami⁵¹. Również na terenie ziemi kępińskiej zawiązały się struktury KOS. Niestety nie można jednoznacznie stwierdzić, kiedy dokładnie filia komitetu powstała w Kępnie. Prawdopodobnie miało to miejsce na początku 1920 roku. Wskazuje na to korespondencja z centralą KOS⁵². Trudna do ustalenia jest również kwestia przewodnictwa w kępińskim oddziale komitetu. W myśl rozporządzeń Poznania na czele PKOS mieli stać burmistrzowie, starości bądź demokratycznie wybrani przedstawiciele⁵³. Do lipca 1920 roku funkcje burmistrza pełnił E. Karłowski, który został zastąpiony przez F. Respondka. Jednak w korespondencji między instytucjami nie znajdujemy wzmianki jakoby któryś z powyższych Panów pełnił funkcje przewodniczącego w kępińskim PKOS⁵⁴. Pojawia się jednak niejaki p. Kłaniecki, który powołał członków zarządu miejscowego PKOS. Niestety dokument, w którym są zawarte informacje o składzie członków,

49 ApwP, Polski Związek Zachodni, syg. 47, K. 1-9, [Działalność Komitetu Obrony Śląska w latach 1919-1921].

50 ApwP, RN, syg. 197, K. 44-47, [Konferencja w Komitecie Obrony Śląska z dnia 07.06.1920].

51 Ibidem, K. 34-35, [Protokół z posiedzenia Komitetu Obrony Śląska – 13.06.1920 – data niepewna].

52 ApwP, RN, syg. 195, K. 11, [List z powiatowego komitetu w Kępnie – 10.02.1921].

53 ApwP, RN, syg. 197, K. 44-47, [Konferencja w Komitecie Obrony Śląska z dnia 07.06.1920].

54 J. Kurzawa, S. Nawrocki, Dzieje Kępna, wyd. Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Poznaniu, Warszawa – Poznań 1978, s. 111.

nie jest wystarczająco czytelny, aby jednoznacznie określić, kto zasiadał w zarządzie komitetu. Można jednak z całą pewnością stwierdzić, że były to trzy osoby. Jedną z nich był niejaki p. Mucha opisany jako kupiec z Baranowa, zaś drugą postacią był kierownik zarządu węglowego. Co do trzeciego członka udało się ustalić, że był naczelnikiem jednej ze stacji granicznej w okolicach Krzyżowników⁵⁵. Należy wspomnieć, że kępiński komitet swą działalnością obejmował również niektóre miejscowości leżące obecnie na terenie powiatów ostrzeszowskiego i wieruszowskiego.

Głównym zadaniem PKOS było zebranie funduszy, które były niezbędne do prowadzenia takich działań charytatywnych, jak organizacja wczasów dla dzieci, szkolenia zawodowe z przewozu żywności i ubrań. Pieniądze niezbędne były także do agitacji Ślązaków zamieszkujących Wielkopolskę i Pomorze oraz ich transportu w czasie plebiscytu. Na ziemiach kępińskich większość kwest miała miejsce w trakcie III powstania śląskiego. Zbiórki prowadzone były przez wolontariuszy, którzy zebrane kwoty przesyłali do kępińskiego PKOS. W tym okresie przeprowadzono na terenie ziemi kępińskiej ok. 60 wieców, podczas których udało się zebrać 205 tys. marek⁵⁶. Z racji bliskości z ziemią śląską na wiecach odbywających się w powiecie kępińskim zawsze przemawiał przedstawiciel ludności śląskiej. Fakt ten wyróżniał Kępno na tle innych powiatów, które miały z tym spore problemy⁵⁷. Obecność chociażby jednego Ślązaka została zawarta w regulaminie KOS⁵⁸. Jak widać, ten punkt regulaminu udawało się zrealizować tylko kępnianom.

55 ApwP, RN, syg. 195, K. 11, [List z powiatowego komitetu w Kępnie – 10.02.1921].

56 [Z zachowanych dokumentów trudno jednoznacznie ustalić czy KOS otrzymywał wyłącznie darowizny w markach polskich. Marka polska była w użyciu do 1924 roku i to nią KOS zapewne się posługiwał. Jednak w końcowych sprawozdaniach finansowych komitet posiadał rachunki także w markach niemieckich. Sugerowałyby to, że część funduszy pozyskano w marce niemieckiej. W zdecydowanej większości list składkowych brakuje bezpośredniej informacji w jakiej walucie ofiarodawca przekazuje daną kwotę pieniężną, co utrudnia jednoznaczne określenie w której walucie zbierano fundusze na działalność KOS. Dlatego też autor postanowił użyć skrótu „mk”, dla określenia waluty używanej przez KOS.]

57 ApwP, RN, syg. 198, K. 56, [Regulamin dotyczący wieców w sprawie Górnego Śląska].

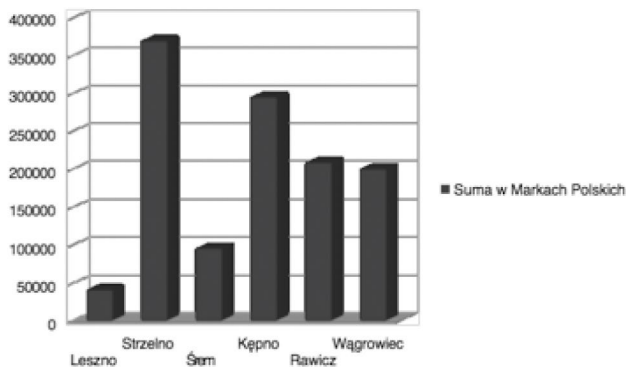
58 Ibidem, K. 44-45, [Rezolucje z wieców].

Nazwa miejscowości	Zebrana kwota
Kępno	52152
Bralin	17502
Siemianice	12150
Mroczeń	11777
Trzcinica-Ignacówka	11006
Opatów	8485
Laski	7467
Gmina Wyszanów	7173
Podzamcze	7153
Pomiany	4636
Lubczyna	4210
Rzetnia	3764
Żurawiniec	3470
Krażkowy	2975
Baranów	2460

Powyższa tabela przedstawia 15 miejscowości w rejonie Kępna, w których zebrano najwięcej pieniędzy na cele KOS. Stolica regionu jako ośrodek miejski plasuje się na szczycie tabeli. Należy nadmienić, że we wsi Siemianice aż 10 tys. marek przekazał hr. Szembek. Również inne wysokie wyniki były często spowodowane dużymi datkami miejscowych posiadaczy ziemskich. Zdecydowana większość składek odbywała się na przełomie maja i czerwca 1921 roku, czyli w pierwszych miesiącach III powstania śląskiego. Zauważalny jest także w tym okresie zdecydowany wzrost ofiarowywanej żywności. Bardzo ciekawym przykładem solidarności z walczącymi Ślązakami była zbiórka, która miała miejsce 14 maja 1921 roku we wsi Bralin. W owym dniu odbył się ślub, na którym zebrani goście zdecydowali się ofiarować datki na rzecz Śląska. Uroczystości kościelne były często wykorzystywane do organizowania kwest. W Kępnie podczas uroczystości Objawienia Pańskiego zebrano aż 8504 mk⁵⁹. Zbiórkę funduszy często łączono z wydarzeniami kulturowymi, jak chociażby koncert orkiestry z Ostrowa Wielkopolskiego, który odbył się 30 stycznia

⁵⁹ ApwP, RN, syg. 195, K. 11, [List z powiatowego komitetu w Kępnie – 10.02.1921].

1921 roku⁶⁰. Zebrano wówczas ok. 12 000 mk. Przykłady te są odpowiedzią na apel arcybiskupa Edmunda Dalbora, który w sierpniu 1919 roku prosił, aby we wszystkich kościołach przeprowadzono zbiórki na rzecz Śląska⁶¹.



(Archiwum Państwowe w Poznaniu : Rada Narodowa : Listy ofiarodawców).

Przy pomocy powyższego wykresu możemy porównać łączną ilość zebranych funduszy z wybranych powiatów objętych działalnością KOS. Należy jednak w tym miejscu wspomnieć, że liczby ukazane na wykresie są tylko pewnym przybliżeniem. Karty, na których notowano ilość zbieranych funduszy, często były sporządzane niechlujnie, wręcz nieczytelnie. Istnieje również prawdopodobieństwo uszkodzenia lub całkowitego zniszczenia części kart, jak chociażby w przypadku miasta Poznania, w którym w myśl zachowanych dokumentów zebrano bardzo niskie kwoty⁶². Jak widać, powiat kępiński plasuje się na drugiej pozycji, co ukazuje wielką ofiarność miejscowej ludności. Na tak ochoczą pomoc ze strony mieszkańców Kępna i okolic mogło wpłynąć bliskie położenie względem Śląska. Ludność polską tych ziem stawia w bardzo korzystnym świetle fakt, że dużą część mieszkańców stanowili Niemcy⁶³. Duża liczba mieszkańców niemieckich mogła być powodem

60 Ibidem.

61 D. Sula, Pomoc Wielkopolski dla Górnego Śląska w latach 1919-1921 w świetle prasy regionalnej, w: Górny Śląsk i Wielkopolska w XIX i pierwszej połowie XX wieku: wybrane aspekty z dziejów polityki i edukacji, pod red. J. Durka, wyd. Wydawnictwo Rys, Poznań 2012, s. 88.

62 Apwp, RN, syg. 233, K. 1-37, [Z list tych wynika, że mieszkańcy zebrali 5620 mk, co w porównaniu z innymi miejscowościami jest niezwykle małym wynikiem].

63 J. Kurzawa, S. Nawrocki, dz. cyt., s. 97-107.

tego, że proboszcz parafii w Trzcinicy zareagował bardzo zachowawczo na pomysł organizacji zabawy tanecznej, podczas której miano zbierać datki dla Ślązaków⁶⁴.

Warto zadać sobie również pytanie, ile tak naprawdę mieszkańcy Kępna oddawali ludności śląskiej. Dla dzisiejszego czytelnika suma 200 mk może być myląca, gdyż nie wie on, jaką siłę nabywczą miał wówczas ten pieniądz. Ustalenie odpowiedzi na to pytanie nie jest łatwym zadaniem. Ciągła zmiana sytuacji gospodarczej oraz różna pozycja finansowa danych ofiarodawców utrudnia wskazanie, jaką wartość przedstawiały podane sumy. Z. Landau i J. Tomaszewski podają, że dzienny koszt utrzymania w 1921 roku w Poznaniu wynosił ok. 102 marek polskich(mkp), a w Inowrocławiu – 81 mkp⁶⁵. Średni datek wynosił od 10 mk do 200 mk. Można zatem stwierdzić, że statystyczny darczyńca ofiarował swoje dzienne utrzymanie. Bardzo ważną operacją w historii kępińskiego KOS był przewóz osób biorących udział w plebiscycie na Górnym Śląsku. W celu omówienia spraw logistycznych i finansowych tego przedsięwzięcia zwołano specjalny zjazd do Poznania⁶⁶. Dla Kępna bardzo ważną informacją było wymienienie go razem z Poznaniem jako proponowanej stacji zbiorczej dla udających się na plebiscyt. Za stolicą Wielkopolski przemawiała lepsza baza oraz wyższa ranga miejscowości. Zauważono także, że niezdecydowani Ślązacy widząc tętniącą życiem kulturę polską na ulicach Poznania, przekonują się do samej Polski. Głównym argumentem za kandydaturą Kępna jako stacji zbiorczej było położenie miejscowości na samym południowym krańcu województwa w bliskim sąsiedztwie ze Śląskiem. Ta lokalizacja uchroniłaby wielu uczestników plebiscytu od niepotrzebnej podróży do Poznania i z powrotem przez Kępno na Śląsk. Niestety, jak słusznie zauważono, w Kępnie mieszkało dużo ludności niemieckiej, która mogłaby podczas postoju pociągu agitować przeciw Polsce⁶⁷. Ostatecznie zdecydowano, aby połączyć dwie koncepcje i utworzyć dwie stacje zbiorcze dla Wielkopolski⁶⁸.

64 ApwP, RN, syg. 195, K. 11-13, [List z komitetu powiatowego na miasto Kępno do KOS w sprawie ukonstytuowania się takowego komitetu – 10.02.1921].

65 Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski Międzywojennej Tom I – 1918-1923*, wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1967, s. 124.

66 ApwP, Akta Starostwa Międzychodzkiego, syg. 65, K. 199, [List z KOS do powiatowych komitetów ze starostwa w Międzychodzie z dnia 19.02.1921].

67 ApwP, RN, syg. 213, K. 2-5, [MBDP przesyła KOS kopię listu wojewody w sprawie transportu głosujących, korespondencja z dnia 24.01.1921].

68 Ibidem, K. 8-10, [Umowa między zarządem P.K.P i dyrekcją kolejową w Katowicach w sprawie przewozu plebiscytów z Polski na Górny Śląsk i z powrotem].

Kiedy 26 marca 1921 roku „Kurier Poznański” z dumą pisał o tym, że (...) *wolna wola ludu śląskiego orzekła. Przeważna ilość gmin zwłaszcza w południowo-wschodnich powiatach Górnego Śląska, wypowiedziała się za Polską i złożyła tem samem dowód, że rdzenna ludność ziemi piastowskiej – to Polacy (...)*. KOS sądził, że wykonał swoją misję wspierania polskiej akcji agitacyjnej oraz procesu rejestracji głosujących z województw byłego zaboru pruskiego⁶⁹. Komitet, jak i większość polskich środowisk i organizacji politycznych, uważał, że Śląsk przypadnie Polsce. Jednak w wyniku niekorzystnej dla strony polskiej interpretacji wyników plebiscytu doszło do wybuchu III powstania śląskiego. To największe ze śląskich wystąpień przeciwko Niemcom przez cały okres trwania było wspierane finansowo. Na jednym z zebrań prezes Korzeniewski zastanawiał się również nad możliwością wsparcia militarnego powstańców⁷⁰. Dostrzeżono, że plebiscyt nie przesądził sprawy śląskiej, akorzystne ustalenia trzeba byłoby wywalczyć *na własną rękę*⁷¹. Dlatego też polecono, aby w trybie natychmiastowym rozszerzyć działalność komitetów powiatowych na wszystkie organizacje społeczne, a darowaną żywność niezwłocznie przesałać do KOS⁷². Podczas tego ostatniego zrywu niepodległościowego na Śląsku KOS wysłał 136 wagonów żywności darowanej i 135 zakupionej. Wysłano 2000 ochotników oraz sprzęt wojskowy o wartości 14 mln mk. Ogółem wydano w tym czasie 46 416 000 marek polskich i 1 297 000 marek niemieckich, z czego część przeznaczono na zapomogi i zasiłki dla walczących i ich rodzin⁷³. Według danych opublikowanych przez „Dziennik Poznański” miasto Poznań ofiarowało najwięcej, bo aż 16 001 422,35 mk. W Bydgoszczy, Gnieźnie, Inowrocławiu i Strzelnie sumy te oscyływały w granicach pół miliona marek⁷⁴. Jak wcześniej napisano, na terenie ziemi kępińskiej zebrano niewiele mniejsze sumy.

69 ApwP, Akta Miasta Poznania, syg. 10797, K. 6, [Fragment prasowy z „Kuriera Poznańskiego” nr 70 26.03.1921].

70 ApwP, RN, syg. 197, K. 64, [Do powiatowych komitetów Pomorza – Poznań, dnia 30 maja 1921].

71 ApwP, RN, syg. 199, K. 46-47, [Do wydziału politycznego Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej – data trudna do ustalenia].

72 ApwP, RN, syg. 197, K. 63, [Korespondencja między KOS a komitetami powiatowymi – maj 1921].

73 M. Leczyk, dz. cyt., s. 96; ApwP, syg. 197, K. 68-69, [Protokół zebrania zarządu Komitetu Obrony Śląska – Poznań, dnia 6 kwietnia 1922].

74 D. Sula, dz. cyt., s. 101.

Dnia 20 października 1921 roku Rada Ligi Narodów zatwierdziła ostateczny podział Śląska⁷⁵. KOS stanął przed zasadniczym pytaniem o cel swojej dalszej działalności. Mimo ustalenia granicy polsko-niemieckiej spory między ludnością wciąż trwały. Strona polska wciąż odnotowywała liczne akty przemocy i wandalizmu ze strony niemieckiej⁷⁶. Aby skutecznie przeciwstawić się nowej fali germanizacji, postanowiono nie zamykać działalności komitetu, lecz wspólnie z innymi tego typu organizacjami utworzyć Związek Obrony Kresów Zachodnich⁷⁷. Podczas zebrań w Poznaniu i Grudziądzu, które odbyły się w sierpniu i wrześniu 1921 roku, jednomyślnie uchwalono przemianowanie KOS na ZOKZ⁷⁸. Wszystkim powiatowym komitetom i organizacjom patriotycznym na terenie danego regionu polecono na walnym wiecu ustosunkować się do uchwał centrali KOS⁷⁹. Polecono również wytypować szczególnie wyróżniające się osoby w walce o polskość Śląska oraz dostarczyć komitetowi zebrane fundusze i dary⁸⁰. W niedługim czasie komitety zaczęły przysyłać protokoły z zebrań wraz z uchwałami potwierdzającymi dalszą działalność w ramach ZOKZ. Takie protokoły zachowały się m.in. z Koźmina, Strzelna, Szamotuł czy Ostrzeszowa⁸¹. Niektóre z nich umieszczały także informacje o tym wydarzeniu w prasie⁸². Jednak prace nad przekształceniem komitetów trwały zbyt długo, dlatego też KOS wystosował ponaglenia w tej sprawie⁸³. Poważne problemy napotkano w Pleszewie, gdzie zebrani mieli wiele wątpliwości wobec działalności ZOKZ. Jak się okazało, nie tylko w Pleszewie proces przekształcania nie przebiegał pomyślnie. Otóż w Jarocinie wystąpił problem wyboru zarządu powiatowego komitetu ZOKZ. Część z członków uważała, że został on wybrany nielegalnie. Sprawa stała się na tyle

75 K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, wyd. Śląsk, Katowice 1972, s. 401.

76 M. Mroczo, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921-1934 – Powstanie i Działalność*, wyd. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1977, s. 26-27.

77 ApwP, PZZ, syg. 47, K. 14, [Społeczne znaczenie Związku Obrony Kresów Zachodnich].

78 Ibidem, K. 21, [Fragment okólnika – Związek Obrony Kresów Zachodnich (powstanie i geneza)].

79 ApwP, PZZ, syg. 412, K. 1-2, [Wzór listu do komitetów powiatowych w sprawie organizacji ZOKZ].

80 Ibidem; ApwP, ASM, syg. 65, K. 319, [List KOS do wszystkich powiatowych komitetów w sprawie przesyłki dokumentacji z dnia 17.10.1921].

81 ApwP, PZZ, syg. 412, K. 4-5, 23-24, 31, 52-54, [Listy z komitetów powiatowych do KOS w sprawie przemianowania na ZOKZ].

82 Ibidem, K. 25-28, [Działo się w Koźminie, dnia 17 listopada 1921 r. o godzinie 2-giej popołudniu na sali p. Grodzkiego].

83 Ibidem, K. 13, [Wzór listu ponaglącego w sprawie przemianowania się komitetów powiatowych w ZOKZ].

poważna, że sam Korzeniewski z przedstawicielstwem z Poznania przybyli, aby dopilnować legalności ponownych wyborów zarządu⁸⁴. W sprawie nadania odznaczeń komitety podzieliły się na dwa obozy. Jeden z nich głosił, że ich obowiązkiem była pomoc ludności śląskiej i nie ma zamiaru otrzymywać za to jakichkolwiek nagród. W tej grupie znalazł się komitet z Nowego Tomysła⁸⁵. Drugi obóz analogicznie twierdził, że taka postawa ma być wzorem, który trzeba nagrodzić.

O procesie przekształcenia kępińskiego oddziału KOS w ZOKZ wiemy niewiele. Dnia 6 października 1921 roku centrala KOS wystosowała m.in. do Kępna pismo w sprawie zwołania wiecu, w którym mieli uczestniczyć przedstawiciele wszystkich towarzystw patriotycznych działających na terenie powiatu. Podczas wiecu polecono przedyskutować kwestię przekształcenia KOS⁸⁶. Na terenie powiatu kępińskiego również zorganizowano miejscowy ZOKZ, jednakże jego działalność nie jest tematem niniejszego artykułu.

W czasie swej działalności KOS na terenie ziemi kępińskiej zebrał prawie 300 000 mk oraz wiele innych darów humanitarnych. Podczas licznych zebrań uświadamiano miejscową ludność o konieczności niesienia pomocy Ślązakom. Ważnym wydarzeniem było także przygotowanie stacji postojowej dla udających się na głosowanie. Jak wykazano w powyższej pracy, ziemia kępińska nie odstępowała od innych powiatów z Wielkopolski. Sam KOS po przekształceniu w ZOKZ prowadził dalszą działalność agitacyjną i humanitarną nie tylko na rzecz Śląska, ale również Warmii i Mazur⁸⁷.

84 Ibidem, K. 61-62, 63-64, [Sprawozdania z posiedzeń w Jarocinie – 19.04.1922].

85 Ibidem, K. 6-7, [List z komitetu w Nowym Tomysłu w sprawie organizacji ZOKZ z dnia 14.10.1921].

86 Ibidem, K. 1-2 [Pismo KOS do PKOS w sprawie przemianowania organizacji w ZOKZ].

87 Więcej w: M. Mroczko, Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921-1934 – Powstanie i Działalność, wyd. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1977.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Państwowe w Poznaniu, Rada Narodowa, Polski Związek Zachodni, Akta Starostwa Międzychodzkiego, Akta Miasta Poznania.

Opracowania

M. Drozdowski, Reakcja Warszawy i środowisk regionalnych na powstania i plebiscyt górnośląski, w: Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia, pod red. M. Masnyka, wyd. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003.

G. Grześkowiak, J. Mikitin, Powstania Śląskie 1919-1920-1921, wyd. Agencja Wydawnicza Cinderella Books, Warszawa 2013.

Cz. Hruszka, Działalność Rady Narodowej w zaborze Pruskim w latach 1913-1921, w: Studia i Materiały Do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, wyd. Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Poznaniu, T. VI, Z. 2, 1961 Poznań.

J. Kurzawa, S. Nawrocki, Dzieje Kępna, wyd. Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Poznaniu, Warszawa – Poznań 1978.

Z. Landau, J. Tomaszewski, Gospodarka Polski Międzywojennej Tom I – 1918-1923, wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1967.

M. Leczyk, Komitet Obrony Górnego Śląska Byłej Dzielnicy Pruskiej (1019-1921), w: Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego – Seria Historyczna, 1966, nr 14 (44).

W. Lesiuk, Społeczne tło wydarzeń górnośląskich w okresie powstań narodowych, w: Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą: materiały z sesji naukowej historyków powstań śląskich i plebiscytu zorganizowanej w dniach 24-25 kwietnia 1991 roku w Bytomiu oraz na Górze Św. Anny, pod red. A. Brożka, wyd. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Bytom 1993.

M. Mroczko, Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921-1934 – Powstanie i Działalność, wyd. Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1977.

J. Myszor, Kościół na Górnym Śląsku w okresie zmagania o zjednoczenie z Polską 1919-1922, w: Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia, pod red. M. Masnyka, wyd. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003.

- J. Pachoński, Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu, wyd. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Kraków 1981.
- E. Paduch, Droga Górnego Śląska do niepodległej Polski, wyd. Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska, Katowice 1997.
- K. Popiołek, Górnego Śląska droga do wolności, wyd. Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1967.
- K. Popiołek, Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku, wyd. Śląsk, Katowice 1972.
- D. Sula, Pomoc Wielkopolski dla Górnego Śląska w latach 1919-1921 w świetle prasy regionalnej, w: Górny Śląsk i Wielkopolska w XIX i pierwszej połowie XX wieku: wybrane aspekty z dziejów polityki i edukacji, pod red. J. Durka, wyd. Wydawnictwo Rys, Poznań 2012.
- A. Wolff, Wielkopolska wobec spraw G. Śląska, w: Przegląd Zachodni, R XXIV, nr 2.
- M. Wrzosek, Proces narastania szans walki zbrojnej w latach 1918-1921 o Powrót Górnego Śląska do Macierzy, w: Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia, pod red. M. Masnyka, wyd. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003.
- W. Zieliński, Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku, wyd. Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972.

Sprawozdanie z działalności Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T.P. Potworowskiego w 2015 roku

1. Działalność naukowo-badawcza

1.1 Badania terenowe

W wyniku współpracy nawiązanej z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w dniach 16-25 kwietnia 2015 r. przeprowadzone zostały antropologiczne badania terenowe realizowane przez studentów z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na temat „Praktykowanie krajobrazu kulturowego. Lokalne i regionalne wymiary zjawiska na przykładzie Kępna”. Relacja z badań dostępna jest na blogu <http://kepno2015.blogspot.com/>. Wyniki badań opublikowane zostaną w tomie drugim Rocznika Muzeum Ziemi Kępińskiej w 2016 r.

1.2 Wydawnictwa

1.2.1 Rocznik Muzeum Ziemi Kępińskiej

Muzeum podjęło działania zmierzające do wydania pierwszego tomu Rocznika Muzeum Ziemi Kępińskiej. Dofinansowanie publikacji umożliwiło pozyskanie grantu w ramach działania 413 – Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju dla małych projektów Oś 3 Leader PROW 2007–2013.

Publikacja ukazała się w wersji tradycyjnej (papierowej) w nakładzie 450 egzemplarzy oraz nieodpłatnie w wersji elektronicznej do pobrania ze strony muzeum.

1.2.2 Od magistratu do muzeum

We współpracy z UMiG w Kępnie przygotowano publikację podsumowującą projekt pn. „Remont i adaptacja budynku byłego magistratu w Kępnie na siedzibę Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T.P. Potworowskiego”. Nakład publikacji: 10 tys. egz. Publikacja dostępna jest nieodpłatnie w wersji drukowanej oraz elektronicznej do pobrania w pliku pdf na stronie muzeum.

1.2.3 Martwa natura jak żywa

We współpracy z Muzeum Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku we wrześniu muzeum wydało katalog wystawy czasowej „Martwa natura jak żywa”. Publikacja ukazała się w wersji tradycyjnej (papierowej) w nakładzie egzemplarzy oraz w wersji elektronicznej do pobrania ze strony muzeum.

1.3 Publikacje

W pierwszym numerze „Przeglądu Wielkopolskiego” w 2015 r. ukazał się artykuł Agaty Józefowicz pt. „Realizacja strategii edukacji muzealnej w Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T.P. Potworowskiego w Kępnie”.

2. Zbiory i dokumentacja

2.1 Dary

Muzeum wzbogaciło swoje zbiory o następujące przedmioty przekazane w darze:

- Czasopismo „Star”, Winter 1942, nr 72
- Dokument „Decyzja w sprawie zmiany miejsca pobytu w czasie stanu wojennego” na nazwiska Roman Marek i Lech Fikus
- Listy Sądu Rejonowego w Kępnie XIX wiek
- Legitymacja członkowska Strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Kępnie 02.10.1930
- Karta pocztowa z Wilna (2 szt.)
- Karty pocztowe (2szt.)
- Dokument „Tymczasowe zaświadczenie tożsamości”, 13.05.1946
- Legitymacja rencisty
- Karta pocztowa z Kępna (2 szt.)
- Dokument „Zgłoszenie miejsca zamieszkania 1947”
- Dokument „Dowód rejestracyjny 11.06.1945”
- Dokument „Potwierdzenie przyjęcia wniosku w sprawie rejestracji szkód wojennych”
- Kalendarz , 1930

- Tablica niemiecka z budynku poczty w Kępnie
- książka pt. „O terminologię morską”, Kępno 1937
- książka pt. „Morze i jego przydawki zdobnicze w pieśniach Homera oraz żeglarstwo w starożytności klasycznej” Kępno 1933
- książka pt. „Opis cmentarzyska żarowego z epoki brązu w Lipiu”
- książka pt. „Sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych odbytych w 1905 i 1906 na cmentarzach z epoki rzymskiej w Siemianicach”
- książka pt. „Sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych w Siemianicach w 1904, Poznań 1910
- książka pt. „O kamieniach mikorzyńskich. Sprawozdanie ś.p. Aleksandra hr. Przeddzieckiego, Kraków 1872
- książka pt. „Losy księgozbioru Feliksa Wężyka z Mroczenia”, Łódź 1928
- książka pt. „Sprawozdanie państwowego gimnazjum w Kępnie za lata 1891-1904, Kępno 1891-1896
- książka pt. „Kamienie mikorzyńskie, Kraków 1896
- książka pt. „ Gesichte der freien Stadescherrchaft der Stadt und des landrätlichen Kreises Grass Wartenberg, 1912
- książka pt. „Klasy ku pożytkowi ludzi tak wielkich jak maluczkich”
- Książka pt. „O głównych wyobrażeniach uroczystościach bałwochwalczych naszego ludu”, Poznań 1857
- książka pt. „Runy i runiczne pomniki słowiańskie”, Lwów 1906
- dyplom do Srebrnego Medalu dla Wacława Kokocińskiego od Głównego Związku Straży Pożarnej

2.2 Zakup muzealiów

Zakupiono następujące eksponaty:

- karty pocztowe z Kępna z okresu PRL (19 szt.).
- fotografie Kępna (3 szt.)
- koperty okolicznościowe z Kępna (7 szt.)

- list w języku niemieckim z Kępna 1 ćw. XX w.
- fragment koperty z pieczęcią Kępna ok. 1900
- druk ulotny „Historia Związku Młodzieży Socjalistycznej działającego na terenie Kępna w latach 1957-1976”
- czasopismo „Relaks” dodatek do „Kuriera Wielkopolskiego”, 3(117)/1981
- czasopismo „Przewodnik Katolicki” z dnia 01.11.1984
- książka pt. „Udział społeczeństwa ziemi kaliskiej w Powstaniu Wielkopolskim”, Kalisz 1978
- Książka pt. „Kościół odpustowy Narodzenia Najświętszej Maryi Panny „Na Pólku’ pod Bralinem”, Bralin 1991
- „Rocznik statystyczny powiatu Kępno”, Kępno 1972
- Książka „Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych: nr 81, Powiat kępiński województwo poznańskie»
- Publikacja „Program Seminarium Krajoznawczego poświęconego związkom ziemi kępińskiej z Dolnym Śląskiem”, Kępno 1969
- Druk ulotny „Program X Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Ręcznej Dzieci”, Kępno 1986
- Pamiątka z Kolędy w Kępnie Roku Pańskiego 1987
- Tablo Komendanta Powiatowej Policji w Kępnie 04.03.1929
- Butelka Reinhold Nowka Triebel
- Medal 850-lecia Bralina 1136-1986
- karty pocztowe z Kępna (7 szt.)
- koperta jubileuszowa ze znaczkiem 200 lat kępińskiej synagogi
- koperta jubileuszowa ze znaczkiem 150 lat kościoła ewangelickiego w Kępnie

2.3 Inwentarze

Założono księgę pomocniczą przedmiotów nie podlegających wpisaniu do inwentarza zbiorów. Na dzień 30.06.2015r. księga zawierała 217 pozycji.

Kontynuowano pracę nad elektronicznym inwentarzem zbiorów (liczba rekordów na dzień 30.12.2015 wynosiła 592 pozycji).

2.4 Konserwacja

Zlecono przeprowadzenie konserwacji zespołu sześciu czepców, jednego sztandaru oraz 33 przedmiotów metalowych ze zbiorów archeologicznych.

2.5 Ochrona zbiorów

Muzeum zakupiło specjalistyczne opakowania bezkwasowe przeznaczone do przechowywania muzealiów na podłożu papierowym.

Zakupiono szafę metalową do przechowywania sztandarów oraz stojaki drewniane na obrazy.

Podpisano umowę na przeprowadzenie dezynfekcji muzealiów na podłożu papierowym.

3. Działalność wystawiennicza

3.1 Wystawa stała

W pierwszej połowie 2015 roku trwały prace nad stworzeniem nowej wersji scenariusza wystawy stałej oraz selekcja muzealiów, które będą prezentowane na wystawie. Podpisana została umowa na wykonanie nowego projektu aranżacji wystawy stałej dostosowanego do gablot zakupionych przez UMiG w Kępnie.

3.1.1 Wystawa stała „Z historii Kępna”

Wystawa podzielona jest na pięć modułów odpowiadających takim tematom jak: archeologia, etnografia, rzemiosło, sport i kultura oraz miasto. W każdym z modułów odnaleźć można kluczowe elementy konstruujące tkankę miejską Kępna. W *archeologii* przypominamy o dziejach najdawniejszych ziemi kępińskiej a w *etnografii* o wiejskich korzeniach kępińskiej osady. Moduł *miasto* prezentuje cały wachlarz źródeł do historii miasta: od działalności Strzeleckiego Bractwa Kurkowego, poprzez kępińską prasę, aktywność związaną z handlem, przemysłem i wyszynkiem do kwestii wyznaniowych. Bogata aktywność sportowa mieszkańców Kępna podkreślona została w *sportcie i kulturze*, w której

znajdziemy również eksponaty świadczące o ożywionym życiu kulturalnym w mieście jak: pamiątki związane z działalnością Chóru Męskiego „Echo” czy też egzemplarz pierwszego, paryskiego wydania Pana Tadeusza z 1834 roku pochodzący ze szkolnej biblioteki w Kępnie. Zwieńczenie kępińskiej opowieści stanowi *rzemiosło* - będące obszerną prezentacją eksponatów symbolizujących działalność kępińskich cechów.

3.2 Wystawa czasowa „Ochrona dziedzictwa kulturowego w Kępnie”

W ramach zakończenia projektu pn. „Remont i adaptacja budynku byłego magistratu w Kępnie na siedzibę Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T.P. Potworowskiego” przygotowano wystawę planszową prezentującą historię działalności na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego w Kępnie.

3.3 Wystawa „Krótka historia społeczności żydowskiej w Kępnie”

Przygotowano wystawę planszową prezentującą w telegraficznym skrócie dzieje gminy żydowskiej w Kępnie. Wystawa prezentowana była pod synagogą.

3.4 Wystawa „Z narażeniem życia”

W dniach 1-3 czerwca w przysłym budynku Muzeum Ziemi Kępińskiej przy ul. Ratuszowej prezentowana była wypożyczona z Muzeum Historii Żydów Polskich wystawa „Z narażeniem życia - Polacy Ratujący Żydów podczas Zagłady”.

3.5 Wystawa „Martwa natura jak żywa”

Od 25 września 2015 roku można było zobaczyć w Muzeum Ziemi Kępińskiej wystawę z Muzeum Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku. Twórcy wystawy starali się zamknąć w tych niewielkich kubikach fragment dawnego życia, które stało się udziałem niegdyś mieszkających w ziemi kłodzkiej i okolic. Obecność wiktuałów w niektórych kompozycjach służy wywołaniu wrażenia pewnej ciągłości, powtarzalności i ponadczasowości wbrew przyjętej nazwie gatunku i towarzyszącym jej smutnym emocjom. Z kolei orzechy, ułamane bochenki chleba czy napoczęte cytryny zwracają uwagę widza na to, że zabytkowe naczynia mogą pełnić wyznaczoną im dawno temu funkcję także i dziś.

4. Popularyzacja

4.1 Noc Muzeów

W 2015 roku odbyła się druga edycja Nocy Muzeów. Program imprezy opierał się na motywach muzycznych pn. „Tylko muzyka!”. W godzinach od 16:00 do 17:00 odbyły się warsztaty dla dzieci tworzenia zaklinaczy deszczu - instrumentów etnicznych wywodzących się z Ameryki Południowej i imitujących dźwięk padającego deszczu. Od godz. 17:00 udostępniona została zabawa interaktywna „Malowanie światłem”. Kolejną atrakcją był pokaz tańców średniowiecznych wykonany przez Zespół Tańca Dawnego „ARS SALTANDI” działający przy Złotoryjskim Ośrodku Kultury. Na koniec, z koncertem muzyki dawnej pt. „Muzyka zapomnianych wirtuozów” wystąpił duet Oak Brothers - Radosław i Szczepan Dembińscy. Udział we wszystkich wydarzeniach był bezpłatny.

4.2 Muzeum na kółkach

W dniach od 1 do 3 czerwca na kępińskim rynku, dzięki konkursowi na partnera wygranemu przez Muzeum Ziemi Kępińskiej, można było oglądać mobilną wystawę edukacyjną „Muzeum na kółkach” zrealizowaną przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Interaktywna ekspozycja, wzbogacona o obszerny program edukacyjny, przybliżyła historię tysiąca lat dziejów społeczności żydowskiej w Polsce.

Uzupełnieniem wystawy były wydarzenia towarzyszące, które rozpoczęły się w niedzielę 31 maja debatą „Co z tą synagogą?”. Celem debaty było wywołanie społecznej dyskusji na temat przyszłości kępińskiej bożnicy. Wśród zaproszonych gości byli między innymi: Alicja Kobus - przewodnicząca Poznańskiej Filii Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP, Mirosław Łapa - redaktor naczelny „Tygodnika Kępińskiego”, Halina Marcinkowska - Prezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Oddział w Kaliszu, dr Krzysztof Morta - Ośrodek Badań nad Historią i Kulturą Żydów z Południowej Wielkopolski, Piotr Psikus - Burmistrz Miasta i Gminy Kępno. Debatę prowadziła Sylwia Kucharska, dyrektor Muzeum Ziemi Kępińskiej.

Po debacie można było wziąć udział w projekcji filmu „Ida” w reżyserii Pawła Pawlikowskiego.

Od poniedziałku do środy (1-3 czerwca) można było zwiedzać trzy ekspozycje: pawilon „Muzeum na kółkach” ustawiony na rynku, wystawę „Z narażeniem życia” w przyszłym budynku Muzeum Ziemi Kępińskiej oraz plenerową wystawę dotyczącą historii społeczności żydowskiej w Kępnie przy budynku synagogi.

W poniedziałek, 1 czerwca, głównymi atrakcjami były warsztaty czytania inskrypcji na macewach, podczas których uczestnicy zapoznali się z podstawami języka hebrajskiego. Dorośli wzięli udział w warsztatach pt. „Kobiety żydowskie” dotyczących wybitnych postaci Żydówek. Dzień zakończył wieczór gier żydowskich.

We wtorek, 2 czerwca, odbyły się warsztaty wycinanki żydowskiej. Młodzież licealna wzięła udział w warsztacie „Poznanwanie żydowskiego świata”. Dzień zakończyła projekcja filmu dokumentalnego pt. „Ocaleni” w reżyserii Joanny Król i Karoliny Dzieciołowskiej.

Udział we wszystkich wydarzeniach był bezpłatny

4.3 Potworowski jest w mieście

W 2014 r. muzeum ogłosiło ogólnopolski otwarty konkurs na projekt i realizację muralu w Kępnie. Celem konkursu było stworzenie projektu muralu odpowiadającego na hasło „Potworowski jest w mieście”. Mógł to być na przykład: kolaż prac Tadeusza Piotra Potworowskiego, portret malarza, nawiązanie do elementów twórczości artysty, dowolna kompozycja, w której czytelne będzie skojarzenie z osobą Potworowskiego. Najlepsze trzy projekty zostały udostępnione na profilu muzeum w serwisie Facebook, gdzie zorganizowano głosowanie. Projekt, który uzyskał największą liczbę polubień autorstwa Dominiki Gruszki został zrealizowany w czerwcu 2015 roku.

4.4 Warsztaty genealogiczne

W czasie ferii zimowych muzeum zorganizowało warsztaty genealogiczne, na których dzieci mogły dowiedzieć się jak zdobyć i opracować informacje dotyczące historii swojej rodziny.

4.5 Warsztaty „Nie przegap szansy na kulturę”

We współpracy z Joanną Kwaśną 10 grudnia 2016 odbyły się w muzeum warsztaty z analizy zagadnienia martwej natury w sztuce.

5. Organizacja i współpraca

5.1 Granty

Muzeum otrzymało grant na projekt „Wydanie pierwszego tomu Rocznika Muzeum Ziemi Kępińskiej”, działanie 413 – Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju dla małych projektów Oś 3 Leader PROW 2007–2013.

5.2 Doskonalenie zawodowe

Asystent ds. promocji i edukacji - Agata Józefowicz, wzięła udział w szkoleniu trenerów edukacji muzealnej ECHOCAST Polska organizowanym przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie oraz Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów.

5.3 Cyfrowe Archiwum Ziemi Kępińskiej

W styczniu muzeum zakończyło realizację projektu Cyfrowe Archiwum Ziemi Kępińskiej, w wyniku którego wykonano 3000 skanów i fotografii zbiorów muzealnych dotyczących ziemi kępińskiej, a następnie – za pośrednictwem nieodpłatnego oprogramowania OMEKA umożliwiającego systemową publikację – udostępniło cyfrowe odwzorowania muzealiów na stronie internetowej pod adresem <https://mzk.locloud.pl/>. Wśród udostępnionych obiektów znajdują się między innymi: prace Tadeusza Piotra Potworowskiego, zbiór medali i pieczęci, rzeźby, dokumenty dotyczące cechów kępińskich, zabytki archeologiczne, judaika, zbiór sztuki współczesnej oraz kolekcja fotografii i pocztówek.

6. Organizacja

6.1 Statut

29 października 2015 uchwałą nr XVI/91/2015 Rady Miejskiej w Kępnie, nadano statut Muzeum Ziemi Kępińskiej im. T.P. Potworowskiego w Kępnie. Uchwała została ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego 03 listopada 2015 roku.

Muzeum regionalne jest ważnym elementem w krajobrazie kulturowym uzupełniającym działalność kulturalno-oświatową. Formami upowszechniającymi treści kultury regionalnej podejmowanymi przez muzeum są, oprócz organizowania wystaw, spotkania z ciekawymi i ważnymi dla regionu twórcami, cykliczne i jednorazowe kursy oraz warsztaty, pokazy, koncerty, wykłady i prelekcje. Ciekawą propozycją edukacyjną, skierowaną zwłaszcza do dzieci i młodzieży są cykle edukacyjne, w których ekspozycja może być pretekstem do opowieści na temat tego jak kiedyś wyglądało miasto, czym się zajmowali mieszkańcy, jak wyglądał ich dzień codzienny i świąteczny. Jednym ze sposobów upowszechniania wiedzy lokalnej jest również działalność wydawnicza, czego przykładem jest prezentowany właśnie Czytelnikom drugi numer „Rocznika kępińskiego”, w którym publikują zarówno doświadczeni regionaliści, jak i debiutujący na jego łamach jako autorzy – studenci i absolwenci poznańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

dr Anna Weronika Brzezińska



Muzeum Ziemi Kępińskiej
im. T. P. Potworowskiego

ISBN: 978-83-938755-3-5

ISSN: 2449-5670